

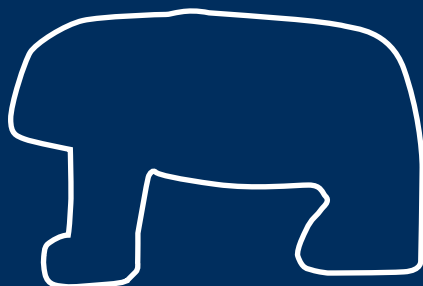


Uniwersytet  
Wrocławski

Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii  
Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego



# ŚLĄSKI KWARTALNIK HISTORYCZNY SOBÓTKA



ROCZNIK LXXV (2020)  
NR 3



U N I W E R S Y T E T W R O C Ł A W S K I  
WROCLAWSKIE TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII  
ODDZIAŁ POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO

**ŚLĄSKI**  
**KWARTALNIK HISTORYCZNY**  
**SOBÓTKA**

ROCZNIK LXXV (2020) NR 3

#### REDAKCJA / Editorial Board

Tomasz Przerwa (Wrocław, Redaktor naczelny / Editor-in-chief)  
Robert Kołodziej (Wrocław, Zastępca redaktora naczelnego / Deputy Editor)  
Wojciech Kucharski (Wrocław, Zastępca redaktora naczelnego / Deputy Editor)  
Miron Urbaniak (Wrocław, Redaktor tematyczny / Section Editor)  
Marek L. Wójcik (Wrocław, Sekretarz / Secretary)

#### KOMITET NAUKOWY / Scientific Committee

Joachim Bahlcke (Universität Stuttgart)  
Marie Bláhová (Univerzita Karlova, Praha)  
Tomasz Jurek (Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk)  
Ryszard Kaczmarek (Uniwersytet Śląski w Katowicach)  
Padraic Kenney (Indiana University, Bloomington)  
Teresa Kulak (Uniwersytet Wrocławski)  
Martin Pelc (Slezská univerzita v Opavě)

#### ADRES REDAKCJI / Editorial Office

ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, Polska / Poland

<http://sobotka.uni.wroc.pl>

e-mail: [sobotka@uwr.edu.pl](mailto:sobotka@uwr.edu.pl)

Prace publikowane w „Sobótce” są recenzowane /  
ŠKH „Sobótka” is a peer reviewed journal

Wydanie czasopisma zostało sfinansowane  
przez Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego

Właściciele praw autorskich: Uniwersytet Wrocławski

Czasopismo opublikowane na licencji Creative Commons  
Uznanie autorstwa-bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-ND 4.0).



<https://creativecommons.org/licenses/by-nd/4.0/deed.pl>

Tłumaczenie na język angielski i korekta językowa /  
English translation and proofreading: Marek Misiak

Opracowanie redakcyjne / Editorial development: Redakcja

Korekta / Proofreading: Zofia Smyk

Skład / Typesetting: Aleksandra Kumaszką, [eBooki.com.pl](http://eBooki.com.pl)

Wersją pierwotną czasopisma jest wydanie papierowe /  
The hard copy edition is the reference version for this journal

e-ISSN 2658-2082 | PL ISSN 0037-7511

Uniwersytet Wrocławski  
Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych  
Instytut Historyczny

<http://wnhip.uni.wroc.pl/Instytut-Historyczny>



MARCIN MUSIAŁ  
Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”  
ORCID: [0000-0001-8661-9290](https://orcid.org/0000-0001-8661-9290)

## ZNACZENIE POSTACI ŚW. JANA KAPISTRANA W PROCESIE KSZTAŁTOWANIA TOŻSAMOŚCI WROCLAWSKIEGO KONWENTU FRANCISZKANÓW REFORMATÓW

### MEANING OF ST. JOHN OF CAPISTRANO IN THE PROCESS OF FORMING THE IDENTITY OF THE CONVENT OF REFORMED FRANCISCANS IN WROCLAW

**ABSTRACT:** The objective of the present study is to examine the role of St. John of Capistrano – a Franciscan preacher and missionary – in the process of forming the identity of the community of Czech Reformed Franciscans in the 17<sup>th</sup> century. The aforementioned figure was the actual initiator of the creation of Czech Observant province, which in the 17<sup>th</sup> century was transformed into a Reformed province. Based on the analysis of the description of history of the convent of St. Anthony in Wrocław, included in *Chronica de origine* (1678) by Father Bernard Sannig, and of the painting *St. John of Capistrano* from this convent, it becomes possible to present this saint as an important element of the identity, both on the provincial and local (the convent in Wrocław) level.

**KEYWORDS:** Reformed Franciscans, Wrocław, John of Capistrano, collective identity, memory

„Pojawił się człowiek posłany przez Boga – Jan mu było na imię”<sup>1</sup>; „On był lampą, co płonie i świeci”<sup>2</sup>; „Żarliwością rozpalony o chwałę Boga Zastępów”<sup>3</sup> – takimi fragmentami biblijnymi o. Gandulph Blanik, żyjący w XVIII w. czeski

---

<sup>1</sup> Wszystkie cytaty biblijne podaję za: *Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań 2003; tutaj: Ap 1, 6.

<sup>2</sup> J 5, 35a.

<sup>3</sup> Por. 1 Krl 19,10a.

reformata, uzupełnił emblematyczną ilustrację dedykowaną św. Janowi Kapistranowi (1386–1456)<sup>4</sup>, jedną z 365 zebranych w dziele *Thesaurus Franciscanus*<sup>5</sup>. Święty, którego wspomnienie liturgiczne w czasach Blanika obchodzone 23 października<sup>6</sup>, ukazany został adekwatnie do powyższych cytatów – w półpostaci wyrastającej niejako z płomienia świecy osadzonej na ozdobnym późnobarokowym lichtarzu. Kapistran jako płomień – z jednej strony oświecający wiernych klęczących na tle mapy z wyrysowanymi granicami Italii, Czech, Węgier, Moraw i Polski, z drugiej zaś spalający zarówno zbytki tego świata, wyobrażone pod postacią wszelakich gier czy żydowskiej lichwy (stąd wśród płonących plansz i kart również budynek synagogi), jak i niewiernych, na czele z Turkami, przeciwko którym walczył pod Belgradem. Źródło kapistrańskiej żarliwości, swoisty miecz obosieczny, a zatem Imię Jezus, którego za swym nauczycielem, św. Bernardynem ze Sieny, był gorliwym propagatorem, zostało przedstawione w postaci dzierzzonego przez niego w prawej ręce promienistego nimbu – charakterystycznego słońca, w które wpisano trygram „IHS”. Widząc takie wyobrażenie świętego wyznawcy, nowożytni wierni nie mogli mieć wątpliwości, w jak wielkiej osobowości mają orędownika. Siła oddziaływania wizerunku Kapistrana znalazła również swe zastosowanie w innych niż dewocyjne praktykach; postać świętego stała się jednym z istotnych elementów kształtujących nowożytną tożsamość prowincji czeskich reformatów, w tym również ich wrocławskiego klasztoru.

Celem niniejszego opracowania jest przyjrzenie się roli, jaką w XVII-wiecznym procesie kreacji tożsamości wspólnoty czeskich reformatów odegrała postać św. Jana Kapistrana – franciszkańskiego kaznodziei, misjonarza i inicjatora powstania czeskiej prowincji obserwanckiej, która w XVII w. przekształcona

<sup>4</sup> Zob. m.in. Johannes Hofer, *Johannes Kapistran. Ein Leben im Kampf um die Reform der Kirche*, Bd. 1–2, Heidelberg 1965<sup>2</sup> (Bibliotheca Franciscana, 2); Stanko Andrić, *The Miracles of St. John Capistran*, Budapest–New York 2000; Wilhelm Hünermann, *Ein Mönch unter Wölfen. Das Leben des heiligen Johannes Kapistran – Apostel Europas*, Lauerz 2005; *The Grand Tour of John of Capistrano in Central and Eastern Europe (1451–1456). Transfer of Ideas and Strategies of Communication in the Late Middle Ages*, ed. Paweł Kras, James D. Mixson, Warszawa–Lublin 2018.

<sup>5</sup> Gandulph Blanik, *Thesaurus Franciscanus [...] Pars IV*, Znoymo [1773], [sine pagine].

<sup>6</sup> W przywołanej pracy Blanika (zob. przyp. 5) Kapistran opisany został właśnie pod datą 23 października, czyli w dzień śmierci. Pod tą samą datą świętego wspominał także wydany w październiku 1861 r. 10. tom serii *Acta Sanctorum*, zob. <http://visualiseur.bnf.fr/Visualiseur?Destination=Gallica&O=NUMM-6081> (dostęp: 17 VI 2020). Dopiero w 1890 r. nastąpiło przeniesienie liturgicznego wspomnienia św. Jana Kapistrana z 23 października na 28 marca, natomiast w 1969 r. świętego wpisano do martyrologium rzymskiego ponownie pod dniem 23 października, zob. *Calendarium Romanum ex decreto Sacrosancti (Ecumenici Concilii Vaticani II instauratum, auctoritate Pauli PP. VI promulgatum)*, [Vaticanus] 1969, s. 106.

została w prowincję reformacką<sup>7</sup>. Analizę na poziomie ogólnoprowincjalnym uzupełniają wnioski z obserwacji na szczeblu lokalnym, tj. z perspektywy klasztoru św. Antoniego we Wrocławiu (1678–1810)<sup>8</sup>, wzniesionego przez reformatów na niewielkiej działce otrzymanej od rady miejskiej – wraz z 10 tys. talarów – jako rekompensata za przejęty przez nią w 1522 r., a założony w 1453 r. z inicjatywy Kapistrana, obserwancki klasztor św. Bernardyna<sup>9</sup>.

Punktem wyjścia do niniejszych rozważań jest założenie, że tożsamość zbiorową można zdefiniować jako formowany przez daną zbiorowość obraz samej siebie, z którym identyfikują się jej członkowie<sup>10</sup>. W tej definicji szczególną uwagę zwraca aspekt autokreacji – świadomego i konsekwentnego budowania modelowego wizerunku wspólnoty. Tak pojmowana tożsamość staje się *de facto* odpowiedzią na pytanie, „jak chcielibyśmy być postrzegani jako zbiorowość”, a tym samym ukazuje dwukierunkowość procesu tożsamościotwórczego (wewnętrzny i zewnętrzny). Na gruncie studiów nad organizacjami te dwie perspektywy czasem się rozdziela, określając tożsamość eksponowaną wewnątrz organizacji jako *organizational identity*, a jej obraz prezentowany na zewnątrz jako *corporate identity*. W ramach niniejszych rozważań omawiane będą zjawiska i działania wpisujące się w pierwszą z wymienionych form.

Kształtowanie tożsamości wspólnoty zakonnej w ujęciu organizacyjnym<sup>11</sup> pozwala skoncentrować poszukiwania wokół trzech kluczowych pytań: kim jesteśmy

<sup>7</sup> W zbliżony sposób kwestię tożsamości różnych wspólnot obserwanckich analizował w latach 2010–2015 zespół badaczy pod kierunkiem Berta Roesta, w tym: Anne Campbell, *Creating a Colettine Identity in an Observant and Post-Observant World: Narratives of the Colettine Reforms after 1447*, [w:] *Religious Orders and Religious Identity Formation, ca. 1420–1620. Discourses and Strategies of Observance and Pastoral Engagement*, ed. Bert Roest, Johanneke Uphoff, Leiden–Boston 2016 (The Medieval Franciscans, vol. 13), s. 32–47.

<sup>8</sup> W zasadzie w klasztorze św. Antoniego przy ul. św. Antoniego reformaci posługiwali do 1792 r., kiedy wskutek decyzji władz pruskich ich placówka została przekazana na zasadzie zamiany siostrzom elżbietankom czarnym prowadzącym przytułek i szpital. Od 1794 r. reformaci kontynuowali swoją posługę w nowym kościele św. Franciszka z Asyżu przy dawnym klasztorze elżbietanek w okolicach dzisiejszej Akademii Sztuk Pięknych, zob. Chrysogonus Reisch, *Tausch des Franziskanerkonventes St. Antonius mit dem Kloster der Elisabethinerinnen in Breslau*, „Franziskanische Studien”, 1 (1914), s. 76–86.

<sup>9</sup> Obecnie budynek pobernardyński jest siedzibą Muzeum Architektury we Wrocławiu, zob. Agnieszka Gola, Magda Ławicka, *Od klasztoru do muzeum. Dzieje zabudowań bernardyńskich we Wrocławiu*, Wrocław 2009.

<sup>10</sup> Jan Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, tłum. Anna Kryczyńska-Pham, wstęp i red. nauk. Robert Trauba, Warszawa 2008 (Communicare: historia i kultura), s. 146.

<sup>11</sup> Współcześnie metodę *Organizational Identity* w badaniu tożsamości zakonu opracowuje i wykorzystuje Serge Schmid, *Die Erinnerung der Gegenwart. Identitätskonstruktionen in den*

jako organizacja?, jacy chcielibyśmy być?, jakie są nasze cele jako wspólnoty?<sup>12</sup> Odpowiedzi uzyskane na podstawie szeroko rozumianej kultury organizacji, na którą w przypadku zakonu składają się prawodawstwo, historiografia, charyzmat i filozofia, powinny spełniać trzy podstawowe kryteria. Są nimi: charakter centralny („the criterion of claimed central character”), czyli – mówiąc inaczej – istota, esencja organizacji, a zatem kryterium pozwalające stwierdzić, jakie cele bądź założenia są uważane za najistotniejsze z punktu widzenia istnienia organizacji, wyróżnialność („the criterion of claimed distinctiveness”), a zatem cechy organizacji odróżniające ją od innych, oraz kontynuacja („the criterion of claimed temporal continuity”), wyrażająca ideę trwałości w czasie<sup>13</sup>. Uzyskawszy konkretne wyniki, organizacja wewnętrznie definiuje, „kim jesteśmy jako organizacja”, i tworzy schemat tożsamości ukierunkowany na osiągnięcie możliwie najlepszych efektów założonych celów<sup>14</sup>.

Podobne kryteria wyznaczył w badaniach nad średniowiecznymi formacjami społecznymi Otto Gerhard Oexle, definiując grupę społeczną jako zbiorowość charakteryzującą się czterema podstawowymi cechami: istniejącymi normami i regułami, które w sposób pośredni lub bezpośredni są akceptowalne przez członków grupy, wyrażając jej cele i jednocześnie tworząc określone wyobrażenie o grupie wśród jej członków oraz podmiotów zewnętrznych, wyróżnialnością spośród podobnych formacji, wewnętrzną organizacją grupy oraz względną trwałością w czasie<sup>15</sup>. Jak się wydaje, wskazane przez Oexlego normy oraz wynikająca z niej wewnętrzna organizacja grupy wpisują się w zarysowaną wyżej kategorię charakteru centralnego.

W tym funkcjonalistycznym ujęciu konstruowanie tożsamości służy konkretnym celom; ma zapewnić organizacji stabilność oraz wzrost efektywności

---

*Chroniken des Deutschen Ordens*, [w:] *Ordenshistoriographie in Mitteleuropa. Gestaltung und Wandlung des institutionellen und persönlichen Gedächtnisses in der Frühen Neuzeit. Referate der gleichnamigen Tagung in St. Pölten von 22. bis 23. September 2014*, Hrsg. Heidemarie Bachhofer, Kateřina Bobková-Valentová, Tomáš Černušák, St. Pölten–Praha 2015 (*Monastica historia*, Bd. 2), s. 15–27.

<sup>12</sup> Stuart Albert, David A. Whetten, *Organizational Identity*, [w:] *Organizational Identity. A Reader*, ed. Mary Jo Hatch, Majken Schultz, Oxford *et al.* 2004, s. 90.

<sup>13</sup> *Ibidem*.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 92.

<sup>15</sup> Otto Gerhard Oexle, *Soziale Gruppen in der Ständegesellschaft: Lebensformen des Mittelalters und ihre historischen Wirkungen*, [w:] *Die Repräsentation der Gruppen: Texte, Bilder, Objekte*, Hrsg. *idem*, Andrea von Hülsen-Esch, Göttingen 1998 (Veröffentlichungen des Max-Planck-Instituts für Geschichte, 141), s. 17.



i konkurencyjności na rynku. Elementy te wydają się również dostrzegalne u śląskich reformatów, wspólnoty, która po okresie reformacji z jednej strony odradzała się w zakresie struktury prowincji, z drugiej zaś podejmowała działania zmierzające do zmiany rozpropagowanego przez protestantów karykaturalnego obrazu franciszkanów<sup>16</sup>, próbując jednocześnie ugruntować swą pozycję w społecznościach miejskich (w przypadku Śląska w większości protestanckich) w drodze rywalizacji z innymi licznymi zakonami, zwłaszcza z prężnie rozwijającymi się jezuitami<sup>17</sup>.

W tak określonym procesie tożsamościotwórczym znaczącą rolę odgrywa „święty”, szczególnie taki, który jest związany z daną wspólnotą, terytorium, a jego cnoty wpisują się w bieżące potrzeby odbiorców. Sama koncepcja świętości, rozwinięta w dekrete *De invocatione, veneratione et reliquiis sanctorum, et sacris imaginibus*, uchwalonym 3 XII 1563 r. podczas 25. sesji soboru trydenckiego, wydaje się odpowiadać tak określonym założeniom<sup>18</sup>. W dekrete w pierwszej kolejności eksponowana jest trwałość sięgającej czasów apostołskich tradycji kultu świętych<sup>19</sup>. W retoryce kontrreformacji zwrot ku źródłom chrześcijaństwa odczytywano jako potwierdzenie prawowierności. Jednocześnie przez zdefiniowanie form kultu i zawężenie docelowej wspólnoty do Kościoła katolickiego, określona została w pewnym stopniu wyróżnialność samego zjawiska, a przez to także organizacji. Charakter centralny przejawia się w katolickim pojmowaniu świętości już na poziomie jej weryfikacji podczas procesu kanonizacyjnego<sup>20</sup>. W ujęciu teologicznym owo kryterium uwydatnia zasadę jedności Kościoła przez wpisanie wszystkich jego członków w mistyczne ciało Chrystusa, stąd kult świętych, jako wstawienników, koncentruje się faktycznie na Bogu, który ostatecznie udziela

---

<sup>16</sup> Martin Elbe1, *Sacred Re-Enactments: Representations of the Franciscan Past after the Reformation*, [w:] *Where is History Today? New Ways of Representing the Past*, ed. Marcel Arbeit, Ian Christie, Olomouc 2015, s. 94.

<sup>17</sup> *Idem*, *Early Modern Mendicancy: Franciscan Practice in the Bohemian Lands*, „The Journal of Ecclesiastical History”, 69 (2018), 1, s. 43.

<sup>18</sup> *Dokumenty soborów powszechnych. Tekst łaciński i polski*, t. 4 (1511–1870): *Lateran V, Trydent, Watykan I*, oprac. Arkadiusz Baron, Henryk Pietras, tłum. Arkadiusz Baron *et al.*, Kraków 2004 (*Źródła Myśli Teologicznej*, 33), s. 780–784.

<sup>19</sup> „Święty sobór nakazuje wszystkim biskupom oraz innym osobom zobowiązanym odpowiedzialnym za nauczanie, aby zgodnie z praktyką Kościoła katolickiego i apostołskiego otrzymaną od samego początku chrześcijaństwa, zgodnie z nauczaniem świętych ojców i dekretami świętych soborów, pouczali wiernych przede wszystkim o wstawiennictwie świętych, ich wzywaniu, czczeniu relikwii oraz odpowiednim posługiwaniu się obrazami [...]”, *ibidem*, s. 781.

<sup>20</sup> Owen Chadwick, *The Popes and European Revolution*, Oxford 1981 (*Oxford History of the Christian Church*), s. 25–26.

wymodlanych łask<sup>21</sup>. Jedność Kościoła, rozumianego jako wspólnota żyjących i zmarłych, w tym także świętych, sobór podkreślił osobno w dekrecie o Eucharystii<sup>22</sup>, a pośrednio również przez umieszczenie dekretu o świętych zaraz po dekrecie o czyśćcu. Odczytywanie dekretu o kulcie świętych w kontekście ofiary mszy świętej oraz czyśćca wyraźnie akcentuje silny i jednoznaczny związek czasoprzestrzenny między pierwotną ofiarą Chrystusa a Eucharystią, co wyraża sakramentalną kontynuację przekładaną również na pojmowanie świętości i obecności świętych w życiu Kościoła pielgrzymującego<sup>23</sup>.

Święci, również ci kanonizowani w dobie kontrreformacji, bardziej wydają się świadkami tych czasów, w których zostali wyniesieni na ołtarze, niż tych, w których żyli<sup>24</sup>. Rozszerzanie panteonu świętych o nowe postaci wiąże się bowiem z ekspozycją cnót i cech istotnych w oczach wiernych, którzy w nowych świętych zyskują orędowników. Wśród 55 osób kanonizowanych w latach 1588–1767 osiem z nich zmarło w XV, sześć w XIV, cztery w XIII i jedna w XII w., co daje liczbę 19 nowych świętych pochodzących ze średniowiecza. Do nich należy również Jan Kapistran. Co więcej, badania Petera Burke'a oraz analogiczne, prowadzone przez Stefana Samerskiego dla okresu 1740–1870, a także Ronnie Po-chia Hsia dla lat 1540–1770, wskazują, że dominującą grupą wśród kanonizowanych były osoby duchowne, z czego około 80% stanowili zakonnicy, wśród których wyróżniali się – obok jezuitów – święci z rodziny franciszkańskiej<sup>25</sup>. Dane te składają się na charakterystyczny dla doby potrydenckiej model świętości, w który dość dobrze wpisywał się bohater niniejszego artykułu.

Zakonnik uznany za świętego staje się ponadto oficjalną reprezentacją rodzimego zakonu, nosicielem cech charakterystycznych dla zgromadzenia, które według wspólnoty uznawane są za godne naśladowania. Święty przykład życia

---

<sup>21</sup> „Święci królujący wraz z Chrystusem ofiarują Bogu swoje modlitwy za ludzi; dobrą i pożyteczną rzeczą jest pokorne wzywanie świętych i uciekanie się do ich modlitw, wstawiennictwa oraz pomocy w celu otrzymania dobrodziejstw od Boga przez Jego Syna, Pana naszego Jezusa Chrystusa, który jest naszym jedynym Odkupicielem i Zbawicielem”; *Dokumenty soborów*, s. 781.

<sup>22</sup> Gerhard Ludwig Müller, *Gemeinschaft und Verehrung der Heiligen. Geschichtlich-systematische Grundlegung der Hagiologie*, Freiburg 1986, s. 69.

<sup>23</sup> *Ibidem*.

<sup>24</sup> Peter Burke, *How to Become a Counter-Reformation Saint*, [w:] *Religion and Society in Early Modern Europe 1500–1800*, ed. Kaspar von Greyerz, London 1984, s. 48.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 45–55; Ronnie Po-chia Hsia, *Gegenreformation. Die Welt der katholischen Erneuerung 1540–1770*, Frankfurt a. Main 1998 (Europäische Geschichte), s. 165–207; Stefan Samerski, „*Wie im Himmel, so auf Erden*”? *Selig- und Heiligsprechung in der Katholischen Kirche 1740 bis 1870*, Stuttgart 2002 (Münchener Kirchenhistorische Studien, 10).

kanonizowanych zakonników, kapłanów i siostr budował nowy wizerunek nowożytnych wspólnot, stając się zarówno wzorcem osobowości oraz życia dla ich członków, jak i – co w tym ujęciu istotniejsze – zewnętrzną reprezentacją odnowionego zakonu<sup>26</sup>.

Postać świętego wydaje się zatem praktycznym elementem, czy też może narzędziem, w kontekście kształtowania tożsamości wspólnoty zakonnej. Możliwości, jakie daje pojmowanie świętości jako czynnika spajającego grupę, prezentowano dotychczas chociażby na przykładach budowania tożsamości etnicznej lub narodowej<sup>27</sup>. Zakon, będący organizacją religijną opartą na realizacji form życia i reguły bądź na naśladowaniu przykładu, jaki pozostawili założyciele, wpisuje się w takie działania już z samego faktu swego istnienia.

W tak zarysowanym kontekście metodologicznym analizie poddane zostaną dwa źródła związane z wrocławskim konwentem Reformatów. Pierwszym, o charakterze historiograficznym, jest ukończona w 1678 r. rękopiśmienna *Chronica de origine et constitutione provinciae Bohemiae Ordinis Fratrum Minorum sancti Francisci Reformatorum, eiusdemque conventuum [...] ab anno 1224 usque 1678* autorstwa o. Bernarda Sanniga (1637–1704)<sup>28</sup>, którego można uznać za jednego z głównych kreatorów nowożytnej tożsamości czeskiej prowincji franciszkanów reformatów<sup>29</sup>. Prócz dziejów całej prowincji kronika zawiera również opisy powstania wszystkich tworzących ją klasztorów, które – zgodnie z zamysłem

<sup>26</sup> Trevor Johnson, *Magistrates, Madonnas and Miracles. The Counter Reformation in the Upper Palatinate*, Farnham 2009 (St Andrews Studies in Reformation History), s. 151.

<sup>27</sup> Zob. np. *Patriotische Heilige. Beiträge zur Konstruktion religiöser und politischer Identitäten in der Vormoderne*, Hrsg. Dieter R. Bauer, Klaus Herbers, Gabriela Signori, Stuttgart 2007 (Beiträge zur Hagiographie, Bd. 5).

<sup>28</sup> Národní Archiv Praha (dalej: NA Praha), Archiv České františkánské Provincie (dalej: ŘF), kniha 20, Bernard Sannig, *Chronica de origine et constitutione provinciae Bohemiae Ordinis Fratrum Minorum sancti Francisci Reformatorum, eiusdemque conventuum, [sine loco] 1678* (dalej: Sannig, *Chronica*).

<sup>29</sup> Obszerną biografie Sanniga, publikowaną w częściach, zob. Klemens Minařík, *Provinciál P. Bernard Sannig, učelec, spisovatel a organisátor františkánské provincie (1637–1704)*, „Časopis katolického duchovenstva” (dalej: ČKD), 61 [86] (1920), 1–2, s. 1–7; 3–4, s. 81–91; 7–8, s. 237–241; 9–10, s. 295–302; 62 [87] (1921), 1–2, s. 33–38; 3–4, s. 65–71; 5–6, s. 144–150; 7–8, s. 197–212; 9–10, s. 270–276; 63 [88] (1922), 1–2, s. 24–28; 3–4, s. 109–113; 5–6, s. 169–174; 7–8, s. 237–243; 64 [89] (1923), 1, s. 20–28; 5, s. 227–230; 9, s. 425–432; 10, s. 536–539; 65 [90] (1924), 1, s. 39–48; 2, s. 118–120; 5, s. 327–336; 7–8, s. 495–502; 10, s. 663–666; 66 [91] (1925), 2, s. 129–134; 4–5, s. 276–281; 7–8, s. 454–461; 67 [92] (1926), 1, s. 27–31; 3–4, s. 213–219; 5–6, s. 320–326; 8, s. 470–476; 9–10, s. 598–605; 68 [93] (1927), 2, s. 74–82; 4, s. 254–260; 6, s. 468–474; 9, s. 670–678; 69 [94] (1928), 1, s. 27–32; 3, s. 306–321; 5, s. 540–546; 7, s. 721–727; 10, s. 1040–1047; 70 [95] (1929), 1–2, s. 42–48; 4, s. 343–348; 5–6, s. 543–547; 7–8, s. 689–704; 9–10, s. 906–912; 71 [96] (1930), 1–2, s. 41–46; 3–4, s. 173–181; 5–6, s. 448–455; 7, s. 616–624; 9, s. 779–785.

Sanniga – stały się jednocześnie pierwszymi rozdziałami w domowych kronikach poszczególnych konwentów<sup>30</sup>. Oprócz fragmentu dotyczącego klasztoru we Wrocławiu dla niniejszych rozważań interesujący jest rozdział zatytułowany *Viri illustres provinciae Bohemiae*<sup>31</sup>, w którym na czterech kolejnych kartach Sannig zestawiał imiona męczenników, wyznawców, prawodawców oraz uczonych godnych upamiętnienia i zasłużonych dla czeskiej prowincji franciszkanów. Imię każdego ze współbraci opatrzone jest stosownym komentarzem wyjaśniającym powody włączenia do zaszczytnego grona. Jana Kapistrana Sannig wymienia tu aż trzykrotnie, każdorazowo ukazując inny aspekt jego życia i działalności. Bez wątpienia ta część kroniki jest istotnym elementem wspomagającym kształtowanie tożsamości wspólnoty. Ukazuje bowiem swego rodzaju kapitał prowincji – wartość świadcząca o jej znaczeniu i randze.

Nakreślony przez Sanniga obraz Kapistrana uzupełnią ponadto wybrane przykłady powstałych w prowincji czeskiej w XVII i XVIII w. dzieł o charakterze dewocyjnym i hagiograficznym.

Drugim analizowanym źródłem jest znajdujący się we wrocławskim kościele pw. św. Antoniego barokowy ołtarz boczny poświęcony św. Janowi Kapistranowi, konsekrowany przez biskupa Antoniego Ignacego Müntzera, sufragana wrocławskiego, 6 V 1711 r.<sup>32</sup>, a więc zaledwie dwie dekady po zakończeniu procesu kanonizacyjnego Kapistrana<sup>33</sup>. Analiza ikonograficzna tego dzieła, ze szczególnym uwzględnieniem centralnie usytuowanego obrazu Św. Jan Kapistran, ukazuje wieloaspektową korespondencję słowa i obrazu w ramach systemu wewnętrznej komunikacji prowincji.

---

<sup>30</sup> Jitka Křečková, *Archiv české františkánské provincie*, [w:] *Historia Franciscana II. Sborník textů. Kapitoly z dějin české františkánské provincie sv. Václava u příležitosti 300. výročí úmrtí provinčního ministra a významného učence Bernarda Sanniga (1704) a 400. výročí příchodu františkánů k Panně Marii Sněžné v Praze (1604)*, red. Petr R. Beneš, Petr Hlaváček, Kostelní Vydří 2005, s. 214–224.

<sup>31</sup> Sannig, *Chronica*, k. 5v–7 r.

<sup>32</sup> NA Praha, ŘF, kniha 64, *Archivum Conventus Wratislaviensis noviter descriptum Anno MDCCCL* (dalej: *Archivum Conventus Wratislaviensis*), k. 477.

<sup>33</sup> Kanonizację Jana Kapistrana ogłosił 16 X 1690 r. papież Aleksander VIII, włączając go w poczet nowych świętych Kościoła rzymskiego. Oficjalną bullę kanonizacyjną wydał jednak dopiero 4 VI 1724 r. papież Benedykt XIII, zob. *Bullarum, diplomatum et privilegiorum sanctorum Romanorum pontificum Taurinensis editio* [...], t. 22: *Benedictus XIII (ab an. MDCCXXIV ad an. MDCCXXX)*, Augusta Taurinorum 1871, nr 6 (s. 31–36).

## Między Kapistranem a Sannigiem. Okoliczności formowania tożsamości czeskiej prowincji reformackiej

*Provincia Bohemiae sancti Wenceslai Ordinis Minorum sancti Patris Francisci Reformatorum*, funkcjonująca oficjalnie od 1660 r., kiedy jako dotychczasowa Czeska Prowincja św. Bernardyna *de Feltra* Braci Mniejszych Obserwantów przyjęła statuty generalne reformatów<sup>34</sup>, obejmowała klasztory trzech krajów Królestwa Czeskiego: Czech, Moraw i Śląska<sup>35</sup>. Wydaje się, że przyjęcie zreformowanych konstytucji zbliżających wspólnotę jeszcze bardziej ku surowej interpretacji reguły św. Franciszka, z jednoczesnym rozszerzeniem posługi apostołskiej, stanowiło wyraźny znak odnowy prowincji po jej niemal zupełnej likwidacji w okresie reformacji. Potrzeba ukształtowania wewnątrzakonnej spójności na drodze opracowania modelu tożsamości, który następnie – poprzez identyfikację – mógłby zostać przyjęty przez ogół braci, wydaje się w przypadku czeskiej prowincji reformatów szczególnie widoczna właśnie w połowie XVII w.<sup>36</sup> Z jednej strony sprzyjał temu stopniowy i konsekwentny rozwój oparty na powracaniu franciszkanów do opuszczonych w dobie reformacji klasztorów, nierzadko związany z długotrwałymi pertraktacjami z protestanckimi radami miejskimi czy minorytami prowincji saskiej. Z drugiej – uległa zmianie sytuacja społeczno-polityczna, w ramach której franciszkanie, jako stary zakon odnowiony w duchu reform trydenckich, włączeni zostali w działalność kontrreformacyjną. Ponadto działalność rekatolicyzacyjna stanowiła jeden z elementów realizowanej przez monarchię habsburską polityki konfesjonalizacji. Tym samym

<sup>34</sup> Statuty, zatwierdzone 8 XI 1639 r. przez papieża Urbana VIII, zob. *ibidem*, t. 15: *Ab Urbano VIII (an. MDCXXXIX) ad Innocentium X (an. MDCLIV)*, Augusta Taurinorum 1868, nr 674 (s. 25–36).

<sup>35</sup> W obręb czeskiej prowincji św. Wacława wchodziły klasztory: w Nysie (czas „reaktywacji” w XVII w. lub nowej lokacji w 1620 r.), Jaworze (1638 r.), Kłodzku (1639 r.), Głogowie (1640 r.), Głubczycach (1666 r.), Namysłowie (1675 r.), we Wrocławiu (1678 r.), w Raciborzu (1686 r.), Legnicy (1700 r.) i Złotorzy (1704 r.). W 1755 r., wskutek przemian politycznych roku 1741, z czeskiej prowincji wydzielone zostały klasztory śląskie tworzące od tego czasu aż do sekularyzacji w 1810 r. śląską prowincję św. Jadwigi, zob. Lucius Teichmann, *Ordensprovinzen der Franziskaner in Schlesien*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte”, 43 (1985), s. 263–274; Chrysogonus Reisch, *Die Franziskaner im heutigen Schlesien von Anfänge des 1.7 Jahrhunderts bis zur Säkularisation*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens”, 47 (1913), s. 276–300.

<sup>36</sup> Pomimo stopniowego odzyskiwania dawnych klasztorów już od końca XVI w., prowincja jeszcze w pierwszej dekadzie XVII w. była na tyle słaba, że nie podejmowała rywalizacji o domy w Bytomiu czy Opolu, o które starała się polska prowincja minorytów. W 1601 r. na kapitułę do Brna przybyło zaś jedynie czterech uprawnionych do głosowania (na 50); Teichmann, *Ordensprovinzen*, s. 267.

pomimo braku, zwłaszcza w śląskich miastach, wsparcia ze strony w większości protestanckich mieszczan, franciszkanie cieszyli się protekcją dworów królewsko-cesarskiego i biskupiego oraz nowej, lojalnej arystokracji. Takie warunki, związane z koniecznością wyznaczenia jasnych zadań i metod ich realizacji oraz wyjściem z kryzysu i osiągnięciem poziomu względnej stabilizacji, wydają się korzystne do przeprowadzenia procesu budowania bądź dookreślenia tożsamości. Wraz ze zmianą sposobu myślenia o zakonie i jego miejscu w społeczności miasta oraz – co istotniejsze – nowymi uwarunkowaniami społeczno-politycznymi na Śląsku, a także jasnym wyznaczeniem priorytetowych celów posługi, rozpoczęto działania – przemyślane i metodyczne – prowadzące w ostatecznym rozrachunku do „nawrócenia dusz heretyckich”. Z tego ideowego zadania wynikają kolejne, odkrywające również indywidualne aspiracje prowincjałów, szczególnie zaś o. B. Sanniga, który jawi się jako kreator i inicjator całego procesu. Jego wpływ na procesy konsolidacyjne wewnątrz prowincji uwidaczniał się praktycznie na każdej płaszczyźnie funkcjonowania braci, obejmując w pierwszym rzędzie ustawodawstwo partykularne<sup>37</sup> wraz z wynikającymi z niego działaniami na rzecz stworzenia jednolitego systemu archiwizacji dokumentów i związanej z tym wspólnej historii i pamięci<sup>38</sup>. Ponadto, co szczególnie istotne, zadbał on o rozwój wspólnej dla całej prowincji struktury formacyjnej opartej

---

<sup>37</sup> *Statuta Provincialia Almae Provinciae Boemiae S. Wenceslai Ordinis Minorum Sancti Patris Francisci Reformatorem In Capitulo provinciali Novae Domiad S. Catharinam Anno 1675 die 12. Mensis Maij celebrato facta [...]*, Praga 1676; *Statuta Provincialia Almae Provinciae Bohemiae S. Wenceslai D. et M. Ordinis minorum sancti Patris Francisci Reform.: In pluribus capitulis provincialibus et diffinitoriis legitime condita, ac a duobus ministris Generalibus, F. Francisco Maria de Cremona, et F. Petro Matino Sormanno de Mediolano rite approbata ad iteratam instantiam F. Bernardi Sannig, lectoruis jubilati, totius ordinis patris, ex-commissarii Generalis cismontani, et iterati ministri provincialis ejusdem provinciae*, Neo-Pragae 1686.

<sup>38</sup> Praktycznie wszystkie późniejsze prace historyków prowincji czeskiej opierają się na syntezie Sanniga, która zresztą, jak zaznaczałem wyżej, nie zamykała się jedynie w tomie *Chronica de origine*, ale stanowiła podstawę rozwijanych potem kronik poszczególnych konwentów. Wśród całościowych opracowań dziejów prowincji, czerpiących z Sanniga, wymienić można chociażby: Severinus Wrbczansky, *Nucleus minoriticus: seu vera, & sincera relatio originis, & progressus Provinciae Bohemiae, Conventuum, et Residentiarum, Fratrum, & Sororum Sancti-Monalium, Ordinis Minor. S.P. Francisci Strict. Observ. Reform. in Provincia, sub patrocinio Sancti Wenceslai ducis, & martyris, per Bohemiam, Moraviam, & Silesiam existentium [...]*, Vetero-Pragae 1746; Vigilius Greiderer, *Germania franciscana: seu chronicon geographo-historicum ordinis S.P. Francisci in Germania [...]*, Oeniponte 1777.

na naukach Dunsza Szkota<sup>39</sup> oraz opracowanych specjalnie dla czeskiej prowincji prawidłach liturgicznych<sup>40</sup>.

Działania realizowane względem czeskich reformatów należy zatem odczytywać jako celowe i zaplanowane, na co mogą wskazywać prowadzone równoległe analogiczne dążenia tożsamościotwórcze o. Bernarda względem podlegających jego prowincjalnej jurysdykcji czeskich klarysek. We wprowadzeniu do nowych statutów z 1685 r., związanych z klasztorem sióstr w Znojmie, Sannig jasno określał przyświecające mu cele i metody ich realizacji. Jego zamiarem była odnowa zakonu w duchu reform trydenckich przez zaostrzenie klauzury i zasad życia monastycznego oraz dookreślenie form pobożności i duchowości, czy też zewnętrznych elementów identyfikacyjnych, takich jak strój zakonny<sup>41</sup>.

Dla Sanniga postać Jana Kapistrana miała, jak się wydaje, dość istotne znaczenie. Nie tylko bowiem przysłużył się ożywieniu jego kultu za sprawą syntetyzujących opracowań hagiograficznych czy mitologizujących świętego dzieł historiograficznych, ale również przyczynił się, jak można przypuszczać, do wznowienia w 1679 r. i finalizacji w 1690 r. procesu kanonizacyjnego<sup>42</sup>. W nieco szerszej perspektywie można zaryzykować stwierdzenie, że dla Sanniga Kapistran pozostawał wzorem i swoistym punktem odniesienia w sposobie myślenia o prowincji. Autor spisanego w 1691 r. życiorysu Sanniga, o. Arnost, wskazał, że dniem i nocą rozmyślał on, jak rozszerzyć czeską prowincję reformacką. Uwidacznia się to również w spisanej przez Sanniga *Chronica de origine*, w której nie tylko omówił klasztory tworzące prowincję w 1678 r., ale poświęcił także osobny rozdział tym placówkom, które dawniej do prowincji należały, a w czasach jemu

<sup>39</sup> Więcej zob. Stanislav Soušek, *Filosofické dílo pražského františkána Bernarda Sanniga (†1704)*, [w:] *Historia Franciscana II*, s. 151–163.

<sup>40</sup> *Hymnodia Franciscana Ad Usum Ordinis fratrum Minorum S. francisci Reformatorem Provinciae Bohemiae, Divi Wenceslai D. et M. Jussu F. Bernardi Sannig, Iterati Ministri Provincialis ejusdem Provinciae edita*, Pragae 1686; Pragae 1737?; *Rituale Franciscanum. Continens varias absolute, benedictiones, coniurationes, exorcismos, ritus ac alias caeremonias ecclesiasticas ad utilitatem [...] sacerdotum, maxime Ordinis S. Francisci*, Neo-Pragae 1693.

<sup>41</sup> Jarmila Kašpárková, *Gedächtnis und Observanz – die Chroniken des Bernard Sannig für das Klarissenkloster in Znaim*, [w:] *Ordenshistoriographie*, s. 117–133.

<sup>42</sup> Wznowienie procesu kanonizacyjnego w latach 1679–1690 przypadło na lata posługi Sanniga jako prowincjała prowincji czeskiej (dwie kadencje w latach 1675–1678 i 1684–1687) oraz komisarza generalnego dla rodziny cismontańskiej (w latach 1682–1683 i 1694–1696). Już zresztą wcześniej, bo w 1677 r., zainicjował on proces beatyfikacyjny 14 praskich męczenników, o czym szerzej Klemens Minařík, *Čtrnácte ctihodných Mučedníků Pražských z řádu sv. Františka. Ke třistaleté památce jejich smrti*, Praha 1911, s. 94–99. Zob. też wyżej, przyp. 33.

współczesnych pozostawały poza jej granicami<sup>43</sup>. Podsumowując wyniki tych przemyśleń i podejmowanych z ich natchnienia działań, można stwierdzić, że Sannig odzyskał bądź założył w prowincji więcej klasztorów niż jego poprzednicy w posłudze prowincjalatu. Jedyнным niedoścignionym wzorem pozostawał właśnie Kapistran<sup>44</sup>. W efekcie obserwancki kaznodzieja i fundator prowincji uzyskał szczególną rangę i znaczenie, usankcjonowane powagą Kościoła, dopuszczającego go do powszechnego kultu<sup>45</sup>.

### Kapistran obrazem idealnego franciszkanina

Opinią świętości i sporym kultem cieszył się Kapistran już wkrótce po swej śmierci. Zawdzięczał to nie tylko cudom, jakie dokonywały się przy jego grobie, czy licznym, nadzwyczajnym znakom, jakie towarzyszyły jego śmierci, ale w znacznym stopniu również zabiegom najbliższego otoczenia, które dążyło do tego, by odpowiednio przedstawić i rozpowszechnić wizerunek Kapistrana jako świętego<sup>46</sup>. W późniejszym okresie popularność zmarłego w 1456 r. w Iljok franciszkanina wzrastała, zwłaszcza w okolicznościach nawracających walk z Turkami (m.in. w 1526 i 1683 r.). Mimo licznych prób rozpoczęcia i zakończenia procesu kanonizacyjnego, przez dwa stulecia po śmierci Kapistrana nie udało się go wynieść na ołtarze<sup>47</sup>. Dopiero bullą z dnia 16 VII 1622 r. papież Grzegorz XV ogłosił Jana Kapistrana błogosławionym, zezwalając na jego kult w całym zakonie franciszkańskim<sup>48</sup>. Jednocześnie następca Grzegorza XV, Urban VIII, zadbał, by przygotowano solidne podstawy historyczne,

<sup>43</sup> W rozdziale zatytułowanym *Chronicon de conventibus desolatis provinciae Bohemiae* Sannig opisuje kolejno kilkanaście klasztorów, wśród których – oprócz obserwanckich – znalazły się również te należące do minorytów zreformowanych w duchu tzw. konstytucji martyniańskich, którzy po 1517 r. połączeni zostali z obserwantami w jeden zakon. W retoryce Sanniga współcześni mu czescy reformaci mają więc prawo wysuwać roszczenia wobec wszystkich tych placówek; Sannig, *Chronica*, k. 61r–63v.

<sup>44</sup> Minařík, *Provinciál P. Bernard Sannig*, ČKD, 64 [89] (1923), 1, s. 20.

<sup>45</sup> Należy przypomnieć, że oficjalna bulla kanonizacyjna została wydana dopiero w 1724 r. (zob. wyżej, przyp. 33) i w niej papież Benedykt XIII potwierdził prawomocność procesu zakończonego w 1690 r., zob. Georg Voigt, *Johannes von Capistrano, ein Heiliger des fünfzehnten Jahrhunderts*, „Historische Zeitschrift”, 10 (1863), s. 95–96. Rok 1724 nie wydaje się przypadkowy dla samej prowincji, która na kapitule generalnej odbytej w Mediolanie uzyskała wówczas specjalny tytuł „Alma et Magna”, nadawany prowincjom liczącym ponad 30 klasztorów.

<sup>46</sup> O działaniach otoczenia Kapistrana wokół jego śmierci i pogrzebu zob. Stanko Andrić, *The Making of a Saint. John of Capistrano's Death and Funeral*, „Annual of Medieval Studies at CEU”, 1 (1993/1994), s. 81–99.

<sup>47</sup> Hofer, *Johannes Kapistran*, Bd. 2, s. 435–455.

<sup>48</sup> NA Praha, ŘF, Listiny, nr 201.



potrzebne do przeprowadzenia procesu kanonizacyjnego. Prace te zlecono o. Lucasowi Waddingowi, opracowującemu wówczas dzieje całego zakonu<sup>49</sup>. Nie przyspieszyło to jednak kanonizacji, która ostatecznie ogłoszona została 16 X 1690 r. przez papieża Aleksandra VIII<sup>50</sup>.

Jan Kapistran, jako święty franciszkański, przedstawiany był w określonym panteonie współbraci. Grupę współczesnych jego kanonizacji nowych świętych uzupełniają naturalnie główni przedstawiciele zakonu: św. Franciszek z Asyżu, św. Antoni z Padwy i św. Klara. W całej prowincji w XVIII w. ołtarze poświęcone Janowi Kapistranowi znajdowały się w siedmiu świątyniach reformackich<sup>51</sup>, z których cztery powstały z jego inicjatywy<sup>52</sup>. Prócz tego w wielu kościołach fundowano przedstawiające go rzeźby i obrazy<sup>53</sup>. Jednocześnie, mimo zakładania nowych placówek po 1690 r., żadna ze świątyń reformackich prowincji czeskiej nie otrzymała wezwania św. Jana Kapistrana; również sama prowincja w 1672 r. przyjęła wezwanie św. Wacława, nie zaś błogosławionego wówczas swego założyciela. Jest to o tyle zastanawiające, że kult Kapistrana w czeskich klasztorach reformatów był krzewiony nie tylko poprzez umieszczane w przestrzeniach świątyń jego podobizny, lecz również relikwie lub specjalne miejsca naznaczone jego obecnością. W klasztorze w Głubczycach<sup>54</sup> przechowywano kapistrański habit, podobnie jak w Brnie, gdzie pokazywano celę, w której Kapistran miał przebywać podczas wizyty w tym morawskim mieście. Klasztory w Ołomuńcu i Kadaniu szczyły się ponadto cudownymi źródłami, poświęconymi przez świętego, których woda miała mieć właściwości uzdrawiające<sup>55</sup>.

Pewną wskazówką w próbie uchwycenia, kim był Kapistran dla współczesnych jego kanonizacji czeskich reformatów, mogą być rozmaite określenia, jakimi go obdarzano, zarówno w literaturze dewocyjnej, jak i historiografii. Zbiór tych wyrażań tworzy zespół cech istotnych dla kreatorów wizerunku Kapistrana jako

---

<sup>49</sup> Hofer, *Johannes Kapistran*, Bd. 2, s. 450–451.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 454. Zob. też wyżej, przyp. 33.

<sup>51</sup> Ołomuniec (ołtarz wspólny z Najświętszą Marią Panną, św. Bernardynem i św. Ludwikiem z Tuluzy), Pilzno (ołtarz wspólny ze św. Paschalidem Baylonem), Brno (ołtarz wspólny ze św. Piotrem z Alkantary), Opawa, Głubczyce, Wrocław, Hejnice.

<sup>52</sup> Ołomuniec, Brno, Opawa, Wrocław.

<sup>53</sup> Martin Elbel, *Kult sv. Jana Kapistrána v českých zemích*, [w:] *Historia artium II*, Olomouc 1998 (Acta Universitatis Palackianae Olomucensis, Facultas philosophica. Philosophica-Aesthetica, 16), s. 85.

<sup>54</sup> Wrbczansky, *Nucleus minoriticus*, s. 302.

<sup>55</sup> Elbel, *Kult sv. Jana Kapistrána*, s. 82.

świętego zakonu franciszkańskiego, odrodzonego reformami trydenckimi. Tym samym prezentuje konkretny model osobowości, który na drodze identyfikacji powinien być naśladowany, oczywiście w pierwszej kolejności przez samych reformatów.

Aktywność wydawnicza reformatów prowincji św. Wacława związana z opisem życia i działalności Kapistrana rozwinęła się w sposób szczególny około roku 1690. Warto wymienić tu chociażby sześciotomowe dzieło o. B. Sanniga, wydane po raz pierwszy w 1689 r., zawierające żywoty wszystkich świętych i błogosławionych zakonu<sup>56</sup>. Tom czwarty poświęcony jest braciom i siostram z rodziny franciszkańskiej, którzy zmarli w opinii świętości, jednak jeszcze nie zostali oficjalnie kanonizowani. Wśród nich znajduje się również Kapistran, w momencie powstania przywołanej pracy już beatyfikowany. Prócz opisu każdy tom otwiera okolicznościowa grafika, która prezentuje opisywanych w danej części świętych. Głównym opracowaniem pozostaje tu jednak *Capistranus Triumphans* autorstwa o. Amandusa Hartmanna z 1700 r.<sup>57</sup>, będące zbiorem dotychczasowych pism, dokumentów i zapisek kronikarskich, zarówno z kręgu prowincji, jak i innych ziem, dodatkowo rozszerzonym o zbiory modlitw, antyfon i utworów poetyckich (w tym własnego autorstwa). W ramach niniejszego artykułu wspomnę jednak o dwóch innych, mniej popularnych pracach, z których pierwsza reprezentuje literaturę dewocyjną, druga zaś, będąca wspomnianą na początku częścią kroniki autorstwa Sanniga, stanowi interesującą kompilację hagiograficzną. Na podstawie tych reprezentatywnych dla prowincji dzieł zostanie przedstawiony zespół określeń Kapistrana obrazujących kontrreformacyjną interpretację jego życia i działalności w prowincji czeskiej.

Pierwszym ze wspomnianych dzieł jest przygotowany przez o. Sebastiana Schambogena i wydany w 1707 r. zbiór modlitw do świętych franciszkańskich, zatytułowany *Blumen und Früchte deß Seraphischen Gartens*<sup>58</sup>. Pracę otwiera wprowadzenie poświęcone początkom zakonu i okolicznościom ustanowienia reguły, którą autor uczynił osią i głównym punktem odniesienia do dalszego

<sup>56</sup> Bernard Sannig, *Der Kronicken der drey Orden dess heiligen Francisci Seraphici*, [sine loco] 1690.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 85–86. Elbel (zob. przyp. 53) dokonuje pobieżnej analizy opracowania wraz z zawartymi w nim grafikami.

<sup>58</sup> Sebastian Schambogen, *Blumen und Früchte Deß Seraphischen Gartens, Das ist: Heilige und Seelige, mit Tugenden und Wunder-Werck leüchtende, deren drey Orden deß Seraphischen Vatters Francisci, von welchen heütiges Tags 1707. die Franciscaner nach Zulassung deß Päbßtlichen Stuhls, in der gantzen Welt das Göttliche Ampt, und Tag-Zeiten halten*, [sine loco] 1707.

lapidarnego opisu dziejów zakonu. Istotą tego działania jest podkreślenie, że to właśnie obserwanci, a za nimi reformaci, są prawowitymi spadkobiercami pierwotnych idei franciszkańskich, co wyraża się w dbałości o ściśle, literalne przestrzeganie reguły, bez stosowania rozmaitych złagodzeń. Kolejnym elementem katalogu Schambogena jest kalendarz franciszkański z datami poszczególnych wspomnień. Część właściwą budują jednostronicowe noty odpowiadające konkretnym świętym, składające się z krótkiej charakterystyki postaci i modlitwy, poprzedzonych grafiką. Ich układ jednak nie jest zbieżny z kolejnością występowania w roku liturgicznym, a raczej odpowiada chronologii i ważności, uwydatniając jednocześnie wspomnianą wierność regule. Stąd przegląd świętych otwierają przedstawiciele pierwszej formacji, na czele ze św. Franciszkiem z Asyżu, św. Bonawenturą, św. Ludwikiem z Tuluzy i św. Antonim z Padwy. W dalszej kolejności przywoływani są wielcy reformatorzy zakonu: św. Bernardyn ze Sieny, św. Piotr z Alkantary i właśnie św. Jan Kapistran.

Wśród zawartych w wymienionych dziełach określeniach Kapistran występuje jako zakonnik, franciszkanin obserwant i reformator. W *Chronica de origine Sannig* określa go mianem gorliwego reparatora dyscypliny zakonnej i twórcy regularnej obserwancji na obszarze późniejszej prowincji czeskiej<sup>59</sup>. W specjalnym rozdziale poświęconym mężom zasłużonym dla prowincji czeskiej ten sam autor wymienia Jana Kapistrana aż w trzech „kategoriach”: *Confessores provinciae Bohemiae cum nota sanctitatis defuncti*, *Minoritae Bohemi legationibus clari* oraz *Celebres lectores et concionatores huius provinciae*. Określa przy tym Kapistrana jako szczególnie zasłużonego twórcę regularnej obserwancji i założyciela wielu klasztorów w Czechach, na Morawach i na Śląsku, nadto inicjatora krucjaty antytureckiej, podczas której oddał życie, zaś po śmierci wsławił się licznymi cudami dokonywanymi za jego pośrednictwem<sup>60</sup>.

Zaangażowanie Kapistrana w szerzenie idei powrotu do życia zgodnego z surowością reguły św. Franciszka czyni z niego szczególnie wiernego naśladowcę Ojca Serafickiego, a przez niego – na drodze *imitatio Christi* – samego Chrystusa. Dążność do osiągnięcia ideału życia według zasad ewangelicznych,

<sup>59</sup> „Zelote B. Joannes de Capestrano, Religiosae Disciplinae Reparator et Regularis Observantiae in hisce oris Fundator”; Sannig, *Chronica*, k. 2v.

<sup>60</sup> „[...] imprimis inclutus Provinciae nostrae sub nomine Regularis Observantiae Fundator B. Joannes de Capistrano, qui postequam sua sanctissima et prodigiosa conversatione loca Regularia pro Fratribus Regularis Observantiae suscepit expeditionem Cruciatæ contra turcas in Hungaria, in qua et sancti objit, in vita et post mortem Illustris miraculis”; Sannig, *Chronica*, k. 5v.

wyrażająca się we wspólnym głoszeniu z Bernardynem ze Sieny (1380–1444) czy Jakubem z Marchii (1393–1476)<sup>61</sup> potrzeby odnowy zakonu, nie kończyła się jednak tylko na propagowaniu cnoty ubóstwa, lecz sięgała dalej, wzywając do odnowienia udziału franciszkanów w życiu społecznym na wzór fenomenu, jakim był zakon z czasów św. Franciszka<sup>62</sup>. Niezbędne w tym celu było zorganizowanie kompleksowego systemu kształcenia, który miał zapewnić merytoryczne przygotowanie braci do posługi kaznodziejskiej, misyjnej czy penitencjarnej. Tym samym podejmowano próbę zastąpienia swoistego rodzaju antyintelektualizmu, obecnego w zakonie już od czasów założyciela, takim systemem formacyjno-studyjnym, który zapewniałby potrzebne wykształcenie przy jednoczesnym zachowaniu prymatu kontemplacji<sup>63</sup>. W tym kontekście Kapistran uważany jest również za jednego z głównych piętnastowiecznych kaznodziejów franciszkańskich<sup>64</sup>. Jego płomienne, pełne emocji kazania gromadziły tysiące słuchaczy, dla których ekspresja, z jaką przemawiał, była istotniejsza niż niezrozumiały dla większości język łaciński<sup>65</sup>. Ponadto, opisując zasłużonych dla czeskiej prowincji reformackiej zakonnych twórców, Sannig wymienia Kapistrana *imprimis* jako wykształconego prawnika i profesora teologii, autora wielu różnych pism i traktatów<sup>66</sup>. Ten zespół cech składa się na szczególnie istotny i atrakcyjny w dobie kontreformacji obraz zakonnego kaznodziei – uczonego. Współgra on z reformackim prawodawstwem, zalecającym organizację w ramach poszczególnych

<sup>61</sup> Hieronim Eugeniusz Wyczawski, [Franciszkanie.] *Odlam obserwancki*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 5: *Fabbri – Górzynski*, red. Ludomir Bieńkowski *et al.*, Lublin 1989, kol. 478.

<sup>62</sup> Gabriela Wąs, *Klasztory franciszkańskie w miastach śląskich i górnośląskich XIII–XVI wieku*, Wrocław 2000 (Acta Universitatis Wratislaviensis No 2222, Historia 142), s. 96.

<sup>63</sup> Zob. np. Petr Hlaváček, *Zum (Anti)intellektualismus in Ostmitteleuropa im 15. und 16. Jahrhundert: Die böhmischen Franziskaner-Observanten und ihr Verhältnis zu Bildung und Büchern*, [w:] *Kirchen und Kulturgeschichtsschreibung in Nordost- und Ostmitteleuropa. Initiativen, Methoden, Theorien*, Hrsg. Rainer Bendel, Berlin 2006 (Religions- und Kulturgeschichte in Ostmittel- und Südosteuropa, Bd. 2), s. 31–58.

<sup>64</sup> *Johannes von Capestrano*, [w:] *Die Heiligen in ihrer Zeit*, Bd. 2, Hrsg. Peter Manns, Mainz 1966, s. 182. Zob. też: Kaspar Elm, *Johannes Kapistrans Predigtreise diessseits der Alpen (1451–1456)*, [w:] *Vitasfratrum. Beiträge zur Geschichte der Eremiten- und Mendikantenorden des zwölften und dreizehnten Jahrhunderts. Festgabe zum 65. Geburtstag*, Hrsg. Dieter Berg, Werl 1994 (Saxonia Franciscana, 5), s. 321–337.

<sup>65</sup> Heribert Holzapfel, *Podręcznik historii zakonu Braci Mniejszych*, tłum. Pius A. Turbański, red. nauk. Lucjusz R. Wójtowicz, Kraków 2012, s. 196.

<sup>66</sup> „Literatura et praedicatione singulari florerunt in hac Provincia: imprimis B. P. Joannes de Capestrano, in saeculo juris utriusque Doctor, et in Ordine celeberrimus Apostolicus Ecclesiastes, atque S.S. Theologiae emeritus Professor, qui et varias scripsit Tractatus de Cupidiata contra Husitat, epistolas etc.”; Sannig, *Chronica*, k. 6v. Wszystkie przywoływane w tekście głównym fragmenty źródeł w niniejszym opracowaniu, jeśli nie wskazano inaczej, przytaczane są w tłumaczeniu autora.

provincji oraz całego zakonu kompleksowego systemu kształcenia przygotowującego braci do posługi homiletycznej.

Dążenia reformatorskie w łonie zakonu Kapistran, określane też jako *gloriosus Christi confessor*, połączył z walką z heretyckim odłamem franciszkanów, tzw. *fraticellim*, przeciwko którym ustanowiono go w 1426 r. generalnym inkwizytorem. Jego walka z niewiernością uzyskała prawne rozszerzenie w 1452 r., kiedy na mocy papieskiej bulli otrzymał specjalne prawa nawracania husytów, co odgrywało niebagatelną rolę w jego podróży misyjnej<sup>67</sup>. Działania, dzięki którym święty przede wszystkim wpisał się w historię Europy, koncentrują się na jego walce przeciw Turkom. Jako legat papieski odbył w latach 1451–1456 podróż misyjną obejmującą kraje środkowej Europy<sup>68</sup>. Jej zasadniczym celem była normalizacja stosunków między papieżem Mikołajem V a cesarzem Fryderykiem III, co zainicjował władca, zapraszając oddanego papieskiej polityce Kapistrana na dwór w Wiedniu<sup>69</sup>. W okolicznościach zantagonizowania Europy wskutek zakończonej oficjalnie w 1449 r. schizmy zachodniej oraz w obliczu rosnącego zagrożenia ze strony Turcji konieczne było naprawienie wzajemnych relacji. Przygotowywanie ogólnochrześcijańskiej ligi antytureckiej wpisane było zatem również w założenia podróży wysłannika Rzymu. Apogeum zwalczania tureckiego nieprzyjaciela stał się sukces odniesiony w 1456 r. w bitwie pod Belgradem; wkrótce po niej duchowy dowódca antytureckiej krucjaty zmarł.

W procesie formowania tożsamości prowincji czeskiej Jan Kapistran był wspominany jako jej założyciel. Uzyskawszy prawo wolnego kaznodziejstwa, mógł w ramach swej misji politycznej rozwijać także idee obserwanckie, co miało wpłynąć na zreformowanie klasztorów franciszkańskich. Cel ten jednak rozmiął się z jego głównym zamierzeniem, którym było uformowanie nowej, w pełni obserwanckiej i niezależnej jednostki administracyjnej. Wspomagało go prawo papieskiego zatwierdzenia 20 klasztorów utworzonych w dowolnie wybranych przez franciszkanina miejscach<sup>70</sup>. Wśród nowych placówek znalazł się m.in. klasztor św. Bernardyna we Wrocławiu. Założone konwenty zostały połączone w jedną prowincję obejmującą ziemie czeskie, austriackie, polskie i niemieckie. Z niej,

<sup>67</sup> Agnieszka Lissowska, *Antyhusycka misja Jan Kapistrana na Śląsku*, [w:] *Bernardyni na Śląsku w późnym średniowieczu*, red. Jakub Kostowski, Wrocław 2005, s. 54.

<sup>68</sup> *The Grand Tour, passim*.

<sup>69</sup> Gabriela Wąs, *Franciszkanie-obserwanci na Śląsku w średniowieczu. Zarys historii*, [w:] *Bernardyni na Śląsku*, s. 32–33.

<sup>70</sup> Lissowska, *Antyhusycka misja*, s. 54.

w wyniku późniejszych przemian i podziałów, uformowała się czeska prowincja obserwantów.

Pewnym podsumowaniem przytoczonych uwag może być nota poświęcona Kapistranowi w modlitewniku Schambogena. Na grafice otwierającej świątę został ukazany w pełnej postaci, z charakterystyczną chorągwią i chrystogramem, na tle dwóch scen: bitwy pod Belgradem oraz dokonywanego cudu. U stóp świętego znajdują się dwie tiary biskupie, a z prawego górnego rogu zmierza w jego kierunku strzała opleciona banderolą z napisem: „Constans esto Joannes”<sup>71</sup>. Co istotne, przedstawienie podpisane jest: „S[anctus] Joannes a Capistrano. Profligator Turcarum et haeticorum. Patronus contra zelotypiam, contra quam eius iussu bimestris infans suus patrem nominavit”. Następnie Schambogen przytacza rozbudowaną antyfonę, opisującą świętego jako gorliwego wyznawcę Chrystusa, pogromcę heretyków i Turków, a także kaznodzieję i nauczyciela ludów<sup>72</sup>, przez którego zasługi i naukę Bóg cudownie podnosi swój Kościół i dzięki któremu w potęgze Najświętszego Imienia Jezus czyni, że jego wierni dominują nad niewiernymi tyranami<sup>73</sup>. Odmawiający modlitwę prosił za wstawiennictwem św. Jana o to, by zwyciężał swych wrogów na ziemi, a po śmierci, wraz z nim, mógł zostać wynagrodzony w niebie<sup>74</sup>.

Ten sam typ przedstawienia, eksponujący Kapistrana zwalczającego niewiernych, wykorzystał Michael Leopold Willmann, wykonując obraz ołtarzowy dla wrocławskiego kościoła św. Antoniego. Usytuowane w centralnej części ołtarza boczne malowidło – *Św. Jan Kapistran* – wyobraża tytułowego świętego

<sup>71</sup> Analogiczne w formie przedstawienie zawarte zostało w wydanej w 1691 r. publikacji zawierającej spisane w języku niemieckim żywoty świętych Jana Kapistrana i Paschalisa Baylona, zob. *Kurtzer Außzug Deß Lebens und Wunderthaten, deren zwey heiligen Franciscanern wahrer und strenger Observantz der Barfüßern. Als S. JOANNIS CAPISTRANI, Und S. PASCHALIS BAYLON, So von Pabst ALEXANDRO dem VIII. den 16. October deß verstrichenen Jahrs 1690 unter die Zahl der Heiligen gezehlet worden seyn*, Praha 1691, [sine pagine].

<sup>72</sup> „O Eyyferer deß Glaubens, Verfolger der Ketyer, Ein Liecht der Tugenden, Außrotter der Turcken, Außlesener Prediger und Lehrer der Völcker, Getreuester Johannes ein Minder-Bruder”; Schambogen, *Blumen und Früchte*, [sine pagine].

<sup>73</sup> „Gott der du deine Kirche durch die Verdienst und Lehre deß Heiligen Johannis von Capistran wunderlich erhobt und durch ihn in der Krafft deß Allerheiligsten Nahmens Jesu deine Glaubige wider die treulose Tyrannen hast obsiegen machen”; *ibidem*.

<sup>74</sup> „Wir bitten doch verleyhe uns daß wir durch seine Furbitt wider unsere Feinde auff dieser Welt obsiegen und mit ihm in dem Himmel belohnet zu werden verdienen mögen”; *ibidem*. Zarówno modlitwa, jak i poprzedzająca ją antyfona, zostały już w 1622 r. zaaprobowane przez papieża Grzegorza XV. Schambogen w swoim modlitewniku dokonał jedynie ich przekładu na język niemiecki; Amandus Hermann, *Capistranus triumphans: seu Historia fundamentalis de sancto Joanne Capistrano* [...], Coloniae 1700, s. 813.

w brązowym habicie franciszkańskim, *en face* w lekkim wykroku i skrucie, trzymającego w prawej dłoni uniesiony krzyż, a w lewej pokazaną, czerwoną chorągiew na krótkim drzewcu. Święty ukazany został na tle toczącej się bitwy, z unoszącym się nad bitewnym zgiełkiem dymem, przez który jedynie w środkowej części górnej partii obrazu przebija granat nieba. Na jego tle widnieje umieszczona nad głową Kapistrana złota gwiazda, jeden z atrybutów świętego. Warto zaznaczyć, że w podobny sposób, również na tle bitwy, toczącej się bez wątplenia pod Belgradem, Kapistran został przedstawiony już w 1468 r. na fresku znajdującym się w kościele obserwanckim w Ołomuńcu<sup>75</sup>. Ukazywanie św. Jana Kapistrana jako pogromcy „zdemonizowanego najeźdźcy i traumatycznego wroga chrześcijaństwa”<sup>76</sup> wpisywało się w ówczesne, inspirowane wydarzeniami politycznymi, trendy sztuki ikonograficznej Kościoła katolickiego. Wspomniany „najeźdźca” i „wróg” identyfikowany był bowiem zarówno z nacierającymi w XVII w. na Europę Turkami, jak i z „heretyckimi luteranami”. Stając się modelowym przykładem dla nowożytnego franciszkanina, Kapistran skupiał w sobie zaangażowanie w walkę z herezją realizowaną na drodze gorliwego kaznodziejstwa poprzedzonego dogłębnymi studiami, z powrotem ku pierwotnemu ubóstwu św. Franciszka. Taki właśnie, omówiony wyżej, obraz Kapistrana okazał się istotnym, budowanym na poziomie całej prowincji, elementem tożsamości czeskich reformatów. Jego dopełnieniem pozostaje forma, w jakiej ukazywano Kapistrana w lokalnych narracjach historyograficznych, dla których reprezentatywnym przykładem jest klasztor św. Antoniego we Wrocławiu.

### **Casus Wrocławia – chronologia tożsamości**

Ważnym elementem modelu tożsamościowego jest wskazana wyżej ciągłość, trwałość wspólnoty w czasie. Wydaje się ona wartością samą w sobie, swoistym kapitałem wspólnoty, dostrzegalnym przez odbiorców zewnętrznych (szczególnie w okresie potrydenckiego antykwaryzmu i uwydatniania powrotu do źródeł duchowości chrześcijańskiej), a także spajającym zbiorowość wewnętrznie wokół świadomości własnej tradycji czy pamięci. W procesie konstruowania tożsamości

<sup>75</sup> Elbel, *Kult sv. Jana Kapistrána*, s. 83.

<sup>76</sup> Piotr Oszczanowski, *Czego nie widać na obrazie Michaela Leopolda Willmanna z przedstawieniem św. Jana Kapistrana*, [w:] *Fides et scientia. Wokół obrazu Michaela Leopolda Willmanna – Św. Jan Kapistran*, red. *idem*, Wrocław 2011, s. 101.

czeskich reformatów wykładnią jednoczącej pamięci jest *Chronica de origine* B. Sanniga. Zabiegiem wspierającym eksponowanie trwałości jest stosowany przez autora powtarzalny schemat historiograficzny, w którym kolejno omawia: fundację, wygnanie oraz powrót. Te trzy elementy pozostają zauważalne zarówno na poziomie opisu historii prowincji czeskiej *in communio*, jak i w przypadku dziejów poszczególnych klasztorów.

Niebagatelną rolę odgrywa tu postać św. Jana Kapistrana, która wielokrotnie pojawia się na kartach kroniki, dość często jako osoba bezpośrednio zaangażowana w powstanie konkretnego domu. Sannig konsekwentnie stosował ten zabieg również w odniesieniu do tych klasztorów, które – zakładane z inicjatywy Kapistrana – uległy w późniejszym czasie likwidacji lub zostały przejęte przez protestantów, jak miało to miejsce właśnie we Wrocławiu, gdzie – mimo konieczności wzniesienia w XVII w. nowego klasztoru w zupełnie innym miejscu – pamięć o pierwotnej fundacji obserwanckiej była na tyle żywa, że traktowano ją jako zasadniczy argument w postępowaniu procesowym z miastem, a w tym duchu jako jeden z głównych czynników legitymizujących posługę braci we Wrocławiu. Stąd też opis dziejów wrocławskiego klasztoru św. Antoniego Sannig rozpoczyna od słów: „*Gloriosus Christi confessor beatus pater Joannes Capistranus*, 13 II 1453 r., wraz z 30 braćmi swego obserwanckiego instytutu, gorliwymi propagatorami założenia nowej placówki, przybył do Wrocławia, stolicy wielkiego księstwa Śląska”<sup>77</sup>. W tymże wprawiającym w zdumienie mieście czynił wśród tłumnie zebranych w kościele św. Elżbiety wiernych nadzwyczajne znaki, przybliżał postać kanonizowanego trzy lata wcześniej swego współtowarzysza, św. Bernardyna ze Sieny, którego relikwiarz wystawiał do publicznego kultu i, kontynuując bernardyńską misję szerzenia czci Imienia Jezus, mocą tego Imienia uzdrawiał chorych. Ponadto wygłaszał płomienne, ponaddwugodzinne kazania po łacinie, tłumaczone następnie na język ludu, pod których wpływem słuchacze dokonywali aktów publicznego palenia przedmiotów związanych z hazardem oraz, nakłonieni słowami Świętego Ojca, przez wejście w pokutę wracali do życia chrześcijańskiego<sup>78</sup>.

Wizyta Jana Kapistrana we Wrocławiu, podobnie jak w większości innych miast, które odwiedzał w ramach swej podróży misyjnej, zwieńczona została założeniem nowego klasztoru obserwanckiego. Co istotne, na przyznanej na ten cel decyzją biskupa Piotra Nowaka, ordynariusza diecezji wrocławskiej w latach

<sup>77</sup> Sannig, *Chronica*, k. 45 r.

<sup>78</sup> *Ibidem*, k. 45r–v.



1447–1456, i za zgodą władz miejskich parceli wydzielonej z terytorium parafii św. Maurycego, leżącej w pobliżu *Ketzerthor* i ul. Koziej (dziś ul. Bernardyńska) na obszarze tzw. Nowego Miasta, wzniesiono – dzięki ofiarom wiernych i wsparciu możliwym – murowany klasztor, rozbudowywany aż do roku 1517, oraz kościół, ukończony w 1502 r. i konsekrowany ku czci św. Bernardyna ze Sieny<sup>79</sup>. Sannig, jako kreator nowożytnej świadomości historycznej wchodzącego w skład czeskiej prowincji konwentu wrocławskiego, ukazuje reformatów od św. Antoniego jako bezpośrednich kontynuatorów posługi sprowadzonych przez Kapistrana obserwantów od św. Bernardyna. Konstrukcja całości opracowania, będącego częścią ukończonej w 1678 r. kroniki prowincji oraz pierwszym rozdziałem w kronice konwentu wrocławskiego<sup>80</sup>, opiera się na wspomnianym wyżej schemacie – wyszczególnieniu trzech zasadniczych dat i związanych z nimi wydarzeń. Po pierwsze, jest to 1453 r., oficjalny rok założenia we Wrocławiu przez Jana Kapistrana klasztoru obserwanckiego. Drugą, niezwykle istotną cezurą jest data 20 VI 1522 r., kiedy to wrocławscy obserwanci manifestacyjnie opuścili Wrocław, co było spowodowane ich sporami z franciszkanami z kościoła św. Jakuba, należącymi do prowincji saskiej, oraz nieprzychylną wobec członków zgromadzenia polityką władz miejskich, wynikającą po części z napięć okołoreformacyjnych, po części zaś ze zantagonizowania miasta z popierającym obserwantów królem czeskim. W następstwie tego wydarzenia, określanego w zakonnej historiografii mianem „wypędzenia” bądź „tragedii”, założenie klasztorne św. Bernardyna zostało przejęte przez władze miejskie i przekształcone w szpital oraz świątynię luterańską<sup>81</sup>. Ostatnią z wymienionych trzech kluczowych dat jest rok 1678, kiedy po przeszło 150 latach starań o odzyskanie majątku bracia czeskiej prowincji reformackiej otrzymali zgodę na wzniesienie nowego klasztoru i kościoła w mieście za cenę zrzeczenia się wszelkich praw do dawnej siedziby pw. św. Bernardyna. Ogół praw i obowiązków spornych stron regulował dokument transakcyjny, wydany 27 VII 1678 r. na polecenie rozstrzygającego w całej sprawie cesarza i króla czeskiego

---

<sup>79</sup> *Ibidem*, k. 45v; Mateusz Goliński, *Socjotopografia późnośredniowiecznego Wrocławia (przestrzeń – podatnicy – rzemiosło)*, Wrocław 1997 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2020, Historia 134), s. 227, 236.

<sup>80</sup> *Archivum conventus Wratislaviensis*, k. 1–6.

<sup>81</sup> Sannig, *Chronica*, k. 45v; Gabriela Wąs, *Die Vertreibung der Bernhardiner aus Breslau und der Beginn der Neuzeit in Schlesien*, „Wissenschaft und Weisheit”, 61 (1998), 2, s. 195–209; *eadem*, *Klasztory franciszkańskie*, s. 141–165.

Leopolda I<sup>82</sup>. Tworząc w drugiej połowie XVII w. syntezę dziejów prowincji, Sannig, przez odwołania do przedreformacyjnych fundacji obserwanckich dokonywanych z inicjatywy Kapistrana, historycznie argumentował prawa reformatów do większości przywracanych zakonowi domów<sup>83</sup>. W efekcie reformatom przyznane zostało prawo „powrotu” do miasta i wzniesienie klasztoru wraz ze świątynią na działce przy *Hundegasse*, w dawnym kwartale słodowników, tuż przy wewnętrznym pasie murów miejskich<sup>84</sup>.

Bezpośrednie następstwo w posłudze reformatów po XV-wiecznych obserwantach jest przez Sanniga eksponowane za pomocą różnych środków, chociażby przez wspomnianie o obserwantach z dookreśleniem „dziś nazywanych reformatami”. Innym zabiegiem jest, wskazywane wcześniej, możliwie dalekie sięganie do przeszłości w opisywaniu początków poszczególnych klasztorów, najczęściej związane z wizytą Jana Kapistrana w danym mieście i założeniem przez niego bądź jego najbliższych następców (Jakuba z Głogowa, Gabriela z Werony) klasztoru obserwanckiego, do którego w XVII w. reformaci, jako prawowici właściciele, powracali. Zabieg ten ma zatem na celu ukazanie prawnych podstaw rozgrywającego się w XVII w. procesu odbudowy prowincji. Ponadto służy bardzo konkretnemu osadzeniu poszczególnych konwentów w kontekście historycznym, a przez to uwypukleniu związków braci z miejscem i z samym Kapistranem – założycielem. Wyraża też zwrot ku źródłom posługi i za pośrednictwem „naczelnego obserwanta” – naśladując Chrystusa przez wzór św. Franciszka – spaja XVII-wiecznych reformatów z pierwszymi wspólnotami braci mniejszych.

Wspomniane zerwanie ciągłości miejsca w przypadku wrocławskiej placówki czyniło z odwołań Sanniga do domu św. Bernardyna element szczególnie istotny, niejako konstytutywny dla posługi braci w sprostaktyzowanym mieście. Podkreślając te związki, reformacki kronikarz koncentruje się na wykazaniu zbieżności w dziennych datach, miejscach czy nazwiskach osób, które – pojawiając się w przeszłości okołofundacyjnej – powtarzają się niejako w wydarzeniach jemu współczesnych. Co ciekawe, dla wrocławskich reformatów większe znaczenie od samej fundacji miała, biorąc pod uwagę liczbę odwołań, wspomniana wcześniej

---

<sup>82</sup> O odzyskiwaniu placówki we Wrocławiu na drodze procesów z miastem zob. Marcin Musiał, *Okoliczności powrotu franciszkanów reformatów do XVII-wiecznego Wrocławia w świetle Instrumentum Transactionis*, „Studia Śląskie”, 79 (2016), s. 35–56.

<sup>83</sup> Jest to doskonale widoczne zarówno w narracji samej kroniki prowincji, jak i w dokumentacji sporu przechowywanej w archiwum prowincji, zob. NA Praha, RF, rkps 3083.

<sup>84</sup> Na początku XVIII w. nazwę zaułka zmieniono na ul. św. Antoniego.

„tragedia”, czyli wygnanie w roku 1522. Kształtowanie tożsamości wokół mitu wygnania okazało się zabiegiem niezwykle trafnym również ze względu na to, że w wymiarze czasowym zakładało ono powrót<sup>85</sup>. To stało się motywem przewodnim i zasadniczym argumentem reformatów w procesie starania się o odzyskanie placówki we Wrocławiu, a przez to jednoznacznym spoiwem w kontekście kontynuacji.

### Konstruowanie kontynuacji

Przywołując datę wypędzenia obserwantów z Wrocławia w 1522 r., Sannig podkreśla, że „tragedia” wydarzyła się 20 czerwca, w czasie oktawy dwóch świąt: uroczystości Bożego Ciała oraz wspomnienia św. Antoniego Padewskiego<sup>86</sup>. Nie powinno zatem dziwić, że poświęcenia pierwszej, drewnianej jeszcze wówczas kaplicy św. Antoniego, zbudowanej na przyznanej przez miasto parceli, dokonano 2 VI 1679 r., a zatem, jak zapisano w kronice konwentu, „w piątek po Bożym Ciele, a także w dniu rocznicy wypędzenia naszych z Wrocławia”<sup>87</sup>. Wobec przywołanych dotychczas odwołań historycznych, interpretowanych w kontekście formowania się nowej placówki, można jednocześnie zadać pytanie, w jakim stopniu sam fakt dedykowania nowego kościoła i konwentu św. Antoniemu mógł wynikać właśnie z chęci podkreślenia pamięci o wspomnianym wygnaniu.

Innym przykładem retorycznego wykorzystania sprowadzonego do roli figury wydarzenia jest zawarty w kronice konwentu opis wybuchu baszty prochowej z 1749 r. Nota została sporządzona krótko po tym wydarzeniu, a zatem wiele lat po śmierci Sanniga. Może więc stanowić przykład trwałości funkcjonowania mitu wygnania w świadomości historycznej reformatów. Obszerny fragment memorabiliów otwiera bowiem zapis: „Smutna, a także przerażająca do słuchania i patrzenia, była niegdyś tragedia, gdy w roku 1522, dnia 20 czerwca, ojcowie i bracia nasi, opatrzeni szyderstwami i wszelkiego rodzaju obelgami, z klasztoru św. Bernardyna, licznie przed

<sup>85</sup> John Tolan, *Exile and Identity*, [w:] *Expulsion and Diaspora Formation: Religious and Ethnic Identities in Flux from Antiquity to the Seventeenth Century*, ed. *idem*, Turnhout 2015 (Religion and Law in Medieval Christian and Muslim Societies, 5), s. 28.

<sup>86</sup> Sannig, *Chronica*, k. 45v. Święto Bożego Ciała przypadło w 1522 r. na dzień 19 czerwca, natomiast św. Antoniego z Padwy kalendarz liturgiczny wspomina pod dniem 13 czerwca. „Tragedia” miała więc miejsce w drugim dniu oktawy Bożego Ciała i w oktawę św. Antoniego.

<sup>87</sup> „Anno 1679. 2. Junij quae fuit dies Veneris post Festum Corporis Christi et anniversaria quondam expulsionis nostrae Wratislavia solenniter benedicta fuit [...] Capella Divi Antonij Paduani [...]”; *ibidem*, k. 47 r.

tym rokiem zamieszkałego, przez przewrotność heretycką, inna rzecz z powodu nienawiści religijnej, zostali wygnani. Prawdziwie smutna jednakże i wzbudzająca strach konwentu naszego św. Antoniego, roku 1749, dnia 21 czerwca, około trzeciej ćwierci na trzecią rano, zdarzyła się tragedia”<sup>88</sup>. Przywołanie wygnania z miasta, które tak silnie ukierunkowało relacje reformatów z wrocławską radą miejską, wydaje się powrotem ku rzeczywistości konfliktu po to, by albo ukazać na zasadzie kontrastu z sytuacją obecną (21 VI 1749 r.) poprawę, albo przypomnieć faktyczny cel posługi i jednoznacznie określić pozycję konwentu w protestanckim mieście<sup>89</sup>. Jednocześnie zwraca uwagę na korzenie placówki i poprzez usymbolizowaną „tragedię” łączy fundację św. Bernardyna z konwentem św. Antoniego.

Do ukazania ciągłości w czasie Sannig wykorzystuje również – oprócz daty – nazwiska. W kronice opatruje znaczącym komentarzem rodzinę Haunoldtów (*vel* Haunoldów), od kilku pokoleń związaną z wrocławską radą miejską. W 1522 r. Achatius Haunoldt miał stać na czele miejskiej armii, która niemalże oblegała klasztor bernardyński, chcąc wyegzekwować od obserwantów realizację decyzji włodarzy o przeniesieniu ich do minoryckiego klasztoru św. Jakuba. Komentarz pojawia się natomiast później, w formie domyślnej klamry kompozycyjnej wyrażającej swego rodzaju sprawiedliwość dziejową. Otóż, podczas oficjalnego przekazania działki pod budowę nowego kompleksu, co miało miejsce 2 I 1679 r., wśród reprezentacji miasta wystąpił kolejny przedstawiciel rodziny Haunoldt, określony przez Sanniga jako senator, „którego pradziadek, jak zaznaczyłem powyżej, dowódca wojska miejskiego dawniej naszych wypędził”<sup>90</sup>. Można tym samym odnieść wrażenie, że Sannig przedstawił opartą na źródłach historię fundacji i wygnania,

<sup>88</sup> *Archivum Conventus Wratislaviensis*, k. 232.

<sup>89</sup> Więcej na temat reformackiego opisu wybuchu baszty zob. Marcin Musiał, *Opis wybuchu wrocławskiej baszty prochowej w 1749 r. z kroniki konwentu reformatów jako przykład formy kształtowania pamięci wspólnoty o wydarzeniu*, „Pisma Humanistyczne”, 13 (2015), s. 99–114.

<sup>90</sup> „Dominus Haunoldt /: cuius Tritavus ut supra notavi armata manu, qua Capitaneus Militiae urbensis olim Nostrates expulit:/ Senator[...]”; Sannig, *Chronica*, k. 46v. Autor miał najpewniej na myśli Johanna Sigismunda Haunolda (1634–1711), radcę cesarskiego i rajcę wrocławskiego (zob. o nim [Hermann] Markgraf, *Haunold, Johann Sigismund von*, [w:] *Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. 11: *Hassenpflug – Hensel*, Leipzig 1880, s. 70–71), identyfikując go błędnie z descendentem Achatiusa Haunoldta. W rzeczywistości chodzi bowiem o dwie różne – pieczętujące się odmiennymi herbami – rodziny patrycjuszowskie noszące identyczne nazwisko: legnicką, osiadłą we Wrocławiu w pierwszej połowie XVI w. (jej przedstawicielem był Johann Sigismund), i wrocławską, notowaną tu już od XV stulecia (z niej wywodzili się Valentin i Achatius). Genealogię obu zestawia Oskar Pusch, *Die Breslauer Rats- und Stadtgeschlechter in der Zeit von 1241 bis 1741*, Bd. 2, Dortmund 1987 (Veröffentlichungen der Forschungsstelle Ostmitteleuropa an der Universität Dortmund, Reihe B – Nr. 35), s. 102–121.

natomiast dziejom późniejszym, jemu współczesnym, poprzez stałą interpretację w kontekście wydarzeń wcześniejszych, nadał formę komentarza. Zabieg ten miał na celu umożliwienie odbiorcy jednoznaczne i prawidłowe zrozumienie współczesnych dziejów placówki oraz złożonych relacji z władzami miejskimi i innymi zgromadzeniami franciszkańskimi. Wiadomo bowiem, że podczas wizyty we Wrocławiu Kapistran nie zatrzymał się w minoryckim klasztorze św. Jakuba, lecz w domu mieszczanina Johanna Glacza<sup>91</sup>. Narastające już wówczas spory między minorytami a obserwantami, zaś na gruncie geograficznym i politycznym między franciszkanami prowincji saskiej i czeskiej, ulegały zaostrzeniu, a po wyciszeniu w okresie reformacji ożyły w warunkach „walki” o odzyskiwanie klasztorów. W swojej retoryce Sannig uzasadniał zatem podejmowane przez reformatów metody i działania będące wynikiem jasno wytyczonych celów, również naświetlonych i wyjaśnionych w świetle historii.

Analogiczny zabieg zastosowany został w stosunku do miejsc. W opisie powstania fundacji obserwanckiej we Wrocławiu Sannig wspomina dwukrotnie jedną z miejskich bram – Mikołajską. Usytuowana w zachodniej części miasta, została przywołana po raz pierwszy przy opisie wygnania obserwantów z Wrocławia w czerwcu 1522 r. Jak wskazał kronikarz, procesyjny pochód zakonników prowadził od ich kościoła pw. św. Bernardyna aż do bramy Mikołajskiej, „przez którą najpierw z Kapistranem dawniej byli wprowadzeni”<sup>92</sup>. Następnie Sannig nakreśla prowadzone od tego momentu starania prowincji o odzyskanie przejętego przez miasto założenia. Drugi raz brama Mikołajska została wspomniana przy okazji opisu nowej działki przy ul. św. Antoniego, wcześniej nazywanej *Hundegasse*, którą zakon otrzymał jako rekompensatę. Wyliczając jej długość i szerokość, Sannig wskazał, że jest położona wewnątrz murów, niedaleko bramy Mikołajskiej, przez którą dawniej „bracia nasi obserwanci byli wygnani”<sup>93</sup>. Można tu zatem mówić o dokonaniu logicznego skrótu, polegającego na przywołaniu podczas wspomniania bramy wydarzenia najbliższego pod względem chronologicznym; przy opisie działki kronikarz nie wspomina ponownie wejścia Kapistrana do miasta, lecz wygnanie jego następców w 1522 r. W efekcie tych historiograficznych zabiegów szczególnego znaczenia nabiera również sam wizerunek św. Jana

<sup>91</sup> Gabriela Wąs, *Śląskie klasztory franciszkanów obserwantów w XV wieku*, [w:] *Studia z dziejów Europy Zachodniej i Śląska*, red. Rościśław Żerelik, Wrocław 1995 (Prace Historyczne Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego, 16), s. 81.

<sup>92</sup> Sannig, *Chronica*, k. 45v.

<sup>93</sup> *Ibidem*, k. 46v.

Kapistrana, który przywołuje we wrocławskim konwencie już nie tylko pamięć o świętym wyznawcy, pogromcy Turków i gorliwym piewcy obserwancji, lecz również wspomnienie o utraconym klasztorze św. Bernardyna, którego był założycielem. Co więcej, budzi asocjacje z kluczowymi dla tego klasztoru wydarzeniami: fundacją i wygnaniem. Kapistran staje się więc swego rodzaju symbolicznym łącznikiem między tymi dwoma etapami obserwancji historii w mieście.

Jest to szczególnie dobrze widoczne w kontekście umieszczenia we wnętrzu kościoła św. Antoniego ołtarza poświęconego Kapistranowi. Co prawda w większości świątyń, których powstanie inicjował Kapistran, ufundowano ku jego czci ołtarze, obrazy czy rzeźby, tyle że kościół św. Antoniego nie był oryginalną fundacją obserwancją, ale kolejnym, budowanym od podstaw obiektem zlokalizowanym w tym samym mieście, jednak w zupełnie innym miejscu. Upamiętnienie Kapistrana jako fundatora wyraża ideę kontynuacji zarówno historii, jak i celów w formie wizualnej, dostępnej powszechnie. Prócz ołtarza głównego to właśnie ten boczny, św. Jana, był widoczny zaraz po wejściu do świątyni.

W tym ujęciu szczególnie interesująco przedstawia się fakt, że w konsekrowanej w 1502 r. murowanej świątyni pw. św. Bernardyna przygotowano specjalną kaplicę poświęconą Kapistranowi (choć jego beatyfikacja odbyła się dopiero w 1622 r., zaś kanonizacja w roku 1690), w której znajdował się niezachowany współcześnie obraz<sup>94</sup>. Przedstawiał on Kapistrana jako legata papieskiego podczas antyhusyckiej i antytureckiej misji we Wrocławiu<sup>95</sup>. Pełnopostaciowe wyobrażenie kaznodziei obserwancji, ukazanego na tle panoramy miasta, u którego stóp ukazano depantanego tureckiego sułtana, było przykładem wczesnej ikonografii Kapistrana<sup>96</sup>. Przetrwowało ono w późniejszych przedstawieniach świętego, jednak z zasadniczą zmianą na drugim planie, na którym nadodrzański gród zastąpiła bitwa pod Belgradem.

Co więcej, o czym nie wspomina Sannig, kaplica poświęcona Kapistranowi w kościele św. Bernardyna została ufundowana przez wrocławskiego rajcę,

---

<sup>94</sup> Obraz, pochodzący z kościoła św. Bernardyna we Wrocławiu, obecnie uznawany jest za zaginiony, zob. <http://lootedart.pl/katalog-strat-wojennych/obiekt/?obid=5540> (dostęp: 28 VI 2020).

<sup>95</sup> Jakub Kostowski, *Programy obrazowe oraz funkcje wyposażenia bernardyńskich świątyń na Śląsku w późnym średniowieczu. Próba odczytania i problem ich interpretacji*, [w:] *Bernardyńscy na Śląsku*, s. 199. Archiwalną czarno-białą fotografię obrazu, wykonaną w 1937 r., reprodukuje Gola, Ławicka, *Od klasztoru do muzeum*, il. 24 (s. 54).

<sup>96</sup> Jakub Kostowski, *Die Verehrung des hl. Johannes von Capestrano in Schlesien. Zeugnisse der spätgotischen Malerei*, [w:] *Heilige und Heiligenverehrung in Schlesien. Verhandlungen des IX. Symposiums in Würzburg vom 28. bis 30. Oktober 1991*, Hrsg. Joachim Köhler unter Mitw. [irkung] von Gundolf Keil, Sigmaringen 1997 (Schlesische Forschungen, Bd. 7), s. 147.

Valentina Haunoldta<sup>97</sup>, *nota bene* dziada wspomnianego wyżej Achatiusa. Miał on 2 X 1465 r. przeznaczyć na budowę 100 węgierskich guldenów<sup>98</sup>. Według piszącego w 1853 r. Johanna Schmeidlera omawiana kaplica nosiła najpewniej wezwanie Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Na jej miejscu pierwotnie istniało – jego zdaniem – wzniesione jeszcze w 1453 r. oratorium, w którym po powrocie do Wrocławia z Nysy miał leżeć chory Kapistran<sup>99</sup>. Dodatkowo na omówionym obrazie, eksponowanym w tejże kaplicy, Luca Pezzuto dostrzega w klęczącej postaci podobieństwo właśnie do Valentina Haunoldta<sup>100</sup>.

Obraz przedstawiający Kapistrana znajdował się w kościele św. Bernardyna jeszcze w XVII w., o czym świadczy wzmiankowanie go w protokole z oględzin świątyni, sporządzonym 12 VII 1674 r., a zatem w okresie starań prowincji czeskiej o odzyskanie przejętego przez miasto majątku. Autor dokumentu w punkcie 6. odnotował: „Ex praedicta area in ingressu ad coementum, non procul a sacristia pendet imago beati Capistrani, ad magnitudinem viventis, manu vexillum gestantis penesque depictam civitate stantis”<sup>101</sup>. Być może zatem można widzieć w XVII-wiecznym ołtarzu kościoła Reformatorów zwizualizowany wyraz świadomości kontynuacji.

W kontekście pamięci o miejscu interesująco jawi się sam program ikonograficzny ołtarza z kościoła św. Antoniego. Centralnie usytuowane płótno z przedstawieniem św. Jana Kapistrana flankują figury św. Jana Chrzciciela i św. Józefa. W górnej sferze współcześnie znajduje się obraz św. Józefa. Z opracowań Ludwiga Burgemeistra i Hermanna Hoffmanna wiadomo natomiast, że od połowy XVIII w. znajdowało się w ołtarzu również malarskie przedstawienie św. Jana Nepomucena<sup>102</sup>.

<sup>97</sup> *Ibidem*, s. 148. Tutaj również autor podaje obszerniejszą bibliografię dotyczącą kaplicy, zob. *ibidem*, przyp. 5.

<sup>98</sup> Johann Carl Hermann Schmeidler, *Urkundliche Geschichte der evangelischen Haupt- und Pfarrkirche zu St. Bernhardin in Breslau, von der ersten Gründung derselben bis auf die heutige Zeit. Denkschrift zur 400jährigen Jubel-Feier dieser Kirche*, Breslau 1853, s. 25–26.

<sup>99</sup> *Ibidem*, s. 26, przyp. \*; Gola, Ławicka, *Od klasztoru do muzeum*, s. 67.

<sup>100</sup> Luca Pezzuto, *Images of John of Capistrano in Fifteenth-Century Europe*, [w:] *The Grand Tour*, s. 206.

<sup>101</sup> NA Praha, ŘF, rkps 3083, k. 24.

<sup>102</sup> Ludwig Burgemeister, Günther Grundmann, *Die Kunstdenkmäler der Provinz Niederschlesien*, Bd. 1: *Die Kunstdenkmäler der Stadt Breslau*, Tl. 3: *Die kirchlichen Denkmäler der Altstadt (Fortsetzung) und des erweiterten Stadtgebietes die Friedhöfe*, Breslau 1934, s. 130; Hermann Hoffmann, *Die Antoniuskirche in Breslau. Eine Führung*, Breslau 1935 (Führer zu schlesischen Kirchen, Nr. 12), s. 14.

Wolnostojąca figura św. Józefa, umieszczona po lewej stronie płótna, patrząc *en face*, przedstawia świętego trzymającego na rękach leżące, nagie Dzieciątko. Postać stoi w lekkim skręcie, opierając ciężar ciała na wysuniętej lewej stopie, ciążąc ku osi ołtarza, z głową nieco opuszczoną, ze wzrokiem zwróconym w stronę dziecka. Twarz mężczyzny jest spokojna, wyraża skupienie, adorację.

Po przeciwnej stronie znajduje się rzeźba przedstawiająca św. Jana Chrzciciela. Również samodzielna, o pozie nieco skręconej, ukazana w kontrapoście z twarzą zwróconą w stronę centrum. Prawą ręką postać czyni szeroki gest, wskazując na siebie, lewą, swobodnie opuszczoną, wskazuje na spoczywającego u jej stóp baranka. Mężczyzna ubrany jest w tkaninę o postrzępionych krawędziach, imitującą noszone przez św. Jana Chrzciciela odzienie ze skór wielbłądzych. Pierwotnie święty dzierżył w lewej dłoni długi, smukły krzyż o drzewcu sięgającym podstawy figury.

Należy podkreślić, że wszystkie wymienione postaci oraz sposób ich przedstawienia jednoznacznie wiążą się z kultem chrystocentrycznym. Zarówno św. Jan Chrzciciel, poprzez dzierzony krzyż oraz wskazywanie na baranka, jak i prezentujący Dzieciątko Jezus św. Józef, wpisują się w pobożność, z którą przez kult Imienia Jezus silnie związany był sam Kapistran. Nie bez znaczenia jest tu więc usytuowanie ołtarza dokładnie naprzeciw ołtarza Ukrzyżowania. Jednocześnie przedstawione postaci świętych jawią się nam również jako ilustracje cnót Kapistrana – św. Józef w mistycznej pokorze adorujący Dzieciątko oraz św. Jan Chrzciciel jako pustelnik i ostatni prorok zapowiadający przyjście Mesjasza. Niewątpliwie właśnie taką funkcję pełnił Kapistran podczas swej posługi kaznodziejskiej, do takiej też postawy zaproszeni byli tym samym reformaci, których założenia zostały charyzmatycznie zdefiniowane przez łączenie kontemplacji z działalnością apostołską. Co więcej, na pojmowanie Jana Chrzciciela w kategoriach wzorca Jana Kapistrana wskazywać może również to, że urodził się on w dniu wspomnienia św. Jana Chrzciciela (24 czerwca), na chrzcie otrzymując imię na jego cześć<sup>103</sup>. W tym kontekście szczególnie wybrzmiewa przytoczony na początku niniejszych rozważań fragment z *Apokalipsy św. Jana*, którym G. Błanik dookreślał swoje wyobrażenie Jana Kapistrana. Wers ten wprost odwołuje się bowiem właśnie do św. Jana Chrzciciela, zapowiadającego nadejście Mesjasza.

---

<sup>103</sup> Hofer, *Johannes Kapistran*, Bd. 1, s. 31, cyt. za: Ewald Walter, *Warum nannte der hl. Johannes Kapistran Breslau „seine Stadt“?*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte”, 50 (1992), s. 232.



To jednak, co wydaje się szczególnie znaczące dla kształtowania „świadomości miejsca”, wyraża się w dążeniu do ukazania Kapistrana jako świętego lokalnego. Umieszczone w ołtarzu postaci świętych wykazują mniejszy lub większy związek z Wrocławiem. Święty Jan Chrzciciel jest bowiem patronem katedry i diecezji wrocławskiej, św. Józefa zaś w 1665 r. ogłoszono patronem Królestwa Czech i monarchii habsburskiej. Nie można zatem wykluczyć, że celem twórcy programu ikonograficznego było również wskazanie na związki Kapistrana z Wrocławiem, który zresztą miał być przez niego określony mianem „swojego miasta”<sup>104</sup>. Pozostaje to nadal w korespondencji ze wspomnianym pierwotnym obrazem Kapistrana z kaplicy kościoła pw. św. Bernardyna. Tutaj jednak jednoznaczne wskazanie na miejsce poprzez wrocławską wedutę zastąpione zostało zgodnym z oficjalną ikonografią wyobrażeniem bitwy pod Belgradem, a w formie dookreślenia funkcję weduty przejęły figury boczne.

### Podsumowanie

Postać św. Jana Kapistrana stała się ważnym elementem nowożytnej tożsamości zbiorowej czeskich reformatów. Na przykładzie wrocławskiego klasztoru św. Antoniego można stwierdzić, że konstruowanie tej tożsamości wokół Kapistrana dokonywało się na dwóch płaszczyznach. Po pierwsze, poprzez ukazanie świętego jako wzoru do naśladowania, który w sposób komplementarny wypełnia charyzmatyczne założenia zakonu, stając się przez to jego reprezentacją i swego rodzaju esencją. Po drugie, poprzez historiograficzne ustosunkowanie się Sanniga do dziedzictwa kapistrańskiego w prowincji czeskiej i zbudowanie wizerunku reformatów jako bezpośrednich spadkobierców tej spuścizny. Stosowanie takiej retoryki miało istotne znaczenie dla legitymizacji roszczeń prowincji wobec utraconych lub odebranych w dobie reformacji placówek. Uczynienie z Kapistrana swego rodzaju łącznika między obserwanckimi początkami a reformackimi powrotami pozwoliło – pomimo spustoszenia reformacyjnego – na utrzymanie świadomości trwałości prowincji w czasie.

Jest to wyraźnie dostrzegalne w przypadku Wrocławia, gdzie postać Kapistrana traktować można w kategoriach symbolu. Jego ekspozycja w jednym z ołtarzy świątyni, pierwszym, z jakim spotyka się wchodzący do wnętrza kościoła

---

<sup>104</sup> *Ibidem*.

św. Antoniego, a także powracanie do historii domu św. Bernardyna w postaci bardziej lub mniej bezpośrednich wzmianek w historiografii konwentu wrocławskiego, służy ustawicznemu upamiętnianiu. To formowanie świadomości historycznej reformatów stanowi niezwykle istotny element konstytuujący ich tożsamość jako wspólnoty od wieków wrosniętej w krajobraz kulturowo-społeczny miasta. Jawią się oni również jako bezpośredni kontynuatorzy misyjnej posługi rozpoczętej w tym konkretnym miejscu przez św. Jana Kapistrana – fundatora całej prowincji oraz klasztoru wrocławskiego.

O trwałości ukształtowanej przez Sanniga idei kontynuacji w dziejach placówki św. Antoniego mogą świadczyć chociażby przywoływane prace Vigiliusa Greiderera i Severinusa Wrbczansky'ego. Ich niezwykle istotne znaczenie zasadza się na samym fakcie wydania dopracowanych wniosków Sanniga drukiem. Uzupełnione zostały o obszerną edycję źródeł, o których Sannig wspominał (u Wrbczansky'ego), a także rozpatrywane były w kontekście całej prowincji lub ziem niemieckich. Ekspozycja pamięci o placówce św. Bernardyna, zarówno u Sanniga, jak i w późniejszych pracach historyków prowincji, bezpośrednio wyraża się dodatkowo w samym fakcie określenia kościoła św. Bernardyna jako „olim Fratrum Min[orum] Obs[servantiae]”<sup>105</sup>, a także, co niezwykle interesujące, wymienienia jako głównych protektorów konwentu św. Antoniego, królów Ludwika i Władysława Jagiellończyków oraz biskupa Rudolfa<sup>106</sup>, którzy przyczynili się, co prawda, do lokacji nowej placówki, jednak nie w XVII w. dla reformatów, a w XV stuleciu dla obserwantów.

Pamięć tę, jak wykazałem powyżej, skupiono niczym w soczewce w postaci św. Jana Kapistrana. Czczony jako święty Kościoła katolickiego i zakonu franciszkańskiego, okazał się również znakomitym nośnikiem historycznych asocjacji. Skojarzeń o tyle istotnych, że ukierunkowujących dalszą posługę braci i ich wzajemne relacje z wrocławską radą miejską, protestantami w ogóle oraz innymi prowincjami czy zakonami franciszkańskimi.

---

<sup>105</sup> Wrbczansky, *Nucleus minoriticus*, s. 323.

<sup>106</sup> *Repertorium Conventuum, Fundatorum, Capitulum, Commissariorum, Provincialium atque Postarum, in Alma et Magna Provincia Boemiae s. Wenceslai D. et M. Fratrum Minorum Reformatorum [...]*, Brunnae 1734, [sine pagine].

## SUMMARY

The objective of the present study is an analysis of the usage of the figure of St. John of Capistrano (1386–1456) in the process of forming organizational identity. The community or organization analyzed is the convent of Reformed Franciscans of St. Anthony, which ministered in Wrocław between 1678 and 1810. In broader terms, the organization in question is the Czech province of Reformed Franciscans of St. Wenceslaus, within which since middle 17<sup>th</sup> century the provincial authorities strived to create a possibly uniform vision of the community. The process of shaping the identity of the Czech province, being revived after an almost complete liquidation during the Reformation, encompassed also the convent of St. Anthony in Wrocław. On the level of the whole province, the aim was to create a consistent image of the community with a clearly outlined goal; in particular convents, this vision was complemented with local, individual elements, setting a convent in the space and history of a particular town. In the case of the Reformed convent in Wrocław, a particularly distinctive element was St. John of Capistrano. Two principal sources were analyzed: the chronicle of the Czech province of Reformed Franciscans by Father Bernard Sannig, and the painting *St. John of Capistrano* by Michael Leopold Willmann from the Church of St. Anthony in Wrocław. The saint, through the use of different rhetorical devices, on the one hand appears as a figure embodying all model characters and virtues of a Czech Reformed Franciscan (the level of the whole province), and on the other hand plays the role of a memory keystone, the unifying force of the memory about the Wrocław convent.

## BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

## Národní Archiv Praha

Archiv České fratiškánské Provincií: kniha 20, Bernard Sannig, *Chronica de origine et constitutione Provinciae Bohemiae Ordinis Fratrum Minorum Sancti Francisci Reformatorem, ejusdemque conventuum*, [sine loco] 1678; kniha 64, *Archivum conventus Wratislaviensis noviter descriptum Anno MDCCL*; Listiny, nr 201; Rkps 3083.

Blanik Gandulph, *Thesaurus Franciscanus [...] Pars IV*, Znomo [1773].

Greiderer Vigilius, *Germania franciscana: seu chronicon geographo-historicum ordinis S.P. Francisci in Germania [...]*, Oeniponte 1777.

Hermann Amandus, *Capistranus triumphans: seu Historia fundamentalis de sancto Joanne Capistrano [...]*, Coloniae 1700.

*Hymnodia Franciscana Ad Usum Ordinis fratrum Minorum S. francisci Reformatorem Provinciae Bohemiae, Divi Wenceslai D. et M. Jussu F. Bernardi Sannig, Iterati Ministri Provincialis ejusdem Provinciae edita*, Pragae 1686; Pragae 1737<sup>2</sup>.

Kurtzer *Außzug Deß Lebens und Wunderthaten, deren zwey heiligen Franciscanern wahrer und strenger Observantz der Barfüßern. Als S. JOANNIS CAPISTRANI, Und S. PASCHALIS BAYLON, So von Pabst ALEXANDRO dem VIII. den 16. October deß*

- verstrichenen Jahrs 1690 unter die Zahl der Heiligen gezehlet worden seyn, Praha 1691.
- Repertorium Conventuum, Fundatorum, Capitulum, Commissariorum, Provincialium atque Postarum, in Alma et Magna Provincia Boemiae s. Wenceslai D. et M. Fratrum Minorum Reformatorum [...]*, Brunnae 1734.
- Rituale Franciscanum. Continens varias absolutiones, benedictiones, coniurationes, exorcismos, ritus ac alias caeremonias ecclesiasticas ad utilitatem [...] sacerdotum, maxime Ordinis S. Francisci*, Neo-Pragae 1693.
- Sannig Bernard, *Der Kronicken der drey Orden dess heiligen Francisci Seraphici*, [sine loco] 1690.
- Schambogen Sebastian, *Blumen und Früchte Deß Seraphischen Gartens, Das ist: Heilige und Seelige, mit Tugenden und Wunder-Werck leuchtende, deren drey Orden deß Seraphischen Vatters Francisci, von welchen heutiges Tags 1707. die Franciscaner nach Zulassung deß Päbstlichen Stuhls, in der gantzen Welt das Göttliche Ampt, und Tag-Zeiten halten*, [sine loco] 1707.
- Statuta Provincialia Almae Provinciae Boemiae S. Wenceslai Ordinis Minorum Sancti Patris Francisci Reformatorum In Capitulo provinciali Novae Domiad S. Catharinam Anno 1675 die 12. Mensis Maij celebrato facta [...]*, Praga 1676.
- Statuta Provincialia Almae Provinciae Bohemiae S. Wenceslai D. et M. Ordinis minorum sancti Patris Francisci Reform.: In pluribus capitulis provincialibus et diffinitoriis legitime condita, ac a duobus ministris Generalibus, F. Francisco Maria de Cremona, et F. Petro Matino Sormanno de Mediolano rite approbata ad iteratam instantiam F. Bernardi Sannig, lectoruis jubilati, totius ordinis patris, ex-commissarii Generalis cismontani, et iterati ministri provincialis ejusdem provinciae*, Neo-Pragae 1686.
- Wrbczansky Severinus, *Nucleus minoriticus: seu vera, & sincera relatio originis, & progressus Provinciae Bohemiae, Conventuum, et Residentiarum, Fratrum, & Sororum Sancti-Monalium, Ordin. Minor. S.P. Francisci Strict. Observ. Reform. in Provincia, sub patrocinio Sancti Wenceslai ducis, & martyris, per Bohemiam, Moraviam, & Sileciam existentium [...]*, Vetro-Pragae 1746.
- Bullarum, diplomatum et privilegiorum sanctorum Romanorum pontificum Taurinensis editio [...]*, t. 15: *Ab Urbano VIII (an. MDCXXXIX) ad Innocentium X (an. MDCLIV)*, Augusta Taurinorum 1868; t. 22: *Benedictus XIII (ab an. MDCCXXIV ad an. MDCCXXX)*, Augusta Taurinorum 1871.
- Calendarium Romanum ex decreto Sacrosancti (Ecumenici Concilii Vaticani II instauratum, auctoritate Pauli PP. VI promulgatum)*, [Vaticanus] 1969.
- Dokumenty soborów powszechnych. Tekst łaciński i polski*, t. 4 (1511–1870): *Lateran V, Trydent, Watykan I*, oprac. Arkadiusz Baron, Henryk Pietras, tłum. Arkadiusz Baron et al., Kraków 2004 (Źródła Myśli Teologicznej, 33).
- Albert Stuart, Whetten David A., *Organizational Identity*, [w:] *Organizational Identity. A Reader*, ed. Mary Jo Hatch, Majken Schultz, Oxford et al. 2004, s. 89–118.
- Andrić Stanko, *The Making of a Saint. John of Capestrano's Death and Funeral*, „Annual of Medieval Studies at CEU”, 1 (1993/1994), s. 81–99.

- Andrić Stanko, *The Miracles of St. John Capistran*, Budapest–New York 2000.
- Assmann Jan, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, tłum. Anna Kryczyńska-Pham, wstęp i red. nauk. Robert Traba, Warszawa 2008 (Communicare. Historia i kultura).
- Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań 2003.
- Burgemeister Ludwig, Grundmann Günther, *Die Kunstdenkmäler der Provinz Niederschlesien*, Bd. 1: *Die Kunstdenkmäler der Stadt Breslau*, Tl. 3: *Die kirchlichen Denkmäler der Altstadt (Fortsetzung) und des erweiterten Stadtgebietes die Friedhöfe*, Breslau 1934.
- Burke Peter, *How to Become a Counter-Reformation Saint*, [w:] *Religion and Society in Early Modern Europe 1500–1800*, ed. Kaspar von Greyerz, London 1984, s. 45–55.
- Campbell Anne, *Creating a Colettine Identity in an Observant and Post-Observant World: Narratives of the Colettine Reforms after 1447*, [w:] *Religious Orders and Religious Identity Formation, ca. 1420–1620. Discourses and Strategies of Observance and Pastoral Engagement*, ed. Bert Roest, Johanneke Uphoff, Leiden–Boston 2016 (The Medieval Franciscans, vol. 13), s. 32–47.
- Chadwick Owen, *The Popes and European Revolution*, Oxford 1981 (Oxford History of the Christian Church).
- Elbel Martin, *Early Modern Mendicancy: Franciscan Practice in the Bohemian Lands*, „The Journal of Ecclesiastical History”, 69 (2018), 1, s. 39–56.
- Elbel Martin, *Kult sv. Jana Kapistrána v českých zemích*, [w:] *Historia artium II*, Olomouc 1998 (Acta Universitatis Palackianae Olomucensis, Facultas philosophica. Philosophica-Aesthetica, 16), s. 81–99.
- Elbel Martin, *Sacred Re-Enactments: Representations of the Franciscan Past after the Reformation*, [w:] *Where is History Today? New Ways of Representing the Past*, ed. Marcel Arbeit, Ian Christie, Olomouc 2015, s. 91–100.
- Elm Kaspar, *Johannes Kapistrans Predigtreise diesseits der Alpen (1451–1456)*, [w:] *Vitasfratrum. Beiträge zur Geschichte der Eremiten- und Mendikantenorden des zwölften und dreizehnten Jahrhunderts. Festgabe zum 65. Geburtstag*, Hrsg. Dieter Berg, Werl 1994 (Saxonia Franciscana, 5), s. 321–360.
- Gola Agnieszka, Ławicka Magda, *Od klasztoru do muzeum. Dzieje zabudowań bernardyńskich we Wrocławiu*, Wrocław 2009.
- Goliński Mateusz, *Socjotopografia późnośredniowiecznego Wrocławia (przestrzeń – podatnicy – rzemiosło)*, Wrocław 1997 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2020, Historia 134).
- The Grand Tour of John of Capistrano in Central and Eastern Europe (1451–1456). Transfer of Ideas and Strategies of Communication in the Late Middle Ages*, ed. Paweł Kras, James D. Mixson, Warszawa–Lublin 2018.
- Hlaváček Petr, *Zum (Anti)intellektualismus in Ostmitteleuropa im 15. und 16. Jahrhundert: Die böhmischen Franziskaner-Observanten und ihr Verhältnis zu Bildung und Büchern*, [w:] *Kirchen und Kulturgeschichtsschreibung in Nordost- und Ostmittel-*

- europa. Initiativen, Methoden, Theorien*, Hrsg. Rainer Bendel, Berlin 2006 (Religions- und Kulturgeschichte in Ostmittel- und Südosteuropa, Bd. 2), s. 31–58.
- Hofer Johannes, *Johannes Kapistran. Ein Leben im Kampf um die Reform der Kirche*, Bd. 1–2, Heidelberg 1965<sup>2</sup> (Bibliotheca Franciscana, 2).
- Hoffmann Hermann, *Die Antoniuskirche in Breslau. Eine Führung*, Breslau 1935 (Führer zu schlesischen Kirchen, Nr. 12).
- Holzappel Heribert, *Podręcznik historii zakonu Braci Mniejszych*, tłum. Pius A. Turbański, red. nauk. Lucjusz R. Wójtowicz, Kraków 2012.
- Hünermann Wilhelm, *Ein Mönch unter Wölfen. Das Leben des heiligen Johannes Kapistran – Apostel Europas*, Lauerz 2005.
- Johannes von Capestrano*, [w:] *Die Heiligen in ihrer Zeit*, Bd. 2, Hrsg. Peter Manns, Mainz 1966, s. 181–183.
- Johnson Trevor, *Magistrates, Madonnas and Miracles. The Counter Reformation in the Upper Palatinate*, Farnham 2009 (St Andrews Studies in Reformation History).
- Kašpárková Jarmila, *Gedächtnis und Observanz – die Chroniken des Bernard Sannig für das Klarissenkloster in Znaim*, [w:] *Ordenshistoriographie in Mitteleuropa. Gestaltung und Wandlung des institutionellen und persönlichen Gedächtnisses in der Frühen Neuzeit. Referate der gleichnamigen Tagung in St. Pölten von 22. bis 23. September 2014*, Hrsg. Heidemarie Bachhofer, Kateřina Bobková-Valentová, Tomáš Černušák, St. Pölten–Praha 2015 (Monastica historia, Bd. 2), s. 117–133.
- Kostowski Jakub, *Die Verehrung des hl. Johannes von Capestrano in Schlesien. Zeugnisse der spätgotischen Malerei*, [w:] *Heilige und Heiligenverehrung in Schlesien. Verhandlungen des IX. Symposions in Würzburg vom 28. bis 30. Oktober 1991*, Hrsg. Joachim Köhler unter Mitw.[irkung] von Gundolf Keil, Sigmaringen 1997 (Schlesische Forschungen, Bd. 7), s. 147–170.
- Kostowski Jakub, *Programy obrazowe oraz funkcje wyposażenia bernardyńskich świątyń na Śląsku w późnym średniowieczu. Próba odczytania i problem ich interpretacji*, [w:] *Bernardyni na Śląsku w późnym średniowieczu*, red. *idem*, Wrocław 2005, s. 189–222.
- Křečková Jitka, *Archiv české františkánské provincie*, [w:] *Historia Franciscana II. Sborník textů. Kapitoly z dějin české františkánské provincie sv. Václava u příležitosti 300. výročí úmrtí provinčního ministra a významného učence Bernarda Sanniga (1704) a 400. výročí příchodu franstiškánů k Panně Marii Sněžné v Praze (1604)*, red. Petr R. Beneš, Petr Hlaváček, Kostelní Vydří 2005, s. 214–224.
- Lissowska Agnieszka, *Antyhusycka misja Jan Kapistrana na Śląsku*, [w:] *Bernardyni na Śląsku w późnym średniowieczu*, red. Jakub Kostowski, Wrocław 2005, s. 51–63.
- Markgraf [Hermann], *Haunold, Johann Sigismund von*, [w:] *Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. 11: *Hassensflug – Hensel*, Leipzig 1880, s. 70–71.
- Minařík Klemens, *Čtrnácte ctihodných Mučedníků Pražských z řádu sv. Františka. Ke třistaleté památce jejich smrti*, Praha 1911.
- Minařík Klemens, *Provinciál P. Bernard Sannig, učenec, spisovatel a organisátor františkánské provincie (1637–1704)*, „Časopis katolického duchovenstva”, 61 [86]

- (1920), 1–2, s. 1–7; 3–4, s. 81–91; 7–8, s. 237–241; 9–10, s. 295–302; 62 [87] (1921), 1–2, s. 33–38; 3–4, s. 65–71; 5–6, s. 144–150; 7–8, s. 197–212; 9–10, s. 270–276; 63 [88] (1922), 1–2, s. 24–28; 3–4, s. 109–113; 5–6, s. 169–174; 7–8, s. 237–243; 64 [89] (1923), 1, s. 20–28; 5, s. 227–230; 9, s. 425–432; 10, s. 536–539; 65 [90] (1924), 1, s. 39–48; 2, s. 118–120; 5, s. 327–336; 7–8, s. 495–502; 10, s. 663–666; 66 [91] (1925), 2, s. 129–134; 4–5, s. 276–281; 7–8, s. 454–461; 67 [92] (1926), 1, s. 27–31; 3–4, s. 213–219; 5–6, s. 320–326; 8, s. 470–476; 9–10, s. 598–605; 68 [93] (1927), 2, s. 74–82; 4, s. 254–260; 6, s. 468–474; 9, s. 670–678; 69 [94] (1928), 1, s. 27–32; 3, s. 306–321; 5, s. 540–546; 7, s. 721–727; 10, s. 1040–1047; 70 [95] (1929), 1–2, s. 42–48; 4, s. 343–348; 5–6, s. 543–547; 7–8, s. 689–704; 9–10, s. 906–912; 71 [96] (1930), 1–2, s. 41–46; 3–4, s. 173–181; 5–6, s. 448–455; 7, s. 616–624; 9, s. 779–785.
- Müller Gerhard Ludwig, *Gemeinschaft und Verehrung der Heiligen. Geschichtlich-systematische Grundlegung der Hagiologie*, Freiburg 1986.
- Musiał Marcin, *Okoliczności powrotu franciszkanów reformatów do XVII-wiecznego Wrocławia w świetle Instrumentum Transactionis*, „Studia Śląskie”, 79 (2016), s. 35–56.
- Musiał Marcin, *Opis wybuchu wrocławskiej baszty prochowej w 1749 r. z kroniki konwentu reformatów jako przykład formy kształtowania pamięci wspólnoty o wydarzeniu*, „Pisma Humanistyczne”, 13 (2015), s. 99–114.
- Oexle Otto Gerhard, *Soziale Gruppen in der Ständegesellschaft: Lebensformen des Mittelalters und ihre historischen Wirkungen*, [w:] *Die Repräsentation der Gruppen: Texte, Bilder, Objekte*, Hrsg. idem, Andrea von Hülsen-Esch, Göttingen 1998 (Veröffentlichungen des Max-Planck-Instituts für Geschichte, 141), s. 9–44.
- Oszczanowski Piotr, *Czego nie widać na obrazie Michaela Leopolda Willmanna z przedstawieniem św. Jana Kapistrana*, [w:] *Fides et scientia. Wokół obrazu Michaela Leopolda Willmanna – Św. Jan Kapistran*, red. idem, Wrocław 2011, s. 97–124.
- Patriotische Heilige. Beiträge zur Konstruktion religiöser und politischer Identitäten in der Vormoderne*, Hrsg. Dieter R. Bauer, Klaus Herbers, Gabriela Signori, Stuttgart 2007 (Beiträge zur Hagiographie, Bd. 5).
- Pezzuto Luca, *Images of John of Capistrano in Fifteenth Century Europe*, [w:] *The Grand Tour of John of Capistrano in Central and Eastern Europe (1451–1456). Transfer of Ideas and Strategies of Communication in the Late Middle Ages*, ed. Paweł Kras, James D. Mixson, Warszawa–Lublin 2018, s. 201–216.
- Po-chia Hsia Ronnie, *Gegenreformation. Die Welt der katholischen Erneuerung 1540–1770*, Frankfurt a. Main 1998 (Europäische Geschichte).
- Pusch Oskar, *Die Breslauer Rats- und Stadtgeschlechter in der Zeit von 1241 bis 1741*, Bd. 2, Dortmund 1987 (Veröffentlichungen der Forschungsstelle Ostmitteleuropa an der Universität Dortmund, Reihe B – Nr. 35).
- Reisch Chrysogonus, *Die Franziskaner im heutigen Schlesien von Anfänge des 17 Jahrhunderts bis zur Säkularisation*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens”, 47 (1913), s. 276–300.
- Reisch Chrysogonus, *Tausch des Franziskanerkonventes St. Antonius mit dem Kloster der Elisabethinerinnen in Breslau*, „Franziskanische Studien”, 1 (1914), s. 76–86.

- Samerski Stefan, „*Wie im Himmel, so auf Erden*”? *Selig- und Heiligsprechung in der Katholischen Kirche 1740 bis 1870*, Stuttgart 2002 (Münchener Kirchenhistorische Studien, 10).
- Schmeidler Johann Carl Hermann, *Urkundliche Geschichte der evangelischen Haupt- und Pfarrkirche zu St. Bernhardin in Breslau, von der ersten Gründung derselben bis auf die heutige Zeit. Denkschrift zur 400jährigen Jubel-Feier dieser Kirche*, Breslau 1853.
- Schmid Serge, *Die Erinnerung der Gegenwart. Identitätskonstruktionen in den Chroniken des Deutschen Ordens*, [w:] *Ordenshistoriographie in Mitteleuropa. Gestaltung und Wandlung des institutionellen und persönlichen Gedächtnisses in der Frühen Neuzeit. Referate der gleichnamigen Tagung in St. Pölten von 22. bis 23. September 2014*, Hrsg. Heidemarie Bachhofer, Kateřina Bobková-Valentová, Tomáš Černušák, St. Pölten–Praha 2015 (Monastica historia, Bd. 2), s. 15–27.
- Sousedik Stanislav, *Filosofické dílo pražského františkána Bernarda Sanniga (†1704)*, [w:] *Historia Franciscana II. Sborník textů. Kapitoly z dějin české františkánské provincie sv. Václava u příležitosti 300. výročí úmrtí provinčního ministra a významného učence Bernarda Sanniga (1704) a 400. výročí příchodu franštíškánů k Panně Marii Sněžné v Praze (1604)*, red. Petr R. Beneš, Petr Hlaváček, Kostelní Vydří 2005, s. 151–163.
- Teichmann Lucius, *Ordensprovinzen der Franziskaner in Schlesien*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte”, 43 (1985), s. 263–274.
- Tolan John, *Exile and identity*, [w:] *Expulsion and Diaspora Formation: Religious and Ethnic Identities in Flux from Antiquity to the Seventeenth Century*, ed. *idem*, Turnhout 2015 (Religion and Law in Medieval Christian and Muslim Societies, 5), s. 9–30.
- Voigt Georg, *Johannes von Capistrano, ein Heiliger des fünfzehnten Jahrhunderts*, „Historische Zeitschrift”, 10 (1863), s. 19–96.
- Walter Ewald, *Warum nannte der hl. Johannes Kapistran Breslau „seine Stadt“?*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte”, 50 (1992), s. 225–236.
- Wąs Gabriela, *Die Vertreibung der Bernhardiner aus Breslau und der Beginn der Neuzeit in Schlesien*, „Wissenschaft und Weisheit”, 61 (1998), 2, s. 195–209.
- Wąs Gabriela, *Franciszkanie-obszernicy na Śląsku w średniowieczu. Zarys historii*, [w:] *Bernardyni na Śląsku w późnym średniowieczu*, red. Jakub Kostowski, Wrocław 2005, s. 21–50.
- Wąs Gabriela, *Klasztory franciszkańskie w miastach śląskich i górnośląskich XIII–XVI wieku*, Wrocław 2000 (Acta Universitatis Wratislaviensis No 2222, Historia 142).
- Wąs Gabriela, *Śląskie klasztory franciszkanów obserwantów w XV wieku*, [w:] *Studia z dziejów Europy Zachodniej i Śląska*, red. Rościszlaw Żerelik, Wrocław 1995 (Prace Historyczne Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego, 16), s. 68–104.
- Wyczawski Hieronim Eugeniusz, [Franciszkanie.] *Odlam obserwancki*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 5: *Fabbri – Górzyński*, red. Ludomir Bieńkowski *et al.*, Lublin 1989, kol. 477–481.



<http://lootedart.pl/katalog-strat-wojennych/obiekt/?obid=5540>

<http://visualiseur.bnf.fr/Visualiseur?Destination=Gallica&O=NUMM-6081>

## O AUTORZE

Marcin Musiał – absolwent historii i historii sztuki na Uniwersytecie Wrocławskim, doktorant w Zakładzie Historii Śląska w Instytucie Historycznym UWr., pracownik Działu Badawczego Ośrodka „Pamięć i Przyszłość”. Zainteresowania naukowe koncentruje wokół historii kultury, zaś w ramach dysertacji bada proces kształtowania tożsamości organizacyjnej śląskich franciszkanów reformatów w okresie nowożytnym. Adres e-mail: [marcin.musial@zajezdnia.org](mailto:marcin.musial@zajezdnia.org)





VITALIY PERKUN

Narodowa Akademia Nauk Ukrainy

Instytut Historii Ukrainy

ORCID: [0000-0003-1363-4427](https://orcid.org/0000-0003-1363-4427)

## PIECZĘĆ JAKO „FORMA SYMBOLICZNA”<sup>1</sup>

### A SEAL AS A “SYMBOLIC FORM”

**ABSTRACT:** The present article is an attempt to look at a seal in the broadest possible context of humanities, with an aim of finding novel fields and paths of research. The author discusses several directions of exploration of a seal – linguistic, anthropological, semiotic, and sociological; utilizing methods and results of research of art history and history of cognitive history, he present seal, regarded as a “symbolic form”, not only as a carrier, but also a memorial.

**KEYWORDS:** seal, auxiliary sciences of history, anthropology, semiotics, art history, symbol, sign, image

Badacze sfragistyki od ponad dwóch dekad szukają powoli nowych pól i ścieżek badawczych. Niewątpliwie inspiracją do tego są inne dziedziny nauk humanistycznych i społecznych, po których narzędzia sięgają historycy, próbując stawiać

---

<sup>1</sup> Artykuł przygotowany w ramach naukowego pobytu (*visiting professorships*) na Uniwersytecie w Hradcu Králové w semestrze zimowym 2017/2018 r. na zaproszenie dziekanki Wydziału Filozoficznego prof. Pavliny Springerovej oraz kierowniczki Katedry Nauk Pomocniczych Historii i Archiwistyki dr Martiny Bolom-Kotari. Założenia artykułu przedstawiłem na seminarium, które prowadził pt. „Pieczęć w kulturze średniowiecznej i nowożytnej”. Zostały one następnie zaprezentowane i poddane dyskusji w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Śląskiego (styczeń 2018 r.), na Forum Sfragistycznym w Ciężeniu (czerwiec 2018 r.), na zebraniu krakowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Heraldycznego (luty 2019 r.) oraz na seminarium w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego (grudzień 2020 r.). Wyrażam serdeczne podziękowanie prof. Zenonowi Piechowi oraz dr. hab. Marcinowi Hlebionkowi za uważną lekturę artykułu, podzielenie się ze mną licznymi cennymi uwagami oraz wskazanie szeregu ważnych pozycji bibliograficznych.

nowe pytania badawcze<sup>2</sup>. Dzisiejszym wyzwaniem nauk pomocniczych historii, a w tych ramach także sfragistyki, jest potrzeba korzystania ze wszystkich instrumentów wypracowanych przez antropologię, lingwistykę, semiotykę, filozofię. Wszystko po to, aby wejść do świata wyobraźni i „uruchomić wszelkie teksty i wszelkie realia epoki, stosując wobec nich także pogłębiony kwestionariusz dzisiejszej psychologii, aby docierać do wielopostaciowej psychiki i mentalności bardzo różnych ludzi tamtego czasu”<sup>3</sup>.

Johan Huizinga (1872–1945), wybitny holenderski historyk kultury, w słynnej *Jesieni średniowiecza* (pierwsze wydanie w 1919 r.) pisał: „Ten, kto czerpie informacje tylko z urzędowych dokumentów, słusznie uważanych za podstawę do poznania dziejów, mógłby wyrobić sobie obraz tego odcinka historii średniowiecznej, niczym nie różniący się w istocie od opisu polityki ministrów i ambasad XVIII stulecia. Ale takiemu obrazowi brakowałoby jednego ważnego elementu: jaskrawego kolorytu gwałtownej namiętności, która ożywiła zarówno narody, jak i władców”<sup>4</sup>. W swoim dziele Huizinga pokazuje, jak ważnymi źródłami są te materiały, które pomagają dotrzeć do emocji, gustów, szaleństwa, zdrad i słabości człowieka.

<sup>2</sup> Przykładem może być artykuł Tomasza Kałuskiego *Semiotyka w badaniach sfragistycznych*, [w:] *Znaki i symbole w przestrzeni publicznej od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. Aleksandra Jaworska, Robert Jop, Katarzyna Madejska, Warszawa 2016, s. 11–19. Autor analizuje zalety semiotyki, metody historii sztuki w wykorzystywaniu ich dla badań nad pieczęcią. Niezwykle inspirujący jest programowy artykuł Zenona Piecha *Pieczęć jako źródło ikonograficzne. Ze studiów nad ikonografią historyczną*, „Sfrahistyczny shchorichnyk”, 5 (2015), s. 21–87. Autor nakreślił perspektywę oraz zakres studiów sfragistycznych, uwzględniając konieczność badań interdyscyplinarnych i podkreślając inspirującą rolę nowych pól badawczych w sfragistyce.

<sup>3</sup> Aleksander Gieysztor, *Homo mediaevalis*, [w:] *Człowiek w społeczeństwie średniowiecznym*, red. Roman Michałowski *et al.*, Warszawa 1997, s. 7. Kwestię wspólnego oddziaływania i współpracy w badaniach naukowych między naukami pomocniczymi historii a prawem, ekonomią, teologią, etnografią, demografią itd. podejmują: Martina Bolom-Kotari, Jakub Zouhar, *Auxiliary Historical Sciences in Central Europe at the Outset of the 21<sup>st</sup> Century*, [w:] *Cogito, scribo, spero. Auxiliary Historical Sciences in Central Europe at the Outset of the 21<sup>st</sup> Century*, ed. *eadem*, Hradec Králové 2012 (Pontes series, 2), s. 11–12. Autorzy podkreślają: „Our aim is to show the possibilities of connecting research in the area of auxiliary sciences of history with other disciplines [...] Through close interdisciplinary cooperation, they [tj. auxiliary sciences of history – V.P.] go beyond the borders of their own discipline and discover a wide perspective seen from many points of view[...]”. O adaptacji metod historii, historii sztuki z narzędziami antropologii, semiotyki, historii kultury w badaniach sfragistycznych i numizmatycznych pisze Susan Solway, *Introduction*, [w:] *Medieval Coins and Seals: Constructing Identity, Signifying Power*, ed. *eadem*, Turnhout 2015, s. 9. Wedle słów autorki taki zabieg metodologiczny „have contributed to shifts in the interpretive analysis of what is conventionally thought of as medieval art away from aesthetic or formalist toward issues of function, agency, presentation, and reception [...]”.

<sup>4</sup> Johan Huizinga, *Jesień średniowiecza*, przekł. Tadeusz Brzostowski, Warszawa 1961, s. 31.

Należą do nich liczne źródła ikonograficzne, a wśród nich pieczęcie, na których chciałbym skoncentrować swą uwagę w niniejszym tekście.

Bardzo ważne jest, aby w studiach sfragistycznych pamiętać, że „celem badań nie jest sama pieczęć, lecz jest ona jedynie środkiem prowadzącym do celu, jakim jest poznanie pewnych aspektów przeszłości”<sup>5</sup>. Taki dezyderat jest warunkiem *sine qua non* rozwoju badań nad pieczęcią. W związku z tym niezwykle inspirujące perspektywy badań nad pieczęcią w ciągu ostatnich dwóch dziesięcioleci ukazała Brigitte Miriam Bedos-Rezak, absolwentka francuskiej École des nationale chartes, a obecnie profesor Uniwersytetu w Nowym Jorku. Wyniki jej studiów omówię dalej.

Rozważania należy rozpocząć od wyjaśnienia, dlaczego w tytule odwołuję się do pojęcia „symbol”, a nie „znak”. Otóż pojęcie „symbol” jest o wiele szersze i zawiera „wszelkie obszary intelektualnego, społecznego, moralnego i pobożnego życia. Symbol jest poliwalentny, z podwójnym sensem, jest wszechobecny, nieosiągalny; symbol oznacza nie tylko konkretny obiekt, ale też abstrakcje, myśl, koncepcje, idee”<sup>6</sup>. Konfrontując daną definicję z pojęciem pieczęci, wydaje się stosowne spróbować uzmysłowić sobie sygillum nie tylko jako znak, *signum*, lecz jako wielowarstwowość zawartego w nim sensu. Zatem w układzie poziomym i pionowym poszerzyć ewentualne jego płaszczyzny, na których można odnaleźć ślady pieczęci jako znaku i jako pojęcia w wymiarze toposu lingwistycznego. Posługiwanie się pojęciem symbolu w wykonaniu takiego zadania jest tutaj bardzo przydatne.

Topos „formy symbolicznej” wykorzystał niemiecki filozof Ernst Cassirer (1874–1945) w swej słynnej koncepcji „filozofii form symbolicznych” zawartej w trzypięciotomowym dziele pod tym samym tytułem<sup>7</sup>. Cassirer był związany ze środowiskiem Aby Warburga (1866–1929), słynnego historyka sztuki z Hamburga,

---

<sup>5</sup> Zenon Piech, *Perspektywy polskich badań sfragistycznych*, [w:] *Pieczęcie w dawnej Rzeczypospolitej. Stan i perspektywy badań*, red. *idem*, Jan Pakulski, Jan Wroniszewski, Warszawa 2006, s. 52.

<sup>6</sup> Michel Pastoureau, *Symbol*, [w:] Jacques Le Goff, Jean-Claude Schmitt, *Encyklopedie středověku*, přel. Lada Bosáková, Praha 2002, s. 777–778.

<sup>7</sup> Ernst Cassirer, *Philosophie der symbolischen Formen*, Bd. 1: *Die Sprache*, Berlin 1923; Bd. 2: *Das mythische Denken*, Berlin 1925; Bd. 3: *Phänomenologie der Erkenntnis*, Berlin 1929. W języku polskim ukazały się, jak dotąd, dwie części tego monumentalnego dzieła, zob. *idem*, *Filozofia form symbolicznych*, cz. 1: *Język*, przekł., wstęp i oprac. Przemysław Parszutowicz, wprowadzenie Ralf Becker, Kęty 2018; cz. 2: *Myślenie mityczne*, przekł. i oprac. Przemysław Parszutowicz, Kęty 2020.

który założył bibliotekę z zakresu historii sztuki, gromadząc ją przez całe niezbyt długie życie. Do dziś jest ona jednym z najważniejszych księgozbiorów z tej dziedziny na świecie.



Il.1. Budynek Biblioteki Narodowej w Warszawie (<http://commons.wikimedia.org>)

Idąc w ślady tego środowiska, a tu należy wymienić również Erwina Panofskiego (1892–1968), który rozpracował teorię Warburga z zakresu ikonologii, E. Cassirer mówił: „Człowiek tak dalece przyoblekł się w formy językowe, obrazy artystyczne, mityczne symbole, czy religijne obrzędy, że nie może już widzieć lub wiedzieć niczego bez sztucznego pośrednictwa. Dlatego więc zamiast nazywać człowieka *animal rationale*, powinniśmy go zdefiniować jako *animal symbolicum*”<sup>8</sup>. Cassirer dowodził, nie bez przyczyny, że człowiek myśli, nawiązuje relacje oraz absorbuje świat i idee poprzez obraz.

<sup>8</sup> *Idem*, *Esej o człowieku. Wprowadzenie do filozofii ludzkiej kultury*, przekł. Anna Staniewska, Warszawa 2017, s. 49; Erwin Panofsky, *Studia z historii sztuki*, oprac. Jan Białostocki, Warszawa 1971, s. 397.

Jednak w analizie Cassirera – *nota bene* podobnie jak w analizach historyków sztuki, m.in. Hansa Beltinga<sup>9</sup>, Georges’a Didi-Hubermana<sup>10</sup>, Jeana-Jacques’a Wunenburgera<sup>11</sup>, Gottfrieda Boehma<sup>12</sup>, Davida Freedberga<sup>13</sup>, Ernsta Hansa Gombricha<sup>14</sup> – materiał sfragistyczny jest nieobecny, tak samo zresztą jak heraldyczny czy numizmatyczny<sup>15</sup>. Na tym etapie trudno znaleźć odpowiedź na pytanie, dlaczego pieczęć nie była brana pod uwagę w studiach nad szeroko pojętym obrazem. Można tylko domniemywać, że badania źródeł ikonograficznych generalnie miały na uwadze malarskie dzieła sztuki<sup>16</sup>. Wynikało to raczej z braku tradycji badawczej. Wymienieni autorzy, historycy sztuki, pracowali na materiale mieszczącym się w klasycznych ramach historii sztuki, nie wkraczając w obszar nauk pomocniczych historii, które obejmują wiele źródeł ikonograficznych.

Ekstrapolując narzędzia metodologiczne stosowane w środowisku A. Warburga, da się zauważyć, że są one skuteczne również w wykorzystaniu do materiału sfragistycznego. W ramach pozytywizmu naukowego pieczęć jest odbierana jako źródło historyczne z obrazem, inskrypcją oraz jako materiał, z którego została sporządzona w postaci tłoku lub odcisku. Dane obiektywne *sygillum* (wyżej wymienione) powinny pomóc powiedzieć więcej o właścicielu konkretnej pieczęci, a także o okolicznościach związanych z miejscem i czasem wystawienia dokumentu z taką pieczęcią.

---

<sup>9</sup> Hans Belting, *Obraz i kult. Historia obrazu przed epoką sztuki*, przekł. Tadeusz Zatorski, Gdańsk 2010.

<sup>10</sup> Georges Didi-Huberman, *Przed obrazem. Pytanie o cele historii sztuki*, przekł. Barbara Brzezicka, Gdańsk 2011.

<sup>11</sup> Jean-Jacques Wunenburger, *Filozofia obrazów*, przekł. Tomasz Stróżyński, Gdańsk 2011.

<sup>12</sup> Gottfried Boehm, *O obrazach i widzeniu. Antologia tekstów*, przekł. Małgorzata Łukasiewicz, Anna Pieczyńska-Sulik, red. Daria Kołacka, Kraków 2014 (Horyzonty Nowoczesności, t. 107).

<sup>13</sup> David Freedberg, *Potęga wizerunków. Studia z historii i teorii oddziaływania*, przekł. Ewa Klekot, Kraków 2005.

<sup>14</sup> Ernst Hans Gombrich, *Pisma o sztuce i kulturze*, wybór i oprac. Richard Woodfield, tłum. Dorota Fołga-Januszewska, Kraków 2011.

<sup>15</sup> Solway, *Introduction*, s. 9–10. Wyjątkiem jest Hans Belting, który jeden z rozdziałów swej książki o antropologii obrazów poświęcił problematyce herbu, zob. Hans Belting, *Antropologia obrazu. Szkice do nauki o obrazie*, przekł. Mariusz Bryl, Kraków 2007 (Horyzonty Nowoczesności, t. 62), s. 142–170. Szczegółowo pisze o tym Zenon Piech, *Pieczęć jako źródło ikonograficzne*, s. 39; *idem*, *Herb jako źródło historyczne*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, seria nowa, 17 (2018), s. 20.

<sup>16</sup> Szczegółowo o metodologii badań historyków sztuki, zob. Antoni Ziemia, *Sztuka Burgundii i Niderlandów 1380–1500*, t. 2: *Niderlandzkie malarstwo tablicowe 1430–1500*, Warszawa 2011, s. 15–98.



Il. 2. Pomnik przed budynkiem Ukraińskiego Uniwersytetu Katolickiego im. św. Klemensa (obecnie Instytut św. Klemensa) w Rzymie, fot. Andrij Serenko

Już mniej kojarzy się pieczęć z dziełem sztuki i zdecydowanie rzadko można się spotkać z badaniem pieczęci jako źródłem do analizy mentalności, struktur *longue durée*, problemów filologicznych, teologicznych, jako kodu kulturowego, komunikacyjnego, narzędzia odzwierciedlenia struktur społecznych, inspiracji politycznych, religijnych, statusu osoby, skrzyżowania kultur, tożsamości indywidualnej i zbiorowej, historii gospodarczej, społecznej. I to właśnie na tych zagadnieniach chciałbym się nieco skoncentrować.

Pieczęć ma, jak wiadomo, bardzo długi, wynoszący ponad 5 tys. lat, życiorys. Pomijam tu okres starożytnego Egiptu i Mezopotamii, które wymagają głębszej analizy. Skupię się natomiast na okresie od późnego antyku do współczesności.

W tradycji judeochrześcijańskiej pieczęć była od razu napiętnowana związkiem metonimicznym: *sygillum* było synonimem chrztu<sup>17</sup>, krzyża<sup>18</sup>, Bożego

<sup>17</sup> Franciszek Gryglewicz, *Pieczęć i jej symbolika w Nowym Testamencie*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, 10 (1963), 2, s. 18, *passim*; Klemens Aleksandryjski, *Który człowiek bogaty może być zbawiony?*, przekł. Jan Czuj, wstęp i oprac. Józef Naumowicz, Kraków 2012 (Mała Biblioteka Ojców Kościoła, 2), s. 113–114. Dogłębną analizę obecności i miejsca pieczęci w Nowym Testamencie, zwłaszcza w doktrynie chrztu i patrystycznej teorii pieczętowania, zob. Geoffrey William Hugo Lampe, *The seal of the Spirit. A study in the doctrine of baptism and confirmation in the New Testament and the Fathers*, London 1967.

<sup>18</sup> *Signum 'tau', signa 'tau'*, zob. Erika Dinkler-von Schubert, *Siegel*, [w:] *Lexicon der christlichen Ikonographie*, Hrsg. Engelbert Kirschbaum in Zusammenarbeit mit Günter



błogosławieństwa. O tym mamy wiadomości w *Biblii*. Z najbardziej znanych przykładów pozwolę sobie wspomnieć legendę o pieczęci króla Salomona<sup>19</sup> oraz prorocstwo o siedmiu pieczęciach z Apokalipsy św. Jana. Symboliczność kontekstu siedmiu pieczęci nie pozostawiła obojętnymi środowiska twórców. El Greco w początkach XVII w. namalował obraz *Otwarcie piątej pieczęci*, a kilka stuleci później, w 1957 r., szwedzki reżyser Ingmar Bergman nakręcił film pod symbolicznym tytułem *Siódma pieczęć*, który wszedł do klasyki światowej kinematografii.

Każda z siedmiu pieczęci ma swoje znaczenie. Rupert z Deutz (połowa XII stulecia) pierwsze cztery sygilla odczytywał jako: 1) *incarnatio* (wcielenie), 2) *passio* (męczeństwo), 3) *resurrectio* (zmartwychwstanie) i 4) *ascensio* (wniebowstąpienie)<sup>20</sup>. W rozważaniach nad Apokalipsą w piątej pieczęci widziano *gloriam sub hoc bello triumphatorum*, pod szóstą *illa quae ventura sint tempore Antichristi*, a siódma *cernit initium quietis aeternae*<sup>21</sup>. Pieczęć widzimy też w niektórych ikonograficznych scenach Zwiastowania Marii. Gabriel przekazuje Najświętszej Dziewicy wieść Bożą o tym, że urodzi Syna Bożego. Wieść zawarto w liście, który został zabezpieczony pieczęcią. Według badaczy może to czynić z listu dokument, który ma, jak pisał Lech Kalinowski, „symboliczno-mistyczne znaczenie”, zwłaszcza kiedy czytamy słowa Jakuba z Serugh (Sarug, ok. 451–521) o „Marii jako zapieczętowanym liście, w którym ukryte są głębie i tajemnice Syna”<sup>22</sup>. Inspiracją dla takich rozwiązań artystycznych mogły być też słowa Dantego, opisującego Zwiastowanie Marii w *Boskiej Komедii*: „W geście jej skromnym odbiły się słowa: »Otom ja Twoja służebnica, Panie!« — Jakby je pieczęć odbiła woskowa”<sup>23</sup>. Prawdopodobnie poprzez opracowanie przez teologów koncepcji Św. Trójcy (o czym niżej), gdzie pieczęć była rozpatrywana jako koncept egzegezy natury Bożej,

Bandmann *et al.*, Bd. 4: *Allgemeine Ikonographie. Saba, Königin von – Zypresse. Nachträge*, Rom *et al.* 1972, szp. 158.

<sup>19</sup> *Ibidem*, szp. 157; Günter Mattern, *Das Siegel Salomons in der Heraldik*, [w:] *L'héraldique religieuse. Religieuse Heraldik. Religious Heraldry. Actes du X<sup>e</sup> colloque international d'héraldique. Bericht zum X. Internationalen Colloquium für Heraldik. Report X. International Colloquium of Heraldry, Rothenburg o.d. T. 22–27 IX 1997*, Neustadt a.d. Aisch 1999, s. 310–319.

<sup>20</sup> Tomáš Krejčík, *Pečeť v kultuře středověku*, Ostrava 1998, s. 18.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 19.

<sup>22</sup> Lech Kalinowski, *List zapieczętowany. Przyczynek do ikonografii Zwiastowania Marii*, [w:] *idem*, *Speculum artis. Treści dzieła sztuki średniowiecza i renesansu*, Warszawa 1989, s. 651–666.

<sup>23</sup> Dante Alighieri, *Boska Komedia. Czyściec*, przekł. Edward Porębowicz, Kraków 2018, pieśń X, 43.

sygilla były traktowane w kategoriach ducha<sup>24</sup> oraz materii<sup>25</sup>. W słynnych kołach Rajmunda Llulla (albo Lulla), katalońskiego filozofa i teologa z XIII i początku XIV w. (ok. 1232 – ok. 1315), pieczęcie były obecne jako formy poznania rzeczywistości<sup>26</sup>.

Toposem pieczęci posługiwali się *nota bene* także myśliciele i pisarze w następnych stuleciach. Wspomnę tutaj choćby Kartezjusza (1596–1650), który wykorzystał pojęcie pieczęci do porównania oddziaływania percepcji przedmiotu na podmiot; dla wytłumaczenia tego efektu odniósł się do czynności odciskania tłoku pieczętnego w wosku<sup>27</sup>. Søren Kierkegaard (1813–1855) z kolei wprowadził metaforę, w której porównuje świat człowieka z przypieczętowanymi rozkazami<sup>28</sup>. Oświeceniowy francuski twórca Pierre-Augustin Beaumarchais (1732–1799) w *Wesele Figara* uwypukla natomiast epizod, w którym Zuzanna, pokojówka hrabiny Rozyny, małżonki wielkorządcy Andaluzji, mówi do swego narzeczonego Figara, iż na otrzymanym liście brakuje pieczęci. I w odpowiedzi Figaro, mając na względzie zwyczaj opieczętowywania listów, zwraca się do swego pana, hrabiego Almamivy, „żeby [list] był opatrzony pańską herbową pieczęcią”<sup>29</sup>. Topos pieczęci użyty też został przez francuskiego pisarza Alfreda de Vigny (1797–1863) w komedii *Laurette ou le cachet de rouge*<sup>30</sup>. W czasach nam bliższych Paul Ricoeur

<sup>24</sup> „[...] rytuały, jako je investiture prostřednictvím berly (tělo), a prstenu (duše)”, zob. Jean-Claude Schmitt, *Tělo a duše*, [w:] Le Goff, Schmitt, *Encyklopedie středověku*, s. 820.

<sup>25</sup> Słynne określenie Konrada von Mure (1210–1281) o tekście dokumentu jako jego duszy i o pieczęci jako jego ciele, zawarte jest w dziele *Summa de arte prosandi* (1275/1276), zob. Franz J. Bendel, *Konrad von Mure*, „Mitteilungen des Institut für Österreichische Geschichtsforschung”, 30 (1909), 1, s. 87.

<sup>26</sup> Jacques Le Goff, *Historia i pamięć*, przekł. Anna Gronowska, Joanna Stryczyk, wstęp Paweł Rodak, Warszawa 2007, s. 140.

<sup>27</sup> Wunenburger, *Filozofia obrazów*, s. 28.

<sup>28</sup> Cyt. za: Ketil Bjørnstad, *Liv Ullmann. Linie życia*, przekł. Milena Skoczko, Gdańsk 2007, s. 198.

<sup>29</sup> Pierre Augustin [i.e. Augustin] Caron de Beaumarchais, *Wesele Figara*, przeł. i przedm. opatrzył Tadeusz Boy-Żeleński, Kraków 2003.

<sup>30</sup> Utwór został przetłumaczony na język niemiecki *Laurette oder das rote Siegel*. Ten zaś w 1845 r. przetłumaczył na język polski Henryk Modzelewski, *Laurette czyli pieczęć czerwona. Komedia w I akcie*, zob. Biblioteka Narodowa w Warszawie, MF 44158 (rkps Cz 4981 I). Kapitan statku dostaje rozkaz w kopercie, zapieczętowanej trzema czerwonymi pieczęciami, którą przybija gwoździem do ściany. Dyrektoriat (wydarzenia rozgrywają się we Francji w 1797 r.) polecił otworzyć tę kopertę, gdy dotrą na wysokość Zielonego Przylądka. We właściwym momencie kapitan przełamał pieczęć, otworzył depezę i odczytał zawarty w niej rozkaz rozstrzelania deportowanego na statku Leona de Monbreuse. Kapitan odmówił jego wykonania: „Ale ty, piekielny papierze, postanowiłeś o mojej przyszłości – podaję się do dymisji”.

(1913–2005) korzystał z toposu pieczęci jako kategorii śladu w wosku<sup>31</sup>, a Michel Foucault (1926–1984) posługiwał się nim w wy tłumaczeniu kategorii ideologii, gospodarki, polityki, uzmysławiał pojęcie interpretacji jako „pieczęci idei”<sup>32</sup>. Te przykłady można mnożyć. Dlatego do pieczęci należy podchodzić jak do ważnej kategorii metafory, do kategorii filozoficzno-lingwistycznej, która jest w stanie artykułować bądź sygnować struktury „długiego trwania”, wspomagać wyrażanie myśli, wskazywać na trwałość, ścisłość, potwierdzalność, zaznaczać moc przekonania i zdecydowania. W tym należy upatrywać przyczyny potraktowania pieczęci w wymiarze środka metaforycznego w *Biblii*, tekstach patrystycznych, traktatach oraz komentarzach średniowiecznych jako „konceptualnego narzędzia” w pojmowaniu świata w jego semiotycznej, teologicznej i filozoficznej odsonie<sup>33</sup>.

---

<sup>31</sup> Paul Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, przekł. Janusz Margański, Kraków 2006 (Horyzonty Nowoczesności, t. 54), s. 563.

<sup>32</sup> Michel Foucault, *Rządzenie żywymi. Wykłady w Collège de France 1979–1980*, przekł. Michał Herer, oprac. Michel Senellart pod kierownictwem François Ewalda i Alessandro Fontany, Warszawa 2014, s. 297, 410.

<sup>33</sup> Brigitte Miriam Bedos-Rezak, *Medieval Identity: A Sign and a Concept*, „The American Historical Review”, 105 (2000), s. 1511. Badaczka w innej swej pracy (*eadem*, *Semiotic Anthropology. The Twelfth-Century Approach*, [w:] *European Transformations. The Long Twelfth Century*, eds. Thomas F.X. Noble, John H. Van Eugen, Notre Dame 2012 [Conferences in Medieval Studies]) próbuje udowodnić, że „the seal metaphor articulates how an image may have identity, be consubstantial rather than representational, be intrinsic and not readily visible, and yet remain an image” (*ibidem*, s. 439–440); „The western twelfth-century seal Semiotic Anthropology metaphor did not simply express the transcendental relationship between form and substance, type and copy, sign and thing. Rather, predicated upon the very process of imprinting, the metaphor produced a semiotic of immanence whereby the image, in resulting from gradations of contact and presence, ontologically participated in its model” (*ibidem*, s. 446–447); „the seal metaphor clarified the doctrine of participation that, left untheorized by Augustine, had led him to posit that God’s creature existed but had no reality. The key contribution of the seal metaphor therefore was to provide a scenario whereby reality is the mark of existence, as an originating and indelible contact endowed with concrete procedures for the activation and actualization of personhood” (*ibidem*, s. 447). Kwestię pieczęci jako metafory rozwinęła ona w kolejnych swych rozprawach (np.: Brigitte Miriam Bedos-Rezak, *L’empreinte. Trace et tracé d’un médiation (1050–1300)*, [w:] *Matérialité et immatérialité dans l’Église au Moyen Âge. Actes du Colloque organisé par: Le Centre d’Études Médiévales de l’Université de Bucarest, le New Europe Collège de Bucarest et L’Université Charles-de-Gaule Lille 3*, București 2012, s. 127–141; *eadem*, *Loci of Medieval Individuality: A Methodological Inquiry*, [w:] *Forms of Individuality and Literacy in the Medieval and Early Modern periods*, Turnhout 2015, s. 101–106). Jej propozycje spojrzenia na potencjał źródłowy pieczęci otwierają nowe pola badawcze w studiach sfragistycznych. Doniosłość metodologiczna polega przede wszystkim na wyjściu poza obszar nauki historycznej w kierunku innych nauk społecznych i humanistycznych, choćby lingwistyki, psychologii, teologii, filozofii i semiotyki.



Il. 3. Kościół katolicki pw. Serca Jezusowego (Herz Jesu) w Ratzbonie, fot. Borys Shleimovych

„Voskové květy středověku” – tak Tomáš Krejčík, czeski historyk i sfragistyk, określił pieczęcie średniowieczne<sup>34</sup>. Użyta przezeń metafora stanowi coś więcej niż tylko obrazowe określenie. Wydaje się, że jest to sposób spojrzenia na pieczęć jako na istotny element estetyczny dokumentu. W średniowieczu i czasach nowożytnych ważne było poczucie piękna, co oznacza zainteresowanie estetyką przedmiotu. Brak tego aspektu powodował zanik zainteresowania pięknem, a więc i utratę jego wagi, aktualności<sup>35</sup>. A pieczęć, choć sporo sygillów nie można uznać za efektowne, często cechowało swoiste piękno, co czyni z niej znakomite źródło do badania potrzeb estetycznych człowieka w ogóle, jednak zwłaszcza właścicieli pieczęci oraz rytowników tłoków, a w konsekwencji także ich odbiorców. Nie sposób nie zauważyć, że najbardziej powszechną formę pieczęci stanowi okrąg (koło). Genezy tej formy należy doszukiwać się w jej pełni i doskonałości<sup>36</sup>. I czy w takim kształcie pieczęć może nam powiedzieć coś o swojej funkcji, semantyce i przekazie?

<sup>34</sup> Krejčík, *Pečet' v kultuře*, s. 26.

<sup>35</sup> Władysław Tatarkiewicz, *Historia estetyki*, t. 2: *Estetyka średniowieczna*, Warszawa 1988, s. 24; *idem*, *Historia estetyki*, t. 3: *Estetyka nowożytna*, Warszawa 1991, s. 413–415.

<sup>36</sup> Dorothea Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przekł. i oprac. Wanda Zakrzewska, Paweł Pachciarek, Ryszard Turzyński, wybór il. i kom. Tamara Łozińska, Warszawa 1990, s. 57–58.

Kolejna odsłona pieczęci to jej wartość jako znaku prawnego. Pojawienie się sygillów w tej roli możemy określić jako „siłę zmian afirmatywnych”. Oznacza to, że na pewnym etapie cywilizacji zaszły zmiany natury prawnej, które powołały do życia pieczęć jako znak uwierzytelnienia, potwierdzenia. Wydaje się jednak, że jeśli mówimy o początkach pieczęci, to nie chodzi tylko o kwestie prawne. Geneza pieczęci rozpoczyna się bowiem od próby uzmysłowienia siebie w świecie. Przez obraz, który był najbardziej popularną częścią pieczęci, człowiek wchodził w kontakt ze światem, w ten sposób go oswajając. Zatem pieczęć jest także środkiem percepcji świata, próbą jego oswojenia i odnalezienia w nim siebie. „Stworzenie świadomego dystansu między »ja« i światem zewnętrznym bez wątplenia można uznać za akt fundujący ludzką cywilizację” – stwierdził Aby Warburg w swojej *Mnemosyne*<sup>37</sup>. Słowa te są jak najbardziej adekwatne w przypadku patrzenia na pieczęć jako na formę symboliczną. Pieczęć jest jedną z form zarówno tego dystansu, jak i tego świata. Odgrywa ona rolę zarówno instrumentu, jak i obiektu. Pieczęć zastępowała swego właściciela.

Niezwykle interesującym etapem w życiu sygillów jako formy symbolicznej był okres XI–XII stulecia. Badania Bedos-Rezak przyniosły niezwykle (re)konstrukcję roli oraz miejsca pieczęci w kancelariach francuskich monarchów, arystokracji, duchowieństwa, miast. Jakkolwiek jej studia dotyczą sygillów w granicach północnej Francji XI–XII w., to można się domyślać, że przedstawiona trajektoria „życia pieczęci” miała podobną amplitudę i genezę w całej Europie Zachodniej<sup>38</sup>. U podłoża tej koncepcji leży pojmowanie pieczęci jako kategorii znaku oraz metafory w teologii św. Augustyna (354–430) i Pierre’a Abelarda (1079–1142). Ten ostatni, tłumacząc związek między Bogiem-Ojcem, Bogiem-Synem i Duchem Świętym w koncepcji Św. Trójcy, odwołał się do przykładu tłoku pieczętnego, który zostawia w wosku swoje odbicie. „Tak – tłumaczy Abelard – jak metalowy stempel, ale nie po prostu metal, jednak pewnej formy metal, podobnie i Syn od Ojca, jednak nie jest On na wzór Ojca wszechpotężny, lecz w pewnym zakresie wszechpotężny. I jak od Ojca i Syna schodzi Duch Święty, podobnie i metalowy stempel w wosku pozostawia swoje odbicie”<sup>39</sup>. Duchowni

<sup>37</sup> Aby Warburg, *Mnemosyne. Wprowadzenie do Atlasu Pamięci*, przekł. Ryszard Kasperowicz, Piotr Napiwodzki, Robert Pawlik, „Stan rzeczy”, 1(8) (2015), s. 35.

<sup>38</sup> Brigitte Miriam Bedos-Rezak, *When Ego was Imago. Signs of Identity in the Middle Age*, Leiden–Boston 2011 (Visualising the Middle Ages, vol. 3).

<sup>39</sup> Albert Shtekl’, *Istoriya srednevekovoy filosofii*, perev. N. Strelkov i I.E., Moskva 2011, s. 138–139.

skrybowie zajmujący się w kancelariach sporządzaniem dokumentów stosowali – według B.M. Bedos-Rezak – tę koncepcję dla odzwierciedlenia obecności osoby w dokumencie; osoby nie ma, ale zastępuje ją jej obraz, *imago*, który nie tylko reprezentuje, ale i ucieleśnia postać stojącą za obrazem. Jeśli na pieczęci umieszczono wizerunek jej właściciela, to owo „wcielenie” jest niemal dosłowne. Bedos-Rezak tłumaczy, że taką wizję, polegającą na ekstrapolowaniu teologicznej koncepcji Eucharystii w przestrzeń świecką, wynieśli ze szkół klasztornych skrybowie, którzy byli zatrudniani w kancelariach monarchów, arystokracji, biskupów<sup>40</sup>. Dowodu dla swej koncepcji poszukuje w debatach teologicznych z IX–XI w., w których problem Eucharystii zajmował szczególnie ważne miejsce, co „nie mogło nie wymusić na biskupach oraz kancelarzystach skonfrontowania go z własnymi założeniami semiotycznymi”<sup>41</sup>. Badaczka dochodzi do takiego wniosku także na podstawie analizy dyplomów, zwłaszcza ich formuły koroboracyjnej (*corroboratio*), gdzie pieczęć była świadectwem faktycznej obecności wystawcy dokumentu, jego obrazem.

Na udowodnienie teologicznych korzeni tej koncepcji autorka przytacza obserwacje formy samego dokumentu. Był on sporządzony, jak zaznacza, na modłę Pisma Świętego: chryzmon, inwokacje trynitarnie, arenga biblijna, podpisanie krzyżem, obecność maledykcji, groźby ekskomuniki wobec każdego, kto zakwestionuje działania zapisane w dyplomie<sup>42</sup>. Sakralną strukturę ma też pieczęć. Bardzo często napis zaczyna się znakiem krzyża, imieniu dysponenta i jego tytułaturze, również na sygillach hierarchów, towarzyszy formuła *dei gratia*, a w polu pieczętnym, także na pieczęciach osób świeckich, występują nierzadko motywy religijne.

Nawet jeżeli można tę koncepcję podważyć, to trudno się nie zgodzić z bardzo oryginalną teorią, która wydaje się wносить ważne spojrzenie do badań sfragistycznych. Bedos-Rezak przedstawiła wszak zupełnie inną perspektywę badawczą pieczęci. Jej główną myślą jest to, że pieczęć nie jest tylko środkiem uwierzytelnienia dokumentu, tzn. znakiem czynności prawnej. Jest ona też źródłem do zrozumienia nauki chrześcijańskiej, związku między *sacrum* a *profanum*; jest instrumentem, który pozwala zrozumieć akt powstania dyplomów oraz formy samoprezentacji. I to wszystko w ramach teologii, semiotyki oraz antropologii chrześcijańskiej.

---

<sup>40</sup> Szczegółowo związek Eucharystii oraz pieczętowania dokumentów autorka analizuje w piątym rozdziale swojej książki, zob. Bedos-Rezak, *When Ego was Imago*, s. 95–106.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 106.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 99.

Sam dokument średniowieczny, zwłaszcza zaś jego budowa, są mocno zakorzenione w kulturze *Pisma Świętego*. A pieczęć, zamykająca dokument, była *sui generis* znakiem apreacji po odmówieniu modlitwy na błogosłowieństwo czynu, o który chodzi w dokumencie. Aspekt prawny i teologiczny pieczęci uzupełniały się i koegzystowały razem. Stopniowo od epoki oświecenia i zdecydowanie od romantyzmu, wraz z pożegnaniem blasku *ancien régime*'u w końcu XVIII w., społeczeństwo Europy łacińskiej wchodziło bardzo mocno w okres „doby świeckiej”. Atrybuty poprzednich stuleci zostały w dużym stopniu wyłuskane ze swojej treści. Pieczęć, zawierająca mocną esencję kultury chrześcijańskiej, poddana została istotnej modyfikacji. Taki zabieg był związany również z nowymi funkcjami, które miały pełnić znaki, co należy łączyć z biurokratyzacją instytucji, formalizacją pieczęci oraz ekspansją pieczęci herbowej i napisowej.

Demograficzny wzrost, przyspieszenie tempa życia, instytucjonalizacja wielu ośrodków życia politycznego, gospodarczego, społecznego, oświatowego, obywatelskiego, militarnego, a także kościelnego, rodziły potrzebę nowego systemu znakowania. Pieczęć się „demokratyzowała”. Zjawisko to polegało na klarowności przesłania językowego i wizualnego. Tekst legendy musiał być zrozumiały i czytelny dla każdego, stąd też inskrypcje napieczątne powoli się kurczyły, zmierzając do prostej roli PIN-u konkretnej osoby, tak fizycznej, jak i prawnej. Upraszczało się też napieczątne wyobrażenie. Obraz, przychodzący w sukurs inskrypcjom, w maksymalnie przejrzysty sposób winien identyfikować, czy też indywidualizować, właściciela. Jednak takie zmiany nie miały charakteru masowego.

Redukcja treści obrazu związana jest, jak wyżej zaznaczono, z sekularyzacją epoki, z mocnym wejściem w dysponowanie *sygillum* osób mniej wykształconych, dla których potrzebny był nowy, zrozumiały dla nich, kod wizualny. Modernizacja, częściowa desakralizacja *sygillum* łączą się także ze stopniowym eliminowaniem obrazu. Wyobrażenie, mimo długiego trwania w świecie *profanum*, miało mocne zakorzenienie w chrześcijaństwie. Ono tworzyło, czy raczej materializowało, całą teologię. Nowożytność uczyniła obraz na tyle zbędnym, że z czasem przestał być on w pełni zrozumiały, głównie w epoce romantyzmu, promując inny kod ikonograficzny<sup>43</sup>. Istotną rolę odegrał w tym procesie gwałtowny wzrost liczby osób władających pismem; pismo zaś – jako komunikat – było zdecydowanie łatwiejsze do skonwencjonalizowania w lawinowo rosnących kancelariach.

<sup>43</sup> Jan Białostocki, *Symbole i obrazy w świecie sztuki*, Warszawa 1982, s. 34, 405, 455.

Napis przybiera rolę głównego depozytariusza zewnętrznej mocy pieczęci. Zaistniała więc inwersja znaczeń składowych pieczęci. Tekst zaczął być wyraźny i krótki, wykonywany – jak wyżej podkreślono – z myślą o każdym jego czytelniku. Nie miał on już żadnej aluzji do magiczności i tajemniczości. Taka formuła pokazuje, że nie było zapotrzebowania na rozumienie rzeczywistości w wymiarze jej wielowarstwowości, różnorodności przypadku czy „wektorów znaczeń”<sup>44</sup>.

Nowa forma symboliczna ukazała dwuwymiarowy przekrój świata. Wymagała maksymalnej precyzyjności w przesyłanym komunikacie. Taka forma prezentowała jednak zanik i regres kultury polegający na zahamowaniu równowagi, na zasłonięciu dynamicznych poziomów między duchem a materią, formą a estetyką, *sacrum* a *profanum*. Próba maksymalnego uproszczenia kodu komunikacji, aczkolwiek korzystna dla społeczeństwa epoki współczesnej, stanowiła bardzo praktyczny zabieg, ale cena tego zabiegu okazała się wysoka – oto podążamy drogą na skróty w interpretowaniu świata, kultury, człowieka, cywilizacji. Świat, wybierając kierunek radykalnej sekularyzacji, instrumentalizacji rzeczywistości obiektywnej i subiektywnej, ogranicza punkt odniesienia w jej oswojeniu. Symbolicznym przykładem desakralizacji pieczęci jest użycie np. sygillów parafialnych jako stempli do potwierdzenia zapłaty za znaczek pocztowy w korespondencji (XIX–XX w.). Wskazuje on wyraźnie na osadzenie pieczęci kościelnej wyłącznie w przestrzeni prawnej.

Zanim odczytamy treść symboliczną pieczęci, musimy posiadać wiedzę kontekstualną, a wówczas szybciej się dowiemy, jakie przesłanie jest w niej zawarte. Skoro pieczęcie zawierały wyobrażenia przyjęte dla epoki, w której powstawały, to nie sposób podważać propozycji spojrzenia na nie jako na formę „ducha czasu”, jego śladu, imperatywu mentalnego, subtelnego mikrokosmosu estetyki, „psychologii profilu” (Aby Warburg) czasu i przestrzeni. Wydaje się, że sygilla należą do tych mediów obrazu, które mogą być podstawą do zbadania (przemyslenia) „psychologicznej historii interwału pomiędzy bodźcem a działaniem”<sup>45</sup>. Bardzo ważnym czynnikiem w tym zadaniu jest, co należy raz jeszcze dobitnie podkreślić, przyswojenie sobie metod historii sztuki, filozofii, antropologii kulturowej, socjologii, semiotyki, ikonologii i lingwistyki. Bez odwołania do tych nauk nie sprostały zadaniu, nie zrozumiemy obrazu, inskrypcji, ich siły oddziaływania oraz

<sup>44</sup> Ernst Cassirer, *Filosofiya simvolicheskikh form*, t. 3: *Fenomenologiya poznaniya*, per. Aleksey Mikhaylovich Rutkevich, Moskva 2011, s. 176.

<sup>45</sup> Warburg, *Mnemosyne*, s. 36.



mocy substancjalnej. Badając pieczęć, powinniśmy wychodzić z założenia „energetycznej inwersji znaczeń”, tj. posiadania (przypisania) różnych znaczeń jednemu i temu samemu obrazowi<sup>46</sup>, swego rodzaju fallibilizmu<sup>47</sup>. I to jest, wydaje się, jednym z największych współcześnie wyzwań. Nauka wymaga precyzyjności, klarowności w argumentacji i wnioskach. W przypadku pracy ze źródłami ikonograficznymi nie zawsze jest to możliwe, gdyż sama natura obiektu badania często może mieć kilka warstw interpretacyjnych.



Il. 4. Pomnik Karola IV Luksemburskiego, Praga, Křižovnické nám  
(<http://commons.wikimedia.org>).

Pieczęcie możemy rozpatrywać jako „engramy pamięci grupowej”. Engram to fizyczne przyzwyczajenie lub ślad pamięciowy pozostawiony przez powtórne działanie na protoplazmie organizmu. Termin ten, wprowadzony w naukach

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 42.

<sup>47</sup> Hanna Buczyńska-Garewicz, *Semiotyka Peirce'a*, Warszawa 1994 (Biblioteka Myśli Semiotycznej, 29), s. 28.

biologicznych na początku XX w., został wykorzystany w historii sztuki przez Warburga. Nie widać powodów, by sygillów nie móc rozpatrywać w związku z tym jako „narzędzi pamięci” oraz „miejsca/nośnika pamięci”<sup>48</sup>. Dobrym przykładem są tu np. pieczęcie Cerkwii prawosławnej (Ukraina Prawobrzeżna) i grecko-katolickiej (Galicja Wschodnia) z XIX–XX w., których inskrypcje i obrazy często przekazują lingwistyczne i ikonograficzne wzorce z poprzednich stuleci. Symboliczna pieczęć na fasadzie budynku Biblioteki Narodowej w Warszawie (il. 1) eksponuje herb Junosza oraz legendę w brzmieniu BIBLIOTHECA POLONA MAGNA UNIVERSALIS, przekazując nam w ten sposób informacje o braciach Załuskich (Józefie Andrzeju i Andrzeju Stanisławie), fundatorach biblioteki, która stała się załączkiem późniejszej Biblioteki Narodowej, oraz o podjętych przez nich staraniach zmierzających do założenia ogólnopolskiej publicznej księżnicy narodowej<sup>49</sup>. Tym samym obraz pieczęci ma wymiar ciągłości oraz łączności tradycji kulturowych różnych pokoleń.

Bardzo inspirującym problemem może być badanie miejsca pieczęci w pejzażu semiotycznym dokumentu, tzn. pod kątem kształtu, barwy, miejsca ulokowania na dokumencie. Każda forma, treść, *locum* odcisku odzwierciedlają wszak odpowiednie pojmowanie przestrzeni, współistnienia z tekstem, jak również symboliczną moc prawa. W 2004 r. Krzysztof Skupieński zwrócił uwagę, że „opieczętowany pergamin czy też kartka papieru, podobnie jak potem księga wpisu, miały władzę nad ludźmi”<sup>50</sup>. Odzwierciedlały one nie tylko poczucie harmonii, gustu, proporcji, ale też pejzaż semiotyczny przestrzeni.

<sup>48</sup> Przykładem analizy pieczęci pod tym kątem jest rozprawa Marcina Hlebionka, *O pieczęciach starosty generalnego Wielkopolski Adama Sędziwoja Czarnkowskiego*, „Archiwa – Kancelarie – Zbiory” nr 2 (4) (2011), s. 11–61, w której odrębny rozdział został zatytułowany *Pieczęć jako nośnik pamięci historycznej* (s. 45–59). Zagadnienia systemu komunikacyjnego oraz podejścia semiotycznego w badaniach sfragistycznych poruszono też [w:] *Pieczęcie przy dokumentach Związku Pruskiego. Akt erekcyjny i dokumenty akcesyjne*, wyd. Marcin Hlebionek, Toruń 2017, s. 38; Tomasz Kałuski, *Badania nad wizualnością pieczęci w Europie Zachodniej i w Polsce. Główne kierunki i nowe możliwości interpretacji*, „Sfrahistyczny shchorichnyk”, 3 (2012), s. 262–270. Bardzo szczegółowo o tych kwestiach zob. ostatnio Andrea Stieldorf, *Siegel haben eine Zukunft!*, „Archiv für Diplomatik, Schriftgeschichte, Siegel- und Wappenkunde”, 65 (2019), s. 267–286.

<sup>49</sup> Pieczęć na gzymsie gmachu biblioteki, autorstwa Jolanty Dyr, zawisła w maju 2012 r. Legenda odzwierciedla precyzyjnie sformułowany tytuł zamierzonej i przygotowanej przez Józefa Andrzeja Załuskiego bibliografii (zob. Jan Kozłowski, *Szkice o dziejach Biblioteki Załuskich*, Wrocław *et al.* 1986 [Monografie z Dziejów Nauki i Techniki, t. 137], s. 53), a sama pieczęć w takiej odsłonie jest symbolem ciągłości tradycji kształtowania polskiego księgozbioru narodowego, rozpoczętego przez braci Załuskich i sfinalizowanego powstaniem Biblioteki Narodowej w 1928 r.

<sup>50</sup> Krzysztof Skupieński, *Na opieczętowanym pergaminie, w pamięci, przez posłańca. Dokument jako forma komunikowania w Polsce średniowiecznej*, [w:] *Kolory i struktury średniowiecza*,

Pieczęcie można dostrzec, co warto szczególnie podkreślić, także w przestrzeni publicznej w postaci różnych dzieł plastycznych. Wspomniano już wyżej wielką pieczęć, przypominającą woskowe sygillum zawieszane przy dokumencie pergaminowym, umieszczoną na frontonie Biblioteki Narodowej w Warszawie (il. 1). Przed budynkiem Ukraińskiego Uniwersytetu Katolickiego im. św. Klemensa (obecnie Instytut św. Klemensa) w Rzymie stoi natomiast monument przedstawiający podtrzymywane przez dwa anioły *Pismo Święte*, spod którego zwisa na paskach siedem pieczęci (il. 2). Nad wejściem do kościoła katolickiego pw. Serca Jezusowego (Herz Jesu) w Ratyzbonie wyobrażono owieczkę leżącą na księdze (*Biblii*), a grzbiet tej ostatniej ozdobiono – tak jak na pomniku rzymskim – zawieszonymi na paskach siedmioma pieczęciami (il. 3). Piękna, okazała pieczęć królewska została też wyeksponowana na wzniesionym w centrum Pragi pomniku Karola IV Luksemburskiego, króla Czech (il. 4). Monarcha, wystawiając rękę z opieczętowanym pergaminem, jakby całą swoją siłą sprawczą wkłada w pieczęć, która właśnie nadaje moc prawną dokumentowi fundacyjnemu uniwersytetu w Pradze.

Analizując teorię Hansa Beltinga (antropologię obrazu), możemy spoglądać na obraz jako na nowe medium egzystencji osób już nieżyjących fizycznie, których wizerunek został utrwalony na obrazie napieczętym<sup>51</sup>. Po śmierci osoby używającej pieczęci następowała też śmierć, czyli zniszczenie tłoku, samej pieczęci, pozostawały już tylko jej odciski.

Pieczęć może nam pomóc dostrzec psychologię rzeźbiarza. Według Heinricha Wölfflina (1864–1945), szwajcarskiego historyka sztuki, „mistrz ma pewne możliwości optyczne do dyspozycji, które składają się na abecadło przekazu artystycznego, co w istotny sposób ogranicza artystę”<sup>52</sup>. Stąd materiał sfragistyczny w analizie tego zagadnienia może być istotnym punktem odniesienia.

Pieczęć może być przydatnym źródłem do śledzenia zmian stylowych w sztuce. Dokonując porównań tendencji obrazu i napisów na sygillach oraz na innych źródłach ikonograficznych, można odnaleźć wspólny pierwiastek. Oto na przykład wyrównywanie linii otokowych pieczęci na początku XIX w. pokrywa się z odpowiednimi tendencjami w rozwoju sztuki. Porównując sposoby rycia sygillów od średniowiecza do końca XVIII w. oraz od schyłku XVIII w., możemy zaobserwować

red. Wojciech Fałkowski, Warszawa 2004, s. 34.

<sup>51</sup> Belting, *Antropologia obrazu*, s. 231.

<sup>52</sup> Heinrich Wölfflin, *Podstawowe pojęcia historii sztuki. Problem rozwoju stylu w sztuce nowożytnej*, przekł. Danuta Hanulanka, Wrocław 1962, s. 42; Arnold Hauser, *Filozofia historii sztuki*, przekł. Danuta Danek, Janina Kamionkova, Warszawa 1970, s. 124–125.

różnice, czasem ledwo zauważalne, wynikające ze sposobu ujęć obrzeż kolistych. Przez stulecia bardzo popularne było stosowanie brzegu perełkowego. Wynikać to mogło prawdopodobnie zarówno z pewnego stosunku do ewentualnego kanonu w przedstawianiu podobnych kształtów, jak i z technicznych możliwości wyprodukowania otoków napieczętych. Od XVIII w. obrzeże perełkowe stopniowo zanika, a zastępuje je precyzyjnie wyprostowana linia. Oddajmy w tym miejscu głos historykowi sztuki, wspomnianemu już wcześniej H. Wölfflinowi, który zauważa, że wyraźnie widoczne jest „odrodzenie stylowe około roku 1800. Wówczas to nowy linearny sposób widzenia świata z niezwykłą ostrością przeciwstawia się malarskiemu widzeniu, które charakteryzuje XVIII wiek [...] okres około 1800 r. to epoka oszacowania na nowo bytu we wszystkich dziedzinach. Nowa linia oddaje się służbie nowej rzeczowości. Nie pragnie się już ogólnego efektu, lecz pojedynczej formy, nie chodzi o urok przybliżonego zjawiska, lecz o kształt taki, jaki jest”<sup>53</sup>. I konkluduje obserwacje odnośnie do trendów owej epoki stwierdzeniem, że „czysto ludzkie przekonanie szuka prostoty”<sup>54</sup>. Linearność u schyłku XVIII stulecia zauważa też Pierre Chaunu, analizując estetykę oświecenia: „linia prosta zwycięża w stylu Ludwika XVI (który jest tylko dłuższą drogą do prawdziwego, surowego i masywnego neoklasycyzmu lat 1800–1810); linia prosta narzuca się w sposób rozsądny, utrzymując dążenie do ruchu, lekkości i wygody [...]”<sup>55</sup>. Czy w takim razie sygilla, również poprzez ich walor artystyczny, byłyby przydatne do badań nad końcem jednej i początkiem drugiej epoki, nad przełomem XVIII i XIX w., w którym kształtowały się zupełnie nowe relacje?<sup>56</sup> Materiał sfragistyczny daje na to pytanie odpowiedź twierdzącą.

Kiedy mówimy o pieczęci, to artykułujemy potrzebę przekazu, wyrażenia czegoś. Pieczęć stanowi bowiem medium, które zawiera potencjał informacyjny, kod kulturowy ludzi lub instytucji, pokazuje sposób myślenia i przekazuje go poprzez estetyczne wartości, pojmowanie hierarchii społecznej. Można spojrzeć na pieczęć jak na „okulary historyczne”, dzięki którym ukazuje się kolejna odsłona życia i myśli człowieka. Odsłona sfer, które rządzą się regułami różnych

<sup>53</sup> Heinrich Wölfflin, *Podstawowe pojęcia historii sztuki. Problem rozwoju stylu w sztuce nowożytnej*, przekł. Danuta Hanulanka, Gdańsk 2017, s. 199.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 200.

<sup>55</sup> Pierre Chaunu, *Cywilizacja wieku oświecenia*, przekł. Eligia Bąkowska, Warszawa 1989, s. 382.

<sup>56</sup> Yakob Burkkhardt, *Kul'tura Italii v epokhu Vozrozhdeniya*, red. K.A. Chekalov, perev. A.Ye. Makhov, Moskva 1996, s. 485.

kierunków ludzkiej egzystencji. Przez ich pryzmat, wykorzystując metody nauk ścisłych i humanistycznych, jesteśmy w stanie otwierać nowe strefy kultury oraz odświeżać już znane. Pieczęć zawiera kapitalny potencjał polisymphonii. Wydaje się, że traktując ją jako formę symboliczną, widać w niej uniwersalny kod, a raczej sposób na odczytanie epok. Jednym ze sposobów na to może być przygotowanie atlasu pieczęci na wzór *Mnemosyny* A. Warburga. Podobnie jak atlas obrazów, tak atlas pieczęci może zawierać pełny przekrój materiału, który odsłoni każdy okres trajektorii życia cywilizacji i kultury człowieka, postrzeganego zarówno jako *ego*, jak i reprezentanta zbiorowości. Poprzez obraz i napis prześledzimy kontury, zarysy wszystkich etapów kultury ludzkiej. Zgodnie z tym pieczęć należy pojmować jako ważny element średniowiecznej koncepcji *pars pro toto*, bądź też późniejszej, wyrażonej przez Gottfrieda Wilhelma Leibniza (1646–1716), idei *multuorum in unu expressio*, w której uczony widział sedno świadomości<sup>57</sup>. Pieczęć można, wychodząc z zasady „średniowieczego symbolizowania, traktowania części jako całości”<sup>58</sup>, uznać za ważny substytut w pojmowaniu pojęć oraz kategorii myślenia jednostki i grup społecznych. Właśnie to dało Michelowi Pastoureau prawo do stwierdzenia, że: „pieczęć jest osobą króla”<sup>59</sup>. Na podstawie wypowiedzianych przezeń słów, że „symbol jest zawsze silniejszy i prawdziwszy niż rzeczywista osoba lub rzecz, którą reprezentuje, bo w średniowieczu prawda leży zawsze poza rzeczywistością, na wyższym od niej poziomie. To, co prawdziwe, nie jest tym, co rzeczywiste”<sup>60</sup>, można stwierdzić, że obraz i napis napieczętny mówią nam znacznie więcej aniżeli literalne ich pojmowanie.

Naturalnie bez pieczęci da się badać historię, kulturę i cywilizację, ale taka historia, kultura i cywilizacja, a zwłaszcza ich wizje, będą uboższe, biedniejsze o tyle, o ile badacz coraz bardziej będzie się oddalał od konstruowanej lub rekonstruowanej rzeczywistości. Stąd niezwykle trafne wydaje się spostrzeżenie Marcina Hlebionka w artykule o sygillach z XIX stulecia: „do poznania dziejów wieku dziewiętnastego badanie pieczęci nie jest konieczne. Jeżeli jednak chcemy zrozumieć

---

<sup>57</sup> Ernst Cassirer, *Filosofoya simvolicheskikh form*, t. 1: *Yazyk*, per. Aleksey Mikhaylovich Rutkevich, Moskva 2011, s. 34.

<sup>58</sup> Michel Pastoureau, *Średniowieczna gra symboli*, przekł. Hanna Igalson-Tyglewska, Warszawa 2006, s. 25.

<sup>59</sup> *Ibidem*.

<sup>60</sup> *Ibidem*, s. 26.

te dzieje, nie możemy zapominać o pieczęciach stanowiących wszak integralny element ówczesnej rzeczywistości<sup>61</sup>.

Pieczęcie pokazują „rytm czasu”, a także różnice kulturowe, cywilizacyjne oraz religijne, czasami też wspólne zakotwiczenia sąsiadujących przestrzeni kulturowych. Na próżno szukać precyzyjnych ram chronologicznych dla istnienia tych lub innych rodzajów bądź typów pieczęci. Nie zawsze pokrywają się one z ustalonymi okresami epok historycznych. Materiał sfragistyczny potwierdza tezę Jacques’a Le Goffa o „długim średniowieczu”. Na przykładzie woskowej pieczęci w puszcze należącej do arcybiskupa unickiego Andreja Szeptyckiego (1865–1944), wiszącej przy dokumencie pergaminowym (prezenta), stwierdzamy, że średniowiecze na ziemiach ukraińskich ciągnęło się przynajmniej do początku XX w.<sup>62</sup> Podobną sytuację „długiego trwania średniowiecza” obserwujemy na przykładzie bulli papieskich, a także uroczystych dyplomów pergaminowych z wiszącymi pieczęciami, wręczanych osobom uhonorowanym tytułami *honoris causa*, oraz dyplomów poświadczających nadanie stopni magisterskich i doktorskich wystawianych przez uniwersytety oraz towarzystwa naukowe w XIX i XX w.<sup>63</sup> Właściwie w symboliczny sposób pieczęć prezentuje wizerunek politycznych i religijnych programów. Przez obraz (lub jego brak) bądź napis potrafimy prześledzić zmianę w poszczególnych sferach życia człowieka i zbiorowości. Zmierzenie pieczęci w stronę PIN-u, ID karty pokazuje, być może, zmierzch epoki *sigillum*. W krajach Unii Europejskiej stopniowo pieczęć opuszcza swoją domenę w niektórych rodzajach dokumentów dotyczących przestrzeni samorządowej. Podobne procesy od niedawna zaistniały i poza Unią. W roku 2017 parlament ukraiński przyjął ustawę, według której pieczęć nie jest obowiązkowa na dokumentach przedsiębiorców w kontaktach z organami

<sup>61</sup> Marcin Hlebionek, *Kilka uwag o pieczęciach w XIX wieku, na przykładzie zaboru pruskiego*, [w:] *Nauki pomocnicze historii. Teoria, metody badań, dydaktyka*, red. Aleksandra Jaworska, Robert Jop, Warszawa 2013, s. 200.

<sup>62</sup> Według Le Goffa o skończeniu się *medium aevi* można mówić w XIX, a nawet w XX w., gdyż „kultura średniowieczna zawarła w sobie zespół wartości [...] który zaczął się rozpadać w latach 1750–1850, a ostatecznie przestał istnieć w latach pięćdziesiątych XX wieku [...]”, zob. Jacques Le Goff, *Długie średniowiecze*, przekł. Maria Żurowska, Warszawa 2007, s. 47. Biorąc to pod uwagę, posługiwanie się pergaminem, odpowiednim dawnym krojem pisma ruskiego i wiszącą woskową pieczęcią przez metropolitę Andreja Szeptyckiego na początku XX w. traktując jako „długie trwanie” dyplomatyczno-sfragistycznych wartości, w czym można upatrywać kontynuacji kultury średniowiecza, zob. też Vitaliy Perkun, *Chy napys na pechattsi vazhlyvishyy za yiyi obraz?*, „Sfraghistychnyy shchorychnyk”, 6 (2016), s. 49–50.

<sup>63</sup> *Katalog zbioru dokumentów pergaminowych Biblioteki Jagiellońskiej*, red. Karol Nabiałek, t. 1: *Katalog dokumentów*, oprac. Karol Nabiałek, Wojciech Świeboda, Maciej Zdanek, przy współpr. Ryszarda Tatarzyńskiego, Kraków 2014, s. 666–674.

samorządowymi i państwowymi<sup>64</sup>. Znamiona zaniku epoki pieczęci, który dzisiaj obserwujemy, świadczą o tej epoce, która zmienia nastawienia do znaku, zmienia zapotrzebowanie w tych elementach i w tej formie wiarygodności dokumentu, które przez stulecia odgrywały istotną rolę w legitymizacji aktów prawnych. Nie zmienia natomiast potrzeby ich uwierzytelniania. Ważnymi pytaniami w tym kontekście są: czy pieczęć zastąpi podpis elektroniczny i jak daleko pójdą te zmiany?

Według św. Augustyna znaki służą poznawaniu rzeczy. Wiele stuleci później wtórował mu w tym przekonaniu G.W. Leibniz, formułując myśl, że poznanie rzeczy zależy od poprawnego wykorzystania znaków<sup>65</sup>. Właściwie to sama pieczęć, jako znak, jest narzędziem do poznania, systematyzacji, klasyfikacji ludzi i rzeczy. To znaczy, że umiejętność deszyfrowania sygillów pomaga zrozumieć węzeł przyczyn i skutków czasowo-przestrzennej rzeczywistości oraz jest warunkiem ogólnej wiedzy – *scientia generalis*. Cassirer zapewniał: „znak nie jest wypadkową, znak wyraża podstawową tendencję oraz fundamentalną formę samego myślenia”<sup>66</sup>. Być może z takiej perspektywy analizy o wiele jaśniejsza staje się teza badaczy głosząca, że pieczęć jest jednym z najważniejszych wynalazków cywilizacji<sup>67</sup>.

Rozważania o pieczęci dotyczą człowieka, jego potrzeby wyrażania, wskazywania czegoś przez obraz, symbol, znak. Pieczęć, a właściwie eksponowane na niej wyobrażenie wskazuje na ciąg ewolucji komunikacji międzyludzkiej. W myśl teorii o pierwotnym języku obrazu wyobrażenie napieczęte można traktować jako „długie trwanie” naturalnej zdolności człowieka do wytwarzania zarówno wizualnych obrazów/znaków, jak i mentalnych obrazów poprzez tropy, metafory, metonimie, synekdochy. Wspomagał to system uniwersytecki, w którym retoryka, jako przedmiot, była ważną częścią procesu nauczania.

Pieczęć ukazuje, jak ważny i niezbędny był „język obrazu”. Rozmaitość obrazów na sygillach odzwierciedla ewolucję języka metafory, metonimii, tropów. Wydaje się, że pieczęcie były medium „długiego trwania” tych form komunikacji.

<sup>64</sup> „Vidomosti Verkhovnoyi Rady Ukrainy”, 2017, No 18.

<sup>65</sup> Cyt. za: Cassirer, *Filosofiya simvolicheskikh form*, t. 3, s. 161. W okresie oświecenia przyjęte było, że „żaden wniosek myślowy nie może obejść się bez znaku”, zob. Chaunu, *Cywilizacja*, s. 242.

<sup>66</sup> Cassirer, *Filosofiya simvolicheskikh form*, t. 3, s. 324.

<sup>67</sup> Vitaliy Havrylenko, *Vizantiys'ki pechatky ta yikh reministsentsiyi u sfracystichniy praktytsi Kyryivs'koyi Rusy (materialy do pidruchnyka)*, „Zapysky Naukovoho tovarystva imeni Shevchenka. Pratsi Komisiyi spetsial'nykh (dopomizhnykh) istorychnykh dystsyplin”, 260 (2010), 1, s. 352.

Zmierzch *ancien régime*'u pod koniec XVIII w., wraz z całym dotychczasowym światem, spowodował też początek zaniku pewnych kierunków myślenia, odpowiednich kodów i sposobów transmisji informacji, wielowarstwowych sensów. To wyraźnie pokazuje nam pieczęć. Stąd jej redukcja i modyfikacja formy oraz treści.

Pieczęć reprezentuje też splendor i majestat, nie tylko poprzez sam okazały odcisk na pergaminie lub papierze. Zachowane tłoki pieczęci monarchów, arystokracji, duchowieństwa, instytucji itd. pozwalają na stwierdzenie, że eksponowane w określony sposób przez dysponenta właściwościami materialnymi, swoją formą i okazałością dawały dowód jego aspiracji i statusu. Bardzo często takie tłoki powstawały z drogich metali i kamieni. Z tej właśnie przyczyny pieczęć stała się też obiektem pożądania kolekcjonerów oraz lokaty kapitału, dzięki czemu przedłuża swoje „życie po życiu”. W takim ujęciu pieczęć realizuje potrzebę przyswojenia oraz demonstracji pewnej pozycji społecznej. Posiadanie sygnetu w przypadku drobnej szlachty było manifestacją jej przynależności do świata odrębnej, uprzywilejowanej grupy społecznej. Sygnet był zaś znakiem tego stanu. Obecność sygillów różnych grup świadczy także o pewnym prawie, które regulowało posługiwanie się pieczęciami.

Kiedy pieczęć zaczęła być przedmiotem uwagi kolekcjonerów? Wydaje się, że nastąpiło to wraz z początkiem kolekcjonowania rzeźb, obrazów, monet, przy czym szaleństwo kolekcjonowania sygillów nabrało tempa w okresie nowożytnym. Na bardzo dużą skalę kolekcjonerstwo pieczęci stało się popularne zwłaszcza w XIX w. Przede wszystkim cenione były pieczęcie z okresu antycznego oraz wczesnego średniowiecza. Słynny rosyjski kolekcjoner-sfragistyk Nikolay Likhachev (1862–1936) wydawał fortunę na pozyskanie pieczęci ze starożytnego Wschodu, Bizancjum i Rusi Kijowskiej<sup>68</sup>. Wiadomo, że pieczęcie woskowe kolekcjonował też reżyser hrabia Luchino Visconti (1906–1976)<sup>69</sup>. Obecnie kolekcjonowanie pieczęci jest w pewnym sensie lokatą kapitału, podobnie jak kolekcjonerstwo obrazów, rzeźb czy monet. Pewne sygilla mają wartość rzędu kilkunastu tysięcy dolarów amerykańskich.

---

<sup>68</sup> Nikolay Petrovich Likhachev, *Molivdovuly grecheskogo Vostoka*, Moskva 1991; szczególnie o jego *curriculum vitae*, zob. *ibidem*, s. 5–20.

<sup>69</sup> Laurence Schifano, *Luchino Visconti. Ogień namiętności*, przekł. Elżbieta Radziwiłłowa, Warszawa 2010 (Biografie Sławnych Ludzi), s. 366.



Pieczęć, jako znak oraz medium, jest generalnie mocno skonwencjonalizowana<sup>70</sup>, tj. przyporządkowana pewnym zasadom i regułom, które narzucają jej odpowiednią formę i byt. Stąd na przykład sygilla z XIX–XX w. często ustępują pod kątem różnaitości treści sygillom poprzednich epok. Natomiast ich nowoczesna petryfikacja jednocześnie wskazuje na zupełnie inne tendencje rozwoju kultury i cywilizacji.

Pieczęć poprzez charakter relacji „tłok–odcisk” cechuje też powtarzalność, swoista seryjność sygillów. Każdy kolejny odcisk w postaci znaku prawnego ma identyczną moc legislacyjną. To oznacza, że tę samą pieczęć, a właściwie odbitkę, można badać w różnych jej egzemplarzach jako znak oryginalny i autentyczny.

Wydaje się, że kompozycja sfragistyczna zawiera wciąż o wiele więcej informacji, aniżeli my sami o niej wiemy. Czy jesteśmy w stanie dojść do sedna każdego zagadnienia dotyczącego pieczęci jako znaku, obrazu, symbolu, metafory w otoczeniu człowieka i rzeczy, w rzeczywistości czasowo-przestrzennej, jako ważnej składowej części dokumentów i ich funkcjonowania. Nie jestem zwolennikiem postmodernistycznego podejścia do historii, zakładającego brak sensu w dążeniu do prawdy lub niemożność jej poznania, jednak w formie sugestywnej odpowiedzi pozwolę sobie zacytować słowa głównego bohatera filmu *Po tamtej stronie chmur* legendarnego włoskiego reżysera Michelangelo Antonioniego (1912–2007): „[...] Bo wiemy, że za każdym ukazany obrazem [...] jest inny obraz, wierniejszy rzeczywistości [...] a za nim jeszcze inny obraz, za którym jest kolejny [...] i tak dalej, aż do prawdziwego obrazu [...] owej absolutnej, tajemniczej rzeczywistości [...], której nikt nigdy nie zobaczy”<sup>71</sup>. Nie należy traktować ich jako wyroczni i zwątpienia, czy pewnej gry, „chwytów retorycznych stosowanych, [...] by uzasadnić wypowiedziane twierdzenia, [...] by narzucić publiczności poglądy skażone w każdym przypadku nieuleczalną dowolnością”<sup>72</sup>, lub kontestacji możliwości narzędzi naukowych, lecz zachętę do otwierania nowych odsłon, warstw wiedzy, wyobraźni człowieka, ukierunkowania do stawiania, konstruowania coraz nowszych pytań źródłowych.

<sup>70</sup> Szczegółowo o tym Piech, *Pieczęć jako źródło*, s. 31–33.

<sup>71</sup> Sylwia Bielawska, *Kondycja człowieka w filmach Michelangelo Antonioniego*, Kraków 2002 (Biblioteka Ekumenu i Dialogu, t. 16), s. 84.

<sup>72</sup> Krzysztof Pomian, *Jak uprawiać historię kultury*, „Przegląd Historyczny”, 86 (1995), 1, s. 4.

## SUMMARY

The object of author's interest in a seal, at which he looks not in the traditional way, but from the point of view of anthropology, sociology and linguistics, utilizing the experiences and research methods of art history, cognitive history and theology. A seal, an iconographical and legal sign, is presented as a multilayer carrier of material and spiritual culture, displaying different planes of and perspectives on the past, especially those which cannot be introduced by oral, written or audial sources. Through the image on the seal and the legend text complementing it, the seal can represent the structures of *longue durée* and spatio-temporal rhythms, which enable outlining, for example, dawning of a new era, temporal rhythms, cultural, civilizational, religious and national differences, as well as marking the cultural borderlands. Therefore, a special status of a seal as an important civilizational achievement of man emerges. At the same time, it should not be forgotten that *sigilla* are an important element of the history of a document, and studying the seal spot on a document, together with the analysis of the corroboration formulas and the whole scriptive and semi-otic aspect of the seal, provides material for the reconstruction of mentalities of different social groups, value systems and hierarchies. In a seal, both linguistic and iconographic means of communication are employed, and therefore, regarded as a specific symbolic form, it appears to us not only as a memory carrier, but also a memorial.

## BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

- Biblioteka Narodowa w Warszawie  
MF 44158 (rkps Cz 4981 I), Henryk Modzelewski, *Lauretta czyli pieczęć czerwona. Komedia w I akcie*.
- „Vidomosti Verkhovnoyi Rady Ukrayiny”, 2017, No 18.
- Beaumarchais Pierre Agustin [i.e. Augustin] Caron de, *Wesele Figara*, przeł. i przedm. opatrzył Tadeusz Boy-Żeleński, Kraków 2003.
- Bedos-Rezak Brigitte Miriam, *Medieval Identity: A Sign and a Concept*, „The American Historical Review”, 105 (2000), s. 1489–1533.
- Bedos-Rezak Brigitte Miriam, *Semiotic Anthropology. The Twelfth-Century Approach*, [w:] *European Transformations. The Long Twelfth Century*, eds. Thomas F.X. Noble, John H. Van Eugen, Notre Dame 2012 (Conferences in Medieval Studies), s. 426–467.
- Bedos-Rezak Brigitte Miriam, *When Ego was Imago. Signs of Identity in the Middle Age*, Leiden–Boston 2011 (Visualising the Middle Ages, vol. 3).
- Belting Hans, *Antropologia obrazu. Szkice do nauki o obrazie*, przekł. Mariusz Bryl, Kraków 2007 (Horyzonty Nowoczesności, t. 62).
- Belting Hans, *Obraz i kult. Historia obrazu przed epoką sztuki*, przekł. Tadeusz Zatorski, Gdańsk 2010.
- Bendel Franz J., *Konrad von Mure*, „Mitteilungen des Institut für Österreichische Geschichtsforschung”, 30 (1909), 1, s. 51–101.

- Białostocki Jan, *Symbolo i obrazy w świecie sztuki*, Warszawa 1982.
- Bielawska Sylwia, *Kondycja człowieka w filmach Michelangelo Antonioniego*, Kraków 2002 (Biblioteka Ekumenu i Dialogu, t. 16).
- Bjørnstad Ketil, *Liv Ullmann. Linie życia*, przekł. Milena Skoczko, Gdańsk 2007.
- Boehm Gottfried, *O obrazach i widzeniu. Antologia tekstów*, przekł. Małgorzata Łukasiewicz, Anna Pieczyńska-Sulik, red. Daria Kołacka, Kraków 2014 (Horyzonty Nowoczesności, t. 107).
- Bolom-Kotari Martina, Zouhar Jakub, *Auxiliary Historical Sciences in Central Europe at the Outset of the 21<sup>st</sup> Century*, [w:] Cogito, scribo, spero. *Auxiliary Historical Sciences in Central Europe at the Outset of the 21<sup>st</sup> Century*, ed. *eidem*, Hradec Králové 2012 (Pontes series, 2), s. 9–20.
- Buczyńska-Garewicz Hanna, *Semiotyka Peirce'a*, Warszawa 1994 (Biblioteka Myśli Semiotycznej, 29).
- Burkhardt Jakob, *Kul'tura Italii v epokhu Vozrozhdeniya*, red. K.A. Chekalov, perev. A.Ye. Makhov, Moskva 1996.
- Cassirer Ernst, *Esej o człowieku. Wprowadzenie do filozofii ludzkiej kultury*, przekł. Anna Staniewska, Warszawa 2017.
- Cassirer Ernst, *Filozofia form symbolicznych*, cz. 1: *Język*, przekł., wstęp i oprac. Przemysław Parszutowicz, wprowadzenie Ralf Becker, Kęty 2018; cz. 2: *Myślenie mityczne*, przekł. i oprac. Przemysław Parszutowicz, Kęty 2020.
- Cassirer Ernst, *Philosophie der symbolischen Formen*, Bd. 1: *Die Sprache*, Berlin 1923; Bd. 2: *Das mythische Denken*, Berlin 1925; Bd. 3: *Phänomenologie der Erkenntnis*, Berlin 1929.
- Chaunu Pierre, *Cywilizacja wieku oświecenia*, przekł. Eligia Bąkowska, Warszawa 1989.
- Dante Alighieri, *Boska Komedia. Czyściec*, przekł. Edward Porębowicz, Kraków 2018.
- Didi-Huberman Georges, *Przed obrazem. Pytanie o cele historii sztuki*, przekł. Barbara Brzezicka, Gdańsk 2011.
- Dinkler-von Schubert Erika, *Siegel*, [w:] *Lexicon der christlichen Ikonographie*, Hrsg. Engelbert Kirschbaum in Zusammenarbeit mit Günter Bandmann *et al.*, Bd. 4: *Allgemeine Ikonographie. Saba, Königin von – Zypresse. Nachträge*, Rom *et al.* 1972, szp. 156–158.
- Forstner Dorothea, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przekł. i oprac. Wanda Zakrzewska, Paweł Pachciarek, Ryszard Turzyński, wybór il. i kom. Tamara Łozińska, Warszawa 1990.
- Foucault Michel, *Rządzenie żywymi. Wykłady w Collège de France 1979–1980*, przekł. Michał Herer, oprac. Michel Senellart pod kierownictwem François Ewalda i Alessandro Fontany, Warszawa 2014.
- Freedberg David, *Potęga wizerunków. Studia z historii i teorii oddziaływania*, przekł. Ewa Klekot, Kraków 2005.

- Gieysztor Aleksander, *Homo mediaevalis*, [w:] *Człowiek w społeczeństwie średniowiecznym*, red. Roman Michałowski *et al.*, Warszawa 1997, s. 5–8.
- Gombrich Ernst Hans, *Pisma o sztuce i kulturze*, wybór i oprac. Richard Woodfield, tłum. Dorota Folga-Januszewska, Kraków 2011.
- Gryglewicz Franciszek, *Pieczęć i jej symbolika w Nowym Testamencie*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, 10 (1963), 2, s. 5–29.
- Hauser Arnold, *Filozofia historii sztuki*, przekł. Danuta Danek, Janina Kamionkova, Warszawa 1970.
- Havrylenko Vitaliy, *Vizantiys'ki pechatky ta yikh reministsentsiyyi usfrahistychniyi praktysy Kyyiv's'koyi Rusy (materialy do pidruchnyka)*, „Zapysky Naukovoho tovarystva imeni Shevchenka. Pratsi Komisiyi spetsial'nykh (dopomizhnykh) istorychnykh dystsyplin”, 260 (2010), 1, s. 352.
- Hlebionek Marcin, *Kilka uwag o pieczęciach w XIX wieku, na przykładzie zaboru pruskiego*, [w:] *Nauki pomocnicze historii. Teoria, metody badań, dydaktyka*, red. Aleksandra Jaworska, Robert Jop, Warszawa 2013, s. 191–200.
- Hlebionek Marcin, *O pieczęciach starosty generalnego Wielkopolski Adama Sędziwoja Czarnkowskiego*, „Archiwa – Kancelarie – Zbiory” nr 2 (4) (2011), s. 11–61.
- Huizinga Johan, *Jesień średniowiecza*, przekł. Tadeusz Brzostowski, Warszawa 1961.
- Kalinowski Lech, *List zapieczętowany. Przyczynek do ikonografii Zwiastowania Marii*, [w:] *idem*, *Speculum artis. Treści dzieła sztuki średniowiecza i renesansu*, Warszawa 1989, s. 651–666.
- Kałużski Tomasz, *Badania nad wizualnością pieczęci w Europie Zachodniej i w Polsce. Główne kierunki i nowe możliwości interpretacji*, „Sfrahistychnyy shchorichnyk”, 3 (2012), s. 262–270.
- Kałużski Tomasz, *Semiotyka w badaniach sfragistycznych*, [w:] *Znaki i symbole w przestrzeni publicznej od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. Aleksandra Jaworska, Robert Jop, Katarzyna Madejska, Warszawa 2016, s. 11–19.
- Kassirer Ernst, *Filosofiya simvolicheskikh form*, t. 1: *Yazyk*, per. Aleksey Mikhaylovich Rutkevich, Moskva 2011; t. 3: *Fenomenologiya poznaniya*, per. Aleksey Mikhaylovich Rutkevich, Moskva 2011.
- Katalog zbioru dokumentów pergaminowych Biblioteki Jagiellońskiej*, red. Karol Nabiałek, t. 1: *Katalog dokumentów*, oprac. Karol Nabiałek, Wojciech Świeboda, Maciej Zdanek, przy współpr. Ryszarda Tatarzyńskiego, Kraków 2014.
- Klemens Aleksandryjski, *Który człowiek bogaty może być zbawiony?*, przekł. Jan Czuj, wstęp i oprac. Józef Naumowicz, Kraków 2012 (Mała Biblioteka Ojców Kościoła, 2).
- Kozłowski Jan, *Szkice o dziejach Biblioteki Żaluskich*, Wrocław *et al.* 1986 (Monografie z Dziejów Nauki i Techniki, t. 137).
- Krejčík Tomáš, *Pečeť v kultuře středověku*, Ostrava 1998.
- Lampe Geoffrey William Hugo, *The seal of the Spirit. A study in the doctrine of baptism and confirmation in the New Testament and the Fathers*, London 1967.
- Le Goff Jacques, *Długie średniowiecze*, przekł. Maria Żurowska, Warszawa 2007.

- Le Goff Jacques, *Historia i pamięć*, przekł. Anna Gronowska, Joanna Stryczyk, wstęp Paweł Rodak, Warszawa 2007.
- Likhachev Nikolay Petrovich, *Molivdovuly grecheskogo Vostoka*, Moskva 1991.
- Mattern Günter, *Das Siegel Salomons in der Heraldik*, [w:] *L'héraldique religieuse. Religiöse Heraldik. Religious Heraldry. Actes du X<sup>e</sup> colloque international d'héraldique. Bericht zum X. Internationalen Colloquium für Heraldik. Report X. International Colloquium of Heraldry, Rothenburg o.d. T. 22–27 IX 1997*, Neustadt a.d. Aisch 1999, s. 310–319.
- Panofsky Erwin, *Studia z historii sztuki*, oprac. Jan Białostocki, Warszawa 1971.
- Pastoureau Michel, *Symbol*, [w:] Jacques Le Goff, Jean-Claude Schmitt, *Encyklopedie středověku*, přel. Lada Bosáková, Praha 2002, s. 777–778.
- Pastoureau Michel, *Średniowieczna gra symboli*, przekł. Hanna Igalson-Tyglewska, Warszawa 2006.
- Perkun Vitaliy, *Chy napys na pechattsi vazhlyvishyy za yiyi obraz?*, „Sfrahistychnyy shchorichnyk”, 6 (2016), s. 49–50.
- Piech Zenon, *Perspektywy polskich badań sfragistycznych*, [w:] *Pieczęcie w dawnej Rzeczypospolitej. Stan i perspektywy badań*, red. *idem*, Jan Pakulski, Jan Wroniszewski, Warszawa 2006, s. 31–58.
- Piech Zenon, *Herb jako źródło historyczne*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, seria nowa, 17 (2018), s. 5–44.
- Piech Zenon, *Pieczęć jako źródło ikonograficzne. Ze studiów nad ikonografią historyczną*, „Sfrahistychnyy shchorichnyk”, 5 (2015), s. 21–87.
- Pieczęcie przy dokumentach Związku Pruskiego. Akt erekcyjny i dokumenty akcesyjne*, wyd. Marcin Hlebionek, Toruń 2017.
- Pomian Krzysztof, *Jak uprawiać historię kultury*, „Przegląd Historyczny”, 86 (1995), 1, s. 1–13.
- Ricoeur Paul, *Pamięć, historia, zapomnienie*, przekł. Janusz Margański, Kraków 2006 (Horyzonty Nowoczesności, t. 54).
- Schifano Laurence, *Luchino Visconti. Ogień namiętności*, przekł. Elżbieta Radziwiłłowa, Warszawa 2010 (Biografie Sławnych Ludzi).
- Schmitt Jean-Claude, *Tělo a duše*, [w:] Jacques Le Goff, Jean-Claude Schmitt, *Encyklopedie středověku*, přel. Lada Bosáková, Praha 2002, s. 820.
- Shtekl' Albert, *Istoriya srednevekovoy filosofii*, perev. N. Strelkov i I.E., Moskva 2011.
- Skupieński Krzysztof, *Na opieczętowanym pergaminie, w pamięci, przez posłańca. Dokument jako forma komunikowania w Polsce średniowiecznej*, [w:] *Kolory i struktury średniowiecza*, red. Wojciech Fałkowski, Warszawa 2004, s. 25–38.
- Solway Susan, *Introduction*, [w:] *Medieval Coins and Seals: Constructing Identity, Signifying Power*, ed. *eadem*, Turnhout 2015, s. 9–20.
- Stieldorf Andrea, *Siegel haben eine Zukunft!*, „Archiv für Diplomatik, Schriftgeschichte, Siegel- und Wappenkunde”, 65 (2019), s. 267–286.
- Tatarkiewicz Władysław, *Historia estetyki*, t. 2: *Estetyka średniowieczna*, Warszawa 1988; t. 3: *Estetyka nowożytna*, Warszawa 1991.

- Warburg Aby, *Mnemosyne. Wprowadzenie do Atlasu Pamięci*, przekł. Ryszard Kaspe-  
rowicz, Piotr Napiwodzki, Robert Pawlik, „Stan rzeczy”, 1(8) (2015), s. 35–51.
- Wölfflin Heinrich, *Podstawowe pojęcia historii sztuki. Problem rozwoju stylu w sztuce  
nowożytnej*, przekł. Danuta Hanulanka, Wrocław 1962; Gdańsk 2017<sup>2</sup>.
- Wunenburger Jean-Jacques, *Filozofia obrazów*, przekł. Tomasz Stróżyński, Gdańsk  
2011.
- Ziomba Antoni, *Sztuka Burgundii i Niderlandów 1380–1500*, t. 2: *Niderlandzkie malar-  
stwo tablicowe 1430–1500*, Warszawa 2011.

## O AUTORZE

dr Vitaliy Perkun – pracownik naukowy Instytutu Historii Ukrainy Narodowej Akademii  
Nauk Ukrainy. Studiował historię na Państwowym Uniwersytecie Pedagogicznym im. Mi-  
chajła Kociubynskiego w Winnicy. Jego praca doktorska dotyczyła sfragistyki cerkiewnej  
Prawobrzeżnej Ukrainy w latach 1793–1917. Zainteresowania naukowe koncentruje na  
naukach pomocniczych historii, ze szczególnym uwzględnieniem sfragistyki, a także na  
metodologii badań historycznych i antropologii obrazu. Adres e-mail: [orantus@ukr.net](mailto:orantus@ukr.net)



SZYMON SMENTEK  
Akademia Pomorska w Słupsku  
ORCID: [0000-0003-2536-1999](https://orcid.org/0000-0003-2536-1999)

## PROBLEM WYCHODŹSTWA POLSKIEGO NA ŁAMACH „GAZETY GRUDZIĄDZKIEJ” NA PRZEŁOMIE XIX I XX WIEKU

### THE PROBLEM OF POLISH ECONOMIC EMIGRATION AS PRESENTED IN “GAZETA GRUDZIĄDZKA” AT THE TURN OF THE 19<sup>TH</sup> AND 20<sup>TH</sup> CENTURY

**ABSTRACT:** The article presents the evolution of the stance regarding Polish emigration taken at the turn of the 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> centuries in “Gazeta Grudziądzka” (“Grudziądz Newspaper”), which was popular among Poles in the Prussian Partition. Through an analysis of texts published in this journal, the approach of Polish elites to the phenomenon of economic migration and the national factor of this approach were presented.

**KEYWORDS:** press, emigration, “Gazeta Grudziądzka”, Prussia, Poles

Na przełomie XIX i XX w. obserwowano na ziemiach polskich szybki wzrost emigracji zarobkowych, co skutkowało m.in. przemianami demograficznymi, społecznymi i politycznymi (narodowymi)<sup>1</sup>. Zjawisko wychodźstwa nie ominęło wschodnich prowincji Prus, których mieszkańcy w poszukiwaniu pracy, lepszych zarobków i warunków życia ruszali przeważnie na zachód (*Ostflucht*), czemu sprzyjała gwałtowna industrializacja i swoboda przemieszczania się w obrębie zjednoczonych w 1871 r. Niemiec. Procesy migracyjne nie mogły umknąć uwadze

---

<sup>1</sup> Szerzej: *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych (XVIII–XX w.)*, red. Andrzej Pilich, Warszawa 1984; Piotr Kraszewski, *Polska emigracja zarobkowa w latach 1870–1939. Praktyka i refleksja*, Poznań 1995; *Polonia w Europie*, red. Jacek Serwański, Poznań 1992; Krystyna Murzynowska, *Polskie wychodźstwo zarobkowe w Zagłębiu Ruhry w latach 1880–1914*, Wrocław 1972; Stanisław Wachowiak, *Polacy w Nadrenii i Westfalii*, Poznań 1917; Józef Okołowicz, *Wychodźstwo i osadnictwo polskie przed I Wojną Światową*, Warszawa 1920.

polityków i prasy, która miała wówczas kluczowe znaczenie dla kształtowania opinii społecznej. W przypadku ludności polskiej zaboru pruskiego szczególna rola przypadła „Gazecie Grudziądzkiej”, dlatego też właśnie przez jej pryzmat warto spojrzeć na zachodzące procesy. Warto dodać, że migracje od lat budzą zainteresowanie przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych. Badacze koncentrują się przy tym na ogół na opisie samego zjawiska, analizie jego przyczyn, przebiegu i skutków. Stosunek prasy do tematu wychodźstwa nie przyciągał ich większej uwagi, a przecież starała się ona wpływać na zachowania społeczne i miała udział w kreowaniu społecznego postrzegania migracji.

Na przestrzeni kilkudziesięciu lat istnienia „Gazeta Grudziądzka” należała do najbardziej poczytnych polskich tytułów prasowych wydawanych na Pomorzu. Za tym sukcesem stała działalność jej założyciela i redaktora – Wiktora Kulerskiego (1865–1935)<sup>2</sup>, którego dokonania zostały już przedstawione w biografiach<sup>3</sup>. Przystąpił on do tworzenia własnej gazety w 1894 r., a stała za tym chęć przeciwstawienia się polityce germanizacyjnej prowadzonej przez władze pruskie/niemieckie na ziemiach polskich<sup>4</sup>. Pierwszym krokiem ambitnego redaktora było wydrukowanie i rozprowadzenie w powiecie grudziądzkim odezwy „Do Ludu Polskiego” w celu poinformowania o powstaniu nowej gazety polskiej i skonsolidowania wokół niej ludności polskiej<sup>5</sup>. Początkowo wydawnictwo mieściło się w skromnym lokalu, w którym brakowało elektryczności, dlatego maszynę drukarską trzeba było napędzać ręcznie. Niedostatek środków i skromna liczba abonentów utrudniały pracę redakcji. Pismo przetrwało ten trudny okres dzięki dochodom, jakie uzyskiwał Kulerski z prowadzenia pensjonatu w modnym Sopocie, jak też ze sprzedaży drukowanej w Grudziądzu „Copockiej Gazetki Kąpielowej”. Pozyskane środki zainwestował w modernizację drukarni i rozwój „Gazety Grudziądzkiej”, która pozwalała mu oddziaływać na polską opinię publiczną<sup>6</sup>.

---

<sup>2</sup> Zob. m.in.: Wiktor Pepliński, *Kulerski Wiktor*, [w:] *Słownik bibliograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, red. Zbigniew Nowak, t. 2, Gdańsk 1994, s. 536; Wiktor Kulerski, *Z moich wspomnień. Dlaczego założyłem „Gazetę Grudziądzką”, jakie jej były cele?*, Grudziądz 2004.

<sup>3</sup> Teresa Astramowicz-Leyk, *Wiktor Kulerski (1865–1935). Polityk – wydawca – dziennikarz*, Toruń 2006; Tomasz Krzemiński, *Polityk dwóch epok Wiktor Kulerski (1865–1935)*, Toruń 2008.

<sup>4</sup> Krzemiński, *Polityk*, s. 23.

<sup>5</sup> *Kalendarz Jubileuszowy 30-lecia Gazety Grudziądzkiej na rok 1925*, Grudziądz 1925, s. 26. Por. Krzemiński, *Polityk*, s. 32.

<sup>6</sup> Teresa Perkowska, *Zakłady Graficzne Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu i ich działalność wydawnicza (1894–1939)*, „Roczniki Biblioteczne”, 9 (1965), 3–4, s. 287.



Pierwszy numer „Gazety Grudziądzkiej” wyszedł 30 IX 1894 r. w nakładzie 500 egzemplarzy. Pismo ukazywało się trzy razy w tygodniu i było adresowane do szerokiego grona odbiorców. Kulerski propagował na łamach periodyku polskość, rozbudzał patriotyzm, wspierał aktywność gospodarczą, kulturalną i polityczną Polaków. Domagał się poprawy doli chłopów i robotników, przeciwstawiał się nękanii katolików przez pruskie władze i krytykował wszelkie ograniczenia związane z publicznym używaniem języka polskiego. Opozycyjna postawa narażiła go na szykany ze strony pruskiej administracji, musiał się też liczyć z konkurencją niemieckiego periodyku grudziądzkiego „Der Gesellige”<sup>7</sup>. Napotykanne przeszkody potrafił jednak pokonać, a jego poglądy zyskały mu wielu zwolenników i czytelników, co zapewniło „Gazecie Grudziądzkiej” sukces wyrażający się w szybko wzrastającej liczbie prenumeratorów. W ciągu pierwszych trzech lat istnienia jej nakład wzrósł do 3,5 tys. egzemplarzy. W 1900 r. wynosił już 13,2 tys., w 1903 r. około 24,3 tys., w 1912 r. ponad 96 tys., by w 1914 r. osiągnąć najwyższy poziom – 128,5 tys.<sup>8</sup> Pismo ukazywało się do 1939 r., stopniowo traciło jednak na znaczeniu – szczególnie po zakończeniu I wojny światowej, podczas której Wiktor Kulerski szukał porozumienia ze stroną niemiecką<sup>9</sup>.

Temat wychodźstwa pojawił się na łamach „Gazety Grudziądzkiej” już w pierwszych jej numerach. W programowym wystąpieniu Wiktora Kulerskiego z 5 X 1894 r. znajdziemy odniesienia do kluczowych kwestii politycznych, społecznych i gospodarczych, w tym do emigracji. „Dziesięć przykazań obywatelskich” można uznać za polityczne credo redaktora, dlatego wyrażone w nim przez Kulerskiego negatywne stanowisko wobec emigracji Polaków ma dla dalszych rozważań zasadnicze znaczenie. W przykazaniu VI czytamy: „Nie będziesz zakładał ogniska wśród cudzych, nie pozwolisz wejść cudzym w gniazdo swoje, boś poślubiony świętej sprawie urodzeniem i obowiązkiem”<sup>10</sup>. Wychodźstwo zostało tu przedstawione w wymiarze walki narodowej i uznane za sprzeczne z interesem narodowym.

<sup>7</sup> Tadeusz Cieślak, *Konkurent „Gazety Grudziądzkiej” – „Der Gesellige” (1826–1945)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 4 (1965), 2, s. 25–42.

<sup>8</sup> *Idem*, „Gazeta Grudziądzka” (1894–1918), *fenomen wydawniczy*, „Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza”, 3 (1957), 2, s. 175

<sup>9</sup> Krzemiński, *Polityk*, s. 130, 154. Zob. także: *idem*, *Dlaczego Wiktor Kulerski popierał Niemcy? Postawy wydawcy „Gazety Grudziądzkiej” w czasie wojny światowej (1914–1918)*, [w:] *Wiktor Kulerski – ocalić od zapomnienia. Materiały pokonferencyjne*, red. Jadwiga Biedzińska, Barbara Labocha-Zielińska, Grudziądz 2016, s. 45–54; Perkowska, *Zakłady Graficzne*, s. 310, 349–353.

<sup>10</sup> Cyt. za: Krzemiński, *Polityk*, s. 34.

Redaktor widział w nim osłabienie sił narodowych, zarazem zgubne ustępowanie miejsca innym nacjom, w domyśle Niemcom. Można przypuszczać, że Kulerski nie odnosił się w tym przykazaniu do robotników sezonowych, których do czasowego wyjazdu przymuszała trudna sytuacja materialna. Wydawca „Gazety Grudziądzkiej” nie chciał zapewne zrażać (potencjalnych) czytelników, same migracje sezonowe – jakkolwiek mniej groźne dla substancji narodowej – uznawał niemniej za problem. Namawiał zatem rodaków do poświęcenia, wytężonej pracy i oszczędzania pieniędzy, pośrednio zaś do powrotu i wykupu ziemi. W przykazaniu III i IV ujął to w następujące słowa: „Święcić będziesz tylko święta, a pracować będziesz we dnie powszednie, nie przepędzisz ich na zabawie lub wypoczynku” i „Będziesz czcił matkę swoją, ziemię, nie zaprziesz się jej nigdy i nie będziesz się frymarczył”<sup>11</sup>.

W pierwszych latach na łamach gazety przeciwstawiano się wychodźstwu Polaków za pracą, uznając obczyznę za miejsce, gdzie polscy robotnicy tracą swoją wiarę oraz narodowość. Apelowano o pozostanie w domu, ponieważ na miejscu – jak twierdzono – także można było znaleźć odpowiednio płatne zajęcie<sup>12</sup>. W 1899 r. pisano dosadnie: „Wychodźstwo na obczyznę za robotą stało się dziś już prawie chorobą, z której nasz lud roboczy jakoś nie może się wyleczyć. Już niejednokrotnie okazało się, że w domu jest praca a i niezła płaca, czasami nawet lepsza, a jednakże ludzie uciekają w świat [...]”. W tym samym artykule odwołano się do przesłanego do redakcji „Gazety Grudziądzkiej” listu przedsiębiorcy z terenu Wielkiego Księstwa Poznańskiego, który skarżył się na negatywne konsekwencje emigracji. Miał on wybudować nowoczesny zakład, zapewniając przy tym odpowiednie warunki mieszkaniowe oraz dobrą płacę dla robotników. Niestety – jak informował – nie mógł znaleźć odpowiednich pracowników, ponieważ wszyscy wyjechali za granicę. Żalił się, że robotnicy, którzy pracowali na miejscu, nie byli zainteresowani pracą na stały etat, mimo iż płaca w jego zakładzie pozwalała polskim robotnikom na zaoszczędzenie pieniędzy i zakup w przyszłości ziemi. Redakcja skomentowała to następująco: „Z wyżej zamieszczonego listu wynika, że i w domu jest praca u swoich, a nie potrzeba jej szukać na obczyźnie. Niechaj przeto nasi bracia ze stanu robotniczego się wreszcie zastanowią i przestają latać po świecie, skąd często nie przywożą upragnionych pieniędzy, ale raczej rozmaite złe i brzydkie nałogi i nauki”<sup>13</sup>.

<sup>11</sup> *Ibidem*.

<sup>12</sup> *Ważne dla wychodzących na obczyznę*, „Gazeta Grudziądzka” (dalej: GGr), nr 8 z 18 I 1898, s. [1].

<sup>13</sup> *Wychodźstwo na obczyznę za robotą*, „GGr”, nr 62 z 25 V 1899, s. [1]. Zob. także: *Robotników polskich wychodźstwo*, „GGr”, nr 3 z 7 I 1905, s. [1]. Także po zmianie swego stanowiska wobec

Na łamach „Gazety Grudziądzkiej” wielokrotnie podkreślano, że emigrującą w głąb Rzeszy ludność polską czeka germanizacja. Omawiając stosunki panujące w Saksonii, Westfalii i Nadrenii, informowano czytelników, że Polacy mają tam bardzo utrudniony dostęp do nauki języka polskiego i nabożeństw w języku ojczystym. W jednym z artykułów stwierdzono wręcz, że „Wychodźstwo jest dla polskości rzeczą zgubną, a owe zachodnie dzielnice niemieckie, do których nasi polscy wychodźcy ciągną, to grób polskości”<sup>14</sup>. Redakcja gazety namawiała polskich wychodźców do używania języka polskiego i niewypierania się swojego pochodzenia. W jednym z artykułów przywołano przykład niemieckiego służącego Karola Wagnera, który ratował ludzi podczas tragicznego pożaru Bazaru de la Charité w Paryżu (4 V 1897 r.). Podczas wręczania nagrody na zadane przez prezydenta Francji pytanie o pochodzenie miał odpowiedzieć z dumą, że jest Niemcem. Zachowanie niemieckiego bohatera stawiano za przykład Polakom, którzy na obczyźnie wstydzili się swojego pochodzenia i języka. Potępiano ich postawę, ponieważ obawiano się zniemczenia polskich dzieci przebywających z rodzicami na wychodźstwie. Autor artykułu prosił czytelników, aby „po przyjacielsku” porozmawiali z takimi Polakami w swoim otoczeniu<sup>15</sup>. „Gazeta Grudziądzka” przykładła dużą wagę do wychowania młodzieży przebywającej z dala od rodzinnych stron. Zachęcano, by rodzice zadbali o stały kontakt ich dzieci z wartościami i kulturą polską m.in. poprzez gazety polskie. Autor artykułu napominał rodziców, by więcej czasu poświęcali dzieciom oraz wpajali im katolickie i polskie wartości, żeby w obcych krajach nie zapomnieli, kim są i skąd pochodzą<sup>16</sup>. Redakcja niejednokrotnie wracała zresztą do problemu zapewnienia Polakom na obczyźnie opieki duchowej, która miała im pomóc zachować wiarę i narodowość polską, jak też zapobiec utracie więzi z ojczyzną<sup>17</sup>. Na łamach pisma wzywano m.in. niemieckich biskupów do zapewnienia Polakom posługi kapłańskiej w języku polskim<sup>18</sup>.

---

wychodźstwa w 1901 r. redakcja „Gazety Grudziądzkiej” nadal zachęcała Polaków do pozostania na ziemiach polskich i znalezienia na miejscu pracy.

<sup>14</sup> *Kilka słów o wychodźstwie*, „GGr”, nr 83 z 13 VII 1899, s. [1–2].

<sup>15</sup> *Dobry przykład i dla nas*, „GGr”, nr 65 z 5 VI 1897, s. [1].

<sup>16</sup> *Trudno doprawdy pojąć*, „GGr”, nr 82 z 11 VII 1899, s. [1]. Zob. także: *Polacy na obczyźnie*, „GGr”, nr 52 z 30 IV 1903, s. [2].

<sup>17</sup> *Polacy w Westfalii*, „GGr”, nr 46 z 18 IV 1899, s. [3]. Zob. także: *Sprawa nabożeństw polskich w Westfalii*, „GGr”, nr 55 z 9 V 1899, s. [3]; *Opieka duchowa dla Polaków na obczyźnie*, „GGr”, nr 56 z 11 V 1899, s. [1–2].

<sup>18</sup> *Żądania Polaków na obczyźnie w sprawie kościelnej*, „GGr”, nr 65 z 31 V 1904, s. [1–2]. Zob. także: Józef Szymański, *Kościół katolicki w trosce o emigrację z ziem polskich na przełomie XIX i XX wieku*, „Fides, Ratio et Patria. Studia Toruńskie”, 4 (2016), s. 107–122.

Niezwykle istotna z perspektywy „Gazety Grudziądzkiej” była sprawa zakupu ziemi. Nie mogąc zatrzymać fali wychodźstwa, zachęcano emigrantów do oszczędzania zarobionych na obczyźnie pieniędzy, a po powrocie do domu – do nabywania nieruchomości. W jednym z artykułów redakcja nie poparła wprawdzie wychodźstwa, ale przypomniła zarazem, że na obczyźnie jest spore zapotrzebowanie na robotników, dlatego należy wybrać dobrze płatną pracę, by móc po powrocie do domu odkupić ziemię z rąk niemieckich<sup>19</sup>. W artykule pt. *Polacy na Zachodzie* z 1898 r. przytoczono wyliczenia podane na łamach niemieckiej gazety „Die Ostmark”, z których wynikało, że w Westfalii mieszkało 106 766 Polaków, z czego 41 498 to pracujący mężczyźni. Ich średnia płaca wynosiła 1000 marek rocznie. Autor zwracał uwagę na to, iż polscy robotnicy zarabiają łącznie ponad 4 mln marek. Były to sumy pozwalające planować zakup domu i ziemi w rodzinnych stronach. Na zakończenie artykułu wyrażono zdanie, że osoba, która szasta pieniędzmi i nie odkłada środków na zakup nieruchomości, nie może zostać uznana za Polaka<sup>20</sup>. Trudno stwierdzić, czy tak surowe wypowiedzi przynosiły właściwy skutek. Podobnych „warunków” było więcej. Innym obowiązkiem ciężącym na polskich wychodźcach, o którym „Gazeta Grudziądzka” przypominała, był udział w wyborach i poparcie kandydata polskiego. Dopiero spełniwszy ten nakaz, wolno było wyjechać do pracy za chlebem<sup>21</sup>.

Negatywne nastawienie „Gazety Grudziądzkiej” do wychodźstwa nie oznaczało braku zainteresowania losem emigrantów. Sporo uwagi poświęcono przykładowo tematowi agentów i pośredników werbujących pracowników sezonowych<sup>22</sup>. Generalnie informowano polskich robotników o możliwości negocjowania warunków zatrudnienia. W serii artykułów z 1898 r. rozpisywano się o rosnącym zapotrzebowaniu na pracowników, co pozwalało występować o wyższe wynagrodzenia<sup>23</sup>. Przypominano, że pośrednicy zwykle nie organizowali zwerbowanym

---

<sup>19</sup> *Ważne dla wychodzących na obczyznę*, „GGr”, nr 8 z 18 I 1898, s. [1]. Zob. także: *W sprawie wychodźstwa za robotą na obczyznę*, „GGr”, nr 15 z 4 II 1905, s. [2].

<sup>20</sup> *Polacy na Zachodzie*, „GGr”, nr 23 z 24 II 1898, s. [1]. Zob. także: *Już wrócili z obczyzny*, „GGr”, nr 137 z 16 XI 1899, s. [1].

<sup>21</sup> *Co znaczą gazety polskie*, „GGr”, nr 41 z 8 IV 1897, s. [1]. Zob. także: *Ważne dla wychodzących na obczyznę*, „GGr”, nr 8 z 18 I 1898, s. [1]; *Bacność, Bracia Wiarusy!*, „GGr”, nr 75 z 23 VI 1903, s. [1–2].

<sup>22</sup> Zob. także: Michał Starczewski, *Z dziejów emigracji zarobkowej: agenci emigracyjni na ziemiach polskich przed 1914 r.*, „Przegląd Historyczny”, 103 (2012), 1, s. 47–80.

<sup>23</sup> *Ważne dla wychodzących na obczyznę*, „GGr”, nr 8 z 18 I 1898, s. [1]; nr 9 z 20 I 1898, s. [1]; nr 10 z 22 I 1898, s. [2]; nr 11 z 25 I 1898, s. [1–2]; *Dalsze rady naszym wychodźcom na drogę!*, „GGr”, nr 29 z 7 III 1901, s. [1]; nr 31 z 12 III 1901, s. [2].

przejazdu do miejsca zatrudnienia, dlatego ci mogli znaleźć po drodze inną pracę. Agenci musieli się zresztą borykać także z innymi problemami. Zamawiający nie zawsze chciał podać wysokość stawki akordowej, zmieniał zapotrzebowanie lub zwlekał z wyznaczeniem terminu rozpoczęcia prac. Grubiańscy, kłótlivi i niesłowni pracodawcy dość szybko stawali się przy tym „znani” i musieli się liczyć później z problemami przy pozyskaniu pracowników. „Gazeta Grudziądzka” ostrzegała przed nierzetelnymi i nieuczciwymi werbownikami, przypominała, by uważnie czytać podpisywane kontrakty, a nawet przedłożyć tłumaczowi sądowemu w celu potwierdzenia zapisów umowy. Informacje o przestępczych działaniach agentów mogły zniechęcać do wyjazdów, ale też rzeczywiście miały one miejsce<sup>24</sup>. Na łamach pisma można było przeczytać m.in. o handlu kobietami, co w 1897 r. skłoniło parlament niemiecki do zaostrzenia kary za zmuszenie ich do nierządu<sup>25</sup>. Opisano nadto porwanie dziesięcioletniej dziewczyny, która została odnaleziona w Hamburgu w domu publicznym<sup>26</sup>. Zjawisko emigracji bez wątpienia byłoby mniejsze, gdyby nie działalność agentów emigracyjnych, z drugiej jednak strony Polacy nie bez powodu opuszczali rodzinne strony. Pośrednicy tylko ułatwiali im odnalezienie się na emigracji, dlatego nie byli też oceniani jednoznacznie.

*Ostflucht* wpływał również na rynek pracy we wschodnich prowincjach cesarstwa niemieckiego. Wywołany wychodźstwem deficyt rąk do pracy zachęcał tamtejszych właścicieli ziemskich do poszukiwania robotników sezonowych poza granicami kraju, w głównej mierze na sąsiednich ziemiach polsku zaboru rosyjskiego i austriackiego. Narodowy charakter „Gazety Grudziądzkiej” sprawiał, że jej redakcja dostrzegała problemy również tych Polaków<sup>27</sup>. Periodyk piętnował niegodne ich traktowanie przez niemieckich pracodawców i przestrzegał przed nimi. Charakterystyczne, że kwestie te wpisano w ramy polsko-niemieckiego antagonizmu. Podkreślano, że polscy pracownicy nie powinni ulegać

---

<sup>24</sup> Por.: Grzegorz Maria Kowalski, *Przestępstwa emigracyjne w Galicji 1897–1918. Z badań nad dziejami polskiego wychodźstwa*, Kraków 2003; Radosław Antonów, *Problem prostytucji i handlu żywym towarem w Europie na przełomie XIX i XX wieku. Przegląd literatury niemieckiej i austriackiej*, [w]: *Wolność, równość i własność w prawie i polityce*, „Wrocławskie Studia Erazmiańskie”, 10 (2016), s. 467–484; Dariusz Łukasiewicz, *Przemiany przestępczości w Prusach w XVIII i XIX wieku (do 1871 r.)*, „Colloquium”, 6 (2014), 3, s. 72–74.

<sup>25</sup> *Przegląd polityczny*, „GGr”, nr 54 z 11 V 1897, s. [2].

<sup>26</sup> *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, „GGr”, nr 83 z 20 VII 1897, s. [3].

<sup>27</sup> *Sprawa wydalen w parlamencie austriackim*, „GGr”, nr 144 z 3 XII 1898, s. [1]. Zob. także: *O robotników polskich*, „GGr”, nr 44 z 12 IV 1900, s. [1–2].

niemieckim właścicielom ziemskim i gospodarzom, którzy musieli starać się o robotników rolnych<sup>28</sup>.

Wypowiedzi prasowe Wiktora Kulerskiego i innych autorów publikujących na łamach „Gazety Grudziądzkiej” nie były, naturalnie, w stanie zatrzymać czy nawet wyhamować polskiego wychodźstwa, ostatecznie doszło zatem do korekty ich podejścia do tematu. Zmianę zapoczątkował artykuł *Na drogę* z 2 III 1901 r. Redakcja pozostała wprawdzie niechętna wyjazdom rodaków do pracy na obczyźnie, ale też wykazywała większe zrozumienie. Stawiała się w roli opiekuna, który czuwa nad polską diasporą – szczególnie w Niemczech. W periodyku nadal pisano o niebezpieczeństwie utraty na obczyźnie narodowych korzeni i zatraceniu katolickiej wiary (nierozzerwalnie związanej z kulturą polską), ale szukano też środków zaradczych. Przekonywano do wyjazdu w większych grupach i przebywania jedynie w polskim towarzystwie. Namawiano do wyboru przewodniczącego danej grupy, jak pisano, męża godnego zaufania, odpowiedzialnego oraz wiernego katolika, który zadba o swoich na wychodźstwie. Periodyk sugerował, by osiedlać się i pracować w miejscach, gdzie istnieje dostęp do kościoła katolickiego, argumentując to tym, że: „Gdy młodzież tam na obczyźnie przywyknie do spędzania świąt i niedziel bez kościoła, to też niebawem odwyknie od chodzenia do kościoła i stanie się obojętna dla Wiary św.”<sup>29</sup>. Dodatkowo napominano rodziców, aby posyłając swoje dzieci w świat, nie zapomnieli dać im książki do nabożeństwa, szkaplerza i różańca, które pomogą im zachować wiarę. Podkreślono zarazem, że każda gromada powinna mieć dostęp do kilku gazet polskich i do tego katolickich, aby mogła być na bieżąco z wiadomościami z kraju. W innym artykule redakcja gazety za podstawę zachowania więzi rodzinnych i polskości uznała stały kontakt listowny rodziców z dziećmi. Wiąż z rodziną oraz pozytywny wpływ opiekuna gromady miał pomóc młodzieży w zachowaniu zasad i obowiązków wpojonych w domu, a tym samym zapobiec zniemczeniu i przyjmowaniu zgubnych postaw<sup>30</sup>. Nadal zachęcano do oszczędzania i inwestowania w wykup polskiej ziemi<sup>31</sup>, jak też instruowano w zakresie kontraktów z agentami reprezentującymi pracodawców.

<sup>28</sup> *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, „GGr”, nr 55 z 13 V 1897, s. [2–3]; nr 61 z 27 V 1897, s. [3].

<sup>29</sup> *Na drogę*, „GGr”, nr 27 z 2 III 1901, s. [1–2]. Zob. także: *Do naszych Braci Wychodźców*, „GGr”, nr 37 z 26 III 1904, s. [1–2]; *Za robotą na obczyźnie*, „GGr”, nr 27 z 4 III 1905, s. [1–2].

<sup>30</sup> *Dalsze wskazówki naszym wychodźcom na drogę!*, „GGr”, nr 28 z 5 III 1901, s. [2].

<sup>31</sup> *Dalsze rady naszym wychodźcom na drogę*, „GGr”, nr 29 z 7 III 1901, s. [1]. Zob. także: *Wychodźstwo Polaków na obczyźnie*, „GGr”, nr 7 z 16 I 1904, s. [1]; *W sprawie wychodźstwa*, „GGr”, nr 31 z 13 III 1904, s. [2].

Niezmiennie przestrzegano m.in. przed pośpiesznym podpisywaniem jakichkolwiek umów. Redakcja podkreślała, że wychodźcy są często oszukiwani. Podpisują kontrakty, których nie rozumieją, a ich treść różni się od tego, co agent przekazał im ustnie<sup>32</sup>. „Gazeta Grudziądzka” napominała też czytelników udających się na obczyznę, by właściwie się zachowywali, byli pracowici, rzetelni i sumienni. Redakcja przytaczała nadto praktyczne wskazówki na wypadek, gdyby robotnikom polskim działa się krzywda w miejscu ich pracy. Zalecano rozmowę z pracodawcą, a gdy to nie skutkowało – kontakt z wójtem, landratem, a w ostateczności nadprezydentem prowincji. Na wypadek niepowodzenia interwencji i mediacji opisano procedurę związaną z procesem sądowym. „Gazeta Grudziądzka” zwywała też czytelników, by o wszystkich krzywdach wyrządzonych im na wychodźstwie pisali do redakcji, która udzieli im rady oraz ostrzeże innych czytelników przed nierzetelnymi pośrednikami i właścicielami<sup>33</sup>. Artykuły o podobnej treści, dotyczące pracowitości, moralności, oszczędności, dbania o polską kulturę i język, powtarzały się także w następnych latach<sup>34</sup>.

Przesunięcie akcentów w narracji emigracyjnej „Gazety Grudziądzkiej” dobrze oddaje fragment artykułu opublikowanego na jej łamach 2 X 1901 r.: „Jak już niejednokrotnie pisaliśmy w »gazecie«, nie potępiamy tych, którzy wychodzą na obczyznę, aby prędzej dorobić się grosza na zakupienie kawałka ziemi polskiej. Każdy człowiek ma prawo starać się o polepszenie swojej doli, każdemu wolno dążyć do tego, żeby się dorobić majątku, a dla nas Polaków, których polakożercy chcą doprowadzić do kija żebraczego i wyzuć z ziemi ojczystej, jest to nawet święty obowiązek. Skoro więc tutaj w kraju rodzimym trudniej dziś Polakowi dorobić się czegoś, skoro Polaka po prostu wypierają tutaj od wszelkiej korzystniejszej pracy, więc trzeba Polakowi szukać na obczyźnie lepszego zarobku i chleba”. W konkluzji można zaś przeczytać: „A zatem, Bracia Wiarusy na obczyźnie, powtarzamy raz jeszcze; wracajcie, oszczędzajcie i kupujcie ziemię polską! Ziemia polska tęskni tu za wami, wracajcie więc i pokażcie, że pozostaliście wiernymi synami i pozostaniecie nimi do grobowej deski!”<sup>35</sup>.

<sup>32</sup> *Dalsze rady naszym wychodźcom na drogę!*, „GGr”, nr 31 z 12 III 1901, s. [2].

<sup>33</sup> *Dalsze rady naszym wychodźcom na drogę!*, „GGr”, nr 32 z 14 III 1901, s. [1–2].

<sup>34</sup> *Z obczyzny*, „GGr”, nr 140 z 21 XI 1903, s. [1–2].

<sup>35</sup> *Do naszych braci wychodźców*, „GGr”, nr 121 z 8 X 1901, s. [1–2]. Zob. także: *W sprawie wychodźstwa*, „GGr”, nr 30 z 11 III 1902, s. [1]; *Do naszych Braci Wychodźców*, „GGr”, nr 36 z 25 III 1902, s. [1]. „Gazeta Grudziądzka” w kolejnych tekstach okazywała w każdej sytuacji zrozumienie i troskliwość dla wychodźców, jednocześnie starała się przekonać ich do powrotu do domu.

W „Gazecie Grudziądzkiej” z 1903 r. opublikowano list przodownika rekrutującego polskich robotników do pracy w Niemczech – Macieja z Meklemburgii<sup>36</sup>. Odradzał on w nim wyjazd osobom, które z powodów rodzinnych, duchowej słabości lub niepowodzeń powinny unikać emigracji. Pisał: „Wrócić nie powinien na obczyznę, lecz raczej zostać w domu: 1) kto przewiduje, że na przysły rok żona jego nie mogłaby lub nie chciała z nim jechać. Mianowicie każdy przodownik powinien żonę mieć ze sobą. 2) Kto używa nad miarę trunków palonych i bez wódki obyc się nie może, ten niech także nie wyjeżdża na obczyznę, lecz zostanie w domu. 3) Przodownik, u którego robotnicy dużo musieli kar napłacić lub stawioną kaucję stracili, nie powinien pod żadnym warunkiem wracać na obczyznę. 4) Kto się przekonał, że zamiast na obczyźnie kilka setek marek zaoszczędzić – długi porobił, tego stary Maciej także prosi, aby w domu pilnował swej pracy lub innego chwycił się rzemiosła. Bo i sznyt to rzemiosło, które trzeba znać, jeżeli się chce coś zarobić”<sup>37</sup>. Poprzez publikację tych porad redakcja przede wszystkim starała się przeciwdziałać patologiom szerzącym się na obczyźnie. Periodyk, mimo nadal krytycznego stosunku do wychodźstwa, starał się pomagać robotnikom, a częścią tej pomocy była promocja właściwych zachowań.

„Gazeta Grudziądzka” od początku patronowała inicjatywom, które miały za zadanie konsolidację polskiego środowiska emigracyjnego, i promowała organizacje dbające o interesy polskich robotników. Z czasem coraz częściej pisano o działalności zrzeszeń na obczyźnie. Na łamach gazeta zaczęły się ukazywać odezwy poszczególnych związków<sup>38</sup> i ich sprawozdania. W specjalnej rubryce „Zebrania Towarzystw”, później „Ruch Towarzystw”, informowano czytelników o spotkaniach polskich organizacji<sup>39</sup>. Redakcja zachęcała do nawiązywania współpracy między towarzystwami na obczyźnie i ziemiach rdzennie polskich. Postanowiła ułatwiać

<sup>36</sup> „Przodownictwo” funkcjonowało na zasadzie prywatnej niejako działalności, której celem była organizacja emigracji bądź wychodźstwa zarobkowego. Działalność przewodnika opierała się na zebraniu grupy ludzi wywodzących się z tych samym lub pobliskich wsi, gmin bądź powiatów, połączonych silnymi więzami lokalnymi. Stosunek między osobami zwerbowanymi a przewodnikiem opierał się na rzetelności i uczciwości w wywiązywaniu się ze swoich zobowiązań. Zob.: Elżbieta Later-Chodyłowa, *Rola „przodowników” w polskiej emigracji zarobkowej do Danii w latach 1895–1918*, „Przegląd Polsko-Polonijny”, 2 (2011), s. 253–257.

<sup>37</sup> *W sprawie robotników polskich na obczyźnie*, „GGr”, nr 130 z 28 X 1903, s. [2–3].

<sup>38</sup> Zob. m.in.: *Odezwa Zarządu „Związku Towarzystw polsko-katolickich robotników w Niemczech”*, „GGr”, nr 93 z 4 VIII 1903, s. [1–2].

<sup>39</sup> *Zebrania Towarzystw*, „GGr”, nr 42 z 10 IV 1897, s. [2–3]. Zob. także: *Zebrania Towarzystw*, „GGr”, nr 41 z 7 IV 1898, s. [3]; *Ruch Towarzystw*, „GGr”, nr 132 z 4 XI 1899, s. [3]; nr 63 z 26 V 1900, s. [3]; nr 92 z 2 VIII 1902, s. [3].



emigrantom kontakt z polskimi zrzeszeniami, dlatego przygotowała i opublikowała spis stowarzyszeń polskich w obrębie Niemiec<sup>40</sup>.

W środowisku wychodźczym znajdował Kulerski nowych czytelników „Gazety Grudziądzkiej”, dlatego wielokrotnie zachęcał emigrantów do prenumerowania pisma. Przypominano w nim, by pod koniec każdego kwartału zamawiać abonament i zapewnić sobie dostęp do bieżących informacji pochodzących z rodzinnych stron. Zapewniano, że nie jest ważne, w jaki rejon Niemiec uda się polski robotnik, ponieważ gazeta dotrze do niego przy tej samej opłacie, jaką uiszczał w domu<sup>41</sup>. Promowano się wśród robotników wyruszających na obczyznę i powracających do domu, czemu niezmiennie nadawano wymiar narodowy. Namawiano czytelników, by osobom wracającym z wychodźstwa dostarczyli polską gazetę, a konkretnie „Gazetę Grudziądzką”, co miało im ułatwić ponowne oswojenie się z mową i wartościami polskimi<sup>42</sup>. Podobnego wsparcia szukano wśród oddanych odbiorców na obczyźnie. W 1899 r. pisano na temat robotników sezonowych i korzystnego wpływu na nich publikowanych treści: „Tym ludziom trzeba koniecznie do ręki wcisnąć gazetę, bo wiele z nich nie mając takowej, zmarnowałoby ten w pocie czoła zapracowany pieniądz, a tak, gdy będą mieli gazetę, będą siedzieli w domu, będą żonie i dzieciom czytać gazetę i schowają grosz polski na czarną godzinę lub też na wykupienie kawałka ziemi swojej z rąk naszych wrogów”<sup>43</sup>.

Redakcja „Gazety Grudziądzkiej” dostrzegała polityczne implikacje migracji. Pisała m.in. o różnicach w podejściu do tematu przedstawicieli przemysłu i rolnictwa, domagających się zniesienia przeszkód w zatrudnianiu polskich robotników spoza Prus, oraz władz państwowych, którym ze względów narodowych zależało na ograniczeniu napływu Polaków z zaborów austriackiego i rosyjskiego do wschodniopruskich prowincji<sup>44</sup>. Na łamach pisma informowano o decyzjach władz wymierzonych w Polaków przybywających spoza Niemiec, w tym o pozbawieniu ich

<sup>40</sup> *Odezwa!*, „GGr”, nr 57 z 13 V 1905, s. [1].

<sup>41</sup> *Jeszcze można*, „GGr”, nr 42 z 10 IV 1897, s. [1]. Zob. także: *Na obczyznę za robotą*, „GGr”, nr 43 z 11 IV 1899, s. [1]; *Z tych, którzy wychodzą na obczyznę na robotę*, „GGr”, nr 43 z 10 IV 1900, s. [1].

<sup>42</sup> *Z obczyzny*, „GGr”, nr 125 z 23 X 1897, s. [1]. Zob. także: *Tym którzy wracają*, „GGr”, nr 135 z 9 XI 1901, s. [2]; *Z obczyzny*, „GGr”, nr 133 z 5 XI 1903, s. [1].

<sup>43</sup> *Już wrócili z obczyzny*, „GGr”, nr 137 z 16 XI 1899, s. [1].

<sup>44</sup> *O robotników polskich*, „GGr”, nr 44 z 12 IV 1900, s. [1–2]. Zob. także: *Co sływać w świecie*, „GGr”, nr 93 z 5 VIII 1905, s. [3]; nr 97 z 15 VIII 1905, s. [3]. Szerzej: Bogusław Drewniak, *Robotnicy sezonowi na Pomorzu Zachodnim (1890–1918)*, Poznań 1959, s. 85; Alfred Wielkopolski, *Gospodarka Pomorza Zachodniego w latach 1800–1918*, Szczecin 1959, s. 129–130.

zatrudnienia w domenach królewskich, naświetlając równocześnie negatywne konsekwencje tych decyzji na płaszczyźnie gospodarczej<sup>45</sup>. Widoczny jest w tych wypowiedziach duch ponadzaborowego solidaryzmu narodowego, być może również kalkulacja, że napływ polskich robotników sezonowych sprzyja umacnianiu polskości w granicach zaboru pruskiego. Przy okazji podkreślano antypolską postawę rządzących.

W pierwszych latach na łamach „Gazety Grudziądzkiej” problematyka wychodźstwa poruszana była incydentalnie. Jej redakcja koncentrowała się wówczas na problemach lokalnych. Od 1897 r., z chwilą zwiększenia liczby abonentów i zasięgu gazety, temat ten zaczął zyskiwać na znaczeniu, samo zjawisko było przy tym oceniane dość jednoznacznie negatywnie. Do zmiany w sposobie postrzeganiu emigrantów i robotników sezonowych doszło w 1901 r., co oddaje seria artykułów poświęconych wychodźstwu polskiemu. Redakcja złagodziła ton i starała się pomagać wyjeżdżającym, niezmiennie namawiała do powrotów, do wykorzystania zaoszczędzonych środków do umocnienia polskiego stanu posiadania na ziemiach polskich znajdujących się pod pruskim zaborem. Dość prawdopodobne, że zmiana akcentów miała związek ze wzrostem liczby abonentów wśród ludności polskiej żyjącej na obczyźnie, a także pragnieniem zapewnienia jej skuteczniejszej ochrony przed germanizacją. Dostrzeżono zapewne nieefektywność walki z wychodźstwem, które było naturalnym sposobem poprawy sytuacji materialnej Polaków zamieszkujących ziemie polskie. Pismo Witolda Kulerskiego nie namawiało do wyjazdu, położyło za to nacisk na utrzymywanie więzi emigrantów z polskością i wykorzystanie środków zarobionych w obcych krajach do wykupu ziemi.

Tematyka emigracyjna nie należała do podstawowych tematów poruszanych w „Gazecie Grudziądzkiej”. Początkowo ograniczano się do sporadycznego zamieszczania krótkich wypowiedzi redakcyjnych o charakterze informacyjnym, a teksty poświęcone migracji publikowano w sumie rzadko. Dopiero na samym początku XX w. zaczęły się pojawiać z różnym nasileniem obszernie artykuły i relacje z życia wychodźstwa polskiego. Ową zmienność tłumaczy rozwój pisma i emigracji, a co za tym idzie wzrost zainteresowania periodykiem wśród Polaków przebywających na obczyźnie.

W narracji wychodźczej „Gazety Grudziądzkiej” można wyodrębnić kilka zagadnień, wszystkie one były jednak podporządkowane potrzebie wzmocnienia

---

<sup>45</sup> *Przeciwko robotnikom polskim*, „GGr”, nr 34 z 19 III 1904, s. [1].

żywoiu polskiego na ziemiach polskich zaboru pruskiego. Widać ją w nawoływaniu do pozostania w rodzinnych stronach, jak też w wezwaniach do powrotu z obczyzny i wykupu ziemi za oszczędzone pieniądze. Czasowa emigracja zarobkowa stawała się orężem w walce o stan posiadania i dlatego – w tym zakresie – znajdowała akceptację redakcji „Gazety Grudziądzkiej”. Analizowane teksty zdradzają troskę o zachowanie tkanki narodowej na polskich ziemiach, zarazem o utrzymanie polskiej orientacji emigrantów, którym z dala od rodzimego środowiska groziła utrata wiary (katolickiej) i tożsamości narodowej. Środkiem zaradczym miały być polskie zrzeszenia, trwanie w polskim środowisku i utrzymywanie kontaktów z rodakami, w czym pismo starało się być pomocne. Miało być łącznikiem z krajem pochodzenia i busolą narodową zarówno dla tych, którzy wyemigrowali, jak i dla tych, co zostali na miejscu.

Problematyka emigracyjna obecna na łamach „Gazety Grudziądzkiej” odnosiła się najczęściej do wychodźstwa w obrębie państwa niemieckiego, co wynikało z takiego właśnie kierunku wyjazdów Polaków zamieszkujących wschodnie prowincje Prus. Pewną rolę odgrywał zapewne fakt, że wątek ten wpisywał się w schemat antagonizmu polsko-niemieckiego. Na podstawie materiałów poświęconych wychodźstwu w obrębie Niemiec można zauważyć dalsze dwie prawidłowości. „Gazeta Grudziądzka” sporo miejsca poświęcała robotnikom przemysłowym i rolnym, którzy dominowali w polskim wychodźstwie. Wymagali też zapewne szerszego wsparcia z racji słabego wykształcenia. Druga obserwacja dotyczy natężenia publikacji poświęconych emigrantom. Najwięcej takich artykułów, w tym na pierwszych stronach gazety, ukazywało się w okresie wiosennym, tj. przed wyjazdem robotników sezonowych, oraz w okresie jesiennym, gdy wracają oni do domu.

## SUMMARY

The article presents the evolution of the stance regarding Polish economic migration taken at the turn of the 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> centuries in “Gazeta Grudziądzka” (“Grudziądz Newspaper”), which was popular among Poles in the Prussian Partition. In the first years of publication, the problem of migration among Poles was only incidentally mentioned in this journal. Since 1897, when the circulation of the paper increased, the issue of migration started to gain importance; the phenomenon itself was viewed unambiguously negatively. A change in the way the emigrants and seasonal workers were seen occurred in 1901. The editorial staff toned down their opinions and strived to offer assistance to the leaving, at the same time unvaryingly persuading the emigrants to come back and to use their savings amassed abroad to strengthen Polish holdings on Polish territories under Prussian rule.

This emphasis shift could stem from the growing number of subscribers among Polish population living abroad; it can also be seen an attempt to effectively protect them from Germanization. Presumably, the editors discerned the ineffectiveness of the previous methods of struggle against economic migration, which was a natural way to improve the financial situation of the Polish population living in the Prussian Partition. Wiktor Kulerski's newspaper did not persuade to emigrate, but instead put an emphasis on cultivating the ties with Polish identity among the emigrants and using the saving amassed abroad to buy Polish land back. The issue of emigration was brought up in "Gazeta Grudziądzka" chiefly regarding migration within the German Empire because this was the main destination of Polish migrants previously living in the east provinces of Prussia. This topic was a part of a pattern of Polish–German antagonism – and this fact probably also played a role.

### BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

„Gazeta Grudziądzka” 1894–1905.

Antonów Radosław, *Problem prostytucji i handlu żywym towarem w Europie na przełomie XIX i XX wieku. Przegląd literatury niemieckiej i austriackiej*, [w:] *Wolność, równość i własność w prawie i polityce*, „Wrocławskie Studia Erazmiańskie”, 10 (2016), s. 467–484.

Astramowicz-Leyk Teresa, *Wiktor Kulerski (1865–1935). Polityk – wydawca – dziennikarz*, Toruń 2006.

Cieślak Tadeusz, „Gazeta Grudziądzka” (1894–1918), fenomen wydawniczy, „Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza”, 3 (1957), 2, s. 175–188.

Cieślak Tadeusz, *Konkurent „Gazety Grudziądzkiej” – „Der Gesellige” (1826–1945)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 4 (1965), 2, s. 25–42.

Drewniak Bogusław, *Robotnicy sezonowi na Pomorzu Zachodnim (1890–1918)*, Poznań 1959.

*Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych (XVIII–XX w.)*, red. Andrzej Pilich, Warszawa 1984.

*Kalendarz Jubileuszowy 30-lecia Gazety Grudziądzkiej na rok 1925*, Grudziądz 1925.

Kowalski Grzegorz Maria, *Przestępstwa emigracyjne w Galicji 1897–1918. Z badań nad dziejami polskiego wychodźstwa*, Kraków 2003.

Kraszewski Piotr, *Polska emigracja zarobkowa w latach 1870–1939. Praktyka i refleksja*, Poznań 1995.

Krzemiński Tomasz, *Dlaczego Wiktor Kulerski popierał Niemcy? Postawy wydawcy „Gazety Grudziądzkiej” w czasie wojny światowej (1914–1918)*, [w:] *Wiktor Kulerski – ocalić od zapomnienia. Materiały pokonferencyjne*, red. Jadwiga Biedzińska, Barbara Labocha-Zielińska, Grudziądz 2016, s. 45–54.

Krzemiński Tomasz, *Polityk dwóch epok Wiktor Kulerski (1865–1935)*, Toruń 2008.

Kulerski Wiktor, *Z moich wspomnień. Dlaczego założyłem „Gazetę Grudziądzką” jakie jej były cele?*, Grudziądz 2004.

- Later-Chodyłowa Elżbieta, *Rola „przodowników” w polskiej emigracji zarobkowej do Danii w latach 1895–1918*, „Przegląd Polsko-Polonijny”, 2 (2011), s. 253–257.
- Łukasiewicz Dariusz, *Przemiany przestępczości w Prusach w XVIII i XIX wieku (do 1871 r.)*, „Colloquium”, 6 (2014), 3, s. 72–74.
- Murzynowska Krystyna, *Polskie wychodźstwo zarobkowe w Zagłębiu Ruhry w latach 1880–1914*, Wrocław 1972.
- Okołowicz Józef, *Wychodźstwo i osadnictwo polskie przed I Wojną Światową*, Warszawa 1920.
- Pepliński Wiktor, *Kulerski Wiktor*, [w:] *Słownik bibliograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, red. Zbigniew Nowak, t. 2, Gdańsk 1994, s. 536.
- Perkowska Teresa, *Zakłady Graficzne Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu i ich działalność wydawnicza (1894–1939)*, „Roczniki Biblioteczne”, 9 (1965), 3–4, s. 273–362.
- Polonia w Europie*, red. Jacek Serwański, Poznań 1992.
- Starczewski Michał, *Z dziejów emigracji zarobkowej: agenci emigracyjni na ziemiach polskich przed 1914 r.*, „Przegląd Historyczny”, 103 (2012), 1, s. 47–80.
- Szymański Józef, *Kościół katolicki w trosce o emigrację z ziem polskich na przełomie XIX i XX wieku*, „Fides, Ratio et Patria. Studia Toruńskie”, 4 (2016), s. 107–122.
- Wachowiak Stanisław, *Polacy w Nadrenii i Westfalii*, Poznań 1917.
- Wielkopolski Alfred, *Gospodarka Pomorza Zachodniego w latach 1800–1918*, Szczecin 1959.

## O AUTORZE

Szymon Smentek – doktorant Instytutu Historii Akademii Pomorskiej w Słupsku, archiwista, bibliotekarz, historyk. Jego zainteresowania badawcze skupiają się wokół historii XIX i XX w., emigracji i dziejów Polonii oraz komunikacji naukowej. Organizator szeregu wystaw, konferencji i festiwali naukowych, wykładów i spotkań autorskich. Adres e-mail: [szymonsmentek@gmail.com](mailto:szymonsmentek@gmail.com)





MATEUSZ NOWIKIEWICZ  
Uniwersytet Wrocławski  
ORCID: [0000-0002-9245-0839](https://orcid.org/0000-0002-9245-0839)

## PRZEMIANY W WOJSKOWOŚCI CHIŃSKIEJ NA PRZEŁOMIE XIX I XX W. – ZARYS PROBLEMATYKI

### CHANGES IN CHINESE MILITARY AT THE TURN OF THE 19<sup>TH</sup> AND 20<sup>TH</sup> CENTURIES – AN OUTLINE

**ABSTRACT:** The purpose of this article is to outline the genesis of the Chinese New Army (*xinjun*) and respective stages of its further development during late Qing period, as well as to highlight the factors which largely influenced the final shape of military reforms, undertaken at the turn of the 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> centuries in China.

**KEYWORDS:** New Army, Qing dynasty, Boxer Rebellion, Yuan Shikai, Empress Dowager Cixi

Pierwszego sierpnia 1894 r. Japonia, po latach prowadzenia politycznych intryg i konsekwentnego poszerzania swych nieformalnych wpływów na terenie Korei, postanowiła zagrać *va banque* i wypowiedziała wojnę Państwu Środka. Wyzwanie rzucone wielkiemu i dumnemu cesarstwu miało nie tylko definitywnie rozstrzygnąć kwestię zwierzchnictwa politycznego i wojskowego nad tym niewielkim królestwem położonym pomiędzy rzeką Yalu a Cieśniną Cuszimską. Walna konfrontacja między dwoma azjatyckimi krajami poddała ponadto kompleksowemu i surowemu testowi całokształt dotychczasowych działań przedsiębranych przez nie na polu wojskowości.

Gdy wieści o wybuchu konfliktu w Azji Wschodniej obiegły świat, niewielu zagranicznych obserwatorów wróżyło wyspiarskiemu cesarstwu rychłe i okupione niewielkimi stratami zwycięstwo. Zachodni eksperci wojskowi, obserwujący kilka lat wcześniej wielkie manewry armii japońskiej, wprawdzie odnotowali z uznaniem,

że ta bardzo prędko przyswoiła sobie „lekcje” jeszcze nie tak dawno udzielone jej przez zachodnie okręty wojenne i buntowników z Satsumy<sup>1</sup>. Niemniej wciąż podkreślano, że ówczesny potencjał militarny Japonii miał charakter wyłącznie defensywny, ona sama zaś przez długi czas nie powinna być traktowana za zdolną do przeprowadzenia udanej inwazji na kontynencie<sup>2</sup>.

Na korzyść Państwa Środka przemawiały ponadto jego daleko większe możliwości finansowe, rozbudowywane od ponad dwóch dekad fortyfikacje nadbrzeżne (na czele z twierdzą w Lüshun<sup>3</sup>) oraz przewaga liczebna na morzu i lądzie<sup>4</sup>. Pod względem uzbrojenia Armia Huai<sup>5</sup>, stacjonująca w północnych Chinach i broniąca stolicy cesarstwa, także zbytnio nie ustępowała (przynajmniej w teorii) swym japońskim przeciwnikom. W zachodnie karabiny oraz działa, zarówno sprowadzane z zagranicy, jak i produkowane w rodzimych zakładach zbrojeniowych, uzbrojona była przeważająca większość żołnierzy chińskich służących w tej formacji<sup>6</sup>.

Działania wojenne prowadzone w drugiej połowie 1894 r. oraz w pierwszych miesiącach następnego roku bezlitośnie zweryfikowały wydolność chińskiej

---

<sup>1</sup> Henry Abbott, *The Recent Japanese Manœuvres*, „Journal of the Military Service Institution of the United States”, 11 (1890), s. 748–750. Należy przez to rozumieć zniszczenie fortyfikacji nadbrzeżnych w Kagoshimie przez połączone siły angielsko-francuskie w 1863 r. oraz rebelię Saigō Takamoriego, która w 1877 r. wyrwała spod panowania rządu Meiji znaczną część wyspy Kiusiu i poważnie obnażyła słabość ówczesnej armii japońskiej. Aspekty militarne obu konfrontacji zbrojnych zostały szerzej omówione, zob.: Colin Jaundrill, *Samurai to Soldier: Remaking Military Service in Nineteenth-Century Japan*, Ithaca 2017, s. 68–69, 131–155; Edward John Drea, *Cesarska Armia Japonii 1853–1945*, tłum. Tomasz Teszner, Kraków 2012, s. 43–56.

<sup>2</sup> Pierre Lehautcourt, *The Army and Navy of Japan*, „Journal of Royal United Service Institution”, 37 (1893), 1, s. 63–65.

<sup>3</sup> Znaną później na Zachodzie pod nazwą Port Arthur.

<sup>4</sup> Aczkolwiek w bardziej krytycznych analizach przekonywano, że przewaga Chin istniała niemal wyłącznie na płaszczyźnie liczb bezwzględnych. Por.: „The Times”, 6 VIII 1894, s. 6.

<sup>5</sup> Armia powołana do życia na początku lat 60. XIX w. do walki z siłami Tajpingów. Po zwycięstwie w wojnie domowej i zdławieniu powstań na terenie Chin właściwych część żołnierzy została zdemobilizowana. Pozostali zostali wysłani do północnych i północno-zachodnich Chin. Aż do dziś jedyną anglojęzyczną monografią poświęconą armii Huai jest praca Stanleya Spector. Choć niektóre z wyciąganych przez autora wniosków zdążyły się już zdezaktualizować, jest to nadal ważne i bogato udokumentowane źródło informacji faktograficznych dotyczących tejże formacji. W literaturze chińskiej stan badań paradoksalnie nie prezentuje się znacząco lepiej. Od czasu publikacji studium pióra Luo Erganga nie ukazała się w Chinach Ludowych żadna praca pretendująca do całościowego przedstawienia dziejów Armii Huai. Na Tajwanie analogiczną rolę odgrywa opracowanie autorstwa Wang Ermina, które dopiero niedawno doczekało się wydania kontynentalnego. Zob.: Stanley Spector, *Li Hung-chang and the Huai Army. A Study in 19th-century Chinese Regionalism*, Seattle 1965; Ergang Luo, *Wan Qing bing zhi*, t. 1: *Huai jun zhi* [Kronika Armii Huai], wyd. 2, Beijing 1984; Ermin Wang, *Huai jun zhi* [Kronika Armii Huai], Taipei 1967.

<sup>6</sup> Allen Fung, *Testing the Self-Strengthening: The Chinese Army in the Sino-Japanese War of 1894–1895*, „Modern Asian Studies”, 30 (1996), 4, s. 1016–1017.



machiny wojennej do prowadzenia działań zbrojnych. Do końca wojny, niemal wszystkie okręty wchodzące w skład Floty Północnego Oceanu (chiń. *Beiyang haijun*, 北洋海軍) spoczęły na dnie Morza Żółtego. Walczącej na lądzie Armii Huai nie wiodło się lepiej. Jej żołnierze mogli poszczycić się wcale licznymi aktami indywidualnego męstwa. Mimo to, wybitnie pasywny charakter obrony, w połączeniu z na ogół nieudolnym dowództwem, niezmiennie wystawiał pozycje chińskie na oskrzydlenie ze strony sił japońskich i w rezultacie prowadził do często bezładnego odwrotu. Sytuację pogarszało dodatkowo ogromne zróżnicowanie uzbrojenia znajdującego się na wyposażeniu wojsk chińskich. Brak standaryzacji w tej materii, przy jednoczesnym uzależnieniu Chin od dostaw z zagranicy, prowadził nieuchronnie do logistycznego chaosu.

Do końca zimy 1894/1895 r. siłom japońskim udało się niemal całkowicie złamać opór ze strony ich chińskich adwersarzy. Wówczas jedynym, co było w stanie skutecznie hamować dalszy marsz Japończyków na Pekin, był opłakany stan infrastruktury komunikacyjnej w północnych Chinach, spotęgowany wówczas pierwszymi wiosennymi roztopami, zamieniającymi nieliczne drogi w nieprzejezdne grzęzawiska<sup>7</sup>. Dumnemu cesarstwu, którego mieszkańcy do tej pory pogardliwie nazywali swych wyspiarskich sąsiadów mianem „karłowatych rozbójników” (chiń. *wokou*, 倭寇), pozostało już tylko prosić o pokój<sup>8</sup>.

---

<sup>7</sup> Szerzej na temat wpływu infrastruktury komunikacyjnej w Północnych Chinach na prowadzenie działań zbrojnych: The National Archives, Kew, War Office (dalej: TNA WO), 33/454, *Handbook of the Military Forces of China*, red. General Staff, London 1908, s. 108.

<sup>8</sup> Jest rzeczą co najmniej zaskakującą, że pierwsza z dwóch wielkich konfrontacji pomiędzy Chinami a Japonią, której rezultat doprowadził do znaczącej zmiany układu sił w Azji Wschodniej i Północno-Wschodniej, wciąż nie doczekała się kompleksowego omówienia w zachodniej literaturze naukowej. Nieliczni badacze, którzy do tej pory podjęli się zadania przybliżenia tej tematyki, uczynili to z perspektywy jednej z walczących stron, bądź skupili się na wybranych zagadnieniach dotyczących konfliktu. Zob.: Sarah Paine, *The Sino-Japanese War of 1894–1895: Perceptions, Power, and Primacy*, New York 2006; Stewart Lone, *Japan's First Modern War: Army and Society in the Conflict with China, 1894–95*, Basingstoke 1994; Jeffrey Dorwart, *The Pigtail War: American Involvement in the Sino-Japanese War*, Amherst 1975. Niewątpliwie za ten stan rzeczy odpowiada bariera językowa, wymagająca od badacza znajomości aż trzech języków azjatyckich (chińskiego, japońskiego i koreańskiego). Nie powinno zatem dziwić, że aż do dzisiaj podstawową publikacją traktującą o działaniach obu stron podczas pierwszej wojny japońsko-chińskiej jest wydane tuż po jej zakończeniu opracowanie autorstwa bliżej nieznanego Zenone Volpicelli, postępującego się pseudonimem „Vladimir”. Zob.: Vladimir (Zenone Volpicelli), *China – Japan War: Compiled from Chinese, Japanese and Foreign Sources*, London 1896. Dużą użyteczność ma praca Piotra Olendera, poświęcona wojnie na morzu, która kilka lat temu ukazała się także w wydaniu angielskim. Por.: Piotr Olender, *Wojna japońsko-chińska na morzu*, Warszawa 1997; *idem*, *Sino-Japanese Naval War 1894–1895*, Havertown 2014. W języku chińskim bezsprzecznie

Na mocy traktatu podpisanego 17 IV 1895 r. w japońskim Shimonoseki Chiny nie tylko musiały uznać formalną niepodległość Korei (która prędko zaczęła grawitować ku swemu wyspiarskiemu sąsiadowi)<sup>9</sup>, ale też scedować na rzecz zwycięzców Formozę wraz z archipelagiem Peskadorów. Japonia, dzięki klauzuli o „najbardziej uprzywilejowanym kraju” (chiń. *zui hui guo tiaokuan*, 最惠國條款), trafiła ponadto do pierwszej ligi krajów (Wielka Brytania, Francja, Stany Zjednoczone, Rosja, Niemcy, Belgia) biorących udział w ekonomicznej penetracji Państwa Środka. Jednak spośród wszystkich artykułów traktatu z Shimonoseki najdotkliwszy i często niedoceniany cios wymierzyła Chinom ogromna kontrybucja pieniężna opiewająca na sumę 200 mln srebrnych taeli (prędko zwiększona o kolejne 30 mln)<sup>10</sup>.

Przygniatająca dla chińskich finansów była nie tyle łączna wysokość reparacji, ile sposób rozłożenia spłaty kolejnych rat. W ciągu pierwszego roku od podpisania traktatu pokojowego Chiny zobowiązywały się bowiem do wypłacenia pierwszych 100 mln taeli, rozłożonych w dwóch równych sześciomiesięcznych ratach. Kwota ta przewyższała wówczas wartość rocznych dochodów całego cesarstwa, szacowanych przez brytyjskich ekspertów na niecałe 89 mln taeli<sup>11</sup>. Pozyskanie tych środków samą tylko drogą zwiększenia podatków nie wchodziło w grę. Wobec Chiny musiały zwrócić się z prośbą o pomoc do zachodnich banków.

Konieczność spłaty reparacji wojennych na rzecz Japonii, w połączeniu z późniejszą niesławną „kontrybucją bokserską” narzuconą w 1901 r. oraz szeregiem mniejszych pożyczek, była pod każdym względem rujnująca dla dotychczas względnie niezadłużonych za granicą Chin. Do końca 1911 r., a zatem do momentu gdy

---

najlepszą monografią konfliktu pozostaje bogato udokumentowane studium Qi Qizhanga. Por.: Qizhang Qi, *Jiawu zhanzheng shi* [Historia wojny roku *jiawu*], Beijing 1990.

<sup>9</sup> Pełny tekst traktatu pokojowego dostępny w: *Doc. no. 1895/3: Japan & China. Treaty of peace (with separate articles and Convention to prolong Armistice), 17 IV 1895*, [w:] *Treaties and Agreements with and Concerning China, 1894–1919*, zebrał i opracował John Van Antwerp MacMurray, t. 1: *Manchu Period (1894–1911)*, New York 1921, s. 18–25.

<sup>10</sup> W pierwotnej wersji traktatu z Shimonoseki Chiny były ponadto zmuszone do zrzeczenia się (obok wyżej wymienionych ziem) praw do Półwyspu Liaotńskiego. Skala nabytków terytorialnych Japonii wraz z perspektywą roztoczenia przez nią kontroli nad twierdzą Lüshun wywołała zaniepokojenie w niektórych stolicach europejskich. Rezultatem była osławiona interwencja dyplomatyczna Rosji, Francji i Niemiec, które zaczęły wywierać naciski na Japonię, by ta, za cenę zwiększenia należnej jej kontrybucji pieniężnej, zrzekła się roszczeń do tego terytorium. Szerzej na temat tego epizodu z dziejów dyplomacji: Jakub Polít, *Japońska polityka zagraniczna 1895–1945*, Kraków 2015, s. 50–52; Wojciech Rojek, *Ekspansja mocarstw w Chinach i jej wpływ na rozwój stosunków międzynarodowych w latach 1895–1914*, Kraków 1990, s. 19–21.

<sup>11</sup> Wobec braku dostępnych danych dla 1895 r. posłużyłem się szacunkami odnośnie do budżetu chińskiego na 1897 r. Por.: *British Parliamentary Papers, Miscellaneous Series*, No. 415, *China: Report on the Revenue and Expenditure of the Chinese Empire*, London 1897, s. 41–42.

rewolucja republikańska objęła swym zasięgiem niemal cały kraj, łączna wysokość zobowiązań finansowych wobec mocarstw sięgnęła niebotycznej sumy ponad 980 mln srebrnych taeli<sup>12</sup>. Spirala zadłużenia, zapoczątkowana przegraną wojną z Japonią, i wynikająca z niej pogłębiająca się z każdym kolejnym rokiem niewydolność sektora finansów mocno zaciążyły na zdolności Państwa Środka do efektywnej implementacji przyszłych programów reform, z modernizacją armii na czele.

Zagłada armii, której głównym zadaniem była obrona Pekinu oraz stołecznej prowincji Zhili, zmusiła mandżurską dynastię do podjęcia zdecydowanych przedsięwzięć na rzecz możliwie szybkiego odtworzenia militarnej podpory jej rządów w Chinach. Jeszcze pod koniec 1894 r., gdy wojska japońskie powoli zbliżały się do południowo-wschodniej granicy Mandżurii, rząd centralny zaczął podejmować działania w tym kierunku. Pierwszym ich rezultatem było powołanie ciała doradczego pod nazwą Biura Nadzoru nad Sprawami Wojskowymi (chiń. *Duban junwu-chu*, 督辦軍務處). Jego zadaniem było zbieranie i rozpatrywanie memoriałów dotyczących aktualnej wojny z Japonią. Na początku listopada *daotai*<sup>13</sup> ds. ceł morskich w Tianjinie Sheng Xuanhuai (盛宣懷), głęboko przeświadczony, że niedawne klęski poniesione z rąk Japończyków pod Seonghwanem (29 lipca) i Pjongjangiem (15 września) stanowiły niezaprzeczalny dowód na „autentyczną wyższość zachodnich metod [wojowania] nad chińskimi”<sup>14</sup>, wystosował memoriał, w którym zawarł swoje spostrzeżenia i sugestie w kwestii aktualnej sytuacji wojskowej Chin.

W celu zatrzymania pochodu sił japońskich na Pekin Sheng doradzał prędkie sformowanie dwóch „dywizji” (chiń. *da jun*, 大軍) piechoty oraz po jednym „pułku” kawalerii i artylerii (chiń. *xiao jun*, 小軍)<sup>15</sup>, zorganizowanych według zachodnich wzorców. Jednocześnie postulował zatrudnienie ponad 500 niemieckich oficerów,

<sup>12</sup> Dane za: *The China Year Book, 1912*, ed. Henry George Wandesforde Woodhead, London 1912, s. 297–301.

<sup>13</sup> *Daotai* (道臺) – zbiorczy termin służący na określenie urzędników zawiadujących okręgami (chiń. *dao*, 道), na które była podzielona każda z prowincji cesarstwa. Najważniejsze ośrodki miejskie stanowiły osobne okręgi.

<sup>14</sup> Cyt. za: *Jin haiguan dao lai dian, Guangxu ershi nian shi yue chu yi ri* [Telegram od *daotai* ds. ceł morskich w Tianjinie, 20. rok ery panowania Guangxu, 1. dzień 10. miesiąca], [w:] *Qing Guangxu chao Zhong Ri jiaoshe shiliao* [Materiały historyczne dotyczące negocjacji chińsko-japońskich podczas ery panowania cesarza Guangxu z dynastii Qing], zebrał i opracował: Beiping Gugong Bowuyuan (dalej: QGCZRJS), t. 12, Beiping 1932, *juan* 23, s. 4a–5b. Na uwagę zasługuje – tyleż osobliwa, jak i bezzasadna – przesłanka, która doprowadziła go do takich, a nie innych wniosków. Jak argumentował w innej części memoriału, niedawne zwycięstwa wojsk japońskich miały być rezultatem obecności w ich szeregach grupy rosyjskich i francuskich doradców.

<sup>15</sup> Przyjąłem takie tłumaczenia powyższych terminów, ponieważ Sheng Xuanhuai – pisząc ten memoriał – wyraźnie odnosił się do swoich obserwacji na temat organizacji niemieckiej dywizji piechoty.

których zadaniem byłoby wdrażanie w chińskich szeregach wszystkich tych praktyk oraz czynności, przez które rozumiał pojęcie „zachodnich metod”, tj.: dbanie o pełne stany etatowe w pododdziałach, wypłacanie żołdu w pełnej wysokości, standaryzację uzbrojenia oraz przestrzeganie jednolitych zasad dotyczących wydawania rozkazów (w dokumencie: *haoling bu qi*, 號令不歧). Do zadań niemieckich oficerów należałoby także wspólne wraz z Chińczykami dowodzenie nad poszczególnymi pododdziałami. Sheng nader optymistycznie zakładał, że gdyby zaproponowany plan otrzymał cesarską sankcję, tak zorganizowana siła bojowa po sześciu miesiącach szkolenia mogłaby wyruszyć na front<sup>16</sup>.

Mniej więcej w tym samym czasie z podobną propozycją wystąpił niemiecki przedsiębiorca i oficer w służbie chińskiej – Konstantin von Hanneken. Zapytany przez oficjeli z Zongli Yamen<sup>17</sup> o możliwości polepszenia aktualnej sytuacji wojskowej Chin, zalecał przede wszystkim unikanie otwartych starć z Japończykami. Siły chińskie zaś operujące na terenie Mandżurii, po otrzymaniu odpowiedniego wsparcia liczebnego powinny skupić się na nękanii mniejszych zgrupowań nieprzyjaciela i – tak dalece, jak to możliwe – opóźnić pochód Japończyków w kierunku stolicy. Ponadto doradzał prędkie wystawienie nowej armii liczącej aż 100 tys. żołnierzy, wyszkolonych na niemiecką modłę i zwerbowanych z północnych prowincji cesarstwa (Zhili, Shandong, Shanxi, Henan). Szacunki niemieckiego doradcy odnośnie do czasu potrzebnego na rekrutację i wyszkolenie żołnierzy były nieco ostrożniejsze, niż zakładał to Sheng Xuanhuai. Uważał bowiem, że cały proces powinien w najlepszym wypadku zabrać aż osiem miesięcy<sup>18</sup>. Na czele tak sformowanej siły bojowej miał stanąć zagraniczny dowódca. Jednocześnie do każdego z pododdziałów także miano przydzielić po jednym doradcy zza oceanu. Ich zadaniem było prowadzenie nadzoru nad szkoleniem żołnierzy<sup>19</sup>.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 4b.

<sup>17</sup> Urząd (pełna nazwa: Biuro Rządowe ds. Prowadzenia Relacji z Wszystkimi Państwami, *Zongli geguo shiwu yamen*, 總理各國事務衙門) powołany w 1861 r. po podpisaniu przez Chiny pierwszej konwencji pekińskiej (1860 r.). Na jego powstanie naciskały zachodnie mocarstwa, chcące w ten sposób wymusić na Chinach oficjalne przyjęcie oraz respektowanie litery dotychczas podpisanych traktatów międzynarodowych. Zongli Yamen aż do końca swego istnienia (1901 r.) stanowił kanał, przez który przedstawiciele dyplomatyczni mocarstw mogli utrzymywać regularną komunikację z rządem chińskim.

<sup>18</sup> *Zongli geguo shiwu yamen yu Hannagen wenda jielüe*, *Guangxu ershi nian shi yue chu yi ri* [Streszczenie rozmowy von Hannekena z Biurem Rządowym ds. Prowadzenia Relacji z Wszystkimi Krajami, 20. rok ery panowania Guangxu 1. dzień 10. miesiąca], [w:] QGCZRJS, t. 12, *juan* 23, s. 2b–3b.

<sup>19</sup> *Hannagen tiaochen jielüe* [Streszczenie memorandum von Hannekena], [w:] QGCZRJS, t. 12, *juan* 23, s. 10b–11b.

Nie ma najmniejszych wątpliwości, że oba plany pośpiesznego wystawienia nowych sił pozostawały w ostrej sprzeczności z rzeczywistą sytuacją wojskową na froncie mandżurskim i aktualnym położeniem dyplomatycznym Chin. Nie sposób bowiem nie zauważyć, że nawet gdyby Berlin hipotetycznie przystał na tak śmiałą propozycję Pekinu, całe to przedsięwzięcie było niemożliwe do zrealizowania w ciągu zaledwie kilku miesięcy (w warunkach wojennych). Tym bardziej że po wkroczeniu Japończyków do Mandżurii wszystkie poważniejsze siły chińskie znajdowały się już w stanie rozsyпки – fakt, który *nota bene* nie umknął uwadze także i samego Sheng Xuanhuai<sup>20</sup>. Również wspomniana wyżej propozycja zaprowadzenia systemu kolegialnego chińsko-niemieckiego dowództwa w poszczególnych pododdziałach nie miała większych szans na powodzenie. Dotychczasowe, na ogół negatywne, doświadczenia władz chińskich z zachodnimi doradcami czyniły nad wyraz trudną do pomyślenia perspektywę harmonijnej i efektywnej współpracy chińskich wojskowych z ich zamorskimi odpowiednikami. Na przeszkodzie stała nie tylko ogromna bariera językowa oraz kulturowa, ale i panujące po obu stronach zgoła odmienne wyobrażenia na temat oficerskiego etosu oraz społecznej roli wojskowego<sup>21</sup>. Nie powinno zatem dziwić, że w późniejszych latach właśnie z tego powodu ograniczono udział cudzoziemców wyłącznie do funkcji doradczych i dydaktycznych.

Rząd mandżurski, który w obliczu pogarszającej się z dnia na dzień sytuacji militarnej nie mógł pozwolić sobie na żadną chwilę zwłoki, prędko zaakceptował plan przedstawiony mu przez niemieckiego doradcę. Jednocześnie polecił Hu Yufenowi (胡燏棻), wówczas pełniącemu nadzór nad zaopatrzeniem dla sił chińskich walczących z Japończykami, by ten wraz z von Hannekenem wspólnie

<sup>20</sup> *Jin haiguan dao Sheng Xuanhuai zou, Guangxu ershi nian shi yue chuyi ri*, [w:] QGCZRJS, t. 12, *juan* 23, s. 4a.

<sup>21</sup> Richard Smith, *The Employment of Foreign Military Talent: Chinese Tradition and Late Ch'ing Practice*, „Journal of the Hong Kong Branch of the Royal Asiatic Society”, 15 (1975), s. 113–138. Obiekcje chińskich urzędników wzbudzał także niski poziom kompetencji prezentowany przez niektórych zagranicznych doradców, niekiedy wprost odwrotnie proporcjonalny do wysokości pobieranego przez nich wynagrodzenia. Innym źródłem tarć pomiędzy Chińczykami a zachodnimi ekspertami były nader liczne przypadki ingerencji ze strony tych drugich w sprawy wewnętrzne Państwa Środka. Zob.: *idem*, *Foreign Training and China's Self-Strengthening: The Case of Feng-huang-shan, 1864–1873*, „Modern Asian Studies”, 10 (1974), 2, s. 203, 211; David Pong, *Shen Pao-chen and China's Modernization in the Nineteenth Century*, Cambridge 1994, s. 182–190; Thomas Kennedy, *The Establishment of Modern Military Industry in China 1860–1868*, „Zhongyang Yanjiuyuan Jindai Shi Yanjiusuo Jikan” [Kwartalnik Instytutu Historii Nowożytnej Akademii Sinica], 4 (1974), 2, s. 823.

nadzorował całe przedsięwzięcie<sup>22</sup>. Decyzja Pekinu o przydzieleniu Hu jako chińskiego partnera dla zagranicznego eksperta należała do wybitnie nietrafionych. Między Niemcem a jego chińskim współpracownikiem prędko doszło do poważnych tarć, zogniskowanych wokół kwestii zakresu władzy każdego z nich. Dyspozycje, wydawane przez Hannekena w materii szkolenia i dysponowania środkami pieniężnymi, Hu Yufen odebrał jako próbę zawłaszczenia przez niego kompletnej kontroli nad powoli powstającą formacją. W swej korespondencji z rządem Chińczyk nalegał, aby nie powierzać cudzoziemcowi tak dużej władzy nad chińskimi żołnierzami. Na poparcie swej tezy przytaczał liczne przypadki z bliższych i odleglejszych dziejów Państwa Środka, mające w jego mniemaniu uzasadnić konieczność zachowania wzmożonej ostrożności wobec zagranicznych ekspertów wojskowych<sup>23</sup>.

Ostatecznie ów niemiecki doradca został odsunięty na boczny tor (w lutym 1895 r. Zhang Zhidong<sup>24</sup> wystosował memoriał, w którym prosił o skierowanie Hannekena do szkolenia chińskich żołnierzy w prowincji Jiangsu), a większość założeń jego planu odrzucono. Główną przyczyną tego stanu rzeczy były monstrualne koszty wystawienia stutysięcznej armii, oszacowane przez Hu Yufena na ponad 40 mln taeli. Wdrożenie nawet skromniejszego wariantu tego planu, przewidującego wystawienie w pierwszym rzucie 30 tys. żołnierzy szkolonych przez 800 zagranicznych instruktorów<sup>25</sup>, dalece przerastało ówczesne możliwości

<sup>22</sup> *Junjichu dianji Hu Yufen yuzhi, Guangxu ershi nian shi yue shiba ri* [Cesarski edykt przesłany telegraficznie Hu Yufenowi przez Biuro Tajemnic Wojskowych, 20. rok ery panowania Guangxu, 18. dzień 10. miesiąca], [w:] QGCZRJS, t. 12, *juan* 24, s. 6a.

<sup>23</sup> *Guangxi anchashi Hu Yufen zou tongchou yangyuan Hannagen chengqing zhaomu yangjiang lianbing tianchuan gouxie gejie zhe, Guangxu ershi nian shi yue ershijiu ri* [Memoriał prowincjonalnego sędziego w Guangxi Hu Yufena o ogólnym planie zagranicznego eksperta von Hannekena proszącego o zwербowanie zagranicznego dowódcy, szkolenie żołnierzy, zwiększenie liczby okrętów i zakup uzbrojenia, 20. rok ery panowania Guangxu, 29. dzień 10. miesiąca], [w:] QGCZRJS, t. 13, Beiping 1932, *juan* 25, s. 4b–5a. Rzekomo zbyt duże wpływy von Hannekena odnotował także wspomniany wcześniej Sheng Xuanhuai. Zob.: *Sheng Xuanhuai dang'an ziliao xuanji* [Wybór materiałów archiwalnych dotyczących Sheng Xuanhuaia], opracowali i zebrali Xulu Chen, Tinglong Gu, Xi Wang, t. 3: *jiawu Zhong Ri zhanzheng shang xia* [wojna chińsko-japońska w roku *jiawu*, część pierwsza i druga], Shanghai 1982, s. 606.

<sup>24</sup> Zhang Zhidong (1837–1909) – jeden z czołowym urzędników chińskich w końcowym okresie panowania dynastii Qing. Od pierwszej połowy lat 80. XIX w. aż do 1907 r. kierował administracją kilku prowincji i regionów Chin (kolejno: Shanxi, Liangguang, Liangjiang, Huguang). W ostatnich latach swego życia został wyniesiony do godności członka Biura Tajemnic Wojskowych.

<sup>25</sup> *Guangxi anchashi Hu Yufen zou tongchou yangyuan Hannagen chengqing zhaomu yangjiang lianbing tianchuan gouxie gejie zhe, Guangxu ershi nian shi yue ershijiu ri*, [w:] QGCZRJS, t. 13, *juan* 25, s. 4b.

finansowe rządu. Przez następne kilka miesięcy Hu Yufen praktycznie samodzielnie nadzorował proces szkolenia nowej siły bojowej, która otrzymała nazwę Armii Uspokojenia (chiń. *Dingwu jun*, 定武軍). Rząd centralny niebawem polecił mu dalszą redukcję wydatków. W rezultacie nowo powstająca jednostka miała docelowo liczyć 5 tys. żołnierzy. Jako miejsce, w którym miała stacjonować, wybrano koszary w Machang (馬場). Jednak niebawem wszystkich żołnierzy przeniesiono do większego kompleksu nieopodal wsi Xiaozhan (小站), położonej około 70 km na południe od Tianjinu. Werbunek prowadzono na terenie prowincji Shandong, Henan oraz Zhili<sup>26</sup>.

Podpisanie traktatu pokojowego z Japonią nie wpłynęło hamująco na tempo powstawania Armii Uspokojenia i do końca 1895 r. w jej szeregach służyło już 4750 żołnierzy i oficerów, zgrupowanych w dziesięciu *ying*<sup>27</sup>. Pod koniec listopada Hu Yufen został oddelegowany do pełnienia nadzoru nad budową linii kolejowej relacji Tianjin–Fengtai (obecnie dzielnica Pekinu). Dalszy nadzór nad szkoleniem żołnierzy z Armii Uspokojenia powierzono Yuan Shikaiowi (袁世凱)<sup>28</sup>, który to będzie odtąd nierozzerwalnie kojarzony z reformami wojskowymi, przedsięwziętymi w następnych latach przez dynastię Qing. Jednym z pierwszych zadań, jakie rząd centralny zlecił temu niespełna czterdziestoletniemu i ambitnemu urzędnikowi z Henanu, było zwiększenie liczebności jednostki do 7 tys. żołnierzy i oficerów. Ona sama została jednocześnie przemianowana na Nowoutworzoną Armię (chiń. *Xinjian lujun*, 新建陸軍)<sup>29</sup>. Formalnie pozostawała ona pod kontrolą Biura Nadzoru nad Sprawami Wojskowymi, zaś decydujący głos w sprawach jej finansów

<sup>26</sup> Xinxia Lai, *Beiyang junfa shi* [Historia warlordów z klimi Północnego Oceanu], t. 1, Shanghai 2011, s. 93.

<sup>27</sup> *Ying* (營) – w dawnym wojsku chińskim nazwa podstawowej jednostki administracyjnej. Od 1904 r., wraz z przyjęciem nowej nomenklatury wojskowej dla zreformowanych jednostek wojska chińskiego, znaku tego używano na określenie batalionu piechoty, dywizjonu artylerii lub szwadronu kawalerii (wraz z odpowiednim prefiksem oznaczającym jeden z trzech rodzajów broni). Por.: TNA WO 33/454, s. 130, 145.

<sup>28</sup> Yijie Hou, *Yuan Shikai quanzhuan* [Pełna biografia Yuan Shikaa], Beijing 2003, s. 42.

<sup>29</sup> Pod koniec 1895 r. w skład Armii Uspokojenia wchodziło pięć *ying* piechoty (3 tys. żołnierzy), dwa *ying* artylerii (1 tys. żołnierzy) oraz po jednym *ying* kawalerii i saperów (kolejno 250 i 500 żołnierzy). Rząd centralny, nakazując rozbudowę Nowoutworzonej Armii, polecił sformowanie kolejnych dwóch *ying* piechoty oraz jednego kawalerii. Zob.: *Duban junwu chu Wang dachen yuanzou*, *Guangxu ershiyi nian shiyi yue ershi'er ri* [Pierwotny memoriał komisarza w Biurze Nadzoru nad Sprawami Wojskowymi Wanga (Wenshao), 21. rok ery panowania Guangxu, 22. dzień 11. miesiąca], [w:] *Xinjian lujun binglüe lucun* [Zachowane zapiski poświęcone planowaniu wojskowemu w Nowoutworzonej Armii], zebrał i opracował: Shikai Yuan (dalej: XLBL), Xiaozhan 1898, *juan* 1, s. 66–67.

należał do oficjeli zasiadających w resorcie finansów (chiń. *hubu* 戶部)<sup>30</sup>. W ciągu kilku następnych lat Yuan zdołał wykorzystać nowo powstałą formację do rozbudowy własnej sieci *guanxi* (koneksji, powiązań). Liczni oficerowie Nowoutworzonej Armii otrzymali dzięki niemu możliwość zrobienia niekiedy zawrotnych karier w strukturach cesarskiej biurokracji oraz armii. Sam Yuan mógł zaś liczyć na wsparcie ze strony sztabu ekspertów w dziedzinie wojskowości, wykształconych i wypromowanych uprzednio pod jego patronatem. Bez ich pomocy Yuan Shikai, którego bezpośrednia styczność z wojskiem trwała stosunkowo krótko<sup>31</sup>, nie byłby w stanie z powodzeniem wdrażać ambitnych programów reform wojskowych<sup>32</sup>.

Z czasem zaczęły pojawiać się pierwsze namacalne rezultaty reform zaprowadzanych w szeregach Nowoutworzonej Armii. Yuan Shikai nie tylko zadbał o nabór odpowiednich rekrutów do służby w wojsku, ale i był w stanie zwiększyć transparentność systemu wypłaty żołdu. Ten zaczęto odtąd wypłacać żołnierzom pod ścisłym nadzorem specjalnych urzędników<sup>33</sup>. Jednocześnie Yuan przykładał bardzo dużą wagę do kwestii dyscypliny wśród swoich podkomendnych<sup>34</sup>. W jednym z dokumentów, stanowiącym zbiór pouczeń dla żołnierzy, Yuan napominał, że jedną z głównych powinności żołnierzy jest „ochranianie ludu” (chiń. *wei liangmin*, 衛良民<sup>35</sup>). Jak dalej wyjaśniał, wszystko, co żołnierz posiadał (tj. jedzenie,

<sup>30</sup> Hong Zhang, *Yuan Shikai and the Significance of his Troop Training at Xiaozhan, Tianjin 1895–1899*, „The Chinese Historical Review”, 26 (2019), 1, s. 46.

<sup>31</sup> Yuan, korzystając z rodzinnych koneksji, otrzymał w 1881 r. posadę oficerską w szeregach Armii Huai, w której służył do 1885 r. Zaś w początkowym okresie swojej rezydentury w Korei (1882–1885) został ponadto oddelegowany do nadzoru nad szkoleniem, niewielkiej eksperymentalnej jednostki sił koreańskich, wyposażonej w zachodnią broń. Por.: Jerome Ch’ en, *Yuan Shih-k’ ai 1859–1916. Brutus Assumes the Purple*, London 1961, s. 19; Mingde Lin, *Yuan Shikai yu Chaoxian* [Yuan Shikai a Korea], Taipei 1970, s. 30–31; Patrick Fuliang Shan, *Yuan Shikai: a Reappraisal*, Vancouver 2018, s. 29–30, 36, 38–39.

<sup>32</sup> Szerzej o protegowanych Yuan Shikaia w strukturach Nowoutworzonej Armii: Fenghan Liu, *Xinjian lujun* [Nowoutworzona Armia], Taipei 1967, s. 103–125; Ping’an Ma, *Qingmo bianju zhong de Yuan Shikai jituan* [Grupa Yuan Shikaia podczas burzliwych wydarzeń końcowego okresu dynastii Qing], Fuzhou 2016, s. 25–34.

<sup>33</sup> Ralph Powell, *The Rise of the Chinese Military Power 1895–1912*, s. 78; Lai, *Beiyang junfa shi*, s. 114.

<sup>34</sup> Tym, co szczególnie unaocznilo Yuan Shikaiowi konieczność dbania o dyscyplinę w armii, były doświadczenia, które wyniósł z przebiegu niedawnej wojny japońsko-chińskiej (1894–1895). Odpowiedzialny wówczas za zaopatrzenie dla armii Yuan na własne oczy obserwował skutki stopniowego rozkładu armii chińskiej i mógł tylko beczynnym przyglądać się spustoszeniom poczynionym przez zdemoralizowanych żołnierzy chińskich. Por.: Liu, *Xinjian lujun*, s. 37.

<sup>35</sup> Termin *liangmin* oznacza właściwie wszystkich tych, którzy nie naruszają porządku publicznego i żyją w zgodzie z prawem oraz uświęconymi tradycją obyczajami. Zob.: Philip Kuhn, *Rebellion and its Enemies in Late Imperial China, Militarization and Social Structure 1796–1864*, Cambridge 1970, s. v.



odzież oraz żołąd), jest owocem ciężkiej pracy chłopów. Stąd oczywiste powinno być, że „żołnierz musi czynić wszystko, aby chronić lud. Chronić, nie nękać!”<sup>36</sup>. Z kolei w przypadku pojawienia się sporu z cywilami, zamiast sięgać po broń, żołnierze powinni raczej dochodzić sprawiedliwości u lokalnych władz<sup>37</sup>.

Jednak w większym stopniu niż czyniła to sumienność urzędników w wypłacaniu żołdu bądź umoralniające kazania Yuan Shikaia, za karność najprawdopodobniej odpowiadały drakońskie metody stosowane do jej wyegzekwowania. W tym celu Yuan korzystał z właściwego dla antycznej szkoły legistów<sup>38</sup> systemu nagród i kar<sup>39</sup>. Na łączną liczbę 20 głównych paragrafów dotyczących przewidywanych kar za złamanie dyscypliny, aż w 18 przypadkach groziła kara śmierci (przez ścięcie głowy). Pośród nich dwa stanowiły o surowym zakazie nękania ludności cywilnej. Dekapitacja groziła nie tylko samym żołnierzom, którzy dopuściliby się tego występku (paragraf 11). Podobny los czekał także oficerów, którzy nie zareagowali w porę na poczynania swych podkomendnych (paragraf 18)<sup>40</sup>. Kary cielesne (przekłucie uszu grotem strzały, bicie bambusowym kijem) były natomiast praktykowane w przypadku drobniejszych wykroczeń. Choć w późniejszych latach zabroniono ich stosowania w szeregach zreformowanej armii chińskiej, to w rzeczywistości ten zakaz był często ignorowany przez oficerów<sup>41</sup>. Pewne wyobrażenie o metodach stosowanych przez Yuana daje anegdota, którą po latach podzieliła się jedna z jego córek. Rzecz miała wydarzyć się około 1907 r., gdy jego kariera sięgnęła zenitu, a on sam był wówczas członkiem, stanowiącego czołowy organ decyzyjny w kraju, Biura Tajemnic Wojskowych (chiń. *Junjichu*,

<sup>36</sup> Cyt. za: *Xun bing yao yan* [Ważne słowa pouczenia dla żołnierzy], [w:] *Xunlian caofa xiangxi tushuo* [Szczegółowo ilustrowane szkolenie wojskowe oraz musztra], zebrał i opracował Qirui Duan, Xiaozhan 1899, *ce* 1, s. 11a. Nieco dalej Yuan dodawał, że napadanie na gospodarstwa ludności wiejskiej jest właściwie tym samym co ograbienie własnych rodziców z dobytku. *Ibidem*.

<sup>37</sup> *Ibidem*.

<sup>38</sup> Legizm, zwany też szkołą praw (chiń. *fajia*, 法家), jest jedną z doktryn filozoficzno-etycznych starożytnych Chin. Jej zwolennicy zakładali, że człowiek z natury jest samolubny i jedynie rozbudowany system nagród oraz kar jest w stanie wyzwolić w nim dążność do działań pożytecznych dla ogółu społeczeństwa.

<sup>39</sup> Jeszcze w okresie służby na terenie Korei predylekcja Yuana do wymierzania surowych kar swoim niezdiscyplinowanym podkomendnym przyniosła mu niechlubny przydomek „kata”. Shan, *Yuan Shikai*, s. 35.

<sup>40</sup> Cyt. za: XLBL, *juan* 3, s. 1a–2a.

<sup>41</sup> W niektórych garnizonach (prowincje Shanxi, Guangdong, Jiangsu) odstępowano od stosowania kar cielesnych na rzecz osadzania w areszcie. TNA Foreign Office (dalej: FO) 371/33/13480, No. 82, Satow do Greya, 24 II 1906, Enclosure No. 2, Report on Canton Military Matters, s. 7; TNA FO 371/415/1040, No. 548, Jordan do Greya, 25 XI 1907, Enclosure No. 5, Chinese Changes Report, 15th November 1907, s. 10.

軍機處). Podczas jednej z niezobowiązujących rozmów Zhang Zhindong (張之洞), także zasiadający w tym szacownym gremium i mogący poszczycić się znaczącymi osiągnięciami w dziedzinie reform wojskowych, zapytał Yuan Shikaia o sekret jego sukcesów w materii szkolenia żołnierzy. Ów miał mu wówczas odpowiedzieć, że: „Zagadnienie szkolenia żołnierzy tylko wydaje się bardzo złożone. W rzeczywistości jest bardzo proste. Najważniejsze to wpoić [im] *bezwzględne posłuszeństwo wobec rozkazów* [podkreślenie w oryginale – M.N.]. My w jednej ręce trzymamy awanse i nagrody pieniężne, w drugiej dzierzymy miecz. Słuchający rozkazów otrzymają to pierwsze, zaś nieposłuszni zakosztują miecza”<sup>42</sup>.

Nawet jeśli ostrożnie założymy, że powyższa rozmowa wydarzyła się wyłącznie w głowie opowiadającej o niej Yuan Jingxue, faktem wciąż pozostaje, że wieści o drakońskich karach zarządzanych przez Yuan Shikaia prędko dotarły do Pekinu. Po zaledwie kilku miesiącach od objęcia posady w Xiaozhan został on postawiony w stan oskarżenia przez cesarskiego cenzora Hu Jinggui (胡景桂), który to zarzucał mu przetrzymywanie środków na wojsko i zasądzenie bezpodstawnych wyroków śmierci na swoich podkomendnych. Jego sprawę miał zbadać Mandżur Ronglu (榮祿), będący wówczas jednym z najważniejszych decydentów politycznych w kraju. Gdy tylko przybył do kompleksu koszarowego w Xiaozhan, Yuan Shikai natychmiast zarządził pokaz musztry. Widok nienagannie prezentujących się żołnierzy wywarł na Ronglu tak dobre wrażenie, że ten po powrocie do stolicy nie tylko oczyścił Yuana ze wszystkich zarzutów, ale i pochwalił jego bezkrytyczne oddanie służbie. Dodał przy tym, że w całym cesarstwie niewielu urzędników było równie utalentowanych jak on<sup>43</sup>.

Wysiłki Xiangchenga<sup>44</sup> zostały wkrótce docenione przez rząd centralny. W lipcu 1897 r. został on wyniesiony do godności prowincjonalnego sędziego (chiń. *anchashi*, 按察使) w Zhili. Jednocześnie polecono mu kontynuowanie doczasowych obowiązków w związku ze szkoleniem Nowoutworzonej Armii<sup>45</sup>. Słów uznania dla Yuan Shikaia nie kryli także zachodni obserwatorzy, którzy przyznawali, że siły znajdujące się pod jego nadzorem były nad wyraz karne i dobrze wyekwipowane. Jeden z nich uznał wręcz, że Nowoutworzona Armia była jedyną siłą w całych

<sup>42</sup> Jingxue Yuan, *Wode fuqin Yuan Shikai* [Mój ojciec Yuan Shikai], [w:] *Wenshi ziliao xuanji* [Wybór materiałów literacko-historycznych], t. 74, Beijing 1981, s. 128–129.

<sup>43</sup> Hou, *Yuan Shikai quanzhuan*, s. 48–49.

<sup>44</sup> Xiangcheng (項城) był jednym z pseudonimów, pod którym był powszechnie znany Yuan Shikai. Nawiązywał on do jego rodzinnych stron w prowincji Henan.

<sup>45</sup> Shan, *Yuan Shikai*, s. 67.

Chinach, która przystawała do zachodnich standardów<sup>46</sup>. W połowie 1899 r. Nowoutworzona Armia została włączona w struktury Armii Gwardyjskiej (chiń. *Wuwei jun*, 武衛軍). Choć jej głównym zadaniem była obrona stolicy i okolic, nowa formacja podporządkowywała jednemu dowództwu wszystkie znaczniejsze siły istniejące w północnych Chinach. Ich poziom wyszkolenia, uzbrojenia oraz dyscypliny panującej w szeregach był bardzo nierówny. Spośród wszystkich części składowych Armii Gwardyjskiej najlepiej prezentowała się Nowoutworzona Armia Yuan Shikaia, która odtąd funkcjonowała jako Armia Prawego Skrzydła (*Wuwei youjun*, 武衛右軍)<sup>47</sup>. Sukcesy, które Yuan odnosił w szkoleniu powierzonych mu sił, zbiegły się z kolejnymi awansami w szeregach cesarskiej biurokracji. W grudniu 1899 r., ciesząc się przychylnością Cesarzowej Wdowy Cixi<sup>48</sup>, został wyznaczony do objęcia urzędu gubernatora prowincji Shandong<sup>49</sup>.

Zadanie to należało wprawdzie do bardzo niewdzięcznych, prowincja ta bowiem była w kilku ostatnich latach nawiedzana przez liczne klęski żywiołowe,

<sup>46</sup> Charles Beresford, *The Break-up of China*, London 1899, s. 273.

<sup>47</sup> Obok sił Yuana, w skład Armii Gwardyjskiej wchodziły: Armia Awangardy (*Wuwei qianjun*, 武衛前軍) Nie Shichenga (聶士成), Armia Lewego Skrzydła (*Wuwei zuojun*, 武衛左軍) Song Qinga (宋慶), Armia Ariergardy (*Wuwei houjun*, 武衛後軍) Dong Fuxianga (董福祥) oraz Armia Centrum (*Wuwei zhongjun*, 武衛中軍) pod dowództwem Ronglu. Nazwy wszystkich jednostek składowych nawiązywały do pięciu podstawowych kierunków wyróżnianych w dawnych Chinach (środek, jako najważniejszy ze wszystkich, także był traktowany jako kierunek). *Shangyu*, *Guangxu ershi nian, ba yue* [Edykt cesarski, 24. rok ery panowania Guangxu, 8. miesiąc], [w:] *Guangxu chao donghua lu* [Zapiski z Donghua dla ery panowania Guangxu], zebrał i opracował Shoupeng Zhu, wyd. 2, Taipei 1963, s. 4222; *Ronglu zou*, *Guangxu ershi nian, shi yue ershi ri* [Memoriał Ronglu, 24. rok ery panowania Guangxu, 24. dzień 10. miesiąca], [w:] *ibidem*, s. 4265–4266. Zob. także: Krzysztof Gawlikowski, *Chiny wobec Europy. Reformy wojskowe w XIX w.*, Wrocław 1979, s. 192–195.

<sup>48</sup> Yuan pozyskała Cesarzową Wdowę Cixi w roli protektorki głównie dzięki przyłączeniu się we wrześniu 1898 r. do obozu przeciwników ugrupowania rządowego Lianga Qichao (梁啟超) i Kang Youweia (康有為). Wbrew obiegowym opiniom wydalenie obu radykalnych reformatorów nie oznaczało radykalnego zejścia Chin ze ścieżki przyjmowania zagranicznych nowinek technicznych oraz instytucjonalnych. Raczej był to rezultat właściwej chińskiej kulturze politycznej (także współczesnej) walki frakcji politycznych na szczytach władzy. Zawirowania polityczne w Pekinie nie wpłynęły hamująco na tempo implementacji programu reform wojskowych w Państwie Środka, co z zadowoleniem odnotowywali zagraniczni obserwatorzy. Podsumowując w 1901 r. przemiany w tej materii na przestrzeni lat 1895–1900, kpt Henry Leonard (U.S. Marine Corps), z nieskrywanym podziwem określił je mianem chińskiego *renesansu wojskowego*. Cyt. za: Henry Leonard, *Visit of the Allies to China*, „Journal of the Military Service Institution of the United States”, 29 (1901), 2, s. 55. Szerzej o tzw. 100 dniach reform cesarza Guangxu: Luke Kwong, *A Mosaic of the Hundred Days: Personality, Politics, and Ideas of 1898*, Cambridge, Mass. 1984. O roli Yuan Shikaia w tych wydarzeniach: Shan, *Yuan Shikai*, s. 72–88.

<sup>49</sup> Zastąpił na tym urzędzie chorągwanego Yuxiana (毓賢), którego przychylnie stanowisko wobec milicji tzw. „bokserów” zaowocowało ich licznymi napaściami na cudzoziemców (głównie Niemców) i ich mienie w Shandongu.

zaś dwaj jego poprzednicy zostali odwołani w wyniku nacisków dyplomatycznych zachodnich mocarstw. Jednocześnie w siłę rosły lokalne millenarystyczne ugrupowania religijne, które pod przykrywką legalnych oddziałów milicji (chiń. *tuanlian*, 團練), zaczęły coraz częściej atakować miejscowych chrześcijan, uważanych przez nie za przyczynę wszelkich nieszczęść Państwa Środka. Niemniej nominacja była też dowodem wielkiego zaufania ze strony władz centralnych. Tym bardziej że nie zdawszy żadnego egzaminu urzędniczego<sup>50</sup>, Yuan trafił do elitarnego – bo liczącego zaledwie kilkaset osób – grona czołowych urzędników w kraju. Świeżo upieczony gubernator, obejmując to stanowisko, zabrał ze sobą Armię Prawego Skrzydła, którą w następnych latach sukcesywnie rozbudowywał. Według danych zebranych przez tajwańskiego badacza Liu Fenghana w szeregach jednostki (wraz z zapleczem administracyjnym) w pierwszych latach po 1900 r. służyło 519 oficerów i 8409 żołnierzy (oraz 2541 kulisów przeznaczonych do prac fizycznych)<sup>51</sup>. Struktura organizacyjna Armii Prawego Skrzydła (patrz: Tabela nr 1), od czasu przybycia Yuan Shikaila w grudniu 1895 r., nie uległa zasadniczym zmianom.

**Tabela nr 1. Struktura organizacyjna Armii Prawego Skrzydła (1900 r.)**

Dowódca ( <i>zongtong</i> , 總統)	Yuan Shikai (袁世凱)
lewe skrzydło piechoty ( <i>budui zuoyi</i> , 步隊左翼)	Jiang Guiti (姜桂題) <sup>1</sup>
1. <i>ying</i> piechoty ( <i>budui diyi ying</i> , 步隊第一營)	(jak wyżej)
2. <i>ying</i> piechoty ( <i>budui di'er ying</i> , 步隊第二營)	Duan Zhigui (段芝貴)
1. <i>ying</i> artylerii ( <i>paodui diyi ying</i> , 礮隊第三營) <sup>2</sup>	Duan Qirui (段祺瑞)
prawe skrzydło piechoty ( <i>bubing youyi</i> , 右翼步隊)	Wu Changchun (吳長純)
1. <i>ying</i> piechoty ( <i>budui diyi ying</i> , 步隊第一營)	(jak wyżej)
2. <i>ying</i> piechoty ( <i>budui di'er ying</i> , 步隊第二營)	Yang Rongtai (楊榮泰)
3. <i>ying</i> piechoty ( <i>budui disan ying</i> , 步隊第三營)	Xu Bangjie (徐邦杰)
<i>ying</i> kawalerii ( <i>madui ying</i> , 馬隊營)	Ren Yongqing (任永清)
<i>ying</i> saperów ( <i>gongcheng ying</i> , 工程營)	Wang Shizhen (王士珍)
oddział taborów ( <i>zizhong dui</i> , 輜重隊)	Zhang Xun (張勳)

<sup>50</sup> Dla Yuana biletom wstępu do szeregów cesarskiej biurokracji najprawdopodobniej było wykupienie tytułu urzędniczego. Hou, *Yuan Shikai quanzhuan*, s. 7–8.

<sup>51</sup> Liu, *Wuwei jun*, s. 81.

<sup>1</sup> Dowódca każdego ze skrzydeł piechoty jednocześnie pełnił analogiczne obowiązki w pierwszym *ying* wchodzącym w skład tej jednostki.

<sup>2</sup> *Ying* artylerii był organizacyjnie podporządkowany lewemu skrzydłu piechoty. Złożony z dwóch pododdziałów: artylerii szybkostrzelnej (*kuaipao dui*, 快礮隊) i górskiej (*guoshanpao dui*, 過山礮隊). Źródło: Kefu Jiang, *Minguo junshi shi* [Wojskowa historia Republiki Chińskiej], t. 1, Chongqing 2009, s. 3–4; Liu, *Wuwei jun*, s. 76–81; Guogan Zhang, *Beiyang junfa de qiyuan* [Narodziny warlordów z klimu Północnego Oceanu], [w:] *Beiyang junfa shiliao xuanji*, zebrał i opracował: Chunhe Du, Binsheng Lin, Quanzheng Qiu, t. 1, Beijing 1981, s. 17; TNA FO 17/1334, No. 97, MacDonald do Marquess of Salisbury, 24 V 1898, Enclosure No. 2, Notes on the Organization of a Battalion in the Hsin Chien Lu-chün Army Corps, commanded by general Yüan Shih-kai.

Późną wiosną 1900 r. nad Państwem Środka zaczęły zbierać się czarne chmury. Mające quasi-religijny charakter i ostentacyjnie zapewniające o swojej lojalności wobec Qingów Milicje Zjednoczone w Powinności (chiń. *Yihetuan*, 義和團), zaczynały masowo wdzierać się do największych miast północnych Chin (w tym Pekinu), by następnie dokonywać samorzutnych ataków na cudzoziemców i niszczyć ich dobytek<sup>52</sup>. W wyniku panującego na szczytach władzy chaosu informacyjnego rząd mandżurski przez długi czas zwlekał z zajęciem jednoznacznego stanowiska wobec tzw. „bokserów”. W tym samym czasie mocarstwa, nie mając praktycznie żadnego rozeznania co do prawdziwych intencji rządu i obawiając się o życie zagranicznych rezydentów przebywających w Pekinie (w tym członków korpusu dyplomatycznego), pośpiesznie wyekspediowały do północnych Chin kilkutyśieczny oddział interwencyjny. Na drodze do stolicy stały potężne umocnienia – z fortem Dagu na czele. Ich załoga, z powodu przerwanej komunikacji telegraficznej, nie otrzymała od Biura Tajemnic Wojskowych żadnych jasnych rozkazów. Toteż wezwanie cudzoziemców do poddania fortyfikacji zostało zignorowane. Po upływie ultimatum te zostały prędko zdobyte przez zamorskich interwentów (17 VI 1900 r.). Nim do Pekinu dotarły pierwsze wiarygodne informacje o sytuacji w Dagu, czołowi decydenci polityczni – zgromadzeni w Zakazanym Mieście na konferencji pałacowej (19 VI 1900 r.) – potraktowali ten atak jako akt agresji. W konsekwencji Cesarzowa Wdowa Cixi – przeświadczona, że Chiny znajdują się w stanie niewypowiedzianej wojny z koalicją mocarstw i nie mogąc w żaden inny sposób zapanować nad terrorem ze strony bokserkich milicji – wydała edykt (21 VI 1900 r.), w którym oficjalnie uznała te ostatnie za legalną siłę zbrojną i nakazała lokalnym

<sup>52</sup> Joseph Esherick, *The Origins of the Boxer Uprising*, Berkeley 1987, s. 275–301; Paul Cohen, *History in Three Keys: The Boxers as Event, Experience, and Myth*, New York 1997, s. 42.

władzom wspieranie ich we wszystkich działaniach<sup>53</sup>. Sankcja legalności, udzielona bokserom przez rząd mandżurski prędko utwierdziła mocarstwa w przekonaniu, że zaistniały kryzys można rozwiązać jedynie w sposób siłowy. Armia Gwardyjska, okazjnie wspierana przez milicje bokserów, nie miała jednak większych szans w starciu z połączonymi siłami zamorskich interwentów. 15 VIII 1900 r. upadła obrona Pekinu, zaś Cesarzowa Wdowa Cixi musiała salwować się ucieczką do odległego Xi'anu (prowincja Shaanxi)<sup>54</sup>.

Spośród wszystkich jednostek wchodzących w skład Armii Gwardyjskiej przetrwało tylko jej prawe skrzydło, które jako jedyne nie wzięło udziału w walkach przeciwko koalicji ośmiu mocarstw. Yuan Shikai – już od początku swoich rządów w Shandongu brutalnie zwalczający aktywność bokserów<sup>55</sup> – a także świadom faktu, że Nowoutworzona Armia nie miałaby szans w konfrontacji z siłami koalicji mocarstw – ostatecznie nie podporządkował się rozkazom płynących z Pekinu i nie wyruszył na pomoc reszcie sił chińskich, walczących w sąsiedniej prowincji Zhili. Tłumacząc przełożonym w stolicy swoją bezczynność koniecznością obrony półwyspu Szantuńskiego, Yuan zawarł jednocześnie specjalne porozumienie z niektórymi gubernatorami chińskimi (chiń. *dongnan hubao*, 東南戶保). Prowincje, które do niego przystąpiły, zobowiązały się nie posyłać na północ kraju żadnych sił zbrojnych (gest, który z kolei bardzo docenili zamorscy interwenci). Ponadto Yuan Shikai wykorzystał równoległe czasowo zagrożenie niemiecką ekspansją na terenie zarządzanej przez siebie prowincji Shandong dla zwiększenia liczebności zreformowanego wojska pod swoją kontrolą. W tym celu zreorganizował oraz przezbrowił część (łącznie 20 *ying*; pozostałych żołnierzy zdemobilizowano) lokalnych sił wojskowych<sup>56</sup>. Inicjatywa Yuana prędko doczekała się cesarskiej sankcji, a nowo

<sup>53</sup> David Pong, *To War or not to War: Decisions for War in Late Imperial China. 1870s–1900*, [w:] *Debating War in Chinese History*, ed. Peter Lorge, Leiden 2013, s. 219–231. Uzasadniając swoją brzemienneą w skutkach decyzję, Cixi wypowiedziała wtedy pamiętne słowa: „Chiny są skrajnie osłabione i pozostały nam jedynie serca oraz umysły ludzi. Jeśli je odrzucimy, czym zdołamy podtrzymać nasz kraj?” Cyt. za: Jung Chang [Zhang Rong], *Cesarzowa wdowa Cixi. Konkubina która stworzyła współczesne Chiny*, tłum. Anna Grałak, Kraków 2015, s. 359.

<sup>54</sup> Działania wojenne prowadzone podczas tzw. powstania bokserów zostały do tej pory szczegółowo opisane w wielu pracach naukowych. Do posiadających najsolidniejszą podbudowę źródłową należą: Dezheng Li, Weizhi Su, Tianlu Liu, *Ba guo lianjun qin Hua shi* [Historia inwazji koalicyjnej armii ośmiu mocarstw na Chiny], Jinan 1990; David Sibley, *The Boxer Rebellion and the Great Game in China: A History*, New York 2013.

<sup>55</sup> Szerzej o polityce Yuan Shikaja wobec milicji bokserów: Shan, *Yuan Shikai*, s. 89–96.

<sup>56</sup> *Chou xiang lian bing zhuoni banfa zhe*, *Guangxu ershiliu nian, san yue qi ri* [Środki rozważone w kwestii szkolenia żołnierzy i przygotowania żołdu, 26. rok ery panowania Guangxu, 7. dzień 3. miesiąca], [w:] *Yangshouyuan zouyi jiyao* [Przegląd memoriałów Ogrodu Pielęgniowania

powstała jednostka została przemianowana na Awangardę Armii Prawego Skrzydła (chiń. *Wuwei youjun xianfengdui*, 武衛右軍先鋒隊)<sup>57</sup>. Metody szkolenia w nowo powstałej jednostce były takie same jak te, które obowiązywały w szeregach Armii Prawego Skrzydła<sup>58</sup>.

Zagłada niemal całej, oprócz sił Yuan Shikaia (oraz do pewnego stopnia Dong Fuxianga), Armii Gwardyjskiej niewątpliwie umocniła jego pozycję w szeregach cesarskiej biurokracji. Najbardziej namacalnym tego wyrazem było powierzenie mu przez Cesarzową Wdowę Cixi misji kierowania administracją stołecznej prowincji Zhili. 11 XI 1901 r. został w tej sprawie ogłoszony specjalny edykt cesarski<sup>59</sup>. Od 1871 r. – gdy Li Hongzhang objął gubernatorski fotel w Tianjinie – urząd ten, z powodu przybierającej z każdym rokiem na intensywności komunikacji z zagranicznymi posłami, należał do najważniejszych w całym kraju. Starszej daty badacze tłumaczyli, że Yuan, z racji zakresu swojej kontroli wojskowej nad prowincją Zhili i Pekinem, był naturalnym kandydatem na stanowisko gubernatora generalnego tejże prowincji<sup>60</sup>. Opinia ta na pierwszy rzut oka wydaje się jak najbardziej zasadna, jako że pozostali czołowi dowódcy Armii Gwardyjskiej skończyli zdecydowanie gorzej niż Yuan. Nie Shicheng zginął podczas jednego ze starć z siłami koalicjantów. Ronglu, z racji swojej pozycji na dworze i rozkazu zablokowania pekińskiej dzielnicy poselskiej, trafił na „czarną listę” mocarstw. Song Qing miał już ponad 80 lat i podupadał na zdrowiu, zaś siły pod jego komendą zostały rozbite podczas niedawnych walk (nieodbitki wciągnął pod swoją komendę Ma Yukun, o czym będzie jeszcze mowa). Natomiast muzułmański dowódca Dong Fuxiang, którego żołnierze jeszcze przed dramatycznymi wydarzeniami z 1900 r. byli na Zachodzie okryci złą sławą<sup>61</sup>, musiał wycofać się do odległej prowincji Gansu.

---

Długowieczności (Yuan Shikaia)], zebrał i opracował Zuxian Shen, Xiangcheng [?] 1937 (dalej w tekście jako: YZK), *juan* 3, s. 3a–6a. Yangshouyuan (養壽園) był tytułem honorowym, nadanym Yuan Shikaiowi przez Cesarzową Wdowę Cixi. Nazwę tę nosił również jeden z pawilonów w wiejskiej posiadłości Yuana w Huanshangcun (洹上村; prowincja Henan).

<sup>57</sup> *Guibing Dongsheng ge ying zhuoni yingzhi xiangzhang zhe*, *Guangxu ershiliu nian, si yue shisi ri* [Wcielenie wszystkich oddziałów w prowincji Shandong i nakreślenie struktury organizacyjnej oraz regulacji dotyczących żołdu, 26. rok ery panowania Guangxu, 14. dzień 4. miesiąca], [w:] YZK, *juan* 4, s. 4a.

<sup>58</sup> Liu, *Xinjian lujun*, s. 328.

<sup>59</sup> Hou, *Yuan Shikai quanzhuan*, s. 83.

<sup>60</sup> Powell, *The Rise of the Chinese Military Power*, s. 126, 138.

<sup>61</sup> W 1898 r. Charles Beresford pisał, że żołnierze pod komendą Dong Fuxianga nie tylko byli najbardziej niechlujnymi i niezdyscyplinowanymi spośród wszystkich, których widział w północnych Chinach, ale i dopuszczali się licznych napaści na zagranicznych rezydentów i równie często niszczyli ich mienie. Beresford, *The Break-up of China*, s. 274.

Jedynym urzędnikiem, który bezpośrednio po upadku Pekinu rozporządzał poważniejszymi siłami wojskowymi, a także cieszył się pełnym poparciem zagranicznych dyplomatów, był właśnie Yuan Shikai<sup>62</sup>.

Należy wszak mieć na uwadze, że wybór Yuana na wspomniane wyżej stanowisko w cesarskiej administracji – co zdążył udowodnić źródłowo Stephen MacKinnon – nie był wówczas tak oczywisty. Pod koniec 1900 r. obecność jego sił w Zhili była znikoma. Oprócz tego Ma Yukun (馬玉昆), dowodzący wówczas siłami Zielonej Flagi na terenie tej prowincji, zdołał pozbierać pozostałości po rozbitej w niedawnych walkach Armii Gwardyjskiej (siły Song Qinga, Ronglu oraz Nie Shichenga) i powołać na ich bazie siłę, której liczebność sięgała około 10 tys. żołnierzy. Ponadto w prowincji Gansu nadal przebywała muzułmańska armia Dong Fuxianga, której część dodatkowo pełniła funkcję eskorty dla uciekającej do Xi'anu cesarzowej wdowy. O decyzji powołania Yuan Shikaina na stanowisko naczelnika administracji prowincji Zhili najprawdopodobniej zdecydował fakt, że jedynie on dysponował nowoczesnie wyposażonymi i wystarczająco zdyscyplinowanymi siłami, które nie ucierpiały w trakcie niedawnego kryzysu i jednocześnie był akceptowalny dla zagranicznych przedstawicieli dyplomatycznych<sup>63</sup>. Jako taki był użyteczny dla dynastii, przez pewien czas wręcz zdanej na łaskę mocarstw<sup>64</sup>.

Dnia 7 IX 1901 r., po trwających ponad rok negocjacjach, Chiny podpisały traktat „o normalizacji stosunków” z mocarstwami<sup>65</sup>. Warunki, jakie w nich postawili zwycięzcy, były o wiele sroższe od tych, które zaledwie kilka lat wcześniej Itō Hirobumi podyktował znokautowanemu cesarstwu w japońskim Shimonoseki. Oprócz obowiązku wypłacenia interwentom reparacji opiewających na zawrotną

---

<sup>62</sup> Zachodni dyplomaci wychwalali zdecydowane działania Yuana, wymierzone jeszcze w 1899 r. przeciwko operującym w Shandongu zgrupowaniom bokserów. Z wyrazami uznania pisano o nim także na łamach reprezentującego brytyjski punkt widzenia „North China Herald”, Zob.: *North China Herald and Supreme Court and Consular Gazette*, nr 7 z 13 II 1901, s. 313; nr 16 z 17 IV 1901, s. 736; Hou, *Yuan Shikai quanzhuan*, s. 65.

<sup>63</sup> Należy również tutaj przypomnieć, że w okresie między lipcem 1900 r. a końcem 1901 r. aż 20 czołowych oficjeli w cesarstwie (posiadaczy pierwszej rangi urzędniczej), zamieszanych w wydarzenia z 1900 r., zostało trwale wydalonych ze służby w strukturach biurokracji. Kolejnych 26 zginęło z różnych powodów (śmierć w walkach, egzekucja zarządzona przez rząd, samobójstwo). Zob.: Jun Zhang, *Spider Manchu: Duanfang as Networker and Spindoctor of the Late Qing New Policies 1901–1911*, praca doktorska, University of California San Diego, San Diego 2008, s. 31–32.

<sup>64</sup> Stephen MacKinnon, *Power and Politics in Late Imperial China: Yuan Shikai in Beijing and Tianjin 1901–1908*, Berkeley 1980, s. 27–29.

<sup>65</sup> Pełny tekst traktatu dostępny w: *Treaties and Agreements*, s. 278–284.



kwotę 450 mln taeli (rozłożonych na okres 39 lat), Chiny zobowiązywały się do wyburzenia fortyfikacji w Dagu oraz pozostałych umocnień stojących na trasie pomiędzy Morzem Żółtym a Pekinem. Jednocześnie wydzielone punkty tego obszaru zostały oddane pod okupację wojskową mocarstw. Na wypadek ewentualnego wybuchu kolejnego kryzysu w północnych Chinach stacjonujące tam oddziały miały za zadanie zapewnić możliwie prędką i nieskrępowaną ewakuację swoich rezydentów z Pekinu<sup>66</sup>. Państwo Środka objęto ponadto dwuletnim zakazem (w praktyce nieegzekwowanym) importowania broni i amunicji, a także wszelkich maszyn i narzędzi służących do ich produkcji.

Zapisy tzw. protokołu boksterskiego mocno ugodziły w – już od kilku dekad stopniowo ograniczaną przez zapisy tzw. nierównoprawnych traktatów – suwerenność Chin. Rządzący krajem Mandżurowie, w jeszcze większym stopniu niż miało to miejsce po przegranej wojnie z Japonią, zdali sobie sprawę z konieczności podjęcia zakrojonych na dużą skalę reform wojskowych. Wówczas w Chinach jedynie siły Yuan Shikajia w Shandongu i Zhili oraz niewielka jednostka formowana niezależnie w Hubei przedstawiały jakąkolwiek wartość bojową<sup>67</sup>. W lipcu 1901 r. jako pierwsi z inicjatywą wystąpili: gubernator generalny regionu Liangjiang (prowincje Jiangsu, Jiangxi i Anhui) – Liu Kunyi (劉坤一) oraz zawiadujący administracją Huguang (prowincje Hubei i Hunan) – Zhang Zhidong (張之洞). Obaj, powołując się na mądrości i precedensy zawarte w dziełach antycznych klasyków, uzasadniali konieczność znacznych zmian instytucjonalnych. Swoje propozycje zawarli w czterech punktach.

W pierwszej kolejności reformatorzy postulowali konieczność stworzenia na terenie całego kraju sieci nowoczesnych szkół cywilnych oraz wojskowych. Następnie na celowniku obu oficjeli znalazł się system tradycyjnych egzaminów wojskowych. Te, jak argumentowali, już dawno przestały być miarodajnym

---

<sup>66</sup> Jeszcze dziesięć lat później, w momencie wybuchu rewolucji *Xinhai* (1911 r.), w północnych Chinach stacjonowało 5428 żołnierzy i oficerów z łącznie dziewięciu państw, z których ponad połowa pochodziła z Wielkiej Brytanii oraz jej posiadłości kolonialnych (pod koniec 1903 r. łączna liczba zagranicznych sił w północnych Chinach wynosiła 9178 oficerów i żołnierzy). TNA FO 17/1653, Director of Military Operations do Under Secretary of State for Foreign Affairs, 23 III 1904, Enclosure No. 1, Intelligence Diary for the Period Ending 24th November, 1903, s. 303; TNA FO 371/1088/50203, No. 463, Jordan do Greya, 28 XI 1911, Enclosure No. 1, Statement showing Strength and Distribution of Foreign Troops in North China, corrected to November 1, 1911, s. 1.

<sup>67</sup> Szerzej na temat reform wojskowych w prowincji Hubei na przestrzeni ostatnich lat XIX w.: Powell, *The Rise of the Chinese Military Power*, s. 69–71; Yunfeng Su, *Zhongguo xiandaihua de quyuan yanjiu: Hubei sheng, 1860–1916* [Regionalne badania nad modernizacją w Chinach: prowincja Hubei, 1860–1916], Taipei 1982, s. 238–242.

narzędziem do ewaluacji kompetencji w tej dziedzinie, wobec czego powinny zostać zniesione. W dalszej kolejności zalecano, aby analogiczny system egzaminów cywilnych został poddany gruntownej reformie. Na koniec obaj urzędnicy zaproponowali, by władze centralne i prowincjonalne zaczęły posyłać zdolnych uczniów na zagraniczne studia<sup>68</sup>.

Jeszcze na kilka dni przed podpisaniem brzemiennego w skutki traktatu o normalizacji stosunków dyplomatycznych z koalicją mocarstw, Cesarzowa Wdowa zatwierdziła memoriał złożony jej przez Zhanga oraz Liu. W rezultacie, w ciągu kilku dni między końcem sierpnia a początkiem września 1901 r. ogłoszone zostały trzy edykty cesarskie. Postanowienia pierwszego z nich (29 sierpnia) zrywały z wielowiekową praktyką i nakazywały zniesienie tradycyjnych egzaminów wojskowych. W drugim (1 września) władze uznawały wartość nowoczesnej edukacji wojskowej i poleciły wszystkim gubernatorom, aby ci podjęli zdecydowane działania na rzecz powołania szkół wojskowych na terenie administrowanych przez nich prowincji. Następnego dnia ukazało się kolejne rozporządzenie, w którym wzywano władze prowincjonalne do przeprowadzenia reorganizacji znajdującego się pod ich jurysdykcją wojska. W jej ramach wszystkie jednostki stacjonujące na terenie danej prowincji miały być przydzielane do jednej z trzech nowych formacji: Armii Regularnej (chiń. *changbei jun*, 常備軍), Armii Rezerwowej (chiń. *xubei jun*, 續備軍) oraz Armii Porządkowej (chiń. *xunjing jun*, 巡警軍)<sup>69</sup>. Najlepsi i najbardziej obiecujący żołnierze trafiali do pierwszej grupy. Pozostałe dwie kategorie miały stanowić tymczasowe refugium dla tych, którzy nie przejawiali większej wartości na polu walki<sup>70</sup>.

Spośród tych trzech edyktów jedynie pierwszy nie niósł ze sobą znaczących zmian jakościowych. W momencie jego ogłoszenia na terenie całego kraju funkcjonowało już osiem przygotowawczych szkół wojskowych (chiń. *wubei xuetaang*, 武備學堂) o różnym poziomie kształcenia<sup>71</sup>. Stąd jego treść można rozumieć raczej

---

<sup>68</sup> *China's Response to the West: A Documentary Survey, 1839–1923*, zebrali i opracowali John King Fairbank, Ssu-yü Teng, wyd. 3, Cambridge, Mass. 1982, s. 196–197.

<sup>69</sup> *Qing shilu* [Prawdziwe zapiski dynastii Qing], t. 57: *Dezong jing huangdi shilu* [Prawdziwe zapiski z ery panowania cesarza Guangxu], red. Baochen Chen, wyd. 2, Beijing 1987, *juan* 485, s. 15, 19, 20.

<sup>70</sup> Powell, *The Rise of the Chinese Military Power*, s. 133–135.

<sup>71</sup> Jeszcze przed 1900 r. w Chinach funkcjonowało łącznie 12 szkół wojskowych. Zniszczenia wojenne spowodowane inwazją armii koalicyjnej oraz trudna sytuacja finansowa w niektórych prowincjach walnie przyczyniły się do zamknięcia w latach 1900–1902 czterech z nich (Tianjin, Jilin, Taiyuan, Xi'an). Najbardziej bolesna była utrata najstarszej i największej kuźni talentów wojskowych

jako nadanie ogólnokrajowego zasięgu dotychczas prowadzonym programom oddolnych reform wojskowych. Jednocześnie cesarska proklamacja była swego rodzaju napomnieniem pod adresem wszystkich tych gubernatorów, którzy jeszcze nie podjęli do tej pory żadnych działań w tej materii. Daleko większe znaczenie miało zerwanie z wielowiekową tradycją egzaminów wojskowych. U progu XX w. sprowadzały się one wyłącznie do sprawdzania tężyzny fizycznej oraz cytowania wyimków z dzieł klasycznych chińskich teoretyków wojskowości. Kluczowe w tym przypadku było oparcie głównego kanału doboru utalentowanych jednostek do służby publicznej na zupełnie nowych fundamentach. Od tej pory możliwość zrobienia kariery w strukturach wojska była domyślnie uwarunkowana posiadaniem dyplomu którejs z nowoczesnych szkół wojskowych. Dotychczas niepodzielnie panujące w szkolnych programach nauczania dzieła antycznych filozofów i kroniki historyczne musiały bezpowrotnie utracić palmę pierwszeństwa na rzecz nowych dziedzin nauki. Jednocześnie uczący się w murach nowo powstałych instytucji młodzi Chińczycy zostali otwarci na oddziaływanie szerokiego spektrum nowych idei społecznych oraz politycznych. Skutki tego niezwykle uwrażliwiającego doświadczenia są trudne do przecenienia.

W odniesieniu do ostatniego z rozporządzeń, dotyczącego reorganizacji prowincjonalnych sił lądowych, postronny obserwator mógłby odnieść wrażenie, że jej całokształt sprowadzał się w zasadzie tylko do kosmetycznych zmian w nomenklaturze wojskowej. I choć prawdą będzie, że w wielu zakątkach cesarstwa powyższa reforma została wdrożona w sposób bardzo powierzchowny, jej głównym celem była przynajmniej częściowa unifikacja patchworkowej zbieraniny rozlicznych formacji, odznaczających się niekiedy jaskrawo różnym poziomem wyszkolenia, uzbrojeniem czy wręcz rzeczywistymi stanami etatowymi. Jednostki przypisane do pierwszej z trzech kategorii w następnych latach stały się załączkiem prowincjonalnych sił Nowej Armii (o której będzie jeszcze mowa; chiń. *xinjun*, 新軍), będącej w linii prostej jedną z antecedencji sił lądowych obu współcześnie istniejących państw chińskich.

Po ogłoszeniu wspomnianych wcześniej edyktów reformatorskich z przełomu sierpnia i września 1901 r. prowincjonalne administracje podjęły działania na rzecz

---

w Chinach, ulokowanej w Tianjinie. W lipcu 1900 r. uległa ona zniszczeniu po udanym szturmie sił koalicyjnych na umocnienia miejskie. Por.: Jianhua Wang, *Banshi xiongtu: wan Qing junshi jiaoyu xiandaihua de lishi jin Cheng* [Półwiecze ambitnych planów: Historyczny proces modernizacji edukacji wojskowej w końcowym okresie dynastii Qing], Nanjing 2004, s. 105.

powołania lokalnych sił Armii Regularnej. Lokalni urzędnicy, zawiadujący reformami wojskowymi, dokonywali tego na ogół, rozwiązując dotychczas istniejące formacje i przeprowadzając zaciąg świeżego rekruta, bądź poprzez selekcję najlepszych żołnierzy, a następnie przypisanie ich nowo powstałym jednostkom. Niemniej efekty tych działań prezentowały w poszczególnych prowincjach bardzo nierówny poziom. Na taki stan rzeczy złożyły się rozmaite czynniki natury personalnej, finansowej czy nawet geograficznej<sup>72</sup>. Brak jednolitych regulacji i standardów dotyczących rozmaitych aspektów funkcjonowania armii i wspierającej jej infrastruktury źle wróżył rozpoczętemu po „krajowym kryzysie roku *gengzi*” (chiń. *gengzi guonan*, 庚子國難)<sup>73</sup> programowi rewitalizacji chińskich sił lądowych. Istniało uzasadnione ryzyko, że podzieli on smutny los poprzednich tego rodzaju inicjatyw, które do tej pory podejmował rząd chiński bądź prowincjonalni gubernatorzy.

Jedynym skutecznym rozwiązaniem tego problemu było podjęcie działań na rzecz skupienia większej władzy wojskowej w rękach Pekinu. Ich rezultatem było powołanie 4 XII 1903 r. Biura ds. Szkolenia Wojska (chiń. *Lianbingchu*, 練兵處). Na jego czele postawiono szarą eminencję cesarskiego dworu – księcia Qing Yikuanga (慶親王奕劻)<sup>74</sup>. Jego obecność na tym stanowisku nie miała najmniejszego związku z posiadaną wiedzą czy doświadczeniem w materii wojskowości, ponieważ ten mandżurski arystokrata z cesarskiego klanu (w linii prostej prawnuk cesarza Qianlonga) znacznie lepiej odnajdywał się w świecie pałacowych intryg i walk pomiędzy frakcjami politycznymi. Jego nominacja była związana przede wszystkim z potrzebą objęcia przez dynastię ściślejszej kontroli nad nowo powstałą instytucją, która w dziedzinie reform wojskowych powoli zaczęła przejmować kompetencje Ministerstwa Wojska (chiń. *bingbu*, 兵部). Jej prawdziwym *spiritus*

<sup>72</sup> Bardzo jaskrawy przykład stanowią prowincje Hunan oraz Anhui, których mieszkańcy od wieków uchodzili za bardzo bitnych. Niemniej liczne klęski elementarne oraz brak środków finansowych sprawiły, że do momentu wybuchu rewolucji Xinhai (10 X 1911 r.) administracje obu prowincji były w stanie wystawić tylko po jednej (na dodatek mocno wybrakowanej) brygadzie mieszanej. W nad wyraz zaś ubogim Yunnanie, dzięki staraniom będącego gorącym zwolennikiem reform Xilianga oraz sztabu chińskich absolwentów tokijskiej akademii oficerskiej (jap. *Rikugun Shikan Gakkō*, 陸軍士官学校) udało się z powodzeniem wystawić jedną (19.) dywizję. Fenghan Liu, *Xinhai Geming qianhou quan guo junshi tuibian* [Transformacja wojskowa na terenie całego kraju podczas Rewolucji Xinhai], [w:] *Xinhai Geming yu ershi shiji de Zhongguo* [Rewolucja Xinhai a dwudziestowieczne Chiny], red. Zhongguo Shixuehui, t. 1, Beijing 2002, s. 153, 157, 158.

<sup>73</sup> Tak w chińskiej komunikacji rządowej określano w sposób zbiorczy tragiczne wydarzenia z roku *gengzi* (tj. ruch tzw. bokserów oraz inwazję armii koalicji na północne Chiny), który zgodnie z tradycyjnym sześćdziesięcioletnim cyklem kalendarzowym rozpoczął się 31 I 1900 r.

<sup>74</sup> Krótki biogram Yikuanga dostępny w: Arthur Hummel, *Eminent Chinese of the Ch'ing Period*, t. 2, Washington 1943, s. 964–965.

*movens* był Yuan Shikai, pełniący funkcję zastępcy Yikuanga. Na analogicznym stanowisku osadzono ambitnego Mandżura z Hubei – Tieliana (鐵良).

W ciągu kilku następnych lat sztab ekspertów z otoczenia Yuan Shikaia nakreślił szereg regulacji, mających na celu dalszą unifikację formowanych w różnych zakątkach cesarstwa jednostek Armii Regularnej. Objęła ona takie aspekty funkcjonowania armii, jak standardy szkolenia, edukacja wojskowa, warunki pełnienia służby, wyposażenie żołnierzy oraz używana nomenklatura wojskowa<sup>75</sup>.

Biuro ds. Szkolenia Wojska nie musiało rozpoczynać swoich prac od podstaw, bowiem część regulacji była w istocie powtórzeniem tych, które dotychczas obowiązywały w szeregach jednostek formowanych od 1895 r. przez Yuan Shikaia. Dotyczyło to w szczególności zasad dotyczących rekrutacji oraz warunków służby w Nowej Armii. Treść regulaminu zatwierdzonego przez Pekin jeszcze w lutym 1902 r. wyraźnie wskazuje, że zamierzano pozyskać przede wszystkim przedstawicieli szanowanych warstw społecznych. Zgodnie z nimi każdy rekrut powinien mieć nie mniej niż 20 i nie więcej niż 25 lat. Wymagana była także odpowiednia kondycja fizyczna. Od każdego kandydata do służby oczekiwano bowiem, że będzie w stanie podnieść ciężar o masie 50 kg i przebiec 10 km w ciągu jednej godziny. Osoby o słabowitej posturze, mające mniej niż 157 cm wzrostu<sup>76</sup>, niedowidzące, bądź u których wykryto fizyczne defekty – nie były przyjmowane do służby. Odpowiednie walory fizyczne nie stanowiły jednak wyłącznego kryterium, pod którego kątem oceniano wartość potencjalnych rekrutów. Równie duży nacisk był kładziony na to, by wykazywali się oni odpowiednimi cechami charakteru i sposobem bycia. Preferowani byli chłopcy synowie z dobrych rodzin (chiń. *liangjia zidi*, 良家子弟), którzy nie weszli w przeszłości w żaden konflikt z prawem. Odrzucani zaś byli palacze opium oraz osoby o słabym kręgosłupie moralnym.

W teorii zaciąg do szeregów Nowej Armii był dobrowolny, jednak w przypadku braku wystarczającej liczby rekrutów odwoływano się do przymusowego poboru. W związku z tym lokalne władze były zobowiązane do przeprowadzenia w poszczególnych wsiach spisu osób spełniających wymagane w regulaminie

<sup>75</sup> Treść tych regulacji jest dostępna w: The National Archives and Records Administration, General Records of the Department of State, Numerical and Minor Files, 1906–1910 (dalej: NARA GRDS NMF, 1906–1910), 2106/2-5, Henry Leonard, U.S.M.C., *The Chinese Army*, s. 20–98.

<sup>76</sup> Nieco bardziej liberalne zasady odnośnie do przepisowego wzrostu stosowano w południowych prowincjach Chin, gdzie zezwalano, aby do służby przyjmowani byli rekruci mający 152 cm wzrostu. Zob.: *Da Qing Guangxu xin faling* [Nowe prawa i rozporządzenia cesarza Guangxu z Wielkiej Dynastii Qing], zebrał i opracował Shangwu Yishuguan Bianyisuo, Shanghai 1910, *juan* 14, *junzheng* [administracja wojskowa], s. 58a–58b.

krteria. Gdy na terenie danego powiatu był prowadzony zaciąg do wojska, figurujące w lokalnych rejestrach osoby musiały stawić się w wydzielonych punktach poboru celem przejścia przez proces dalszej selekcji<sup>77</sup>. Jako że wciąż nie dysponowano wystarczająco rozbudowanymi i efektywnymi środkami przymusu administracyjnego, proces selekcji rekrutów tymczasowo pozostawiano w rękach wiejskiej starszyny. W praktyce niejednokrotnie prowadziło to do nadużyć z ich strony. Przykładowo w raporcie z 1905 r., dotyczącym sytuacji panującej w Changzhou (prowincja Zhili) pojawiły się skargi na nieuczciwe praktyki, do których miała uciekać się ludność wiejska: „Ponieważ ostatnim razem liczba poborowych do służby w armii była stosunkowo duża, a czas na wywiązanie się z zadania dobiegał końca, wójtowie nie mieli czasu na staranną selekcję, więc wybierali na chybił trafił. [...] Jeśli trafili się rekruci, którzy nie spełniali wojskowych wymogów, należało dostarczyć uzupełnienia. Koszty wiążące się z posłaniem rekruta [do punktu selekcji – M.N.] były zbyt wysokie jak na możliwości wójtów, zatem ci obłożyli nimi ludność wiejską. Trafiali się chłopi, którzy nie byli w stanie dostarczyć odpowiednich rekrutów. Zatem zbierali pieniądze, aby takich nająć [...]. Niektórzy bezwstydni wójtowie próbowali na tym skorzystać, żeby się wzbogacić”<sup>78</sup>.

Problemy wynikające z silnie zdecentralizowanego systemu prowadzenia poboru do zreformowanego wojska zostały także odnotowane w spisanej w 1911 r. *Kronice 4. Dywizji*. Jej anonimowy autor utyskiwał nad tym, że w pierwszych latach istnienia jednostki proces rekrutacji przebiegał nad wyraz opornie: „Chłopi oglądali się na innych i nie garnęli do służby w armii. Nawet zamożniejsze rodziny przerzucały [obowiązek – M.N.] na innych, podczas gdy ubogie gospodarstwa próbowały się na tym wzbogacić. Stąd pojawił się proceder najmowania [do służby w armii – M.N.] osób fałszywie podających się za tutejsze”<sup>79</sup>. Zjawisko to nie miało charakteru odosobnionego, skoro w regulacjach dotyczących zaciągu do armii pojawił się nawet specjalny zapis, zgodnie z którym zabraniano posyłać do punktów selekcji poborowych „włóczęgów i żołnierzy zbiegłych ze służby” (chiń. *yumin kuiyong*, 遊民潰勇)<sup>80</sup>. Dopiero wraz z uformowaniem się w niektórych powiatach

<sup>77</sup> *Ibidem*, s. 58b.

<sup>78</sup> Cyt. za: *Beiyang gongdu leizuan* [Tematycznie skompilowane dokumenty z okręgu Północnego Oceanu], zebrał i opracował Houci Gan, t. 4, wyd. 2, Taibei 1966, s. 39–40.

<sup>79</sup> Cyt. za: *Di si zhen zhen zhi* [Kronika 4. Dywizji], [w:] *Qingmo xinjun bianlian yange* [Historia formowania Nowej Armii w końcowym okresie dynastii Qing], red. Zhongguo Shehui Kexue Yuan Jindai Shi Yanjiusuo (dalej: QXBY), Beijing 1978, s. 115.

<sup>80</sup> Cyt. za: *Da Qing Guangxu xin faling*, zebrał i opracował Shangwu Yishuguan Bianyisuo, juan 14, *junzheng*, s. 58b.

provincji Zhili odpowiedniego zaplecza administracyjnego, proces pozyskiwania nowych rekrutów do służby w Nowej Armii w tym zakątku cesarstwa zaczął funkcjonować dosyć sprawnie<sup>81</sup>.

Służba czynna w szeregach Nowej Armii trwała trzy lata, a po jej zakończeniu żołnierz był kierowany do rezerwy pierwszego stopnia. W tym czasie był on powoływany na organizowane dwa razy w roku miesięczne przeszkolenie, podczas którego otrzymywał pełny żołd. Po upływie kolejnych trzech lat następowało przeniesienie do rezerwy drugiego stopnia, trwającej tym razem cztery lata. Także i w tym przypadku rezerwiści byli zobowiązani do stawienia się na okresowych ćwiczeniach. Choć pierwsze przeszkolone rezerwy zaczęły się pojawiać już w 1906 r., to w następnych latach tempo ich kreacji było bardzo powolne. Według danych rządowych pod koniec 1910 r. we wszystkich prefekturach prowincji Zhili, na terenie której rezultaty dotychczasowych reform wojskowych były najbardziej widoczne, mieszkało tylko 12 700 rezerwistów gotowych – na wypadek mobilizacji powszechnej – do służby w jednostkach Nowej Armii<sup>82</sup>. Ten stan rzeczy wynikał z kilku czynników. Przede wszystkim dążono do pozyskania jak największych oszczędności pieniężnych, bowiem rosnące z każdym rokiem wydatki na cele wojskowe uniemożliwiały w wielu prowincjach utrzymanie dużych mas rezerwistów. Ponadto część żołnierzy po ukończeniu okresu służby czynnej była kierowana do zreformowanych jednostek policji bądź obrony terytorialnej (chiń. *xunfangdui*, 巡防隊)<sup>83</sup>. Powstałe w szeregach ubytki poszczególni gubernatorzy byli w stanie uzupełnić jedynie do pewnego stopnia. Dość liczne były także przypadki samodzielnych przenosin rezerwistów do innych prowincji i zaciągu do lokalnych jednostek Nowej Armii. Innym z kolei wydłużano okres służby do czterech lat<sup>84</sup>. W przypadku prowincji Zhili pula dostępnych rezerw została dodatkowo uszczuplona w wyniku powołania na początku 1911 r. nowej brygady

---

<sup>81</sup> TNA FO 371/214/40876, No. 504, Jordan do Greya, 29 X 1907, Enclosure No. 1, Pao-ting-fu Camps, s. 10–12.

<sup>82</sup> TNA FO 371/1088/11130, No. 100, Jordan do Greya, 3 III 1911, Enclosure No. 1, Report No. 3/1911, s. 2; *Zhili zongdu Chen Kuilong zou, Xuantong er nian, shi yue ershijiu ri* [Memoriał gubernatora generalnego Zhili Chen Kuilonga, 2. rok ery panowania Xuantonga, 29. dzień 10. miesiąca], [w:] QXBY, s. 146.

<sup>83</sup> TNA FO 371/859/1148, No. 482, Jordan do Greya, 22 XII 1909, Enclosure 1., The Chinese Army, changes during 1909, s. 41.

<sup>84</sup> *Lujun huncheng xie tonglingguan Yang Shande zhi lujunbu baogao, Xuantong er nian qi yue chu qi ri* [Raport dowódcy brygady mieszanej Yanga Shande do Ministerstwa Armii, 2. rok ery panowania Xuantonga, 7. dzień 7. miesiąca], [w:] QXBY, s. 226.

mieszanej stacjonującej w Langfang<sup>85</sup>. Powodem jej sformowania był odpływ znacznych sił wojskowych do prowincji mandżurskich celem wzmocnienia ich stanu obronności. Szeregi tej jednostki składały się częściowo z powołanych ponownie pod broń rezerwistów mieszkających na terenie Zhili. Pewne środki zaradcze podjęto tylko w przypadku dywizji Gwardii Pałacowej (chiń. *jinweijun*, 禁衛軍), gdzie proces kreacji rezerw planowano przyspieszyć przez skrócenie okresu służby czynnej z trzech do dwóch lat<sup>86</sup>. Niestety realizację tego planu przerwał wybuch rewolucji republikańskiej w październiku 1911 r.

Kolejną istotną cezurą w procesie przemian wojskowych w Chinach u schyłku panowania dynastii Qing był przełom 1903/1904 r. Wówczas to kryzys w relacjach rosyjsko-japońskich zaczął przybierać na sile. Perspektywa walnej konfrontacji pomiędzy obydwojma państwami, której wynik najprawdopodobniej miał się rozstrzygnąć na polach Mandżurii, stanowiła ogromne zagrożenie dla Chin i rządzącej nimi dynastii Qing. Nie tylko bezpardonowo naruszałaby ona ich niezawisłość, ale stwarzałaby również ryzyko wciągnięcia kraju w konflikt, w najgorszym zaś wypadku groziła utratą rodowej ojczyzny Mandżurów. W styczniu 1904 r. Yuan Shikaiowi udało się przekonać Cesarzową Wdowę do zwiększenia liczebności zreformowanych sił w północnych Chinach do 60 tys.<sup>87</sup> Wydana przez nią zgoda dała początek temu, co jest zwyczajowo określane w literaturze naukowej jako Armia Północnego Oceanu (chiń. *Beiyang jun*, 北洋軍). Jej poszczególne dywizje otrzymały strukturę organizacyjną opartą w znacznej mierze na japońskich wzorcach (patrz: Tabela nr 2)<sup>88</sup>.

---

<sup>85</sup> Chen Kuilong *zhi lujunbu dian, Xuantong san nian zheng yue, ershi'er ri* [Telegram Chen Kuilonga do ministerstwa armii, 3. rok ery panowania Xuantonga, 22. dzień 1. miesiąca], [w:] QXBY, s. 147.

<sup>86</sup> TNA FO 371/875/43190, No. 408, Müller do Greya, 11 XI 1910, Enclosure No. 1, Imperial Guards (Report No. 10/1910), s. 1.

<sup>87</sup> W tym samym czasie na tereny graniczące od południa z Mandżurią wysłano (ku nieskrywanemu oburzeniu Sankt Petersburga) 18 tys. żołnierzy Armii Regularnej. Zob.: *Mr. Conger to Mr. Hay, 4 III 1904*, [w:] *Papers Relating to the Foreign Relations of the United States, China 1904*, Washington 1905, s. 128; *Mr. Conger to Mr. Hay, 30 III 1904*, [w:] *ibidem*, s. 132; *Mr. Hay to Mr. Conger, 29 IV 1904*, [w:] *ibidem*.

<sup>88</sup> Pewne różnice zaznaczały się w odniesieniu do organizacji dywizyjnego pułku artylerii. W dywizji japońskiej w jego skład wchodziły cztery dywizjony artylerii (po dwa: artylerii polowej i górskiej). Natomiast regulacje chińskie przewidywały w tej kwestii tylko trzy dywizjony. Domyślnie chiński pułk artylerii miał składać się z dwóch dywizjonów artylerii polowej i jednego artylerii górskiej. Wyjątek czyniono dla dywizji formowanych w górzystych prowincjach, gdzie ten stosunek miał być odwrotny. W praktyce także i tutaj dochodziło do odstępstw, bowiem w Yunnanie wszystkie trzy dywizjony 19. pułku artylerii były wyposażone w działa górskie. Dane o organizacji pokojowej



**Tabela 2. Organizacja pokojowa dywizji Nowej Armii**

	Oficerowie	Żołnierze i podoficerowie	Niekombatanci	Konie	Muly	Działa	Razem osób
Sztab Dywizji	12	50	5	-	-	-	97
Sztaba dwóch brygad piechoty	16	36	4	-	-	-	56
Sztaba pułków (piechoty, kawalerii i artylerii)	68	84	12	-	-	-	164
12 batalionów piechoty	384	6924	600	-	144	-	7908
3 szwadrony kawalerii	87	813	198	780	36	-	1089
2 dywizjony artylerii polowej	60	882	194	532	36	36	1136
1 dywizjon artylerii górskiej	30	453	109	286	-	18	592
1 batalion saperów	32	577	58	-	12	-	667
1 dywizjon taborów	36	573	143	106	216	-	752
Orkiestra wojskowa	2	44	5	-	-	-	51
Razem	748	10 436	1328	1704	444	54	12 512

Źródło: TNA FO 405/195, Annual Report on China, 1909, s. 44; TNA WO 33/454, *The Handbook of the Military Forces of China*, red. War Office, s. 38–56; NARA GRDS NMF, 1906–1910, 2106/2–5, Henry Leonard, U.S.M.C, *The Chinese Army*, ss. 78–87; *Da Qing Guangxu xin faling*, zebrał i opracował: Shangwu Yishuguan Bianyisuo, *juan 14, junzheng*, s. 67b–70a; Ippolit Siemionowicz Brunnert, Wiktor Władimirowicz Hagelström, *Present Day Political Organization of China*, tłum. Andriej Terentiewicz Biełczenko, Edward Eugene Moran, Fuzhou 1911, s. 286–289.

Istniejące dotychczas siły Armii Prawego Skrzydła oraz stacjonującej w Shandongu Awangardy Prawego Skrzydła stały się zalążkiem pierwszych sześciu

dywizji Cesarskiej Armii Japonii zacerpnałem za: Zeya Zong, *Qing Ri zhanzheng 1894–1895* [Wojna chińsko-japońska 1894–1895], Beijing 2014, s. 493.

dywizji<sup>89</sup>. Braki etatowe w poszczególnych jednostkach uzupełniono za pomocą lokalnego poboru bądź w wyniku reorganizacji starszych formacji stacjonujących w północnych Chinach<sup>90</sup>. Do końca 1905 r. Yuan aktywował łącznie sześć dywizji liczących przypuszczalnie około 64 tys. żołnierzy<sup>91</sup>. Jednocześnie rząd centralny polecił, aby poszczególne prowincje również wystawiły stosowne kontyngenty sił, zorganizowanych i wyszkolonych na wzór Armii Północnego Oceanu. W ramach Nowej Armii planowano sformować 36 dywizji, liczących łącznie 450 tys. żołnierzy w służbie czynnej. Całe przedsięwzięcie planowano początkowo zakończyć w 1917 r., jednak już w sierpniu 1907 r. czas przeznaczony na jego realizację skrócono do pięciu lat<sup>92</sup>.

W nowym wariantcie planu powołania Armii Lądowej szczegółowo omówiony został aktualny stan poszczególnych jednostek Nowej Armii. Ponadto przypisano każdej prowincji i regionowi cesarstwa odpowiedni kontyngent wojskowy, który te miały wystawić w ciągu kilku następnych lat. Zarówno liczba dywizji, jak i wyznaczony na ich sformowanie czas były uzależnione od zasobów finansowych każdej prowincji bądź jej znaczenia dla obronności kraju. Jakkolwiek obiecująco wyglądały efekty dotychczasowych wysiłków, zarówno decyzja o przyspieszeniu procesu formowania nowych jednostek, jak i założenia stojące za

---

<sup>89</sup> Po objęciu przez Yuan Shikaia gubernatorskiego fotela w Tianjinie (prowincja Zhili) nadzór nad szkoleniem i rozbudową tej jednostki przejęli jego następcy w Shandongu (kolejno: Zhang Renjun, Zhou Fu i Yang Shixiang). Yufa Zhang, *Zhongguo xiandaihua de quyu yanjiu: Shandong sheng 1860–1916* [Regionalne studia nad modernizacją Chin: prowincja Shandong 1860–1916], Taipei 1982, s. 383.

<sup>90</sup> Szerzej o genezie dywizji Armii Północnego Oceanu: Fenghan Liu, *Wuwei jun* [Armia Gwardyjska], Taipei 1978, s. 74; Yuan Shikai *Tieliang hui zou xunlian jingqi changbei jun ni zai tian ying cheng xie zhe*, *Guangxu ershijiu nian shi'er yue ershiqi ri* [Wspólny memoriał Yuan Shikaia i Tieliana o zamiarze wyszkolenia kolejnych oddziałów armii regularnej stołecznych chorągwi w celu sformowania brygady, 29. rok ery panowania Guangxu, 27. dzień 12. miesiąca], [w:] QXBY, s. 96; Jerome Ch'en, *A Footnote on the Chinese Army in 1911–12*, „T'oung Pao”, 48 (1960), s. 426–433; Duqiao Shi, *Wan Qing junshi biange yanjiu* [Studia nad przemianami wojskowymi w końcowym okresie panowania dynastii Qing], Beijing 2003, s. 349–351.

<sup>91</sup> Eben Swift, *The Chinese Army – Its Development and Present Strength*, [w:] *China and the Far East*, ed. George Hubbard Blakeslee, New York 1910, s. 177.

<sup>92</sup> *Guanli lujunbu shiwu dachen Qing qinwang Yikuang deng zou*, *Guangxu sanshisan nian qi yue ershiyi ri* [Memoriał Naczelnego kontrolera Ministerstwa Armii Księcia Qing Yikuanga i innych, 33. rok ery panowania Gangxu, 21. dzień 7. miesiąca], [w:] QXBY, s. 73–77. Zob. także: Wu Zhu, *Woguo zhi lujun* [Armia naszego kraju], „Guofengbao” [Krajowe Wieści], 1 (1910), 21, s. 57–60. Brytyjscy eksperci wojskowi żywili uzasadnione obawy, że niewydolność chińskiego sektora finansów ostatecznie uniemożliwi pełną implementację ambitnego programu reorganizacji sił lądowych cesarstwa. Por.: TNA FO 371/26/3005, No. 408, Satow do Lansdowne'a, 27 XI 1905, Enclosure No. 1, Col. Bower do Satowa. 24 XI 1905, s. 32.

alokacją kontyngentów przewidzianych dla poszczególnych regionów cesarstwa, były przejawem przesadnego optymizmu ze strony pekińskich decydentów, z Yiku-angiem na czele.

Do momentu wybuchu rewolucji republikańskiej żadnej (oprócz prowincji Zhili) z prowincjonalnych administracji nie udało się wystawić pełnego kontyngentu Nowej Armii, który był przewidziany w planie z sierpnia 1907 r. Dotyczyło to także regionu metropolitalnego, którego miały bronić docelowo cztery dywizje. Wprawdzie formalnie cel ten udało się osiągnąć już w momencie ogłoszenia planu, to w rzeczywistości został on osiągnięty poprzez podporządkowanie nadal stacjonującej w Shandongu 5. Dywizji pod jurysdykcję stolicy. W tym samym roku 3. Dywizja została tymczasowo wysłana do świeżo zorganizowanych prowincji mandżurskich celem wzmocnienia ich obronności i zneutralizowania zagrożenia ze strony lokalnych bandytów<sup>93</sup>. Obok niej w tym samym kierunku wysłano dwie brygady mieszane (chiń. *huncheng xie*, 混成協), sformowane w wyniku uszczuplenia stanów osobowych w pozostałych dywizjach Armii Północnego Oceanu<sup>94</sup>. Do momentu wybuchu rewolucji Xinhai powstałe ubytki w znacznej mierze nie zostały uzupełnione. Na początku października 1911 r. na terenie całego cesarstwa stacjonowało łącznie 16 dywizji (w tym Gwardia Pałacowa, która we wrześniu 1911 r. otrzymała swój dywizyjny sztandar<sup>95</sup>), 15 brygad mieszanych o różnej liczebności oraz pięć mniejszych jednostek.

W ostatnich latach panowania dynastii Qing nader optymistyczne nadzieje pekińskich decydentów zaczynały się coraz mocniej rozmijać z ponurymi realiami finansowymi panującymi w kraju. Prowincje, na których barki złożono niemal cały ciężar powołania Nowej Armii, z każdym kolejnym rokiem napotykały coraz większe problemy dotyczące wywiązania się z oczekiwań płynących z Pekinu. W latach 1909–1911 prowincjonalni decydenci – zobowiązani także do realizacji

<sup>93</sup> *Dongsan sheng zheng lüe* [Zarys administracji w trzech wschodnich prowincjach], red. Shichang Xu, t. 4 (*junzheng*), b.m. 1911, s. 41–42. 3. Dywizja stacjonowała na terenie Mandżurii aż do października 1911 r. Jej część następnie wzięła udział w walkach przeciwko rewolucjonistom na pograniczu prowincji Zhili i Shanxi.

<sup>94</sup> *Beiyang junfa shiliao* [Materiały historyczne dotyczące warlordów z klimi Północnego Oceanu], red. Tianjin Lishi Bowuguan, Tianjin 1996, s. 78; *Xu Shichang zou, Guangxu sanshisan nian liu yue* [Memoriał Xu Shichanga, 33. rok ery panowania Guangxu, 6. miesiąc], [w:] QXBY, s. 131; *Lujun di liu zhen tongzhiguan Duan Qirui cheng, Xuantong er nian shiyi yue ershi ri* [Memoriał dowódcy 6. Dywizji Nowej Armii Duan Qirua, 2. rok ery panowania Xuantonga, 20. dzień 11. miesiąca], [w:] QXBY, s. 129.

<sup>95</sup> *Qingshi gao* [Wstępna wersja historii dynastii Qing], red. Erxun Zhao, Beiping 1928, *zongjuan* 25, *benji juan* 25, s. 996.

innych programów reform<sup>96</sup> – coraz częściej byli zmuszani do przeprowadzania znacznych cięć w budżecie sektora wojskowego. Decydując się na taki krok, oszczędzono wprawdzie poddanym dalszych obciążeń finansowych i oddalano widmo wewnętrznych niepokojów, to jednak w tym samym czasie skompromitowane zostały fundamentalne założenia stojące za reformą armii.

Na domiar złego Nowa Armia – powołana do życia przede wszystkim z myślą o ochronie dynastii mandżurskiej przed wszelkimi zagrożeniami zewnętrznymi i wewnętrznymi – w ostatecznym rozrachunku stała się jej grabarzem. Ambitny zaś program wszechstronnych reform, znany pod nazwą Nowej Administracji (chiń. *xinzheng*, 新政) i w wielu aspektach wzorowany na doświadczeniach japońskich, zamiast wzmocnić osłabiony reżim, w praktyce przyspieszył jego upadek. Gdy pod koniec 1911 r. antyrządowa rewolta – niczym niszczycielski pożar trawiący sawannę – ogarnęła cały kraj, Qingowie nie mogli liczyć na wsparcie ze strony zreformowanego wojska. Nawet nominalnie lojalna Armia Północnego Oceanu ostatecznie doszła do porozumienia z obozem republikańskim, wobec czego osamotnionej dynastii pozostało już tylko zstąpienie z tronu. Po ukonstytuowaniu się w Chinach nowego rządu republikańskiego mandżurscy arystokraci, których bez wątpienia przerosła skala przemian zachodzących od pewnego czasu w Chinach, wzdychając, mogli już tylko przeklinać wolę Niebios za swój los<sup>97</sup>.

## SUMMARY

The Chinese New Army (*xinjun*), formed in the last years of the Qing Dynasty, was a result of over a decade of broad and sweeping reforms. These were undertaken by the

---

<sup>96</sup> W lutym 1909 r. władze centralne zaczęły wskrzeszać marynarkę wojenną, pozostającą od zakończenia niedawnej wojny z Japonią w stanie uwiądu. Do momentu wybuchu rewolucji *Xinhai* w zagranicznych stoczniach złożono zamówienia na szereg jednostek nawodnych o łącznej wyporności 11 080 t. Zob.: *The China Year Book, 1912*, red. Henry George Wandesforde Woodhead, s. 262–263. Równoległe w kraju prowadzono energiczną kampanię przeciwko opium. Choć u progu XX w. palenie tej narkotycznej substancji przyjęło postać plagi nękającej przedstawicieli niemal wszystkich warstw społecznych, stanowiła ona istotne źródło dochodów dla prowincjonalnych administracji. Według szacunków poczynionych przez zagranicznych ekspertów wyegzekwowanie całkowitej likwidacji uprawy i handlu opium mogło oznaczać dla chińskiego resortu finansów trwałą utratę około 20 mln taeli rocznie. Dla porównania miesięczne tylko koszty utrzymania jednej dywizji (plan sformowania Nowej Armii z sierpnia 1907 r. przewidywał wystawienie aż 36) wynosiły 183 643 taeli srebra. Zob.: TNA FO 371/220/13976, No. 1, Forgan do Greya, 29 IV 1907; NARA GRDS NMF, 1906–1910, 2106/2-5, Henry Leonard, U.S.M.C., *The Chinese Army*, s. 96.

<sup>97</sup> Yanjing Sun, Zengguang Zhou, *On the Mentalities of Manchu and Mongol Elites During the 1911 Revolution*, [w:] *China: How the Empire Fell*, ed. Joseph Esherick, Chuxiong Wei, London 2013, s. 190.

central government as well as and respective provincial administrations. Its direct antecedent were the experimental military units, formed in the 2<sup>nd</sup> half of the 1890s in northern China and in the Yangtze River valley. During the final years of the dynasty's reign over China, every province of the Empire managed to establish westernized land forces, along with modern military schools, armaments plants and barracks. In August 1907, the Qing imperial government, intending to overhaul its land forces and – in the long term – to prolong its rule over China, formulated an ambitious plan, providing for creation of 36 divisions of the New Army. These were to be raised by both Beijing and respective provinces. The quotas for each area were set with consideration to financial resources on its disposal and its importance for national defensiveness. Although the Qing Empire was in dire need of possessing modern army, capable of safeguarding national sovereignty, the sheer scale of this project made it impossible to be implemented in the foreseeable future. The main reason for it were severe financial constraints. As a result, many provinces, already burdened with heavy expenditures on various reform programs as well as on repaying foreign indemnities, were unable meet Beijing's demands in military sphere. Still, at the eve of the republican (aka *Xinhai*) revolution, collective efforts put by Chinese authorities into creation of the New Army laid significant foundations under further modernization of the Chinese land forces.

#### BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

The National Archives, London, Kew

Foreign Office, FO 17 – General Correspondence China 1815–1905; FO 371 – General Correspondence China 1906–1939; FO 405 – Confidential Print China 1833–1970.

War Office, WO 33 – Reports, Memoranda and Papers; WO 106 – Directorate of Military Operations and Intelligence 1837–1948.

The National Archives and Records Administration

General Records of the Department of State, General Records, Central Files 1906–1929, Numerical and Minor File 1906–1910 China (mikrofilm, M-862).

*Beiyang junfa shiliao* [Materiały historyczne dotyczące warlordów z klimi Północnego Oceanu], red. Tianjin lishi bowuguan, Tianjin 1996.

*Beiyang junfa shiliao xuanji* [Wybór materiałów historycznych poświęconych warlordom z klimi Północnego Oceanu], zebrali i opracowali: Chunhe Du, Binsheng Lin, Quanzheng Qiu, t. 1, Beijing 1981.

*Beiyang gongdu leizuan* [Tematycznie skompilowane dokumenty z okręgu Północnego Oceanu], zebrał i opracował: Houci Gan, Taipei 1966.

*British Parliamentary Papers, Miscellaneous Series, No. 415, China: Report on the Revenue and Expenditure of the Chinese Empire*, London 1897.

*Da Qing Guangxu xin faling* [Nowe prawa i rozporządzenia cesarza Guangxu z Wielkiej Dynastii Qing], zebrał i opracował: Shangwu Yishuguan Bianyisuo, Shanghai 1910.

*Dong san sheng zheng lüe* [Zarys administracji w trzech wschodnich prowincjach], red. Shichang Xu, b. m. 1911.

- China's Response to the West: A Documentary Survey, 1839–1923*, zebrali i opracowali John King Fairbank, Ssu-yü Teng, Cambridge, Mass. 1982.
- Guangxu chao donghua lu* [Zapiski z Donghua dla ery panowania Guangxu], zebrali i opracował Shoupeng Zhu, Taipei 1963.
- Jindai shi ziliao* [Materiały z Dziejów Nowożytnych], red. Shehui Kexue Yuan Jindaishi Yanjiusuo, t. 1–140, Beijing 1951–2019.
- Qing Guangxu chao Zhong Ri jiaoshe shiliao* [Materiały historyczne dotyczące negocjacji chińsko-japońskich podczas ery panowania cesarza Guangxu z dynastii Qing], zebrali i opracował Beiping Gugong Bowuyuan, Beijing 1932.
- Qingmo xinjun bianlian yange* [Historia formowania Nowej Armii w końcowym okresie dynastii Qing], red. Zhongguo Shehui Kexue Yuan Jindaishi Yanjiusuo, Beijing 1978.
- Qingshi gao* [Wstępna wersja historii dynastii Qing], red. Erxun Zhao, Beijing 1928.
- Qing shilu* [Prawdziwe zapiski dynastii Qing], t. 57: *Dezong jing huangdi shilu* [Prawdziwe zapiski z ery panowania cesarza Guangxu], red. Baochen Chen, Beijing 1987.
- Sheng Xuanhuai dang'an ziliao xuanji* [Wybór materiałów archiwalnych dotyczących Sheng Xuanhuaia], zabrali i opracowali Xulu Chen, Tinglong Gu, Xi Wang, t. 3: *jiawu Zhong Ri zhanzheng, shang xia* [wojna chińsko-japońska w roku *jiawu*, część pierwsza i druga], Shanghai 1982.
- Treaties and Agreements with and Concerning China, 1894–1919*, zebrali i opracował John Van Antwerp MacMurray, t. 1: *Manchu Period (1894–1911)*, New York 1921.
- Xinjian lujun binglüe lucun* [Zachowane zapiski poświęcone planowaniu wojskowemu w Nowoutworzonej Armii], zebrali i opracował Shikai Yuan, Xiaozhan 1898.
- Xunlian caofa xiangxi tushuo* [Szczegółowo ilustrowane szkolenie wojskowe oraz musztra], zebrali i opracował Qirui Duan, Xiaozhan 1899.
- Yangshouyuan zouyi jiyao* [Przegląd memoriałów Ogrodu Pielęgnowania Długowieczności (Yuan Shikaia)], zebrali i opracował Zuxian Shen, Xiangcheng [?] 1937.
- „Guofengbao” [Krajowe Wieści] 1910–1911.
- „Journal of Royal United Service Institution” 1894–1911.
- „Journal of the Military Service Institution of the United States” 1894–1911.
- „North China Herald and Supreme Court and Consular Gazette” 1894–1911.
- „The Times” 1894–1911.
- Beresford Charles, *The Break-up of China*, London 1899.
- Brunnert Ippolit Siemionowicz, Hagelström Wiktor Władimirowicz, *Present Day Political Organization of China*, tłum. Andriej Terentiewicz Biełczenko, Edward Eugene Moran, Fuzhou 1911.
- Chang Jung [Zhang Rong], *Cesarzowa wdowa Cixi. Konkubina która stworzyła współczesne Chiny*, tłum. Anna Gralak, Kraków 2015.
- Ch'en Jerome, *A Footnote on the Chinese Army in 1911–12*, „T'oung Pao”, 48 (1960), s. 425–446.
- Ch'en Jerome, *Yuan Shih-k'ai 1859–1916. Brutus Assumes the Purple*, London 1961.

- China and the Far East*, ed. George Hubbard Blakeslee, New York 1910.
- China: How the Empire Fell*, ed. Joseph Esherick, Chuxiong Wei, London 2013.
- Cohen Paul, *History in Three Keys, The Boxers as Event, Experience, and Myth*, New York 1997.
- Debating War in Chinese History*, ed. Peter Lorge, Leiden 2013.
- Dorwart Jeffrey, *The Pigtail War: American Involvement in the Sino-Japanese War*, Amherst 1975.
- Drea Edward, *Cesarska Armia Japonii 1853–1945*, tłum. Tomasz Tesznar, Kraków 2012.
- Esherick Joseph, *The Origins of the Boxer Uprising*, Berkeley 1987.
- Fung Allen, *Testing the Self-Strengthening: The Chinese Army in the Sino-Japanese War of 1894–1895*, „Modern Asian Studies”, 30 (1996, 4), s. 1007–1031.
- Gawlikowski Krzysztof, *Chiny wobec Europy. Reformy wojskowe w XIX w.*, Wrocław 1979.
- Hong Zhang, *Yuan Shikai and the Significance of his Troop Training at Xiaozhan, Tianjin, 1895–1899*, „The Chinese Historical Review”, 26 (2019), s. 37–54.
- Hou Yijie, *Yuan Shikai quanzhuan* [Pełna biografia Yuan Shikaia], Beijing 2003.
- Hummel Arthur, *Eminent Chinese of the Ch'ing Period*, t. 1–2, Washington 1943.
- Jaundrill Colin, *Samurai to Soldier: Remaking Military Service in Nineteenth-Century Japan*, Ithaca 2017.
- Jiang Kefu, *Minguo junshi shi* [Wojskowa historia Republiki Chińskiej], t. 1, Chongqing 2009.
- Kennedy Thomas, *The Establishment of Modern Military Industry in China, 1860–1868*, „Zhongyang Yanjiuyuan Jindai Shi Yanjiusuo Jikan” [Kwartalnik Instytutu Historii Nowożytnej Akademii Sinica], 4 (1974), 2, s. 779–823.
- Kuhn Philip, *Rebellion and its Enemies in Late Imperial China, Militarization and Social Structure 1796–1864*, Cambridge 1970.
- Kwong Luke, *A Mosaic of the Hundred Days: Personality, Politics, and Ideas of 1898*, Cambridge, Mass. 1984.
- Lai Xinxia, *Beiyang junfa shi* [Historia warlordów z kliki Północnego Oceanu], t. 1, Shanghai 2011.
- Li Dezheng, Su Weizhi, Liu Tianlu, *Ba guo lianjun qin Hua shi* [Historia inwazji koalicyjnej armii ośmiu mocarstw na Chiny], Jinan 1990.
- Lin Mingde, *Yuan Shikai yu Chaoxian* [Yuan Shikai a Korea], Taipei 1970.
- Liu Fenghan, *Xinjian lujun* [Nowoutworzona Armia], Taipei 1967.
- Liu Fenghan, *Wuwei jun* [Armia Gwardyjska], Taipei 1978.
- Lone Stewart, *Japan's First Modern War: Army and Society in the Conflict with China 1894–95*, Basingstoke 1994.
- Luo Ergang, *Wan Qing bing zhi* [Wojskowa kronika końcowego okresu panowania dynastii Qing], t. 1: *Huai jun zhi* [Kronika Armii Huai], Beijing 1984.

- Ma Ping'an, *Qingmo bianju zhong de Yuan Shikai jituan* [Grupa Yuan Shikaia podczas burzliwych wydarzeń końcowego okresu dynastii Qing], Fuzhou 2016.
- MacKinnon Stephen, *Power and Politics in Late Imperial China: Yuan Shikai in Beijing and Tianjin 1901–1908*, Berkeley 1980.
- Olender Piotr, *Wojna japońsko-chińska na morzu*, Warszawa 1997.
- Paine Sarah, *The Sino-Japanese War of 1894–1895: Perceptions, Power, and Primacy*, New York 2006.
- Polit Jakub, *Japońska polityka zagraniczna 1895–1945*, Kraków 2015.
- Pong David, *Shen Pao-chen and China's Modernization in the Nineteenth Century*, Cambridge 1994.
- Powell Ralph, *The Rise of the Chinese Military Power 1895–1912*, Princeton 1955.
- Qi Qizhang, *Jiawu zhanzheng shi* [Historia wojny roku jiawu], Beijing 1990.
- Rojek Wojciech, *Ekspansja mocarstw w Chinach i jej wpływ na rozwój stosunków międzynarodowych w latach 1895–1914*, Kraków 1990.
- Shan Patrick Fuliang, *Yuan Shikai: a Reappraisal*, Vancouver 2018.
- Shi Duqiao, *Wan Qing junshi biange yanjiu* [Studia nad przemianami wojskowymi w końcowym okresie panowania dynastii Qing], Beijing 2003.
- Sibley David, *The Boxer Rebellion and the Great Game in China: A History*, New York 2013.
- Smith Richard, *The Employment of Foreign Military Talent: Chinese Tradition and Late Ch'ing Practice*, „Journal of the Hong Kong Branch of the Royal Asiatic Society”, 15 (1975), s. 113–138.
- Smith Richard, *Foreign Training and China's Self-Strengthening: The Case of Fenghuang-shan, 1864–1873*, „Modern Asian Studies”, 10 (1974), 2, s. 195–223.
- Spector Stanley, *Li Hung-chang and the Huai Army a Study in 19th-century Chinese Regionalism*, Seattle 1965.
- Su Yunfeng, *Zhongguo xiandaihua de diqu yanjiu: Hubei sheng, 1860–1916* [Regionalne badania nad modernizacją w Chinach: prowincja Hubei, 1860 – 1916], Taipei 1982.
- The China Year Book, 1912*, ed. Henry George Wandesforde Woodhead, London 1912.
- Vladimir (Zenone Volpicelli), *China – Japan War: Compiled from Chinese, Japanese and Foreign Sources*, London 1896.
- Wang Ermin, *Huai jun zhi* [Kronika Armii Huai], Taipei 1967.
- Wang Jianhua, *Banshi xiongtu: wan Qing junshi jiaoyu xiandaihua de lishi jincheng* [Półwiecze ambitnych planów: Historyczny proces modernizacji edukacji wojskowej w końcowym okresie dynastii Qing], Nanjing 2004.
- Xinhai geming yu ershi shijide Zhongguo* [Rewolucja Xinhai a dwudziestowieczne Chiny], red. Zhongguo Shixuehui, t. 1, Beijing 2002.
- Zhang Jun, *Spider Manchu: Duanfang as Networker and Spindoctor of the Late Qing New Policies, 1901–1911*, praca doktorska University of California San Diego, San Diego 2008.



Zhang Yufa, *Zhongguo xiandaihua de quyu yanjiu: Shandong sheng 1860–1916* [Regionalne studia nad modernizacją Chin: prowincja Shandong 1860–1916], Taipei 1982.  
Zong Zeya, *Qing Ri zhanzheng 1894–1895* [Wojna chińsko-japońska 1894–1895], Beijing 2014.

## O AUTORZE

dr Mateusz Nowikiewicz – rozprawę doktorską pt. *Armia na tle przemian politycznych i społecznych w Chinach w ostatnich latach panowania dynastii Qing (1894–1911)* obronił w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego w 2020 r. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół militarnej oraz politycznej historii Chin w XIX w. i w pierwszej połowie XX w., ze szczególnym uwzględnieniem rewolucji *Xinhai* oraz okresu prezydentury Yuan Shikaia. Adres e-mail: [nowikiewicz.mp@gmail.com](mailto:nowikiewicz.mp@gmail.com)





ADAM SZPOTAŃSKI

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Centrum Badania Historii „Solidarności” i Oporu Społecznego w PRL

ORCID: [0000-0003-3861-2304](https://orcid.org/0000-0003-3861-2304)

## KS. FRANZ SCHOLZ I JEGO POSŁUGA KAPŁAŃSKA W ZGORZELCU W LATACH 1945–1946 – PRÓBA NOWEGO SPOJRZENIA

### FATHER FRANZ SCHOLZ AND HIS MINISTRY IN ZGORZELEC IN 1945–1946 – AN ATTEMPT OF NEW LOOK

**ABSTRACT:** Opinions of Father Franz Scholz about the beginnings of Polish church administration in the so-called Western and Northern Territories arouse controversy. Analysis of previously unknown church documents from 1945–1946 sheds new light on this figure. The documents provide new information on Polish–German relations in the first postwar years. The presented case study concerns situation of German clergymen working in Poland after 1945.

**KEYWORDS:** Franz Scholz, Zgorzelec, Apostolic Administration, Germany, Poland

Postać ks. Franza Scholza wzbudza w Polsce kontrowersje, przede wszystkim za sprawą publikacji wydanych przez niego na przełomie lat 80. i 90. XX w.<sup>1</sup>, w których krytycznie odniósł się do polskiej Administracji Apostolskiej utworzonej na tzw. Ziemiach Odzyskanych<sup>2</sup>. Zdaniem ks. Scholza kardynał August Hlond podjął decyzję o ustanowieniu administratorów apostolskich bez wiedzy, czy nawet wbrew woli papieża Piusa XII, łamiąc przy tym normy i zwyczaje kościelne.

---

<sup>1</sup> Franz Scholz, *Kollektivschuld und Vertreibung*, Frankfurt/Main 1995; *idem*, *Zwischen Staatsräson und Evangelium*, Frankfurt/Main 1989.

<sup>2</sup> Ostatnio najszerszą krytykę poglądów F. Scholza przeprowadził Robert Żurek: *Kościół rzymskokatolicki w Polsce wobec Ziem Zachodnich i Północnych 1945–1948*, Szczecin–Warszawa–Wrocław 2015, s. 10, 15, 19–25.

Utrzymywał ponadto, iż kardynał Hlond zmusił ks. prałata Ferdinanda Piontka – wybranego po śmierci kardynała Adolfa Bertram przez kapitułę wrocławską na wikariusza kapitulnego archidiecezji wrocławskiej (16 VII 1945 r.) – do ustąpienia i przekazania władzy w ręce polskich duchownych. Podczas wizyty u prałata Piontka – 12 VIII 1945 r. – prymas Hlond nie przedstawił żadnego dokumentu papieskiego wzywającego wikariusza kapitulnego do rezygnacji, miał jedynie ustnie zapewnić, że taka była wola Ojca Świętego. Prałatowi Piontkowi ponoć trudno było w tej sytuacji podważać słowa kardynała, tym bardziej że ówczesne prawo kanoniczne uznawało takie zapewnienie za wystarczający akt prawny<sup>3</sup>. W krytyce postępowania prymasa Polski ks. Scholz posuwał się nawet do używania inwektyw<sup>4</sup>.

Zrozumienie genezy poglądów ks. Scholza na sygnalizowane kwestie wymaga przypomnienia jego doświadczeń z lat 1945–1946, kiedy pełnił posługę kapłańską w Zgorzelcu i miał okazję zetknąć się z formującą się na Dolnym Śląsku polską administracją kościelną, zarazem z władzami państwowymi. W tym celu skonfrontowano jego relację z niewykorzystanymi dotąd źródłami kościelnymi, zachowanymi w dolnośląskich archiwach<sup>5</sup>. Pozwalają one uzupełnić dotychczasowe ustalenia badaczy na temat tego wyjątkowego niewątpliwie duchownego, który starał się kontynuować posługę kapłańską w zmienionej rzeczywistości powojennych, zachodnich kresów Polski. Wskazany okres życia ks. Scholza można potraktować zarazem jako studium przypadku niemieckiego kapłana działającego na Dolnym Śląsku bezpośrednio po wojnie.

Podstawą dotychczasowej wiedzy o poglądach i postawach ks. Scholza w latach 1945–1946 był jego dziennik. Pierwsze wydanie w języku niemieckim ukazało się w Würzburgu w roku 1975, w kolejnych latach dokonywano jego wznowień<sup>6</sup>. Polski przekład pt. *Dziennik Görlitz – Zgorzelice – Zgorzelec* został opublikowany przez wydawnictwo Konkard w Kijowie w 1993 r., co uczyniono ponoć na prośbę mieszkańców Górnego Śląska<sup>7</sup>. Kolejne polskie tłumaczenie fragmentów dziennika ukazało się pt. *Dziennik niemieckiego księdza*. Przekład Elżbiety Buławy obejmowało okres od 10 II 1945 r. do 16 V 1946 r.<sup>8</sup> Inna wersja pełnego

<sup>3</sup> Scholz, *Kollektivschuld*, s. 236; *idem*, *Zwischen Staatsräson*, s. 55. Por. Waldemar W. Żurek, „*Felix culpa*” Prymasa Polski Augusta Hlonda, „*Studia Polonijne*”, 41 (2020), s. 261–262.

<sup>4</sup> Scholz, *Kollektivschuld*, s. 55.

<sup>5</sup> Cytowane dokumenty pochodzą z Archiwum Legnickiej Kurii Biskupiej (dalej: LKB) oraz z Archiwum Parafii św. Bonifacego w Zgorzelcu (dalej: APB).

<sup>6</sup> Franz Scholz, *Görlitzer Tagebuch 1944/1945*, Frankfurt/Main 1990.

<sup>7</sup> *Idem*, *Dziennik Görlitz–Zgorzelice–Zgorzelec 1945–1946*, Kijów 1993, s. 23.

<sup>8</sup> *Idem*, *Dziennik niemieckiego księdza*, „*Karta*”, 21 (1997), s. 71–82.

tłumaczenia niemieckiego dziennika znajduje się w Archiwum Parafii pw. św. Bonifacego w Zgorzelcu. Archiwum parafialne nie podaje jednak informacji, kto dokonał przekładu ani w jakich okolicznościach znalazł się on w archiwum. Pobieźna analiza wskazuje, że polskie wersje językowe są zbieżne z niemieckim oryginałem. Zestawienie kolejnych wydań i tłumaczeń dzienników zdaje się świadczyć o ich popularności.

W styczniu 2006 r. ówczesny proboszcz parafii pw. św. Bonifacego w Zgorzelcu ks. prałat mjr Jan Mycek w czasie remontu kościoła odkrył odręczne notatki w języku polskim autorstwa Scholza schowane za konfesjonalem. Ks. Mycek stwierdził, że były to wspomnienia Scholza właśnie z okresu 1945–1946. Czy to one stanowiły pierwowzór dziennika (lub też były kopią wywiezionych przez niego notatek, z których dopiero powstał oficjalny dziennik) i z jakiegoś powodu zostały przez ks. Scholza ukryte, pozostaje nierozstrzygnięte. Tym bardziej że ks. Scholz parokrotnie odwiedzał Zgorzelec, w czasie gdy proboszczem tej parafii był zaprzyjaźniony z nim ks. Jan Kozak. Mógł więc zabrać te notatki z dotychczasowej skrytki, ale tego nie zrobił. Nie można niestety dzisiaj przeprowadzić ich analizy, ponieważ w okresie od zmiany na urządzie proboszcza w 2008 r. do przeprowadzki z budynku dotychczasowej plebanii na ul. Domańskiego do nowo wybudowanego budynku przy ul. Emilii Plater w 2012 r., wymienione wyżej wspomnienia ks. Scholza zaginęły<sup>9</sup>.

We wstępie do dziennika ks. Scholz zrelacjonował okoliczności jego powstania. Stwierdził, że pierwsze zapisy, w formie haseł, a nie pełnych zdań, powstały w języku niemieckim. Po zakończeniu wojny zapiski były z kolei dokonywane w języku polskim. Ks. Scholz tłumaczył to tym, że jeżeli u kogoś znaleziono notatki niemieckie, to były one niszczone<sup>10</sup>. Tymczasem w Archiwum Parafii św. Bonifacego w Zgorzelcu można odnaleźć wiele jego osobistych notatek i listów powstałych na przełomie 1945 i 1946 r. w języku niemieckim<sup>11</sup>. Ks. Scholz stwierdził następnie, iż wstępnej redakcji dziennika dokonał dopiero w 1950 r., już podczas pobytu w Republice Federalnej Niemiec, a to oznacza, że o swoich doświadczeniach pisał z perspektywy czterech–pięciu lat od wydarzeń, co z uwagi na zmieniającą

<sup>9</sup> Wywiad z ks. mjr. Janem Myckiem przeprowadzony przez Adama Szpotańskiego 26 XII 2020 r.

<sup>10</sup> Scholz, *Dziennik Görlitz*, s. 7.

<sup>11</sup> APB, Korespondencja 1945–1946, An das Hochwürdigste Bischöfl. Ordinariat Bautzen, 14 XI 1945 r.; List z 20 X 1945 r.; List z 22 X 1945 r.; Hochw. Herr Caritasdirektor J. Zinke z 4 X 1945 r.

się sytuację polityczną (np. traktat zgorzelecki) było wystarczającym okresem, by dokonać zmiany optyki. Tym bardziej że tekst dziennika nie był publikowany w żadnej formie do 1975 r. Nie ma więc pewności, prócz zapewnienia samego autora, że tekst nie podlegał kolejnym redakcjom<sup>12</sup>.

Nowych informacji dostarcza nieznana dotąd korespondencja ks. Scholza z Administraturą Apostolską we Wrocławiu. Są to dokumenty z okresu 1945–1946. Stanowią zatem dobry materiał porównawczy do tez zawartych we wspomnieniach Scholza. Korespondencja jest przechowywana w Archiwum Legnickiej Kurii Biskupiej (LKB) w skoroszycie o nazwie: Parafia pw. św. Bonifacego w Zgorzelcu tom 1. W skoroszycie tym umieszczono wszystkie dokumenty związane z powstaniem i funkcjonowaniem danej parafii. Obejmuje on m.in.: akt zakupu ziemi, informacje dotyczące budowy kościoła, potwierdzenie zakupu organów z Synagogi Żydowskiej w Görlitz (w języku niemieckim). Pośród polskojęzycznych dokumentów znajduje się m.in.: korespondencja poszczególnych proboszczów z wyższymi władzami kościelnymi, akty nominacji księży, dekrety, polecenia służbowe, instrukcje duszpasterskie o charakterze lokalnym albo ogólnopolskim, protokoły wizytacji kanonicznych, katechetycznych, gospodarczych i dziekańskich. Zbiór składa się z 221 dokumentów, najstarszy datowany był na 27 III 1929 r., najmłodszy na 13 II 1962 r. Z reguły dokumenty te są wykonane na papierze formatu A4 w formie druku, listy i sprawozdania w omawianym przypadku opatrzone zostały własnoręcznym podpisem wydającego dany dokument. Zaledwie kilka archiwaliów wchodzących w skład tego zbioru było rękopisami. Do momentu ustanowienia diecezji legnickiej (25 III 1992 r.) korespondencja ta była przechowywana w Archiwum Metropolitalnej Kurii Biskupiej we Wrocławiu<sup>13</sup>. Część kopii tej korespondencji znajduje się również w archiwum parafii pw. św. Bonifacego w Zgorzelcu w jednostce pt. Korespondencja z Administraturą Apostolską w latach 1945–1946. Ks. Scholz zgodnie z przyjętym zwyczajem stosowanym w kancelariach parafialnych zachowywał kopie zarówno wysłanych, jak i otrzymanych listów. Materiały te do tej pory nie zostały wykorzystane w badaniach naukowych.

<sup>12</sup> Scholz, *Dziennik Görlitz*, s. 7–8.

<sup>13</sup> Część wykorzystanych w niniejszym artykule dokumentów została wydrukowana przez autora, zob. Adam Szpotański, *Studium korespondencji Administratury Apostolskiej we Wrocławiu z ks. Francem Scholzem proboszczem parafii pw. św. Bonifacego w Zgorzelcu*, „Perspectiva”, 18 (2019), 2 (35), s. 184–190. W opublikowanym materiale źródłowym umieszczono archiwalia z okresu: 25 IX 1945–10 XI 1945 r. W ich skład weszło sześć dokumentów. Z kolei w wykorzystanej na poczet tego artykułu korespondencji znalazły się dokumenty datowane od 18 VIII 1945 r. do 1 V 1946 r. i obejmują one 20 jednostek.

\*\*\*

Ks. Franz Scholz urodził się 10 XII 1909 r. we Wrocławiu jako syn Franza i Heleny Scholz. Wychował się w wielodzietnej rodzinie, posiadał aż dziesięcioro rodzeństwa. Dom rodziny Scholz mieścił się przy ul. Grabiszyńskiej 39. Scholz po ukończeniu gimnazjum wstąpił do wrocławskiego seminarium duchownego. W latach 1929–1933 studiował teologię we Wrocławiu i Fryburgu. Podczas wrocławskich studiów nawiązał współpracę naukową z seminarium jezuickim w Krakowie. Dzięki tym kontaktom przyjechał do Polski i rozpoczął naukę języka polskiego. Pogłębiał swoje umiejętności językowe na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim<sup>14</sup>. Dnia 28 I 1934 r. przyjął święcenia<sup>15</sup>, następnie został skierowany jako wikariusz do parafii pw. Świętego Krzyża na Ostrowie Tumskim we Wrocławiu. Pomagał ponadto w małej polskiej parafii pw. św. Marcina również na Ostrowie Tumskim. Następnie powierzono mu funkcję prefekta wrocławskiego seminarium. Ks. Scholz był duszpasterzem polskich robotników sezonowych na obszar Dolnego Śląska. W 1940 r. obronił pracę doktorską na Śląskim Uniwersytecie im. Fryderyka Wilhelma we Wrocławiu z zakresu teologii moralnej. W 1940 r. kardynał Bertram polecił ks. Scholzowi objęcie nowo ustanowionej parafii pw. św. Bonifacego w Görnitz-Ost (1 XII 1940 r.). Opieką duchowną objął również jeńców pobliskiego Stalagu VIII A i zwiezionych w te okolice polskich robotników przymusowych. Ci ostatni raz na miesiąc mogli brać udział w mszach św. (pod nadzorem Gestapo)<sup>16</sup>.

Ks. Scholz w ostatnich tygodniach II wojny światowej był naocznym świadkiem exodusu ludności niemieckiej. Pod datą 10 II 1945 r. zapisał w dzienniku, że od grudnia 1944 r. przez Görnitz przemieszczały się w dwudziestostopniowym mrozie kolumny dzieci, starców, kobiet. Wspomniał, że uchodźcy byli wypędzani ze swoich domów przez oddziały SS, zarządzające ewakuację w każdej miejscowości, do której zbliżał się front. Po 20 I 1945 r. liczba uciekinierów przerosła wszelkie wyobrażenia. We wpisie z 12 II 1945 r. wspominał, jak udzielał niemal

<sup>14</sup> Kazimierz Prosyński, *Dylemat ks. Franca Scholza – przyczynek do problematyki pojednania polsko-niemieckiego*, [w:] *Nasz Zgorzelec*, red. Kazimierz Prosyński, Zgorzelec 2012, s. 76; Zbigniew Dobrzyński, *Kazimierz Prosyński przybliży ludziom postać ks. Franca Scholza*, [w:] *Nasz Zgorzelec*, s. 84; Kinga Hartmann, Teresa Korsak, *Dwie biografie Jan B. Gliński i Franz Scholz*, Zgorzelec–Wrocław 2018, s. 64–68.

<sup>15</sup> Ks. Scholz wspomina o dniu swoich święceń w liście do Kanclerza Administratury Apostolskiej we Wrocławiu. Por. APB, Korespondencja 1945–1946, List do ks. Kanclerza Przybyła z 6 X 1945 r.,

<sup>16</sup> APB, Franc Scholz, *Dziennik z Görnitz 1945/46*, s. 1–2. Por. Dobrzyński, *Kazimierz Prosyński*, s. 80–81; Hartmann, Korsak, *Dwie biografie*, s. 73–79.

„ostatnich” sakramentów uciekinierom, w tym własnym parafianom, przed dalszą podróżą w nieznaną. Był uczestnikiem pochówków zmarłych z głodu lub zimna, ludzi w każdym wieku, w tym także dzieci<sup>17</sup>. Ks. Scholz wspominał, iż oddziały radzieckie, po wkroczeniu, dopuszczały się gwałtów na kobietach (bez względu na wiek) oraz licznych kradzieży. Dzięki znajomości języka polskiego był wielokrotnie przez żołnierzy radzieckich brany za Polaka, co pozwalało mu stawać w obronie kobiet. W późniejszym czasie starał się ograniczyć wysiedlenia Niemców z terenu zgorzeleckiej parafii<sup>18</sup>.

Od 22 IV 1946 r. odnotowywano nasilające się naciski, by proboszcz parafii św. Bonifacego opuścił Zgorzelec (ówczesna nazwa Zgorzelice) i wyjechał do Niemiec. Jak utrzymywał, dzięki łapówce wręczonej żołnierzom udało mu się „po cichu” przejechać granicę 27 IV 1946 r., po czym zamieszkał w Görlitz. W 1947 r. przeniósł się do zachodnich Niemiec i zajął się pracą akademicką. Od 1949 r. jako docent prowadził zajęcia z teologii moralnej w Wyższej Szkole Filozoficzno-Teologicznej dla Wypędzonych ze Wschodnich Niemiec (Philosophisch-Theologische Hochschule) w Königstein. Sześć lat później uzyskał habilitację z zakresu teologii moralnej na Uniwersytecie we Fryburgu. Następnie wykładał teologię etyczną na uniwersytetach, m.in. w Marburgu, we Frankfurcie nad Menem i w Augsburgu. Tytuł profesora teologii uzyskał w Wyższej Szkole w Fuldzie. W 1971 r. objął stanowisko profesora honorowego w Zakładzie Religioznawstwa na Uniwersytecie we Frankfurcie nad Menem, a rok później został kierownikiem Katedry Teologii Moralnej w Augsburgu. W 1974 r. powierzono mu urząd proboszcza parafii w Klein Zimmern (diecezja moguncka). Na emeryturę przeszedł w 1985 r. W uznaniu jego zasług władze Görlitz nadały mu tytuł honorowego mieszkańca (1991 r.), natomiast Stolica Apostolska obdarzyła go godnością prałata (1995 r.). Zmarł 1 IX 1998 r.<sup>19</sup>

## Relacja ks. Scholza z Administraturą Apostolską we Wrocławiu

Dnia 15 VIII 1945 r. kardynał Hlond na byłych terenach niemieckich powołał pięciu administratorów apostolskich. Dekrety nominacyjne administratorzy

<sup>17</sup> Scholz, *Dziennik z Görlitz*, s. 11–12.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 11–43. Por. Scholz, *Görlitzer Tagebuch*, s. 14–22, 100–105; Prosyniak, *Dylemat*, s. 69–70; Kinga Hartmann, *Dom nad Nysą, Zgorzelec 2013*, s. 57. Zob.: Bernadetta Nitschke, *Wysiedlenie ludności niemieckiej z Polski w latach 1945–1949*, Zielona Góra 1999, s. 68.

<sup>19</sup> Józef Pater, *Ksiądz Infułat dr. Karol Milik jak rządcą Archidiecezji Wrocławskiej w latach 1945–1951*, Wrocław 2012, s. 44–48.



otrzymali 14 VIII 1945 r. Prymas zobowiązał przy tym nominatów do zachowania tajemnicy do 22 sierpnia oraz przejścia kanonicznego diecezji 1 IX 1945 r. Swoje uprawnienia w tym względzie oparł na specjalnym pełnomocnictwie otrzymanym 8 VII 1945 r. od Stolicy Apostolskiej. Zostało ono zredagowane przez Świętą Kongregację dla Nadzwyczajnych Spraw Kościelnych i obejmowało prawo uregulowania administracji kościelnej na „in tutto il territorio polacco”<sup>20</sup>. Ostatnia konferencja Wielkiej Trójki, regulująca kształt nowej Europy, odbyła się dopiero 17 VII–2 VIII 1945 r. w Poczdamie<sup>21</sup>, stąd wielu niemieckich duchownych kwestionowało te uprawnienia. Do tej grupy należał również ks. Scholz<sup>22</sup>. Od września 1945 r. do Stolicy Apostolskiej napływało coraz więcej skarg z Niemiec i Czech na działalność Hlonda oraz administratorów apostolskich. Kardynał był oskarżany m.in. o nacjonalizm<sup>23</sup>. Nie zmieniło to jednak jego decyzji i 1 IX 1945 r. administrator apostolski na Dolny Śląsk ks. Karol Milik objął swój urząd<sup>24</sup>.

Stosunek ks. Scholza do polskich władz kościelnych zarządzających dolnośląską częścią archidiecezji wrocławskiej widać m.in. w tytulaturze stosowanej w korespondencji urzędowej. W jego listach autorstwa datowanych do 1 IX 1945 r. (włącznie) jako adresat wymieniany był ks. prałat Ferdinand Piontek – wikariusz kapitulny. Natomiast po przejściu władzy przez administratora apostolskiego listy pisane przez Scholza do jego przełożonych były adresowane z użyciem formuły:

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 306–308; Żurek, *Kościół rzymskokatolicki*, s. 195; Peter Raina, *Kościół w PRL. Kościół Katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 1, Poznań 1994, s. 16–17.

<sup>21</sup> Stanisław Wilk, *Struktura administracyjna Kościoła w Polsce przed bullą Totus Tuus Poloniae Populus*, [w:] *Kościół w Polsce. Dzieje i kultura*, t. 12, red. Jan Walkusz, Lublin 2013, s. 131. Na temat procesu stabilizowania polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych zob. Wojciech Kucharski, *Komuniści i Watykan. Polityka komunistycznej Polski wobec Stolicy Apostolskiej 1945–1974*, Warszawa 2019, s. 396–421.

<sup>22</sup> Robert Żurek, *Zwischen Nationalismus und Versöhnung. Die Kirchen und die deutsch-polnischen Beziehungen 1945–1956*, Köln 2005, s. 183–224.

<sup>23</sup> Pater, *Ksiądz Infulat*; Scholz, *Zwischen Staatsräson*, s. 224–226. Por. Zygmunt Zieliński, *Kościół w Polsce 1944–2007*, Poznań 2009, s. 32; Wojciech Pięciak, *Inne twarze pojednania*, Kraków 2000, s. 71; Żurek, *Kościół rzymskokatolicki*, s. 257, 262–290.

<sup>24</sup> Józef Pater, *Od biskupstwa sufragalnego do samodzielnej metropolii: 75-lecie metropolii wrocławskiej 1930–2005*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny”, 13 (2005), 2, s. 121–122; *idem*, *Ks. Karol Milik jako administrator apostolski Dolnego Śląska*, [w:] *Droga do stabilizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej*, red. Wojciech Kucharski, Wrocław 2013, s. 137–138; *idem*, *Ksiądz infulat*, s. 57–58; Marta Cichoćka, *Hierarchia Kościoła Rzymskokatolickiego wobec Ziem Odzyskanych w latach 1945–1951 – wybrane aspekty*, „Studia Maritima”, 30 (2017), s. 229; Jerzy Pietrzak, *Pełnie prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda 1945–1948*, t. 1, Poznań 2009, s. 40–41; Stanisław Wilk, *Stolica Apostolska wobec administratorów apostolskich powołanych przez kard. Augusta Hlonda*, „Zaranie Śląskie”, 2 (2015), s. 65.

„Przewielebna Kuria Biskupa”; „Administratura Apostolska na Dolnym Śląsku” albo „Ks. Prałat Karol Milik – Administrator Apostolski we Wrocławiu”. Można zatem wnioskować, że formalnie uznał zmiany dokonujące się w strukturach kościelnych. Ks. Scholz prowadził również częstą korespondencję z ówczesnym kanclerzem Administratury Apostolskiej – ks. Alfonsem Przybyłem (1907–1976), którego radził się w najważniejszych kwestiach duszpasterskich<sup>25</sup>.

Wydaje się, że z perspektywy Administratury Apostolskiej ks. Scholz postrzegany był jako lojalny, uczciwy i zaangażowany kapłan. Władze kościelne we Wrocławiu prosiły go o kontynuowanie działań duszpasterskich, nie tylko w samym Zgorzelcu, ale także jego okolicach<sup>26</sup>. O dobrych relacjach między polską administracją kościelną i niemieckim księdzem (choć może również o problemach personalnych na terenie Administratury Apostolskiej) świadczy powierzenie ks. Scholzowi funkcji dziekana z prawem udzielania jurysdykcji innym księżom<sup>27</sup>. Odtąd listy adresowane do Scholza zawierały zwrot: „Ks. Proboszcz Dr. Fr. Scholz – Dziekan”. Administratura udzieliła ponadto ks. Scholzowi uprawnień do zabezpieczenia i zarządzania majątkiem kościelnym na danym terenie. Miał on pozwolenie na samodzielne określenie uposażeń dla księży niemieckich oraz udzielanie delegacji pojawiającym się w tym rejonie księżom<sup>28</sup>.

O zaufaniu, jakim darzył go ks. Milik, świadczy także zlecenie mu pozyskania dokumentu potwierdzającego przynależność czterech parafii z diecezji miśńskiej (Bogatynia, Działoszyn, Krzewina i Zatonie), które zostały po polskiej stronie nowej granicy, do Administratury Apostolskiej Dolnego Śląska. W celu rozeznania sprawy ks. Scholz wystosował pismo do kurii w Budziszynie, którego kopia znajduje się w archiwum parafialnym, brakuje jednak odpowiedzi ze strony biskupa niemieckiego. W tym piśmie ks. Scholz, powołując się na obecną sytuację polityczną oraz na pełnomocnictwa udzielone mu przez ks. Milika, zwracał się z zapytaniem o warunki ewentualnego przekazania ww. parafii Administraturze

<sup>25</sup> APB, Korespondencja 1945–1946, List do ks. Kanclerza Przybyła z 3 X 1945 r.; List do ks. Kanclerza Przybyła z 6 X 1945 r.; List do ks. Kanclerza Przybyła z 3 XI 1945 r.; List do ks. Kanclerza Przybyła z 20 XI 1945 r.; List do ks. Kanclerza Przybyła z 27 XII 1945 r.

<sup>26</sup> Ks. Karol Milik stawał wielokrotnie w obronie niemieckiego duchowieństwa i osób konsekrowanych, m.in. protestując wobec władz państwowych przeciwko ich deportacji do Niemiec lub aktom bandytyzmu wobec nich. Pater, *Ksiądz Infułat*, s. 97–99.

<sup>27</sup> Scholz, *Dziennik Görlitz*, s. 67.

<sup>28</sup> APB, Korespondencja 1945–1946, Upoważnienie dla o. Wojciecha Rzenny O.P. z 23 X 1945 r.

Apostolskiej we Wrocławiu<sup>29</sup>. Ostateczne przekazanie tych parafii nastąpiło dopiero 24 I 1949 r. na podstawie pisma ordynariusza diecezji miśnieńskiej bp. Petera Legge<sup>30</sup>. Tak szerokie kompetencje wynikały niewątpliwie z zaufania władz kościelnych w stosunku do ks. Scholza. Administraturze Apostolskiej dobrze znane były fakty, iż dobrze posługiwał się językiem polskim zarówno w mowie, jak i piśmie, a także to, że w czasie wojny zajmował się polskimi jeńcami, co wynika z treści korespondencji<sup>31</sup>.

Po dwóch miesiącach współpracy polskie władze kościelne pisały o nim: „znany jest Administratury Apostolskiej z swojej polskości i zasług pracy dla Polaków w Niemczech, jeszcze z czasów, kiedy duszpasterstwo dla Polaków w Niemczech było zakazane i surowo ścigane. Wymieniony zasługuje, na to, aby władze okazały pomoc i opiekę i zapewniły mu wraz z rodziną bezpieczeństwo, które umożliwi mu pracę dla Polaków”<sup>32</sup>. Możliwe, że polskie władze kościelne miały wówczas nadzieję, iż ks. Scholz pozostanie w Polsce.

Niemniej wydaje się, że w swoich działaniach jako dziekan nie kierował się wyłącznie pobudkami konfesyjnymi. Liczyły się również kwestie patriotyczne, w tym lojalność wobec rodaków. Świadczy o tym stosunek do niemieckich ewangelików. Ks. Scholz, jeszcze przed objęciem władzy przez ks. Milika, podejmował działania, aby powstrzymać wyjazdy Niemców z terenów Dolnego Śląska. W korespondencji z kurią biskupią wspominał, że mimo nakazu władz cywilnych poprosił pastorów ewangelickich, aby pozostali w swoich parafiach i dalej pełnili posługę wobec własnych wiernych. Argumentował to faktem, iż władze kościelne nie określiły stanowiska wobec zajmowania parafii ewangelickich. Ks. Scholz prosił nadto o instrukcję ze strony władz kościelnych co do dalszych kroków, jakie wobec spraw kościołów ewangelickich powinien on powziąć<sup>33</sup>.

<sup>29</sup> APB, Korespondencja 1945–1946, An das Hochwürdigste Bischöfl, Ordinariat Bautzen; Żurek, *Kościół rzymskokatolicki*, s. 335.

<sup>30</sup> Pater, *Ksiądz Infulat*, s. 61.

<sup>31</sup> LKB, Parafia pw. św. Bonifacego w Zgorzelsu T.1 (dalej: PBZ t. 1), Sprawozdanie z funkcjonowania parafii św. Bonifacego w Zgorzelicach z 28 VIII 1945 r.; List do ks. dr Franciszka Scholz z 25 IX 1945 r., L.dz. 195/45; Por. Szpotański, *Studium korespondencji*, s. 186.

<sup>32</sup> LKB, PBZ t. 1, Zaświadczenie Administratury Apostolskiej we Wrocławiu z 10 XI 1945 r., L.dz. 690/45.

<sup>33</sup> LKB, PBZ t. 1, Sprawozdanie dotyczące parafii św. Bonifacego w Zgorzelicach z 28 VIII 1945 r., L.dz. 281/45; APB, Korespondencja 1945–1946, Sprawozdanie dotyczące parafii św. Bonifacego w Zgorzelicach z 28 VIII 1945 r. Por. Szpotański, *Studium korespondencji*, s. 187–188.

## Stosunek do wymiany ludności

Naczelnny Dowódca Wojska Polskiego w rozkazie nr 0236 z 10 VI 1945 r. nakazywał podjęcie działań uniemożliwiających powrót ludności niemieckiej na ziemie na wschód Odry i Nysy Łużyckiej oraz przystąpienie do bezwzględnego usuwania pozostałych tam jeszcze Niemców. Do końca sierpnia 1945 r. 90% niemieckich parafian zostało już wysiedlonych za Nysę Łużycką. W ich miejsce osiedliło się około 2000 Polaków, głównie rzemieślników i urzędników oraz osadników wojskowych<sup>34</sup>. Jak zauważył ks. Scholz w sprawozdaniu skierowanym do Administratury, stan wiedzy oraz praktyk religijnych tej wymieszanej ludności jest wysoce niewystarczający, np. wielu parafian w wieku 16 lat i wyżej nie przystąpiło jeszcze do sakramentów. Ponadto brakowało materiałów duszpasterskich i katechetycznych w języku polskim, np. śpiewników, podręczników religijnych, książek do modlitwy. Napływająca do Zgorzelca ludność polska pochodziła z wielu różnych regionów i nie posiadała wspólnych korzeni. Za jeden z najważniejszych problemów odżywiających parafii, w tym też dla parafii pw. św. Bonifacego, uznawał ks. Scholz brak księży polskojęzycznych. W tak dużym dekanacie było tylko dwóch księży Polaków, pozostali byli Niemcami lub Serbołużyczanami z ograniczoną umiejętnością posługiwania się językiem polskim lub bez niej. Ks. Scholz starał się ich zachęcać, aby nie przenosili się na niemiecką stronę, tylko by pozostali przy obecnych parafiach. Namawiał zarazem przełożonych, aby delegowali do pracy na tym terenie księży niemieckich posługujących się językiem polskim, których w Kościele wrocławskim jakoby nie brakowało. Nie wykluczał również konieczności przeprowadzenia rozmów ze wspólnotami zakonnymi, np. jezuitami<sup>35</sup>. Owocem jego starań było pozyskanie „czasowe” dla Zgorzelca zakonnika pochodzenia polskiego, należącego do wschodnioniemieckiej prowincji jezuitów o. Pawła Banasika<sup>36</sup>.

Sytuacja w parafii ze względu na przygraniczne położenie często była bardzo trudna, a ks. Scholz był świadkiem procesu wysiedlania niemieckich duchownych

<sup>34</sup> *Wysiedlenia, wypędzenia, ucieczki 1939–1959. Atlas ziem polskich*, red. Witold Sienkiewicz, Warszawa 2008, s. 182; *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*, t. 1, *Władza i instytucje centralne. Województwo olsztyńskie*, red. Włodzimierz Borodziej, Hans Lemberg, Warszawa 2000, s. 43.

<sup>35</sup> LKB, PBZ t. 1, List do Administratury Apostolskiej z 17 X 1945 r.; APB, Korespondencja 1945–1946, List do Administratury Apostolskiej we Wrocławiu z 17 X 1945 r.

<sup>36</sup> APB, Korespondencja 1945–1946, List do Administratury Apostolskiej z 14 XII 1945 r.

z Polski. Do Zgorzelca 31 XII 1945 r. przyjechał transport z 500 wysiedlanymi Niemcami, wśród których było 17 niemieckich kapłanów i 30 sióstr zakonnych z Nysy na Górnym Śląsku. Na czas oczekiwania na otwarcie granicy księża zostali umieszczeni wraz z gospodyniami w domu parafialnym przy ul. Warszawskiej 1, Siostry Szare natomiast w PCK. Bez uzasadnionego powodu większość sióstr została wkrótce odesłana do Nysy, siedem z nich pozostało jednak na miejscu. Ks. Scholz zwracał uwagę, że w związku z położeniem Zgorzelca większość wysiedlonej ludności niemieckiej była zatrzymywana w tym mieście przed ostateczną odprawą celną. Z uwagi na ten fakt starał się, na tyle, na ile mógł, pomagać tym ludziom. Niestety w mieście panował głód, więc nie było się czym dzielić. Nie mogąc w pełni zaakceptować tego stanu rzeczy, prosił wrocławskich przełożonych o niezbędne instrukcje<sup>37</sup>.

### Relacja ks. Scholza z władzami państwowymi

Dnia 18 VIII 1945 r. Ministerstwo Administracji Publicznej – Inspektorat Osadnictwa Wojskowego wydało ks. Scholzowi upoważnienie do przejmowania i zabezpieczania kościołów ewangelickich wraz z plebaniami w rejonie Zgorzelca<sup>38</sup>. Zadanie zlecone proboszczowi dotyczyło miejscowości: Zgorzelec Ujazd (Zgorzele Moys), Łągów (Leopoldshain), Jerzmanki (Hermsdorf), Trójca (Troitschendorf) i Gronów (Gruna). Faktem jest, że wymienione miejscowości znajdowały się wówczas w granicach parafii św. Bonifacego (do 1954 r. włącznie), o czym świadczą znajdujące się w archiwum parafialnym księgi sakramentalne z tego okresu. Polskie władze musiały uznawać jurysdykcję ks. Scholza na tym terenie. Jest to o tyle zagadkowe, że skoro ks. Scholz był narodowości niemieckiej, to idąc za powszechną praktyką władz polskich w owym czasie, nie powinien on otrzymać takiego zadania. Możliwe, że znaczenie dla takich decyzji miały podejmowane wówczas przez niego starania o polskie obywatelstwo.

Na płaszczyźnie lokalnej ks. Scholz utrzymywał dobre relacje z ówczesnym starostą powiatu zgorzeleckiego por. Witoldem Janiszewskim<sup>39</sup>, zdecydowanie

<sup>37</sup> LKB, PBZ t. 1, List do Apostolskiej Administratury na Dolny Śląsk z 8 II 1946 r.; List do ks. dr Franciszka Scholza z 16 II 1946 r., L.dz. 510/46; List do ks. dr Franciszka Scholza z 18 II 1946 r., L.dz. 540/46; Scholz, *Dziennik Görlitz*, s. 63.

<sup>38</sup> LKB, PBZ t. 1, Upoważnienie dla ks. dr Franciszka Scholza z 18 VIII 1945 r., Ministerstwo Administracji Publicznej – Inspektorat Osadnictwa Wojskowego.

<sup>39</sup> Hartmann, Korsak, *Dwie biografie*, s. 97.

gorzej układały się jego relacje z burmistrzem Zgorzelca Czesławem Domiczem. Ten ostatni konsekwentnie dążył do usunięcia ks. Scholza z parafii. Chciał bowiem, żeby jego miejsce zajął popierany przez władze miejskie ks. Eberhard Skrobek<sup>40</sup>. Aby pozbyć się ks. Scholza, władze miejskie próbowały:

1. uruchomić drugi kościół dla wojska (pw. św. Jana Chrzciciela na Ujeździe);
2. wprowadzić ks. katechetę polskiego pochodzenia do szkoły;
3. utworzyć radę parafialną, która miała nadzorować pracę proboszcza;
4. przekazać spór między księżmi zgorzeleckimi przełożonym we Wrocławiu<sup>41</sup>.

Spośród powyższych postulatów władze kościelne uwzględniły jedynie ten związany z utworzeniem rady parafialnej, lecz nie w celu nadzorowania proboszcza, tylko wspierania jego pracy. Władzom miejskim zależało na usunięciu Scholza i chciano to zrobić rękoma jego przełożonych. Miejscowi komuniści uznali bowiem, że skoro ludność domaga się obecności duszpasterza, niech to będzie osoba uległa wobec magistratu. Oficjalnym argumentem za taką decyzją miała być zawyżana przez władze liczba wiernych i problemy z zapewnieniem jej obsługi duszpasterskiej przez ks. Scholza<sup>42</sup>.

### **Relacja z napływowym duchowieństwem polskim**

Ks. Scholz dostrzegał potrzeby sąsiednich wspólnot parafialnych i w miarę możliwości koordynował prace księży w okolicy. Zasadniczo mógł liczyć na współdziałanie ze strony polskich duchownych przybyłych na te tereny w wyniku przesiedleń ludności. W jednym przypadku doszło jednak do poważnego konfliktu. Chodzi o ks. Eberharda Skrobka. Jego działania były na tyle uciążliwe, że uniemożliwiały ks. Scholzowi opuszczanie parafii nawet w celu przyjazdu do siedziby Administratury we Wrocławiu, stąd też w odpowiedzi na otrzymane wezwanie od swoich przełożonych pisał: „Niestety stosunki tutejsze nie pozwalają na dłuższą nieobecność legalnego duszpasterza. Jakiś ks. przejezdny, który się teraz już przeszło 12 tygodni tu zatrzymał, utrudnia tutaj naszą pracę. Udaje on wielkiego Polaka, który ma pierwsze prawo na każdą placówkę jak mu się podoba, i w ten sposób podkopuje naszą nader trudną pracę na tym odcinku. Gdyż wobec wiernych

<sup>40</sup> LKB, PBZ t. 1, List Burmistrza Miasta Zgorzelice do Administratury Apostolskiej we Wrocławiu z 4 II 1946 r., L.dz. 147/46.

<sup>41</sup> LKB, PBZ t. 1, List do Administratury Apostolskiej we Wrocławiu z 21 XI 1945 r.; List do Administratury Apostolskiej we Wrocławiu z 28 XI 1945 r.

<sup>42</sup> LKB, PBZ t. 1, List do Administratury Apostolskiej z 26 II 1946 r.

mnie nazywa »Niemcem«, który nigdy nie będzie Polakiem i prawdopodobnie w tej myśli także wykorzystał swoje bardzo ścisłe stosunki z władzami politycznymi [...] pozwalał sobie na przesłanie dołączonych zaświadczeń celem wyjaśnienia kwestii, czy ja jestem godzien dalej dla Polaków tutaj pracować. Chodzi o Ks. Proboszcza Skrobek [sic!] z Tuł pow. Opole, który niedwuznacznie dał znać, że on zasłużony Polak tu będzie proboszczem i odpowiednio się zachowuje<sup>43</sup>. Z analizy dokumentów zawartych w skoroszycie parafii wynika, iż ks. Skrobek nie posiadał oficjalnego skierowania (aplikaty) do parafii św. Bonifacego w Zgorzelcu, nie był także inkardynowany, stąd nie miał żadnych podstaw, aby uznawać siebie za legalnego proboszcza.

Odpowiedzią ze strony władz kościelnych było wezwanie skierowane do owego księdza Polaka, aby ten stawił się jak najszybciej we Wrocławiu. Ponadto przełożeni kościelni złożyli obietnicę ks. Scholzowi, że ten otrzyma w najbliższym czasie odpowiedniego współpracownika<sup>44</sup>. Administratura Apostolska 18 XII 1945 r. nakazała ks. Eberhardowi Skrobkowi opuszczenie nie tylko Zgorzelca, ale także całego terenu Administratury Apostolskiej we Wrocławiu jako karę za nieposłuszeństwo, w razie niedostosowania się do tego nakazu zagroziła jednocześnie dalszymi konsekwencjami<sup>45</sup>. Ks. Karol Milik zdecydował się poprosić o interwencję miejscowego komendanta Milicji Obywatelskiej w Zgorzelcu, aby ten urzędowo nakazał ks. Skrobkowi powrócić na Śląsk Opolski. W piśmie z 23 XI 1945 r. administrator apostolski argumentuje swoją prośbę stwierdzeniem, że Kościół, tak samo jak władze państwowe, nie toleruje dezercji i za nią każe<sup>46</sup>. Należy więc stwierdzić, że administrator apostolski Dolnego Śląska opowiedział się jednoznacznie po stronie ks. Scholza. Niestety fakty te zostały pominięte w dzienniku.

---

<sup>43</sup> LKB, PBZ t. 1, List do Administratury Apostolskiej we Wrocławiu z 1 XI 1945 r., L. dz. 643/45; APB, List do Administratury Apostolskiej we Wrocławiu z 1 XI 1945 r., Korespondencja 1945–1946. Por. Szpotański, *Studium korespondencji*, s. 189.

<sup>44</sup> LKB, PBZ t. 1, List do ks. dr Franciszka Scholza z 5 XI 1945 r., L. dz. 643/45; List do ks. Erharda Skrobek z 5 XI 1945 r., L. dz. 644/45; APB, List do ks. dr Franciszka Scholza z 5 listopada 1945 r., L. dz. 643/45, Korespondencja 1945–1946. Por. Szpotański, *Studium korespondencji Administratury Apostolskiej we Wrocławiu z ks. Francem Scholzem proboszczem pw. św. Bonifacego w Zgorzelcu* s. 189.

<sup>45</sup> APB, Aplikata z 18 XII 1945 r., L.dz. 1147/45.

<sup>46</sup> APB, List do Komendanta Milicji Obywatelskiej w Zgorzelicach z 23 XI 1945 r., L.dz. 878/45. Korespondencja 1945–1946.

## Starania o polskie obywatelstwo

Istotną komplikacją w zrozumieniu postawy i zachowań ks. Scholza są ślady świadczące o podjęciu przez niego starań o uregulowanie swojej sytuacji prawnej. Zgodnie z okólnikiem z 20 VI 1945 r. Ministerstwo Administracji Państwowej upoważniło władze regionalne do wydawania tymczasowych zaświadczeń byłym obywatelom niemieckim pochodzenia polskiego, spełniającym dwa warunki: brak popełniania przestępstw wskazanych w dekreście z 31 VIII 1944 r. i złożenie deklaracji wierności<sup>47</sup>. W dokumentacji przechowywanej w LKB znajduje się odpis wniosku ks. Scholza o nadanie obywatelstwa polskiego z 1 XI 1945 r. Kinga Hartmann oraz Teresa Korsak jako prawdopodobną datę złożenia tegoż wniosku podają 27 VI 1945 r.<sup>48</sup> Ponadto ks. Scholz umieścił na odpisie wniosku notatkę, w której opisuje okoliczności złożenia tego dokumentu: „Wniosek ten został złożony przez Starostwo w Zgorzelicach w ten sposób pozytywnie załatwione, że mnie dopuszczono do złożenia deklaracji wierności narodowi polskiemu. Wymienione dowody znajdują się na starostwie”<sup>49</sup>.

Wypełniając zobowiązania wynikające z przytoczonego wyżej okólnika, do wniosku ks. Scholz dołączył relacje świadków, które miały potwierdzać jego propolską postawę, m.in. ks. Piotra Kałwy, Tadeusza Szulczyńskiego (byłego więźnia Stalagu VIII A) i Emila Webera. W swojej relacji z 31 VII 1945 r. ks. Kałwa, przyszły biskup lubelski, podkreślał, że od wielu lat ks. Scholz miał kontakt z Polakami, zarówno przed II wojną światową, jak i później. Nie tylko sam mówił i pisał po polsku, ale także sprawował nabożeństwa dla Polaków, zachowywał polskie tradycje religijne. Świadek utrzymywał również, iż matka ks. Scholza miała polskie pochodzenie. W podsumowaniu napisał: „Wobec tych wszystkich faktów jestem przekonany, że obecne oświadczenie ks. Scholza, stwierdzające, że poczuwa się do przynależności polskiej zasługuje na pełne zaufanie i są wynikiem

<sup>47</sup> Paweł Kacprzak, *Weryfikacja narodowościowa ludności rodzimej i rehabilitacja tzw. „volksdeutschów” w latach 1945–1949*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 13 (2011), 2, s. 151.

<sup>48</sup> Hartmann, Korsak, *Dwie biografie*, s. 108.

<sup>49</sup> LKB, PBZ t. 1, Odpis wniosku o nadanie obywatelstwa polskiego z 1 XI 1945 r. Powyższy odpis został potwierdzony odręcznie podpisem ks. kanonika Lange. Kwerenda przeprowadzona w Archiwum Państwowym we Wrocławiu Oddział w Bolesławcu, w zespołach Starostwo Powiatowe w Bolesławcu 1945–1950 i Starostwo Powiatowe w Zgorzelcu 1945–1950, nie doprowadziła do odnalezienia dokumentacji na ten temat.



dłuższego procesu ewolucyjnego, rozgrywającego się w jego duszy i uświadamiającego sobie stopniowo swoją polskość<sup>50</sup>.

Podobny przekaz wynika z zaświadczenia Tadeusza Szulczyńskiego, w którym stwierdził, że zna ks. Scholza od 14 lat. Już wtedy miał posługiwać się dobrze językiem polskim. Wskazywał także na pełne poświęcenie ks. proboszcza dla ludności polskiej w czasie II wojny światowej – zarówno więźniów miejscowego stalagu, jak i robotników przymusowych. Szulczyński podsumował wypowiedź słowami: „Ksiądz dr Franciszek Scholz w całej pełni zasługuje na to, żeby Wysokie Władze polskie obdarzyły go w łaskawości swej pełnym zaufaniem, aby ze swoją rodziną mógł nadal pracować dla dobra polskość na Śląsku pod skrzydłami Orła Białego. Znając charakter ks. dr Scholza przeświadczony jestem, iż polskość naszej starał się będzie nadal dobre zasługi oddać<sup>51</sup>. W liście do wspomnianego już kanclerza Przybyły ks. Scholz stwierdził, że „udzielono mi także bez trudności tymczasowego obywatelstwa polskiego<sup>52</sup>. Na marginesie należy odnotować, że nie wspomniał o tym fakcie w swoim dzienniku. Przymuszczałnie polskim obywatelstwem dysponował, ponieważ po dramatycznych wydarzeniach z wiosny 1946 r. Scholz miał jakoby złożyć ponowny wniosek: „Niniejszym wycofuję mój wniosek udzielenia obywatelstwa polskiego [...] Z zeznań świadków i rozlicznych dowodów widać jasno, że przez 12 lat dopomagał rodakom i ich wspomagał. Nic dziwnego, że po wyzwoleniu Polski we mnie tym więcej zawrzało, by rodakom w sposób apostołsko-kapłański dopomóc [...] Tymczasem przekonałem się przez bolesne doświadczenia po rocznej pracy, że praca kapłana o moim ustosunkowaniu się i mojej przyszłości nie jest możliwa”. Należy przy tym zaznaczyć, że autentyczność tego dokumentu nie została potwierdzona, a określenie w nim Polaków mianem „rodaków” i użycie sformułowania „wyzwolenie Polski” nakazują szczególną ostrożność<sup>53</sup>.

### Okoliczności opuszczenia parafii przez ks. Scholza

Nie są w pełni jasne przyczyny, z jakich ks. Scholz wyjechał z Polski i w jakich okolicznościach to nastąpiło. Z powyższego dokumentu wynika, że to nie

<sup>50</sup> LKB, PBZ t. 1, Oświadczenie z 31 VII 1945 r.

<sup>51</sup> LKB, PBZ t. 1, Oświadczenie Tadeusza Szulczyńskiego z 20 VII 1945 r.

<sup>52</sup> APB, List do ks. Kanclerza Przybyła z 3 X 1945 r.

<sup>53</sup> O istnieniu podania, w którym ks. Scholz rezygnuje ze starania się o polskie obywatelstwo: Dobrzyński, *Kazimierz Prosyński*, s. 75. W żadnym archiwum kościelnym ani państwowym nie spotkałem się z takim podaniem bądź śladami jego istnienia.

wybór przynależności narodowej wpłynął na decyzję ks. Scholza o wyjeździe, lecz zewnątrz okoliczności. Przypuszczalnie bezpośrednią przyczyną, która wpłynęła na tak radykalną decyzję, był atak na niego niektórych polskich parafian podczas Świąt Wielkanocnych (20–21 IV 1946 r.). Powodem agresji miało być używanie języka niemieckiego w czasie liturgii. W ramach akcji propagandowej rozwieszono afisze wzywające go do natychmiastowej przejścia na niemiecką stronę. Kielich goryczy dopełniło polecenie władz świeckich, aby ks. Scholz przewodniczył mszy świętej połowej 1 V 1946 r. oraz wygłosił kazanie antyniemieckie, a także wyparł się swojego niemieckiego pochodzenia. Takiej ofiary, jak to sam stwierdził, ponieść nie potrafił, stąd 25 IV 1946 r. podjął decyzję o opuszczeniu parafii i przekazaniu jej ks. Józefowi Rogożowi. O tym fakcie poinformował listownie swoich przełożonych<sup>54</sup>.

## Zakończenie

Zaprezentowane materiały i analizy wskazują na skomplikowaną sytuację duchowieństwa niemieckiego na terenach obejmowanych po II wojnie światowej przez polskie władze kościelne i państwowe. Dylematy tych księży są tym większe, im bardziej byli przygotowani do pracy duszpasterskiej wśród napływającej polskiej ludności, choćby przez znajomość języka polskiego i pewną otwartość do realizowania swojej służby w nowej politycznej rzeczywistości. Czy ta otwartość wynikała z poczucia misji realizowanej w Kościele rzymskokatolickim, który przecież ze swej natury jest powszechny, a nie narodowy, czy raczej z patriotycznych nadziei, że zmiany wynikłe z konsekwencji II wojny światowej są odwracalne, czy wreszcie z prozaicznych pobudek materialnych (posiadania beneficjum i majątku), pozostaje nierozstrzygnięte. Z taką sytuacją mamy do czynienia w przypadku ks. Scholza. Historia jego relacji z polskimi władzami państwowymi i kościelnymi w pierwszym powojennym okresie jest uzupełniającym dotychczasowe badania studium przypadku, który skłania do jeszcze poważniejszego niuansowania trudnych polsko-niemieckich relacji na niwie kościelnej. Tytułowy bohater miał wszak w pełni poprawne relacje z polską administracją kościelną, utrzymywał także kontakty z administracją państwową. O tym, że chciał zostać w Polsce, świadczą starania o przyznanie polskiego obywatelstwa. Choć jego pobudki w tej sprawie nie są w pełni jasne.

---

<sup>54</sup> LKB, PBZ t. 1, List do Administratury Apostolskiej we Wrocławiu z 23 IV 1946 r.; Scholz, *Dziennik Görlitz*, s. 70–71.

Wydaje się, że w interesującym nas okresie ks. Scholz przyjął optykę religijną – duszpasterską, to znaczy postanowił realizować swoją misję jak najdłużej i za wszelką cenę. Później jednak, gdy po latach spoglądał na ten trudny okres w historii Kościoła w Polsce i Niemczech, przyjmował przede wszystkim optykę narodową. Doskonale świadczy o tym opinia o kardynale Hlondzie: „Kardynał Hlond był niewątpliwie wielkim Polakiem. Ale czy każdy wielki człowiek jest także osobą błogosławioną, zgodnie ze standardami Kościoła powszechnego? Niewątpliwie kardynał dokonał heroicznych czynów dla swojego ludu, ale jeśli chodzi o rozwiązywanie kwestii niemieckich, to brakowało mu heroicznego stopnia świętości [...] Jako zwycięzca nie praktykował chrześcijańskiego miłosierdzia. Pozostał więźniem nieludzkich żądań i własnej racji stanu. Nigdy tego nie żałował, ale zamiast tego pozwolił, by było to celebrowane jako wielkie osiągnięcie w jego życiu”<sup>55</sup>.

Analiza źródeł kościelnych z lat 1945–1946 pozwala zauważyć, że ks. Scholz początkowo kierował się religijną orientacją i dopiero z czasem przeszedł na pozycje narodowe. Wspomniana przemiana była zapewne powiązana z doświadczeniami, jakie zebrał w tym trudnym i złożonym okresie. Niektóre z nich pominął w „dziennikach”, które bardziej odzwierciedlają późniejszą optykę duchownego aniżeli jego ówczesne decyzje. Należy zauważyć, że jego posługę na terenie przyłączonym w 1945 r. do Polski ułatwiała znajomość języka polskiego i wcześniejsza troska o polskich katolików przebywających podczas wojny w rejonie Zgorzelca. Jakkolwiek trudno go uznać za typowego reprezentanta niemieckiego kleru usuwanego po wojnie z obszaru Dolnego Śląska, jego posługa kapłańska z pewnością nie należała do łatwych. Musiał się liczyć z niechęcią niektórych polskich kapłanów i przedstawicieli polskiej administracji. Niezależnie od opisanych napięć i faktu porzucenia parafii w 1946 r., część zgorzeleckich parafian i polskich księży długo postrzegala ks. Scholza pozytywnie. Zmieniło się to wraz z publikacją jego dziennika i sformułowaniem zarzutów wobec kard. Hlonda. Świadczy o tym chociażby opracowanie ks. Wacława Szetelnickiego *Odbudowa kościołów w Archidiecezji Wrocławskiej w latach 1945–1972*, wydane w Rzymie w 1975 r. Autor wspominał w niej o „ks. Franciszku Scholzu”, używając określenia „Polak – autochton, duszpasterz niemiecki w Zgorzelcu”<sup>56</sup>. Stworzenie negatywnego obrazu jego osoby było

<sup>55</sup> *Idem*, *Kollektivschuld und Vertreibung*, s. 248.

<sup>56</sup> Wacław Szetelnicki, *Odbudowa kościołów w archidiecezji wrocławskiej w latach 1945–1972. Rola duszpasterstwa i wiernych*, Rzym 1975, s. 56.

zatem konsekwencją wspomnianych publikacji, a nie skutkiem jakichś uprzedzeń narodowościowych, na co często się powoływał w obronie swojego stanowiska.

## SUMMARY

Father Franz Scholz is to be remembered by posterity mainly because of his remarks about establishing the Apostolic Administration in Wrocław and about cardinal Hlond. The events of 1945–1946, when Father Scholz was the parish priest of the parish of St. Boniface in Zgorzelec, were described in his memoirs. A query of church sources in the Archive of Episcopal Curia in Legnica and in the Archive of Parish of St. Boniface in Zgorzelec revealed previously unknown materials, which shed new light (in comparison to the memoirs), on this period of Father Scholz's life. The case of this German clergyman suggests formulating more nuanced opinions on the attitudes and decisions of German clerics in the first postwar years. The lecture of church documents given an impression that initially the relations between Father Scholz and Polish church authorities (and at least part of secular authorities) were almost model. Father Scholz enjoyed enormous confidence from Father Milik; otherwise, he would not be entrusted with the position of dean of then-vast deanery of Lubań or tasked with initiating negotiations with the diocese of Meißen about merging four parishes located on the Polish side of the border into the Apostolic Administration. Also, the issue of application for Polish citizenship in presented differently in Scholz's memoir and in the documents.

## BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

- Archiwum Legnickiej Kurii Biskupiej  
Parafia pw. św. Bonifacego w Zgorzelcu T.1
- Archiwum parafii p.w. św. Bonifacego w Zgorzelcu  
Franc Scholz, *Dziennik z Görlitz 1945/46*.  
Korespondencja 1945–1946.
- Wywiad z ks. mjr. Janem Myckiem przeprowadzony przez Adama Szpotańskiego 26 XII 2020 r.
- Cichocka Marta, *Hierarchia Kościoła Rzymskokatolickiego wobec Ziem Odzyskanych w latach 1945–1951 – wybrane aspekty*, „Studia Maritima”, vol. 30 (2017), s. 223–251.
- Dobrzyński Zbigniew, *Kazimierz Prosyniak przybliży ludziom postać ks. Franca Scholza*, [w:] *Nasz Zgorzelec*, red. Kazimierz Prosyniak, Zgorzelec 2012, s. 82–89.
- Hartmann Kinga, *Dom nad Nysą*, Zgorzelec 2013.
- Hartmann Kinga, Korsak Teresa, *Dwie biografie Jan B. Gliński i Franz Scholz*, Zgorzelec–Wrocław 2018.
- Kucharski Wojciech, *Komuniści i Watykan. Polityka komunistycznej Polski wobec Stolicy Apostolskiej 1945–1974*, Warszawa 2019.

- Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów, t. 1: *Władza i instytucje centralne. Województwo olsztyńskie*, red. Włodzimierz Borodziej, Hans Lemberg, Warszawa 2000.
- Nitschke Bernadetta, *Wysiedlenie ludności niemieckiej z Polski w latach 1945–1949*, Zielona Góra 1999.
- Pater Józef, Ks. Karol Milik jako administrator apostolski Dolnego Śląska, [w:] *Droga do stabilizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej*, red. Wojciech Kucharski, Wrocław 2013, s. 137–146.
- Pater Józef, *Ksiądz Infułat dr. Karol Milik jak rządcą Archidiecezji Wrocławskiej w latach 1945–1951*, Wrocław 2012.
- Pięciak Wojciech, *Inne twarze pojednania*, Kraków 2000.
- Pietrzak Jerzy, *Pelnie prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda 1945–1948*, t. 1, Poznań 2009.
- Pietrzak Jerzy, *Rola prymasa Hlonda w ustanowieniu polskiej administracji kościelnej na ziemiach przyłączonych do Polski po II wojnie światowej. Trudne odkrywanie faktów*, [w:] *Droga do stabilizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej*, red. Wojciech Kucharski, Wrocław 2013, s. 33–46.
- Prosyniak Kazimierz, *Dylemat ks. Franca Scholza – przyczynek do problematyki pojednania polsko-niemieckiego*, [w:] *Nasz Zgorzelec*, red. Kazimierz Prosyniak, Zgorzelec 2012, s. 74–81.
- Raina Peter, *Kościół w PRL: Kościół Katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 1, Poznań 1994.
- Scholz Franz, *Dziennik Görlitz–Zgorzelice–Zgorzelec 1945–1946*, Kijów 1993.
- Scholz Franz, *Dziennik niemieckiego księdza*, „Karta”, 21 (1997), s. 71–82.
- Scholz Franz, *Görlitzer Tagebuch 1944/1945*, Frankfurt/Main 1990.
- Scholz Franz, *Kollektivschuld und Vertreibung*, Frankfurt/Main 1995.
- Scholz Franz, *Zwischen Staatsräson und Evangelium*, Frankfurt 1989.
- Stys Leszek Stanisław, *Powstanie i działalność grup osadnictwa wojskowego na Dolnym Śląsku. Lipiec–wrzesień 1945 r.*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 18 (1963), 4, s. 460–472.
- Szetelnicki Waław, *Odbudowa kościołów w archidiecezji wrocławskiej w latach 1945–1972. Rola duszpasterstwa i wiernych*, Rzym 1975.
- Szpotkański Adam, *Studium korespondencji Administratury Apostolskiej we Wrocławiu z ks. Franzem Scholzem proboszczem parafii pw. św. Bonifacego w Zgorzelcu*, „Perspectiva”, 18 (2019), 2 (35), s. 184–190.
- Wilk Stanisław, *Stolica Apostolska wobec administratorów apostolskich powołanych przez kard. Augusta Hlonda*, „Zaranie Śląskie”, 2 (2015), s. 61–77.
- Wilk Stanisław, *Struktura administracyjna Kościoła w Polsce przed bullą Totus Tuus Poloniae Populus*, [w:] *Kościół w Polsce. Dzieje i kultura*, t. 12, red. Jan Walkusz, Lublin 2013, s. 129–144.
- Wysiedlenia, wypędzenia, ucieczki 1939–1959. Atlas ziem polskich*, red. Witold Sienkiewicz, Warszawa 2008, s. 182.

Zieliński Zygmunt, *Kościół w Polsce 1944–2007*, Poznań 2009.

Żurek Waldemar W., „*Felix culpa*” Prymasa Polski Augusta Hlonda, „*Studia Polonijne*”, 41 (2020), s. 255–266.

Żurek Robert, *Kościół rzymskokatolicki w Polsce wobec Ziem Zachodnich i Północnych 1945–1948*, Szczecin–Warszawa–Wrocław 2015.

Żurek Robert, *Zwischen Nationalismus und Versöhnung. Die Kirchen und die deutsch-polnischen Beziehungen 1945–1956*, Köln 2005.

## O AUTORZE

Adam Szpotański – doktor nauk teologicznych z zakresu historii Kościoła, absolwent Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu. Autor takich opracowań, jak: *Ks. Luigi Giussani a Comunione e Liberazione* (Legnica 2018); *Kotlina Turoszowska. Monografia Miasta i Gminy Bogatynia 1945–2010* (Legnica 2019); *Reichenau. Ein historischer Abriss aus polnischer Sicht* (Legnica 2020). Współpracuje z portalem internetowym [histmag.pl](http://histmag.pl). Specjalizuje się w historii XX wieku oraz Górnych Łużyc. Adres e-mail: [petronius\\_caius@op.pl](mailto:petronius_caius@op.pl).



BARBARA TECHMAŃSKA  
Uniwersytet Wrocławski  
Instytut Historyczny  
ORCID [0000-0002-0319-1776](https://orcid.org/0000-0002-0319-1776)

## ŻYDOWSKIE PLACÓWKI PRZEDSZKOLNE NA DOLNYM ŚLĄSKU PROWADZONE PRZEZ CENTRALNY KOMITET ŻYDÓW W POLSCE W LATACH 40. I 50. XX W. – ZARYS PROBLEMATYKI

### JEWISH KINDERGARTENS IN LOWER SILESIA MANAGED BY THE CENTRAL COMMITTEE OF POLISH JEWS IN 1940S AND 1950S – AN OUTLINE

**ABSTRACT:** The article presents the history of Jewish kindergartens and after-school care centers on the postwar Lower Silesia, and documents the struggle of the Jewish community regarding childcare. It is focused on institutions subordinate to Central Committee of Polish Jews, and directly – to the Provincial Committee of Polish Jews in Wrocław. It present the housing conditions, the staff and rules of operation of the Lower Silesian establishments, including those in Wrocław and Legnica.

**KEYWORDS:** Lower Silesia, Jews, childcare, kindergartens, after-school care center

Dolny Śląsk w historii Żydów w powojennej Polsce odgrywa rolę szczególną. Pierwsi osadnicy żydowscy pojawili się na tym terenie wiosną 1945 r., a byli to oswobodzeni więźniowie obozów hitlerowskich. Większość próbowała dotrzeć do poprzednich miejsc zamieszkania, ponieważ jednak często były one zniszczone, zasiedlone przez nowych gospodarzy bądź leżały już poza nowymi granicami kraju, decydowała się później wrócić na tzw. Ziemie Odzyskane<sup>1</sup>. Stwarzały one

---

<sup>1</sup> Zob. Samuel Bat, *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku*, „Rocznik Wrocławski”, 5 (1961), s. 142.

nowe możliwości, dlatego działacze Centralnego Komitetu Żydów w Polsce (CKŻP)<sup>2</sup> podjęli starania o utworzenie na tym obszarze żydowskiego osiedla. O ile powracający do swoich dawnych siedzib Żydzi napotykali wrogość tych, którzy już się w nich zadomowili, o tyle na Dolnym Śląsku podobnych konfliktów można było uniknąć. Na te właśnie okoliczności zwrócił uwagę dolnośląski Wojewódzki Komitet Żydowski (WKŻ) założony 17 VI 1945 r. w Dzierżoniowie. W przygotowanym memoriale zasugerował on osiedlenie na tym terenie 20 tys. polskich Żydów ocalałych z Holocaustu<sup>3</sup>. Na propozycję tę miały pozytywnie zareagować władze polskie, które starały się wykorzystać propagandowo obecność mniejszości żydowskiej. Wyrozumiałe podejście komunistów – stopniowo umacniających swe rządy w kraju – miało pozytywnie nastrajać opinię międzynarodową do zachodzących w Polsce zmian ustrojowych<sup>4</sup>. Akcję osadniczą Żydów na terenie Dolnego Śląska wspierali zasiadający we władzach CKŻP przedstawiciele Polskiej Partii Robotniczej<sup>5</sup>, przeciwstawiający się głoszonemu przez syjonistów hasłom emigracji, przedstawiający ten obszar jako znacznie atrakcyjniejszy od „Ziemi Obiecanej”, podkreślający występujące w Palestynie problemy aprowizacyjne i niechętny stosunek władz brytyjskich do osiedlających się tam Żydów<sup>6</sup>. Dolny Śląsk, jako region zasobny i rozwinięty gospodarczo, mógł wydawać się miejscem, gdzie łatwiej będzie rozpocząć życie od nowa.

Pierwsze miesiące po zakończeniu działań wojennych zdawały się potwierdzać te nadzieje. Już we wrześniu 1945 r. odnotowano na Dolnym Śląsku obecność 10 tys. Żydów<sup>7</sup>, a kilka miesięcy później – w styczniu 1946 r. – 16,3 tys.<sup>8</sup> Na początku 1946 r. rozpoczęła się tzw. repatriacja polskich Żydów z ZSRR, w wyniku której

---

<sup>2</sup> Ogólnopolska świecka organizacja istniejąca od 1944 do 1950 r., będąca polityczną reprezentacją Żydów wobec władz polskich i organizacji żydowskich za granicą.

<sup>3</sup> Szyja Bronsztejn, *Uwagi o ludności żydowskiej na Dolnym Śląsku w pierwszych latach po wyzwoleniu*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 75 (1970), s. 32; Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie (dalej: AŻIH), Prezydium CKŻP (dalej: CKŻP), sygn. 303/IX/1, s. 104–105.

<sup>4</sup> Marcin Szydzisz, *Spoleczność żydowska na Dolnym Śląsku w świetle działalności Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce w latach 1950–1989*, Wrocław 2019, s. 14.

<sup>5</sup> W skład CKŻP wchodził przedstawiciele wszystkich legalnie działających w Polsce partii żydowskich, w tym syjonistycznych. Dominującą pozycję w CKŻP komuniści zdobyli dopiero pod koniec lat 40. XX w.

<sup>6</sup> Maciej Pisarski, „Na żydowskiej ulicy”. *Szkic do dziejów żydowskiej frakcji PPR przy CKŻP 1945–1951*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1997, 2, s. 38–39.

<sup>7</sup> Bożena Szaynok, *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku, na Dolnym Śląsku 1945–1950*, Wrocław 2000 (Acta Universitatis Wratislaviensis Historia No 2257), s. 27.

<sup>8</sup> Szydzisz, *Spoleczność*, s. 15.



liczba żydowskich mieszkańców regionu wzrosła do 90 tys. (w lipcu 1946 r.)<sup>9</sup>. W żydowskim osadnictwie na Dolnym Śląsku szczególna rola przypadła miejscowościom powiatu dzierzoniowskiego i wałbrzyskiego, jak też Wrocławowi i Legnicy, w których powstały największe skupiska ludności żydowskiej. Sytuacja była dynamiczna, ponieważ część przybyłych decydowała się na emigrację. Odpływ Żydów z Polski przyspieszyła zmiana „atmosfery” wywołana pogromem kieleckim z 4 VII 1946 r., którego echa dotarły również na Dolny Śląsk. Jesienią tego roku dolnośląska społeczność żydowska liczyła ok. 60 tys. osób, w lutym 1948 r. już tylko 45 tys. Po powstaniu państwa Izrael ruszyła kolejna fala emigracji, w jej efekcie po 1949 r. pozostało na Dolnym Śląsku ok. 30 tys. Żydów. Tymczasem, wdrażany w Polsce stalinizm pozbawiał (nie tylko) mniejszość żydowską resztek rzeczywistej niezależności, a opowiedzenie się Izraela po stronie zachodnich demokracji przesądzało o zmianie polityki władz komunistycznych. Aktywność polityczna, społeczna i kulturalna polskich Żydów została radykalnie ograniczona. Ich organizacjom zablokowano dostęp do zagranicznych funduszy, z których finansowano również działania oświatowe<sup>10</sup>. W 1950 r. w miejsce CKŻP powołano Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów (TSKŻ)<sup>11</sup>, które znalazło się pod pełną kontrolą władz komunistycznych. Na początku lat 50. XX w. – według TSKŻ – miało zamieszkiwać Dolny Śląsk już tylko ok. 17 tys. Żydów. Nastąpił okres względnej stabilizacji populacji żydowskiej społeczności na tym terenie, ale jej działalność została podporządkowana woli komunistów<sup>12</sup>.

W połowie lat 40. XX w. na terenie Dolnego Śląska powołano szereg instytucji żydowskich. Wspomniany Wojewódzki Komitet Żydowski na Dolny Śląsk miał swoją siedzibę w Dzierżoniowie (wówczas Rychbach)<sup>13</sup>. Tam też organizowały się wojewódzkie struktury żydowskich partii i Towarzystwa Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej (TOZ). Do pilnych zadań CKŻP/WKŻ<sup>14</sup>, jak też wymienionych

<sup>9</sup> Szaynok, *Ludność żydowska*, s. 52. Połowa 1946 r. to czas, kiedy w granicach powojennej Polski odnotowano najwyższą liczbę Żydów – ok. 250 tys. osób (Szydżisz, *Spolecność*, s. 17).

<sup>10</sup> Maciej Pisarski, *Emigracja Żydów z Polski w latach 1945–1951*, [w:] August. Grabski, Maciej Pisarski, Albert Stankowski, *Studia z dziejów i kultury Żydów w Polsce po 1945 roku*, red. Jerzy Tomaszewski, Warszawa 1997, s. 57–58.

<sup>11</sup> Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów miało charakter świecki, powstało w 1950 r. z połączenia CKŻP i Żydowskiego Towarzystwa Kultury.

<sup>12</sup> Szerzej zob. Szydżisz, *Spolecność*, s. 19.

<sup>13</sup> Siedzibę Wojewódzkiego Komitetu Żydów na Dolnym Śląsku przeniesiono z Dzierżoniowa do Wrocławia 1 IV 1946 r.

<sup>14</sup> Należy podkreślić, że CKŻP nie był jedyną organizacją zajmującą się opieką nad dziećmi żydowskimi i ich kształceniem. Funkcjonowały chociażby placówki syjonistyczne oraz szkoły

dalej, podległych im struktur, należała edukacja i opieka nad żydowskimi dziećmi, które przeżyły wojnę<sup>15</sup>. Wydział Oświaty (wcześniej Referat Szkolny) organizował zatem szkoły, a Wydział Opieki nad Dzieckiem domy dziecka, półinternaty i przedszkola<sup>16</sup>. W 1947 r. w dolnośląskich komitetach żydowskich zarejestrowanych było blisko 9 tys. dzieci (4416 chłopców i 4282 dziewczynki), w tym 1490 w wieku od 4 do 7 lat i 4366 – w wieku szkolnym od 7. do 14. roku życia<sup>17</sup>. To dla nich otwarto największą – w skali Polski – liczbę żydowskich szkół, przedszkoli, półinternatów oraz cztery „komitetowe” domy dziecka: w Niemczy, Legnicy, Bielawie i Pieszcach<sup>18</sup>.

W literaturze przedmiotu problem opieki nad dzieckiem żydowskim jest dość często przywoływany, chociażby w gruntownych pracach Heleny Datner<sup>19</sup>. Nawiązują do niego także opracowania traktujące o historii lokalnej<sup>20</sup>. Temat przedszkoli

---

hebrajskie. Domy dziecka zakładały takie organizacje jak: Ichud, He-Chaluc i Ha-Szomer ha-Cair, które przygotowywały dzieci do życia w Palestynie. Ich ośrodki znajdowały się m.in. we Wrocławiu i w Wałbrzychu, <https://sztetl.org.pl/pl/sownik/zydowskie-domy-dziecka-po-wojnie> (dostęp: 11 VII 2019 r.). Zob. też: Andrzej Rykała, *Przemiany sytuacji społeczno-politycznej mniejszości żydowskiej w Polsce po drugiej wojnie światowej*, Łódź 2007, s. 113.

<sup>15</sup> Zob. m.in. Helena Datner, *Po Zagładzie. Społeczna historia żydowskich domów dziecka, szkół, kół studentów w dokumentach Centralnego Komitetu Żydów w Polsce*, Warszawa 2016, s. 100–101.

<sup>16</sup> Pierwszą instytucją zajmującą się dziećmi w ramach CKŻP była Sekcja Opieki nad Dzieckiem, która funkcjonowała w ramach Wydziału Opieki Społecznej. Już jednak w lutym 1945 r. powstał Wydział Opieki nad Dzieckiem. Odpowiadał on za całokształt spraw dotyczących dzieci żydowskich, w tym za edukację i ochronę zdrowia. W lutym 1946 r. wewnątrz wspomnianego Wydziału powstał Referat Szkolny (zajmujący się szkołami żydowskimi), przekształcony kilka miesięcy później w samodzielny Wydział Szkolny. Po utworzeniu Wydziału Szkolnego oraz Towarzystwa Ochrony Zdrowia, Wydział Opieki skupił się na domach dziecka, przedszkolach i półinternatach. Pod koniec grudnia 1946 r. Wydział Szkolny oraz Wydział Opieki połączono w Wydział Oświaty. Istotne miejsce w działalności Wydziału Opieki nad Dzieckiem, a później Wydziału Oświaty zajmowały poszukiwania i „odzyskiwanie” dzieci, które wojnę spędziły w polskich rodzinach, klasztorach czy polskich lub radzieckich sierocińcach. Umieszczano je w domach dziecka, które CKŻP starał się otaczać szczególną opieką.

<sup>17</sup> Szaynok, *Ludność żydowska*, s. 129.

<sup>18</sup> Na temat dolnośląskich domów dziecka zob. Barbara Techmańska, *Żydowskie domy dziecka na Dolnym Śląsku prowadzone przez Centralny Komitet Żydów w Polsce (CKŻP): zarys problematyki*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 73 (2018), 1, s. 77–99.

<sup>19</sup> Helena Datner, *Dziecko żydowskie 1945–1968*, [w:] *Następstwa zagłady Żydów. Polska 1944–2010*, red. Feliks Tych, Monika Adamezyk-Garbowska, Lublin 2011, s. 245–281; *eadem*, *Po zagładzie. Społeczna historia żydowskich domów dziecka, szkół, kół studentów w dokumentach Centralnego Komitetu Żydów w Polsce*, Warszawa 2016; Helena Datner-Śpiewak, *Instytucje opieki na dzieckiem i szkoły powszechne CKŻP w latach 1945–1946. Zakres działania i założenia wychowawcze*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1981, 3, s. 37–51.

<sup>20</sup> Zob. Anna Gruźlewska, *Polska Jerozolima. Fenomen osiedla żydowskiego w powiecie dzierzoniowskim 1945–1950*, Dzierżonów 2019.

i półinternatów przedszkolnych pojawia się jednak nader rzadko, tak w ujęciu regionalnym, jak i ogólnopolskim. Prezentowane ustalenia stanowią wstęp do bardziej szczegółowych rozważań na ten temat, a obejmują teren dawnego województwa wrocławskiego, na którym osadnictwo żydowskie rozwijało się po 1945 r. najintensywniej. W realizacji projektu pomocne okazały się dokumenty zgromadzone w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, Archiwum Państwowym we Wrocławiu i jego legnickim oddziale oraz Katedrze Judaistyki Uniwersytetu Wrocławskiego (dotyczące działalności Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego we Wrocławiu), które pozwoliły zrekonstruować wskazany wycinek żydowskiej aktywności wychowawczo-oświatowej w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej.

\*\*\*

Dominującą formą opieki nad dziećmi żydowskimi w wieku przedszkolnym były półinternaty. Starano się je otwierać praktycznie we wszystkich dolnośląskich ośrodkach zamieszkałych przez społeczność żydowską. Czasami były to półinternaty przedszkolne, znacznie częściej – szkolne z grupami przedszkolnymi<sup>21</sup>. Typowych żydowskich przedszkoli było niewiele, warto jednak zauważyć, że Żydzi byli jedyną mniejszością w powojennej Polsce, która w ogóle tworzyła odrębne placówki tego typu<sup>22</sup>. Wszystkie te instytucje miały zapewnić dzieciom należytą opiekę oraz przybliżyć im kulturę i tradycję żydowską. Przebywanie „wśród swoich” dawało poczucie komfortu i bezpieczeństwa, które miało szczególne znaczenie dla dzieci tragicznie doświadczonych przez wojnę. Nie tylko wychowankowie domów dziecka stracili najbliższych, również w przedszkolach i półinternatach mierzono się z głębokim „śladem emocjonalnym”, co stawiało przed prowadzącymi je komitetami żydowskimi wyzwanie uczynienia z nich miejsc, które nie tylko zaoferują opiekę, ale też ułatwią dzieciom powrót do możliwie normalnego życia.

---

<sup>21</sup> Internaty szkolne z grupą przedszkolną działały pod koniec 1947 r. w: Ząbkowicach Śląskich, Piławie Górnej, Niemczy, Świebodzicach, Strzegomiu, Chojnowie, Jaworze, Nowej Soli, Mieroszowie, Jeleniej Górze, Boguszowie, Złotoryi, Bystrzycy Kłodzkiej, Dusznikach-Zdroju, Kamiennej Górze, Lubawce, Bolkowie, Żarach, Ziębicach, Głuszycy. Szaynok, *Ludność żydowska*, s. 128.

<sup>22</sup> Wprawdzie zostały wydane akty prawne umożliwiające zakładanie przedszkoli przez inne grupy mniejszościowe (choćby Niemców), niemniej nie posiadamy informacji o ich powstaniu. Monika Wiśniewska, *Przedszkola Polski „Ludowej”. Ideologizacja instytucji 1944–1965*, Warszawa 2019, s. 235–236.

Większość żydowskich przedszkoli i półinternatów uruchomiono na Dolnym Śląsku w 1946 r. (tab. 1a–2b), co było ściśle powiązane z postęпами osadnictwa żydowskiego na tym terenie. Z zachowanych dokumentów wynika, że we wrześniu 1946 r. funkcjonowało łącznie dziewięć półinternatów przedszkolnych i przedszkoli (539 dzieci) i 23 półinternaty szkolne z grupami przedszkolnymi (1712 dzieci). Do grudnia 1946 r. liczba półinternatów przedszkolnych i przedszkoli wzrosła do 11 (725 dzieci), za to ubyło półinternatów szkolnych z grupami przedszkolnymi (19)<sup>23</sup>. Liczba dzieci objętych opieką wzrastała w parze ze wzrostem liczby Żydów i możliwości instytucji żydowskich. W lipcu 1946 r. działało na Dolnym Śląsku 36 półinternatów szkolnych z grupami przedszkolnymi i typowo przedszkolnych (w całym kraju 44), a uczęszczało do nich ok. 3400 dzieci. Na początku 1948 r. zapisanych było do nich 3994 dzieci<sup>24</sup>.

**Tabela 1a. Wykaz żydowskich półinternatów przedszkolnych i przedszkoli na Dolnym Śląsku we wrześniu 1946 r.**

Lp.	Miejscowość	Liczba dzieci	Liczba personelu
1.	Wrocław	120	12
2.	Dzierżoniów (Rychbach)	75	12
3.	Piława Górna (Zagórze)	50	9
4.	Wałbrzych	65	10
5.	Boguszów (Boża Góra, ob. dzielnica Boguszowa-Gorców)	25	6
6.	Sobięcín (Węglowo, ob. dzielnica Wałbrzych)	55	12
7.	Mieroszów (Frydland)	35	8
8.	Biały Kamień (ob. dzielnica Wałbrzycha)	51	8
9.	Świdnica	63	8

Źródło: AKJ, WKŻ, sygn. 11/1, Spis zakładów dziecięcych, ilości dzieci i personelu, s. 14.

<sup>23</sup> Archiwum Katedry Judaistyki Uniwersytetu Wrocławskiego (dalej: AKJ), Wojewódzki Komitet Żydowski (dalej: WKŻ), sygn.13/1, Spis zakładów, ilości dzieci i personelu na dzień 10 XII 1946 r., s. 38.

<sup>24</sup> Sprawozdanie roczne od 1 I–31 XII 1947 r. Wydział Oświaty CKŻP, zob.: Datner, *Po zglądzie*, s. 240.

**Tabela 1b. Wykaz żydowskich pólinternatów szkolnych z grupami przedszkolnymi na Dolnym Śląsku we wrześniu 1946 r.**

Lp.	Miejscowość	Liczba dzieci	Liczba personelu
1.	Dzierżoniów (Rychbach)	62	12
2.	Pieszycy (Pietrolesie)	85	15
3.	Bielawa	151	18
4.	Kłodzko	80	11
5.	Ludwikowice Kłodzkie (Ludwikowo)	21	7
6.	Nowa Ruda	72	10
7.	Polanica-Zdrój (Puszczykowo Zdrój)	35	6
8.	Bystrzyca Kłodzka (Bystrzyca)	69	11
9.	Ząbkowice Śląskie (Ząbkowice)	79	12
10.	Ziębice (Ziembice)	119	18
11.	Świebodzice (Fryborg)	40	8
12.	Strzegom	120	11
13.	Kamienna Góra	58	9
14.	Lubawka (Lubawa)	54	8
15.	Złotoryja	103	10
16.	Chojnów	86	10
17.	Legnica	170	15
18.	Jelenia Góra	20	6
19.	Jawor	109	8
20.	Bolków (Bolkowo)	33	6
21.	Nowa Sól	49	8
22.	Żary (Żuraw)	57	10
23.	Przemków	40	8

Źródło: AKJ, WKŻ, sygn. 11/1, Spis zakładów dziecięcych, ilości dzieci i personelu, s. 14.

**Tabela 2a. Wykaz żydowskich pólinternatów przedszkolnych i przedszkoli na Dolnym Śląsku w październiku 1946 r.**

Lp.	Miejscowość	Liczba dzieci	Liczba personelu
1.	Wrocław	113	14
2.	Dzierżoniów (Rychbach) nr 3	72	11
3.	Wałbrzych	75	10
4.	Boguszów (Boża Góra, ob. dzielnica Boguszowa-Gorców)	20	6
5.	Sobięcin (Węglowo, ob. dzielnica Wałbrzych)	55	12
6.	Mioszów (Frydland)	48	8
7.	Biały Kamień (ob. dzielnica Wałbrzycha)	59	8
8.	Świdnica	63	8
9.	Legnica	90	16

Źródło: AKJ, WKŻ, sygn. 12/1, Spis zakładów, ilości dzieci i personelu na dzień 10 X 1946 r., k. 44.

**Tabela 2b. Wykaz żydowskich pólinternatów przedszkolnych z grupami szkolnymi na Dolnym Śląsku w październiku 1946 r.**

Lp.	Miejscowość	Liczba dzieci	Liczba personelu
1.	Pieszycy (Pietrolesie)	108	15
2.	Bielawa	170	18
3.	Kłodzko	42	9
4.	Nowa Ruda	68	10
5.	Bystrzyca Kłodzka (Bystrzyca)	60	14
6.	Ząbkowice Śląskie (Ząbkowice)	79	12
7.	Ziębice (Ziembice)	125	19
8.	Świebodzice (Fryborg)	32	7
9.	Strzegom	120	11
10.	Kamienna Góra	53	9
11.	Lubawka (Lubawa)	54	8

Lp.	Miejscowość	Liczba dzieci	Liczba personelu
12.	Złotoryja	103	9
13.	Chojnów	72	11
14.	Jelenia Góra	19	6
15.	Jawor	78	9
16.	Bolków (Bolkowo)	19	4
17.	Nowa Sól	51	8
18.	Żary	70	10
19.	Piława Górna (Zagórze)	61	9
20.	Duszniki Zdrój	49	8

Źródło: AKJ, WKŻ, sygn. 12/1, Spis zakładów, ilości dzieci i personelu na dzień 10 X 1946 r., k. 44.

Przedszkola i półinternaty przedszkolne uruchamiano przeważnie w miejscowościach, w których funkcjonowały szkoły, stanowiąc dla nich bazę rekrutacyjną. Nie była to jednak reguła. W Białym Kamieniu szkoła działała bardzo krótko, przedszkole (półinternat przedszkolny) przetrwało natomiast do czasu jego upaństwowienia. W chwili powstania, w lipcu 1946 r. uczęszczało do niego 51 dzieci, w styczniu 1947 r. – 62, a po upaństwowieniu w 1950 r. – 41<sup>25</sup>. W Dzierżoniowie, ważnym centrum powojennego życia żydowskiego, pierwsze instytucje opiekuńczo-wychowawcze powstały już jesienią 1945 r.<sup>26</sup> Początkowo chodziło o półinternat im. I.L. Pereca (ul. Kościuszki 5) dla 50 dzieci. Z czasem uruchomiono dwa kolejne, po czym pod koniec 1947 r. połączono je w ramach tzw. Pałacu Młodzieży (ul. Mickiewicza 7) prowadzonego przez Beniamina Tauba. Na dwóch pierwszych piętrach przebywały grupy przedszkolne, a na trzecim piętrze dwie grupy szkolne. W sumie opiekowano się tam wówczas 154 dziećmi<sup>27</sup>. W Dusznikach-Zdroju

<sup>25</sup> AŻIH, CKŻP, sygn. 303/IX/948 i 303/IX/949, Wykaz dzieci w wieku przedszkolnym – stan na 29 I 1950. Z analizy miejsca zatrudnienia ojców dowiadujemy się, że wielu z nich było górnikami. Większość matek nie pracowała.

<sup>26</sup> AŻIH, CKŻP, sygn. 303/IX/1092, k. 1–2.

<sup>27</sup> Gruzlewska, *Polska Jerozolima*, s. 91.

przedszkole, półinternat i szkoła – powstałe 2 V 1946 r. – były zarządzane przez jedną osobę – Izraela Steinberga<sup>28</sup>.

Część półinternatów przedszkolnych czy przedszkoli działała krótko, co prawdopodobnie miało związek z migracjami Żydów. Takim przykładem może być Bolków<sup>29</sup>. Przedszkole, podobnie jak szkoła, powstało tam w lipcu 1946 r., a rok później zakończyło działalność. Podobna sytuacja miała miejsce w Bystrzycy Kłodzkiej. Również tam przedszkole ruszyło w lipcu 1946 r. (dla 27 dzieci)<sup>30</sup>, a w źródłach z roku 1948 nie odnajdujemy już informacji nt. jego pracy. Inne instytucje w tym samym czasie odnotowywały rozwój. W Bielawie, która była jednym z większych skupisk ludności żydowskiej, w sierpniu 1948 r. chodziło do przedszkola 60 dzieci<sup>31</sup>, a w chwili upaństwowienia w styczniu 1950 r. było ich 95<sup>32</sup>.

Charakterystyczną cechą placówek dziecięcych była ciągła rotacja wśród dzieci i personelu. W drugiej połowie 1946 r. wałbrzyski półinternat szkolny opuszczała co miesiąc 1/5 wychowanków, zaś ich miejsca zajmowała 1/4 nowych podopiecznych. W pozostałych półinternatach w powiecie wałbrzyskim działa się podobnie. Od 1947 r. sytuacja zaczęła się nieco stabilizować. Proporcjonalnie do kurczenia się żydowskich instytucji w Mieroszowie, Głuszycy i Boguszowie rosło zapotrzebowanie na nowe miejsca dla dzieci w samym Wałbrzychu. W 1948 r. w przedszkolu wałbrzyskim grupa starsza liczyła 27 osób. W 1950 r. w całym przedszkolu było 180 dzieci (tylko 35 matek pracowało)<sup>33</sup>. Emigracja ludności żydowskiej doprowadziła do likwidacji przedszkoli i półinternatów w mniejszych jej skupiskach, gdzie dopływ wychowanków był mniejszy. Dobrym przykładem jest Chojnów, gdzie grupa przedszkolna półinternatu szkolnego liczyła w 1947 r. 22 osoby<sup>34</sup>.

Do półinternatów i przedszkoli uczęszczały dzieci w wieku od 3 do 7 lat i spędzały w nich po 8 h dziennie (od 9.00 do 17.00). Oprócz opieki wychowawczej

---

<sup>28</sup> AKJ, WKŻ, sygn. 3/1, Sprawozdanie ob. Mgr. Honigmana ze swej delegacji służbowej do Kłodzka i Dusznik Zdroju, s. 18.

<sup>29</sup> AŻIH, CKŻP, sygn. 303/IX/998, Wykaz dzieci w instytucjach opiekuńczych w Dzierżonowie, k. 1.

<sup>30</sup> AŻIH, CKŻP, sygn. 303/IX/1010, Wykaz dzieci w przedszkolu w Bystrzycy (1946 r.), k. 1.

<sup>31</sup> AŻIH, CKŻP, sygn. 303/IX/971, Wykaz dzieci uczęszczających do przedszkola w Bielawie, k. 1–2.

<sup>32</sup> *Ibidem*, k. 3–4. W Bielawie dzieci przedszkolne pochodziły z rodzin, które utrzymywały się głównie z pracy ojców. Tylko kilka matek było zawodowo czynnych (krawiectwo).

<sup>33</sup> Paweł Wieczorek, *Żydzi w Wałbrzychu i powiecie wałbrzyskim 1945–1968*, Warszawa–Wrocław 2017, s. 160.

<sup>34</sup> AŻIH, CKŻP, sygn. 303/IX/1030, Wykaz dzieci w półinternacie w Chojnowie, k. 1.



zapewniano dzieciom pełne wyżywienie. Otrzymywały one trzy posiłki: śniadania, obiady i podwieczorki. Zajęcia edukacyjne prowadzono w salach i na wolnym powietrzu, a odbywały się one w języku polskim lub żydowskim (jidysz)<sup>35</sup>. Początkowo w placówkach tych nie pobierano opłat, a do tego część rodzin korzystała z różnych form pomocy, m.in. w postaci odzieży i żywności przekazywanej dla dzieci przez amerykańskie instytucje – zwłaszcza Joint<sup>36</sup>. Dopiero pod koniec 1946 r. WKŻ poinformował o braku funduszy na działalność podległych mu instytucji, dlatego wprowadzono odpłatność za półinternaty. Zatrudnieni rodzice mieli obowiązek przekazać kartę produktową dziecka, a niepracujący płacić od 1000 do 1500 zł miesięcznie<sup>37</sup>. Przy placówkach przedszkolnych powoływano komitety opiekuńcze, które zbierały na ich rzecz środki. Sytuacja finansowa nie mogła być jednak aż tak zła, skoro CKŻP i jego regionalne struktury nadal starały się zwalniać rodziców z całości lub części opłat. Najprawdopodobniej były one pobierane tylko od tych rodziców, dla których nie stanowiły szczególnego problemu.

Nad właściwym funkcjonowaniem przedszkoli i półinternatów (jak też pozostałych instytucji dziecięcych podległych Wydziałowi Opieki nad Dzieckiem) czuwały na Dolnym Śląsku władze dzierżoniowskiego, następnie wrocławskiego WKŻ<sup>38</sup>, które przeprowadzały cykliczne kontrole<sup>39</sup>. Na ich podstawie określano potrzeby i podejmowano działania zaradcze. Organizowano m.in. kursy dla pracowników instytucji dziecięcych, jak choćby na początku sierpnia 1946 r. W sprawozdaniach można znaleźć oceny, że dzięki temu nadzorowi poziom pracy metodyczno-wychowawczej „był stale podnoszony”<sup>40</sup>. Z inicjatywy Wydziału Oświaty WKŻ utworzono Komisję Metodyczną, która koordynowała działania w zakresie ustalania planów dydaktyczno-wychowawczych podległych mu instytucji. Rozsyłała ona m.in. referaty, takie jak *Gry i zabawy dziecka w wieku przedszkolnym* czy

<sup>35</sup> Datner, *Po zagładzie*, s. 236.

<sup>36</sup> American Jewish Joint Distribution Committee – organizacja pomocowa założona w 1914 r. Jej fundusze pochodziły przede wszystkim z datków amerykańskich Żydów.

<sup>37</sup> AKJ, WKŻ, sygn. 13/1, Sprawozdanie z działalności KŻ oddział we Wrocławiu za grudzień 1946 r., s. 5.

<sup>38</sup> Działalność wszystkich żydowskich placówek przedszkolnych i półinternatów na terenie kraju nadzorowana była (pod względem metodycznym, wychowawczym, administracyjnym, sanitarnym, kadrowym) przez Wydział Oświaty CKŻP. AŻIH, CKŻP, sygn. 303/IX/7, Instrukcja dla inspektorów – instruktorów szkolnych WO CKŻP, Warszawa, 10 I 1947 r., k. 13.

<sup>39</sup> AKJ, WKŻ, sygn. 11/1, Sprawozdanie z działalności Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego we Wrocławiu za miesiąc sierpień 1946, s. 32.

<sup>40</sup> AKJ, WKŻ, sygn. 13/1, Sprawozdanie z działalności KŻ oddział we Wrocławiu za grudzień 1946, s. 6.

*Organizacja i wychowanie dzieci w przedszkolu*<sup>41</sup>. Komisja przygotowywała nadto tezy do pogadanek przeprowadzanych w przedszkolach, jak też „instrukcję obchodów świąt żydowskich”. W 1946 r. wydano nawet bajkę chanukową (w języku żydowskim)<sup>42</sup>.

Przedszkola żydowskie – podobnie jak szkoły – organizowano w myśl zasady, że tylko we własnej placówce żydowskie dziecko mogło zostać wychowane w duchu rodzimej tradycji i kultury. Zadaniem instytucji było dbanie o rozwój umysłowy, fizyczny, moralny i zdrowie wychowanków. W instrukcji CKŻP dotyczącej prowadzenia półinternatów przedszkolnych artykułowano troskę o zachowanie tożsamości oraz integrację Żydów. Sformułowane zostały również wytyczne ideologiczno-wychowawcze, które wpisane były w polityczne ramy tamtych lat. Znalazły się wśród nich uwagi o kształtowaniu w dzieciach poczucia własnej godności, zrozumienia dla „ogólnoludzkich idei demokracji, postępu i braterstwa ludowego”, odczuwania „związku z Międzynarodowym Światem Pracy, walczącym o wyzwolenie społeczne”, budowania przywiązania do „odrodzonej Polski Demokratycznej”; o pielęgnowaniu poczucia godności narodowej, umiłowania języka, literatury i historii Żydów, poczucia związku z narodem żydowskim, a zwłaszcza z jego „demokratycznymi, postępowymi czynnikami walczącymi o narodowe i społeczne wyzwolenie mas żydowskich”. Starano się także zaszczerpić w dzieciach zasady etyki społecznej, solidarności zbiorowej, altruizmu, odpowiedzialności za słowa i czyny<sup>43</sup>. Zalecano, by tam, gdzie ze względu na nieliczne środowisko żydowskie nie udało się utworzyć dziecięcych instytucji, organizować cyklicznie pogadanki dla dzieci, umożliwić im uczestniczenie w wydarzeniach kulturalnych dotyczących m.in. obchodów ważnych rocznic żydowskich<sup>44</sup>. Warto nadmienić, że placówki prowadzone przez CKŻP miały świecki charakter. Obchodzone święta starano się zatem pozbawić wydźwięku religijnego. Nie sposób obecnie stwierdzić, jak to w praktyce wyglądało.

We wszystkich żydowskich instytucjach dziecięcych narzekano na niedobór wykwalifikowanego personelu. Niekiedy pojawiały się również opinie, że pracującym

---

<sup>41</sup> AKJ, WKŻ, sygn.11/1, Sprawozdanie z pracy Wydziału Opieki nad Dzieckiem – sierpień 1946, s. 34.

<sup>42</sup> AKJ, WKŻ, sygn. 13/1, Sprawozdanie z działalności KŻ oddział we Wrocławiu za grudzień 1946 i Sprawozdanie Wydziału Opieki nad Dzieckiem, s. 35–36.

<sup>43</sup> AŻIH, CKŻP, sygn. 303/IX/4, Wytyczne ideologiczno-wychowawcze Referatu Opieki nad Dzieckiem CKŻP – Warszawa 10 VII 1945, k. 15.

<sup>44</sup> Wiśniewska, *Przedszkola*, s. 239.

w przedszkolach nie tylko brakowało wykształcenia, ale też chęci<sup>45</sup>. Negatywne głosy nie powinny jednak rzutować na ogólną ocenę tych placówek, bowiem pracownicy Wydziału Oświaty wizytujący przedszkola i półinternaty często chwalili zaradność personelu, zwłaszcza kierownictwa<sup>46</sup>. Zdarzało się, że brak pracowników prowadził do zamknięcia instytucji (Kamienna Góra)<sup>47</sup>, dlatego komitety żydowskie poszukiwały wychowawców, organizowały również szkolenia i kursy dla personelu, które pozwalały im zdobyć lub podnieść kwalifikacje.

W zachowanych materiałach źródłowych informowano na temat kadr raczej ogólnie. Kierowniczka przedszkola w Białym Kamieniu Stella Milsztajn była absolwentką Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Warszawskiego. W Wałbrzychu kierowała półinternatem Helena Szenberg, w Sobięcinie – Zofia Koc, w Mieroszowie – Maria Celina Dolecka, a w Boguszowie – Dzida Sztyleyman. Półinternat Szkolny im. J. Korczaka (z grupą przedszkolną) w Wałbrzychu prowadził z kolei Abram Garbarski. O niektórych placówkach wiadomo więcej. Przykładowo, w Ząbkowicach Śląskich pracowało siedem osób bezpośrednio zajmujących się dziećmi: kierowniczka Pesa Włodawer, wychowawczynie: Rachel Rozenblum, Mania Mosieznik, Sara Szpilfider i Serafina Rapp, dwie panie do pomocy: Estera Lempel i Gita Berina, oraz pracownicy administracji i obsługi – gospodarz (Marian Kornblit), buchalter (Sara Krasnopiórko), kucharka (Nadia Ajnhorn) i dwie panie sprząające (Róża Liwszyc i Pesa Trifler)<sup>48</sup>. We Wrocławiu „personel wychowawczy” w pierwszej połowie 1946 r. tworzyło sześć osób<sup>49</sup>. W Legnicy w 1948 r. zatrudnionych było dziewięć osób personelu wychowawczego (w tym pianistka). Kierownikiem placówki w Chojnowie był Jakub Bronstein. Ponadto pracowali tam także: Bernard Springer (księgowy), Józef Bukszpan (kierownik internatu), wychowawcy: Rachela Rotblit, Fryda Lederman, Tauba Rajman i Stanisław Szperling, oraz personel techniczny: Laja Finkelstein, Ita Weintraub, Klara Melcer i Ita

<sup>45</sup> AKJ, WKŻ, sygn. 3/1, Sprawozdanie ob. Mgr. Honigmana ze swej delegacji służbowej do Kłodzka i Dusznik Zdroju, s. 18.

<sup>46</sup> Przykładowo, w kontekście Ząbkowic Śląskich pisano: „prawie cały inwentarz, który znajduje się w przedszkolu wyłącznie zdobyty siłami gospodarza”. AŻIH, CKŻP, sygn. 303/IX/1659, Sprawozdanie z inspekcji żłobka, przedszkola i półinternatu w Ząbkowicach, przeprowadzonej przez inspektora Wydziału Opieki nad Dzieckiem, Orlean Ireneę, 14 VII 1946, s. 11.

<sup>47</sup> AŻIH, CKŻP, sygn. 303/IX/22, Sprawozdanie z inspekcji półinternatu żydowskiego w Kamiennej Górze, sierpień 1947, k. 7.

<sup>48</sup> <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/z/709-zabkowice-slaskie/102-oswiata-i-kultura/26793-wykaz-pracownikow-przedszkola-polinternatu-081946> (dostęp: 11 II 2019).

<sup>49</sup> AŻIH, CKŻP, sygn. 303/IX/1622, Wykaz pracowników Przedszkola nr 1 we Wrocławiu, s. 1.

Zielicka<sup>50</sup>. Kierowniczką pierwszego półinternatu (szkolno-przedszkolnego) w Dzierżoniowie była w 1946 r. Matla Segal, a funkcje wychowawczyń pełniły: Chana Hendel, Fryda Lerner i Chana Bursztyn. Buchalterem był Dawid Cwirna, intendentem zaś Józef Zybersztajn<sup>51</sup>. Najliczniejszym personelem dysponowało w latach 1945–1949 Przedszkole nr 1 we Wrocławiu (Rywa Tancman, Sara Cukierman, Regina Goldberg, Irlender, Blumenfeld, Michałowska, Łucja Jakubowicz, Hilary Chmura, Bronisława Weiberg, Genia Zilbersztajn, Szyfer, Szerman, Kazimiera Kubów, Olga Maliniak, Jenta Milc, Józefa Wołk, Helena Smileńska, Marysia Mazur, Jadwiga Tolak, Estera Pasternak, Maria Malnela, Paul Ginter, Sara Mendelson, Zygmunt Paczyński)<sup>52</sup>. Mniej osób zatrudnionych było natomiast we wrocławskim przedszkolu nr 2 (Stella Milsztajn, Natan Szulman, Bronisława Korzeniowska, Antonina Lerer, Ludwika Matuszewska, Anna Tomaszewska, Tiszler, Majer Grossfeld, Zofia Zylbersztejn, Estera Elbaum, Berta Kac)<sup>53</sup>.

Baza lokalowa przedszkoli przedstawiała się raczej niekorzystnie, szczególnie na początku. Opisane niżej placówki we Wrocławiu i Legnicy nie miały najlepszych warunków, ale po przeprowadzeniu koniecznych remontów sytuacja się poprawiła. W większości przedszkoli przeprowadzano jednak tylko doraźne prace. W Ząbkowicach Śląskich przedszkole funkcjonowało w jednym budynku, który liczył osiem sal, razem z półinternatem szkolnym i żłobkiem. Na trzy instytucje dostępna była tylko jedna toaleta, nie było umywalni i szatni. Wszystkich korzystających z niej było zaś 133: 14 osób w żłobku, 41 w przedszkolu i 78 w półinternacie. Również jadalnia była wspólna. Inspektor Landau po wizytacji półinternatu przedszkolnego w Ziębicach napisał: „zakład robi ponure wrażenie. Ściany i okna brudne, zapuszczone. Jadalnia [...] zamiast firan wisi jakiś czarny papier z czasów niemieckich”<sup>54</sup>. Także lokal półinternatu w Kamiennej Górze oceniono jako nieestetyczny, ponury i wilgotny. W placówce nie było ponoć żadnych zabawek, a opieka lekarska pozostawiała wiele do życzenia. Wypada wspomnieć na marginesie, że nie było odosobnionym przypadkiem to, że dzieci w przedszkolach

<sup>50</sup> Adam Dylewski, *Śladami Żydów polskich. Przewodnik ilustrowany*, Bielsko-Biała 2019, s. 19.

<sup>51</sup> Gruźlewska, *Polska Jerozolima*, s. 91.

<sup>52</sup> AKJ, WKŻ, sygn. 13/1, [Protokoły i sprawozdania z działalności Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego w latach 1945–1949].

<sup>53</sup> <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/w/642-wroclaw/107-listy-nazwisk/86013-spis-pracownikow-przedszkola-nr-2-1945-1949> (dostęp: 11 II 2019).

<sup>54</sup> Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: APWr.), Wojewódzki Komitet Żydowski (dalej: WKŻ), sygn. 11, Sprawozdanie Komitetu Żydowskiego oddział we Wrocławiu, s. 5.

i półinternatach zarażały się świerzbem i wszawicą, co świadczyło o problemach z higieną<sup>55</sup>. Także w innych miejscach nie radzono sobie z „opłakany” stanem obiektów, które nie zawsze posiadały kanalizację, w związku z czym dzieci „zależały swoje potrzeby w pokojach”<sup>56</sup>. Inspektorzy Wydziału Oświaty oceniali, że na przedszkola i półinternaty przeznaczają się zbyt małe środki<sup>57</sup>.

Przedszkola oferowały pełne wyżywienie, a dzieci nocujące w nich – oprócz śniadań, obiadów i podwieczorków – mogły także korzystać z kolacji. Na temat jakości i ilości jedzenia nie zawsze jednak pisano jednoznacznie pozytywnie. Wizytujący przedszkole w Ząbkowicach Śląskich chwalił wprawdzie, że jedzenie jest smaczne, zwracał zarazem uwagę, że porcje są zbyt małe, co miało wynikać nie tylko „ze złego przeliczenia norm” przez Wydział Opieki nad Dzieckiem, ale też z ograniczonych funduszy<sup>58</sup>.

Zarówno pracownicy Wydziału Oświaty, jak i Wydziału Opieki nad Dzieckiem starali się szukać rozwiązań wspomagających działalność instytucji dziecięcych i zachęcających przedstawicieli środowiska do większego zainteresowania się problemami dzieci. Świadczył o tym chociażby wniosek jednego z pracowników Wydziału Opieki, który zaproponował urządzenie mieszkania dziecka żydowskiego, ponieważ – jak oceniał – „dziedzina ta jest przez społeczeństwo żydowskie zaniedbana”. Sugerował następnie, że należy „spopularyzować względnie obudzić w społeczeństwie [...] uczucie, iż sierota żydowska, dziecko żydowskie po wojnie, jeszcze bardziej niż poprzednio stanowi skarb całego narodu”<sup>59</sup>. Z drugiej też strony Wydział Opieki nad Dzieckiem dostrzegał wzrost zainteresowania samych rodziców dzieci przebywających w przedszkolach i półinternatach. W roku 1947 miało od nich wpłynąć 7 672 000 zł na potrzeby tych placówek<sup>60</sup>. Niestety nie wiemy, jaką część kosztów funkcjonowania placówek to pokryło.

Warto przyjrzeć się funkcjonowaniu dolnośląskich przedszkoli i półinternatów żydowskich nieco bliżej, a posłużą do tego instytucje powstałe w dużych

---

<sup>55</sup> AŻIH, CKŻP, sygn. 303/IX/22, Sprawozdanie z inspekcji półinternatu żydowskiego w Kamiennej Górze, sierpień 1947, k. 7; Protokół z wizytacji na Dolnym Śląsku, 29 XII 1946–9 I 1947, k. 24.

<sup>56</sup> Wiśniewska, *Przedszkola*, s. 240.

<sup>57</sup> AŻIH, CKŻP, sygn. 303/IX/8, Protokół zebrania pracowników WO CKŻP, 10 II 1947, k. 2–3.

<sup>58</sup> AŻIH, CKŻP, sygn. 303/IX/1659, Sprawozdanie z inspekcji żłobka, przedszkola i półinternatu w Ząbkowicach, przeprowadzonej przez inspektora Wydziału Opieki nad Dzieckiem, Orlean Irenę, 14 VII 1946, s. 11.

<sup>59</sup> AŻIH, Wydział Organizacyjny, sygn. 62, Posiedzenie Prezydium WKŻ 11 XI 1947, bp.

<sup>60</sup> *Ibidem*.

skupiskach ludności żydowskiej – we Wrocławiu i w Legnicy. Były to zresztą jedne z większych instytucji tego typu na Dolnym Śląsku, które jeszcze po ich upaństwowieniu zachowały żydowski charakter.

Przedszkole żydowskie we Wrocławiu, noszące – jak wiele innych instytucji dziecięcych (m.in. dom dziecka w Pieszcych) – imię Janusza Korczaka, powstało jako jedna z pierwszych placówek tego typu w stolicy Dolnego Śląska (1 V 1946 r.). Mieściło się w budynku przy pl. I.L. Pereca. W 1947 r. zostało przeniesione do częściowo wyremontowanego budynku przy ul. Grabiszyńskiej 61/65<sup>61</sup>. Pierwszą kierowniczką przedszkola została Rywa Tancman i pełniła te obowiązki do 1949 r. Po niej prowadzenie placówki przejęła Mirosława Rosiańska. W 1946 r. objęto w niej opieką między 108 a 120 żydowskich dzieci podzielonych na cztery oddziały<sup>62</sup>. Co ciekawe, w przedszkolu istniała tzw. grupa stała. Przypisane do niej dzieci spędzały w nim cały tydzień i jedynie na niedzielę były odbierane przez rodziców. W instytucji pracował personel żydowski, tylko jedna osoba (określana jako pracownik techniczny) nie miała żydowskiego pochodzenia. Przedszkole uchodziło za jedno z lepszych na terenie Wrocławia. Utrzymywane było przez Komitet Żydowski, ale spory udział w jego finansowaniu miał Komitet Rodzicielski. Ten organizował co roku na terenie województwa wrocławskiego kolonie letnie, na które wyjeżdżały wszystkie dzieci wraz z personelem. Komitet Rodzicielski wydatnie angażował się też w remont budynku przy ul. Grabiszyńskiej, a rodzice odgruzowali jego otoczenie, by stworzyć dzieciom przynajmniej namiastkę placu zabaw<sup>63</sup>. Nie bez znaczenia dla warunków, w których przebywały dzieci, było zagraniczne dofinansowywanie pochodzące nie tylko od instytucji żydowskich. Dzięki darom z UNRRA<sup>64</sup> dzieci były dożywiane, jak również

<sup>61</sup> Budynek przy ul. Grabiszyńskiej pochodził z 1881 r. Mieścił się w nim żydowski sierociniec fundacji Frackłów, a w latach 1933–1938 Muzeum Żydowskie. Po II wojnie światowej stał się siedzibą żydowskiego przedszkola im. J. Korczaka. W 1957 r. budynek został przejęty przez miasto i utworzono w nim ogólnodostępne przedszkole nr 19, po czym w 2001 r. stał się własnością Wyznaniowej Gminy Żydowskiej. Obecnie mieści Autorskie Europejskie Przedszkole Niepubliczne „Król Maciuś?”. <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/w/642-wroclaw/113-zabytki-kultury-materialnej/28298-sierociniec-muzeum-zydowskie-we-wroclawiu-ul-grabiszynska-6165> (dostęp: 12 II 2019).

<sup>62</sup> AŻIH, CKŻP, sygn. 303/IX/1622, Wykaz dzieci Przedszkola nr 1 im. J. Korczaka we Wrocławiu (1946), s. 1; sygn. 303/IX/1663, Wykaz dzieci Przedszkola nr 1 we Wrocławiu, s. 1–3. W 1949 r. było już 148 osób.

<sup>63</sup> Rejon ul. Grabiszyńskiej, podobnie jak wiele innych ulic wrocławskich, został mocno zniszczony podczas działań wojennych. Można więc przypuszczać, że odgruzowywanie podwórka przedszkolnego było pracochłonne.

<sup>64</sup> United Nations Relief and Rehabilitation Administration (Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Pomocy i Odbudowy), organizacja międzynarodowa utworzona 9 XI 1943 r.

zaopatrywane w odzież<sup>65</sup>. W 1949 r. przedszkole otrzymało większy teren, dzięki czemu można było otworzyć duży plac zabaw oraz ogród. W tym też czasie kierownictwo przedszkola przekazało część budynku na dom dziecka. Ponieważ przebywały w nim również dzieci w wieku przedszkolnym, obie instytucje podjęły współpracę, a dzieci spędzały wspólnie czas. Na początku 1951 r. konieczny okazał się kapitalny remont obiektu, dlatego zajęcia przeniesiono do szkoły muzycznej przy ul. Lelewela. Po jego zakończeniu placówka miała się prezentować okazale. Znalaziono również fundusze na wyposażenie sal, co pozwoliło zakupić: meble, firany i dywany, jak też atrakcyjne zabawki<sup>66</sup>. Przedszkole i plac zabaw, który także wyposażono w nowe sprzęty, ogrodzono siatką. Na początku lat 50. XX w. do domu dziecka zaczęto przyjmować nastolatki, co pogorszyło współpracę obu instytucji. Starsze dzieci niszczyły zresztą sprzęt na placu zabaw. Placówka przy ul. Grabiszyńskiej nie była jedynym przedszkolem żydowskim we Wrocławiu. We wrześniu 1946 r. WKŻ podjął decyzję o utworzeniu drugiego przedszkola przy ul. Sienkiewicza 40<sup>67</sup>, do którego uczęszczało ponad 90 dzieci<sup>68</sup>. W 1950 r. było ich już 122<sup>69</sup>. W 1954 r. obie placówki straciły żydowski charakter i przyjmowały dzieci „innego pochodzenia”<sup>70</sup>.

W Legnicy utworzono na początku półinternat przedszkolny. Uruchomiono go 1 V 1946 r.<sup>71</sup> w dwupiętrowym budynku przy ul. Jadwigi 21. Wkrótce przekształcono go w przedszkole im. Janusza Korczaka<sup>72</sup> i zlokalizowano przy ul. Złotogórskiej (ob. Złotoryjska) 56. Działało, podobnie jak wrocławskie instytucje, pod auspicjami CKŻP i było przez niego subsydiowane. Rodzice ponosili tylko częściowe koszty utrzymania swoich pociech w placówce w wysokości 1000 zł

---

w Waszyngtonie w celu udzielenia pomocy obszarom wyzwolonym w Europie i Azji po zakończeniu II wojny światowej.

<sup>65</sup> Informacje o przedszkolu pochodzą z *Kroniki przedszkola* dostępnej w Szkole Podstawowej Szalom Alejchem we Wrocławiu.

<sup>66</sup> *Kronika przedszkola*, s. 1.

<sup>67</sup> AKJ, WKŻ, sygn. 12/1, Sprawozdanie WO WKŻ za wrzesień 1946, s. 22.

<sup>68</sup> AŻIH, CKŻP, sygn. 303/IX/1624, Wykaz dzieci Przedszkola nr 1 we Wrocławiu, s. 1–4. Tylko 16 spośród matek tych dzieci pracowało.

<sup>69</sup> *Ibidem*, s. 7–9.

<sup>70</sup> Takie sformułowanie znalazło się w kronice: *Kronika przedszkola*, s. 3.

<sup>71</sup> APWr., WKŻ, sygn. 12, Sprawozdanie z działalności Żydowskiego Komitetu w Legnicy za maj 1946, s. 1.

<sup>72</sup> W formularzu statystycznym dla przedszkoli podana jest pełna nazwa: Przedszkole im. J. Korczaka przy Komitecie Żydowskim. Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Legnicy (dalej: APL), Zarząd Miejski w Legnicy (dalej: ZML), sygn. 237, s. 189–190.

miesięcznie<sup>73</sup>. Dnia 1 IX 1948 r. przedszkole otaczało opieką 92 dzieci, podzielonych na cztery grupy. Pracowało w nim pięć wychowawczyń<sup>74</sup>, z których tylko jedna miała pełne kwalifikacje (najprawdopodobniej kierowniczka Karolina Barszon), dwie – niepełne, a dwie były bez kwalifikacji. Przedszkole korzystało z pięciu sal i pracowało w godzinach od 9.00 do 17.00<sup>75</sup>. Budynek, w którym się mieściło, wynajmowano od Zarządu Miejskiego. Warunki lokalowe nie były przy tym najlepsze. Trzykondygnacyjna kamienica została zniszczona w 40%, była pozbawiona gazu i centralnego ogrzewania. Jej gruntowny remont – wymieniono drzwi, okna, doprowadzono elektryczność, wodę i zamontowano piece – przeprowadzono dopiero w 1948 r. Instytucję ponad rok później podporządkowano Wydziałowi Oświaty Miejskiej Rady Narodowej (co wiązało się z upaństwowieniem edukacyjnych i opiekuńczych placówek żydowskich). Od tego momentu nosiła nazwę Przedszkola nr 5 im. J. Korczaka, zachowała jednak przez pierwsze lata żydowski charakter<sup>76</sup>. W 1953 r. przeprowadzono kolejne remonty, które „dzięki intensywnej pracy” Barszon przebiegły sprawnie, co pozwoliło przygotować placówkę do następnego roku 1953/1954<sup>77</sup>.

Warto nadmienić, że Karolina Barszon dbała o estetykę przedszkola (pomyślowe dekoracje wykonywała sama), jak też wyposażyła je w przydatne pomoce naukowe<sup>78</sup>. Kierowniczka cieszyła się uznaniem władz miasta i to nie tylko ze względu na talenty organizatorskie, ale przede wszystkim „wyrobienie ideologiczne”. Jak pisano: „na każde zebranie [...] przygotowuje referat polityczny, gdyż personel techniczny nie jest w pełni uświadomiony [...] wychowawczynie są politycznie uświadomione, ich postawa ideologiczna jest pozytywna. Wychowują dzieci w duchu socjalistycznym wpajając zasadę internacjonalizmu i poczuciu

---

<sup>73</sup> *Ibidem*, s. 189. W roku szkolnym 1947/1948 dało to sumę 535 453 zł. Część osób była całkowicie lub częściowo zwolnionych z opłat.

<sup>74</sup> APL, ZML, sygn. 237, s. 189–190. W latach 50. XX w. wśród personelu przedszkola wymienienia się: Marię Russ, Adelę Pollak, Ludwikę Temkini, Polę Szerman (wychowawczynie), Chaim Krauser (księgową), Seweryna Rozenberga (intendenta, magazyniera), Irenę Rozenberg (kucharkę), Haliń Gawryluk (pomoc kucharki), Marię Mataczyńską, Michalinę Paluch, Weronikę Szkolną i Szajnę Obelską (sprzątaczkę), Szulima Rajsa – instruktora muzycznego i Józefa Chwastarza, który „doglądał świń” i sprzątał korytarze.

<sup>75</sup> APL, ZML, sygn. 237, Formularz statystyczny dla przedszkoli na rok szkol. 1948/49, stan z dn. 1.10.1948, sporządzany dla potrzeb Ministerstwa Oświaty i Głównego Urzędu Statystycznego, s. 189.

<sup>76</sup> Ten stan rzeczy utrzymał się do roku 1955.

<sup>77</sup> APL, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy (dalej: PMRN), sygn. 106, s. 32.

<sup>78</sup> *Ibidem*, s. 33–34.



solidarności z ludami dążącymi do równości, wolności i pokoju”<sup>79</sup>. Barszon dbała – w opinii władz – o kształtowanie socjalistycznej moralności małych wychowanków poprzez „urządzenie poranków patriotycznych, inscenizacji [pisownia oryginalna – B.T.], tańców ludowych, zajęć artystycznych. Przez to dziecko rozwija wytrwałość, poznaje i rozumie prace co rozwija zmysł artystyczny”<sup>80</sup>. Pozytywnie oceniano zarówno atmosferę w przedszkolu, współpracę instytucji z Komitetem Rodzicielskim, jak i sprawnie funkcjonujący system wychowawczy: dzieci „są karne, zdyscyplinowane, umieją bawić się w kolektywie”<sup>81</sup>.

**Tabela 3. Spis pracowników żydowskiego przedszkola im. Janusza Korczaka w Legnicy w sierpniu 1948 r.**

Imię i nazwisko	Funkcja	Przynależność partyjna
Anna Margulies	Kierowniczka	Polska Partia Robotnicza
Karolina Barszon	Kierowniczka	Polska Partia Robotnicza
Anna Przytycka	Wychowawczyni	Polska Partia Robotnicza
Rachela Lanajl	Wychowawczyni	Polska Partia Robotnicza
Golda Czeniewicz	Wychowawczyni	Ha-Szomer ha-Cair
Dora Szwarcleder	Wychowawczyni	Bezpartyjna
Mania Russ	Wychowawczyni	Cukunft
Tauba Buchwald	Pianistka	Bezpartyjna
Bela Bekier	Wychowawczyni	Polska Partia Robotnicza

Źródło: <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/l/666-legnica/107-listy-nazwisk/84268-spis-pracownikow-zydowskiego-przedszkola-im-janusza-korczaka-w-sierpniu-1948-roku> (dostęp: 2 II 2019).

O renomie przedszkola mogła świadczyć też liczba rodziców (nie tylko narodowości żydowskiej), chcących powierzyć opiekę nad swoim potomstwem właśnie tej placówce. Kierowniczka przedszkola, ze względu na brak miejsc, zmuszona była odmawiać przyjęcia kolejnych dzieci, narażając się tym samym na niezadowolenie rodziców. W zachowanych materiałach można znaleźć następującą notatkę „Kier.

<sup>79</sup> APL, PMRN, sygn. 106, Protokół z kontroli przeprowadzonej 20.02.1953 r. przez Komisję Oświatową, s. 162, 191. Większość wychowawczyń należała do Polskiej Partii Robotniczej (zob. tab. 3).

<sup>80</sup> Taka uwaga znalazła się w Protokole konferencji sierpniowej nauczycieli miasta Legnicy odbytej 26 VIII 1953 r. APL, PPRN, sygn. 904, s. 45.

<sup>81</sup> APL, PPRN, sygn. 903, s. 227–239.

Przedszkola uskarża się, że praca w przedszkolu jest utrudniona z tego powodu, że matki nie pracują, napierają konieczne o przyjęcie ich dziecka do przedszkola. Kier. Przedszkola niema [pisownia oryginalna – B.T.] już wolnych miejsc, gdyż limit jest wyczerpany i w żadnym przypadku nic nie może poradzić. A matki tych dzieci urządzają ob. Kier. Przedszkola Nr 5 awantury w przedszkolu<sup>82</sup>. W innym piśmie niezadowolony rodzic domagał się natychmiastowego przyjęcia syna do przedszkola, przekonując Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, że odmowa, którą otrzymał, wynikała nie tyle z braku miejsc, ile z faktu, że nie jest Żydem. Obie skargi uznano za bezzasadne. Oceniano, że Barszon dobrze wywiązuje się ze swoich obowiązków, „jest osobą energiczną, nerwową, przestrzega z całą surowością powierzonego jej mienia i dyscypliny organizacyjnej”<sup>83</sup>. Na kierowniczkę złożono również donos, w którym była pracownica przedszkola informowała, że Barszon zmuszała ją do podpisywania różnych rachunków. Kontrola, przeprowadzona 4 VIII 1953 r. nie potwierdziła słów „poszkodowanej”. Jednoznacznie uznano, że „donos” był spowodowany zwolnieniem. W protokole pokontrolnym komisja potwierdziła dobrą pracę przedszkola. Wszelkie „głosy krytyczne” były skrupulatnie sprawdzane przez członków Komisji Kulturalno-Oswiatowej i nie tylko nie zaszkodziły placówce, ale nawet utrwaliły jej pozytywną ocenę<sup>84</sup>.

Rok szkolny 1954/1955 przyniósł istotne zmiany w funkcjonowaniu placówki. Stanowisko kierownika objęła wówczas niejaka Berman. Psuły się kontakty z Komisją Oświatowo-Kulturalną Miejskiej Rady Narodowej<sup>85</sup>, a przedszkole straciło ostatecznie żydowski charakter. W piśmie Prezydium Powiatowej Rady Narodowej do Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy we Wrocławiu z 9 IV 1955 r. zaproponowano WZSP przejęcie Przedszkola Nr 5 jako jednego z najlepszych w mieście. Związek wyraził zgodę i przedszkole przekazano mu 1 IX 1955 r. WZSP zakładem opiekuńczym przedszkola uczynił Spółdzielnię im. „11 lutego” (dotychczas przedszkolem opiekowała się Spółdzielnia „Model”, w której pracowało wielu Żydów). W późniejszych dokumentach Przedszkole Nr 5 występowało jako Przedszkole Nr 1<sup>86</sup>.

<sup>82</sup> APL, ZML, sygn. 223, s. 47, 49.

<sup>83</sup> *Ibidem*, s. 47.

<sup>84</sup> *Ibidem*, s. 3.

<sup>85</sup> *Ibidem*, s. 112.

<sup>86</sup> Andrzej Szczepański, *Mniejszość żydowska w Legnicy w latach 1945–1968*, Wrocław 2006, mps pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem dra Andrzeja Nowaka (Uniwersytet Wrocławski), s. 77.

\*\*\*

W roku szkolnym 1949/1950 doszło do upaństwowienia żydowskich instytucji oświatowo-wychowawczych, w tym przedszkoli i półinternatów. Niektóre zachowały jeszcze przez kilka lat żydowski charakter, ale ich kierownictwo – po przekształceniu placówek w przedszkola publiczne – zmuszone było przyjmować dzieci „z rejonu”. Dla przykładu, na początku lat 50. XX w. do przedszkola w Bielawie uczęszczało 70 dzieci żydowskich i 21 polskich; we Wrocławiu było 145 dzieci żydowskich i tylko 5 polskich; z kolei w Kłodzku było 24 dzieci żydowskich i 60 dzieci polskich<sup>87</sup>. Przedszkole legnickie, jak wspomniano, do 1954 r. traktowane było jako żydowskie, z wyraźną przewagą wychowanków pochodzenia żydowskiego.

Dopóki placówki miały charakter prywatny (do 1949 r.), dopóty cieszyły się względną autonomią. Dbaly o zachowanie kultury i tradycji żydowskich. Uczyły jidysz, należy zarazem zauważyć, że język polski był drugim równorzędnie używanym językiem. Przede wszystkim zapewniały jednak przedszkolakom możliwość rozwoju „wśród swoich”. Dla dzieci, które przeżyły wojnę, stworzenie właściwej atmosfery, funkcjonowanie w gronie rówieśników mających podobne odczucia i potrzeby, zapewnienie opieki żydowskich wychowawczyń, które rozumiały jak nikt inny emocje podopiecznych, było z pewnością korzystne. Nie bez znaczenia było też to, że przedszkola i półinternaty zapewniały wyżywienie, opiekę lekarską i zaopatrywały w odzież. Wydaje się, że rodzice pozytywnie oceniali działalność tych placówek, skoro kierowali do nich dzieci także wtedy, kiedy matki nie miały stałego zatrudnienia. Opisane instytucje rozwijały się pod auspicjami Centralnego Komitetu Żydów w Polsce i Wojewódzkiego Komitetu Żydów na Dolny Śląsk, które starały się organizować ich prace i w dużej mierze ją finansowały. Powstałe w 1950 r. TSKŻ stało się już tylko organem wspierającym działania władz oświatowych. Rozkwit i późniejszy regres przedszkoli i półinternatów żydowskich odpowiada dynamice żydowskiego osadnictwa na Dolnym Śląsku, oddaje zarazem zmianę stosunku władz komunistycznych do społeczności żydowskiej.

## SUMMARY

After World War II, on the initiative of the Central Committee of Polish Jews, Jewish kindergartens, after-kindergarten care centers and – the most numerous – kindergartens groups in after-school care centers. Such establishment emerged practically in all cities

---

<sup>87</sup> Wiśniewski, *Przedszkola*, s. 242.

and towns with larger Jewish population in Lower Silesia, which proves the organizational efficiency of this population. Only few typical kindergartens were opened, but it is worth mentioning that Jews were the only minority in postwar Poland which ran their own establishments of this kind. In the whole Wrocław voivodeship, 30 kindergartens, after-kindergarten care centers and after-school care centers with kindergartens groups were opened; these institutions retained their independence until 1949, i.e., until nationalization. Their development was affected by the postwar emigration of Jews, as well as by the change of the attitude of communist authorities to the Jewish minority, and – indirectly – also by implementing Stalinist order in Poland.

## BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

- Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie  
Centralny Komitet Żydów Polskich, sygn. 303/IX/4, 303/IX/7, 303/IX/8, 303/IX/22, 303/IX/948, 303/IX/949, 303/IX/971, 303/IX/998, 303/IX/1010, 303/IX/1030, 303/IX/1092, 303/IX/1622, 303/IX/1659.  
Wydział Organizacyjny, sygn. 62.
- Archiwum Katedry Judaistyki Uniwersytetu Wrocławskiego  
Wojewódzki Komitet Żydowski, sygn. 3/1, 11/1, 12/1; 13/1.
- Archiwum Państwowe we Wrocławiu  
Wojewódzki Komitet Żydowski, sygn. 12.
- Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Legnicy  
Zarząd Miejski w Legnicy, sygn. 237.  
Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy, sygn. 106.  
Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Legnicy, sygn. 903.
- Bat Samuel, *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku*, „Rocznik Wrocławski”, 5 (1961), s. 141–163.
- Bronsztejn Szyja, *Uwagi o ludności żydowskiej na Dolnym Śląsku w pierwszych latach po wyzwoleniu*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 75 (1970), s. 66–75.
- Burak Marek, Okólska Halina, *Cmentarze dawnego Wrocławia*, Wrocław 2008.
- Datner Helena, *Dziecko żydowskie w latach 1944–1968*, [w:] *Następstwa zagłady Żydów. Polska 1944–2010*, red. Feliks Tych, Monika Adamczyk-Garbowska, Lublin 2011, s. 245–281.
- Datner Helena, *Po zagładzie. Społeczna historia żydowskich domów dziecka, szkół, kół studentów w dokumentach Centralnego Komitetu Żydów w Polsce*, Warszawa 2016.
- Datner-Śpiewak Helena, *Instytucje opieki na dzieckiem i szkoły powszechne CKŻP w latach 1945–1946. Zakres działania i założenia wychowawcze*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1981, 3, s. 37–51.
- Dylewski Adam, *Śladami Żydów Polskich. Przewodnik ilustrowany*, Bielsko-Biała 2019.

- Gruźlewska Anna, *Polska Jerozolima. Fenomen Żydowskiego osiedla w powiecie dzierżoniowskim 1945–1950*, Dzierżoniów 2019.
- Pisarski Maciej, *Emigracja Żydów z Polski w latach 1945–1951*, [w:] August Grabski, Maciej Pisarski, Albert Stankowski, *Studia z dziejów i kultury Żydów w Polsce po 1945 roku*, red. Jerzy Tomaszewski, Warszawa 1997, s. 13–82.
- Pisarski Maciej, „*Na żydowskiej ulicy*”. *Szkic do dziejów żydowskiej frakcji PPR przy CKŻP 1945–1951*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1997, 2, s. 35–48.
- Rykała Andrzej, *Przemiany sytuacji społeczno-politycznej mniejszości żydowskiej w Polsce po drugiej wojnie światowej*, Łódź 2007.
- Szaynok Bożena, *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku 1945–1950*, Wrocław 2000.
- Szczepański Andrzej, *Mniejszość żydowska w Legnicy w latach 1945–1968*, Wrocław 2006, mps pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem dr. Andrzeja Nowaka na Uniwersytecie Wrocławskim.
- Szydysz Marcin, *Spoleczność żydowska na Dolnym Śląsku w świetle działalności Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce w latach 1950–1989*, Wrocław 2019.
- Techmańska Barbara, *Żydowskie domy dziecka na Dolnym Śląsku prowadzone przez Centralny Komitet Żydów w Polsce (CKŻP): zarys problematyki*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 73 (2018), 1, s. 77–99.
- Wieczorek Paweł, *Żydzi w Wałbrzychu i powiecie wałbrzyskim 1945–1968*, Warszawa–Wrocław 2017.
- Wiśniewska Monika, *Przedszkola Polski „Ludowej”. Ideologizacja instytucji 1944–1965*, Warszawa 2019.

<https://sztetl.org.pl>

## O AUTORCE

dr hab. Barbara Techmańska – adiunkt w Zakładzie Dydaktyki Historii i WOS w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się na historii społecznej Dolnego Śląska po 1945 r., historii szkolnictwa oraz współczesnej dydaktyce historii i WOS. Adres e-mail: [barbara.techmanska@uwr.edu.pl](mailto:barbara.techmanska@uwr.edu.pl)





JACEK KUREK  
Muzeum w Chorzowie  
ORCID: [0000-0002-0019-0006](https://orcid.org/0000-0002-0019-0006)

## XX KATOWICKA KONFERENCJA „KATOWICE WOBEC PRZESTĘPCZOŚCI I BEZPRAWIA NA PRZESTRZENI WIEKÓW”

Kolejna, już XX katowicka konferencja naukowa odbyła się w dniach 8–9 IX 2020 r. pod szyldem „Katowice wobec przestępczości i bezprawia na przestrzeni wieków”. Jej organizatorzy to: Muzeum Historii Katowic, Polska Akademia Nauk Oddział w Katowicach oraz Polskie Towarzystwo Historyczne. Tradycyjnie wydanie otoczone zostało patronatem honorowym Prezydenta Miasta Katowice. Otwierając konferencję, jej animator (od pierwszej edycji) prof. dr hab. Antoni Barciak nawiązał do dotychczasowej, wieloletniej historii tych wyjątkowych naukowych spotkań, wskazując na ich wielodyscyplinarność, regularność w wydawaniu pokonferencyjnych materiałów w starannie opracowanych naukowych tomach, a także powiązanie idei z obchodami kolejnych rocznic powstania miasta Katowice.

Obrady rozpoczęto tradycyjnie od wprowadzającej do naukowych rozważań dyskusji panelowej, tym razem zatytułowanej *Katowicka codzienność w aspekcie przestępczości i bezprawia w minionych czasach*, przeprowadzonej w katowickim Pałacu Goldsteinów<sup>1</sup>. Wzięli w niej udział: prof. dr hab. Marek S. Szczepański, wiceprezydent Miasta Katowice Waldemar Bojarun, dyrektor Muzeum Historii Katowic dr Jacek Siebel, dr hab. Halina Dudała prof. Uniwersytetu Pedagogicznego (UP), dyrektor katowickiego Oddziału IPN dr Andrzej Sznajder oraz dr Jacek Kurek z Muzeum w Chorzowie. Obrady w tej części prowadził oraz dyskusję

---

<sup>1</sup> Podkreślić trzeba, że chociaż czas pandemicznych obostrzeń wiązał się z licznymi niewiadomymi i trudnościami, to jednak udało się odbyć spotkanie w sposób tradycyjny, oczywiście z zachowaniem wymagań reżimu sanitarnego.

podsumował p.o. dyrektora Instytutu Myśli Polskiej im. Wojciecha Korfantego dr hab. Zygmunt Woźniczka prof. Uniwersytetu Śląskiego (UŚ).

Profesor Marek S. Szczepański wskazywał na socjologiczne aspekty przestępczości na Śląsku, rozróżniając getta biedy i getta bogactwa, w których zachowania bezprawne przybierają różne znamiona. Zauważył również, że z zestawienia badań wynika, iż poczucie bezpieczeństwa w dzielnicach o najwyższym stopniu przestępczości bywa większe niż w tych miejscach, gdzie jest ona najniższa, co może wiązać się z zauważalną obecnością patroli np. w centrum i ich znikomością w spokojnych dzielnicach willowych. Profesor Szczepański wystąpienie zakończył analizą przestępczości i cyberprzestępczości związanej z pandemią COVID-19. Prezydent Waldemar Bojarun zwrócił uwagę, że statystyki przestępczości winny być uzupełniane o dane dotyczące jej wykrywalności. Zauważył, że zmiany zachodzące w ostatnim dwudziestoleciu w różnych dzielnicach Katowic wpływają również na mentalność katowiczian, w tym postrzeganie przez nich przestępczości. Nawiązując do przedmówcy, podkreślił też pewną nieadekwatność odczuwanego przez mieszkańców poczucia bezpieczeństwa w stosunku do liczby zdarzeń niepożądanych.

Doktor Jacek Siebel wskazał, że spory prawne a także wszelkie działania bezprawne najczęściej motywowane były względami finansowymi (niekiedy chciwością, często biedą). Dotyczyło to zarówno sądów powszechnych, jak i kościelnych. Doktor Siebel przypomniał, że badania komparatystyczne dowodzą, że przestępczość na terenach wiejskich, które weszły potem w skład Katowic, nie różniła się od tej w miejscowościach zarówno z bezpośredniego sąsiedztwa miasta, jak i dalej położonych. Profesor Halina Dudała, poruszając problem prostytucji w Katowicach w okresie międzywojennym, zaznaczyła, że mogła ona być istotną dla diagnozy problemów społecznych. Zaznaczyła, że proceder nierządu był w międzywojennych Katowicach legalny, wymagał jednak rejestracji. Poza obszarem zalegalizowanym istniały, niestety trudne lub wręcz niemożliwe do kontrolowania, praktyki nielegalne.

Doktor Andrzej Sznajder przywołał wątek specyficznego rodzaju przestępczości – przestępczość zorganizowaną przez państwo, rozumianą jako działania systemów totalitarnych (nacjonalistycznego i komunistycznego), których funkcjonariusze dopuszczali się zbrodni wobec obywateli. Jako symboliczne miejsca w Katowicach wskazał budynek gestapo i sądu doraźnego z okresu okupacji, który po wojnie stał się siedzibą (i jednocześnie katownią) Urzędu Bezpieczeństwa,



oraz gmach katowickiego więzienia i sądu. Doktor Jacek Kurek przypomniał o praktykach, jakich dopuszczali się młodzi adepci muzyki rockowej i sztuk plastycznych w latach 70. i 80. XX w. Okradano m.in. place budowy z płyt pilśniowych i plandek oraz ściągano pod osłoną nocy głośniki z miejskich latarni (w tym ostatnim przypadku montowane przede wszystkim z okazji świąt państwowych 1 maja i 22 lipca). Przedstawił problem związany ze swoistą mentalnością czasów PRL-u. Powstawanie zespołów rockowych czy dzieł plastycznych dokonywało się wszak w kolizji z prawem nieszanowanego państwa. Choć nie wywoływało to w twórcach wyrzutów sumienia, mimo wszystko stanowić może swoisty dylemat etyczny, co po latach podkreślają w publikowanych wspomnieniach<sup>2</sup>.

Zasadnicza część obrad odbyła się w siedzibie Muzeum Historii Katowic. Tegoroczna konferencja w związku z pandemią nie mogła niestety gościć grup szkolnych oraz osób, które nie otrzymały zaproszeń, w całości była jednak transmitowana online. Spotkanie poprowadził dr Jacek Kurek. Sesję zatytułowaną *Głośne afery przestępcze, głośni katowiccy antybohaterowie* otworzył referat mgr Bożeny Donnerstag (Muzeum Historii Katowic), w którym autorka zwróciła uwagę na jedną z bardziej żywotnych na Górnym Śląsku w pierwszej połowie XX w. legend dotyczących znanych lokalnych rabusiów (Eliasa i Pistułki), których otoczył nimb tajemniczych historii, przeplatających się z legendami. W mit ten wpisuje się, znany w kulturach wielu krajów i regionów, model budowania obrazu „pocziwych rzezimieszków”, którzy zabierając bogatym, dawali biednym. Magister Joanna Kałuska (Muzeum Historii Katowic) przywołała historię pierwszego burmistrza Katowic Louisa Diebla, który uciekł ze skradzionymi miejskimi pieniędzmi. Ta sensacyjna historia zakończyła się korzystnie z punktu widzenia praworządności. Złoczyńcę zatrzymano w jednym z hoteli w Baltimore, sprowadzono do Niemiec i osadzono. Wnikliwe badania Joanny Kałuskiej pozwoliły ustalić m.in. nieznaną do tej pory datę urodzin Diebla.

Magister Joanna Tofiliska (Muzeum Historii Katowic), mówiąc o Hanyście Stolorzu z Szopienic, podjęła temat bliski referatowi przedstawionemu na początku konferencji. Znowu pojawił się wątek bandyty, rzezimieszka, złodzieja i mordercy, którego legenda ludowa chciała widzieć w jaśniejszych barwach. Przeplatanie się

---

<sup>2</sup> Nawiązując do wystąpienia dr. Sznajdera, prelegent wskazał na przypadek ks. Blachnickiego, który dwukrotnie trafił do tego samego więzienia – raz skazany przez hitlerowców, a po 10 latach przez władze komunistyczne. Ten znamieny *casus* wskazuje na jeszcze inny wątek – osadzano ludzi niewinnych, ale przez polityczny aparat opresyjnych państw uznawanych za wrogich.

historii z fantazją przysparza dzisiejszym badaczom dużych trudności w oddzieleniu prawdy od mitu. Joanna Tofiliska, opierając się na fragmentarycznie zachowanych źródłach, przyznała, że w biografii Hanysa Stolorza więcej jest pytań niż odpowiedzi. Doktor Zdzisław Jedynek (emerytowany pracownik Archiwum Państwowego w Katowicach), skupiając uwagę słuchaczy na kwestii *Sporów sądowych o własność gruntów na terenie obecnych Katowic w XVII i XVIII wieku*, wskazał na interesujące przykłady, które pozwalają źródłowo dotknąć istotnych problemów związanych z codziennością życia na Śląsku w epoce nowożytnej. Trzeba w tym miejscu nadmienić, że dr Jedynek jest autorem cennej i często podczas konferencji przywoływanej publikacji (przygotowanej do druku we współpracy z Andrzejem Sośnierzem) *Księgi sądowe wiejskie z Chorzowa i Dębu z lat 1534–1804*, wydanej w 2015 r. przez Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny” w Chorzowie.

Kolejną część obrad, zatytułowaną *Katowickie organa sądownicze i organa ścigania*, otworzył referat dr. hab. Lecha Krzyżanowskiego z Instytutu Historii UŚ. Historyk dziejów śląskiego sądownictwa i biograf środowiska śląskich prawników wskazał na interesujący przypadek procesu Nikifora Maruszczyki, jednego ze znanych przestępców, jacy przybyli na Śląsk z innych terenów. Działalność kryminalisty i jego proces okazały się interesującym epizodem przybliżającym kwestie dotyczące walki z przestępczością w województwie śląskim okresu międzywojennego. Profesor dr hab. Henryk Ćwięk (Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza) przybliżył historię więzienia katowickiego w okresie II wojny światowej, warunki życia osadzonych oraz procedury obowiązujące w placówce<sup>3</sup>. Doktor Konrad Graczyk przedstawił źródłowy, analityczny referat zatytułowany *Przestępstwa kryminalne w orzecznictwie Sondergericht Kattowitz (1939–1945)*, w którym ukazał mechanizmy działania sądu katowickiego w okresie II wojny światowej, ustanowionego oczywiście nie tylko dla Polaków, ale także Niemców. Doktor Marta Paszek (Instytut Pamięci Narodowej, oddział w Katowicach), mówiąc o Wojskowym Sądzie Rejonowym w Katowicach (1946–1955), wykazała, że placówka była narzędziem władzy komunistycznej i że istotne w doborze kadry (a co za tym idzie również w orzecznictwie) były dyspozycyjność, lojalność wobec władz oraz realizowanie założeń ideologicznych, a nie profesjonalizm i etyka zawodowa.

<sup>3</sup> Omawiane miejsce stało się więzieniem i miejscem stracenia (zgilotynowania) m.in. Sługi Bożego ks. Jana Machy, który był pierwszą w okresie II wojny światowej osobą duchowną z terenu Śląska skazaną na śmierć w prawomocnym procesie hitlerowskich władz. W tym samym więzieniu w nieodległym czasie przebywał po raz pierwszy Franciszek Blachnicki, wtedy jeszcze jako osoba świecka.

Dnia 9 września uczestnicy konferencji zebrali się także w Muzeum Historii Katowic, a obrady zatytułowane *Przestępczość w Katowicach i ich ofiary* prowadził prof. dr. Zdeněk Jirásek z Uniwersytetu Śląskiego w Opawie. W swoim wystąpieniu mgr Sławomir Stanowski (Muzeum Historii Katowic) przywoływał etos funkcjonariuszy policji. Nie po raz pierwszy ujawniła się jego specyfika. Funkcjonariusze służb mundurowych traktowali swoje obowiązki z pełną powagą. Z nie mniejszą powagą społeczeństwo traktowało ich ofiarność, szczególnie w momencie, gdy ponosili straty. Narracja oparta została przede wszystkim na treści *Kalendarzyka Policji Województwa Śląskiego 1926–1939*. Doktor Przemysław Piwowarczyk z Instytutu Historii UŚ, mówiąc o *Dokumentach sądowych z nowo odnalezionego dossier parafii bogucickiej* „Verschiedene Documenten und merkwürdige Notizen”, wskazał na niewielki, ale ciekawy zbiór źródeł. Zasygnalizowane w wystąpieniu dokumenty czekają dopiero na głębszą analizę i wyciągnięcie z nich wniosków, o co Autor postulował. Wystąpienie dr. Wojciecha Schäffera (Archiwum Archidiecezji Katowickiej) zatytułowane: *Łamanie prawa (także boskiego) na terenie Katowic i w najbliższej okolicy w świetle źródeł kościelnych* podkreślało (na co zwrócono również uwagę w dyskusji), że istnieją dwa porządki prawne – prawo państwowe i kościelne, które funkcjonują w pewnym zakresie niezależnie od siebie.

Doktor Jacek Siebel zwrócił się ku źródłom m.in. zawartym w *Księgach sądowych wiejskich z Chorzowa i Dębu z lat 1534–1804*, wskazując na wielość problemów, które można dzięki tym dokumentom rozpatrywać w ujęciu komparatystycznym. W konkluzji zauważył, że przypadki bezprawia i konfliktów prawnych nie są nieznanymi historykom badającym szerszą przestrzeń Europy Środkowej. Profesor dr Zdeněk Jirásek w referacie *Katovice v reflexi Policejního ředitelství Moravská Ostrava 1919–1939* wskazał na wiele interesujących wątków i meandrów relacji polsko-czechosłowackich w zakresie działań operacyjnych o charakterze politycznym, m.in. na inwigilację czeskich polityków przez katowickie służby bezpieczeństwa. Doktor Jacek Kurek w referacie *Mieszkańców dawnego Dębu potyczki z prawem*, podkreślając rangę źródeł, zaznaczył, by mieć na względzie, że źródła sądowe mogą doprowadzić, przy nieostrożnym z nich korzystaniu, do pewnego wypaczenia historii. W sądzie bowiem rozpatrywane są nieprawidłowości, konflikty, sprawy przestępcze. Patrząc z tej jedynie perspektywy, można pomyśleć, że analizowana społeczność była wyjątkowo narażona na konflikty z prawem. O codzienności, której nie zakłócały przestępstwa, źródła milczą, w przeciwieństwie do burzących zwyczajny rytm życia konfliktów i sporów prawnych.

Doktor hab. Zygmunt Woźniczka prof. UŚ na bazie swoich badań opublikowanych w książce pt. *Katowice 1945–1950: pierwsze powojenne lata: polityka, społeczeństwo, kultura* podjął wątek bezprawia i rozbojów w Katowicach pierwszych powojennych lat. Chaos tego okresu, demoralizacja czasów wojennych i niepewność związana z przyszłością oraz instalowanie się nowej, obcej władzy, znacząco wpływały na wzrost przestępczości. Doktor hab. Halina Dudała prof. UP w referacie *Prostytucja w Katowicach w latach 1919–1939*, zwróciła uwagę na wiele znaków zapytania pojawiających się w interpretowaniu źródeł policyjnych lub pochodzących z archiwów medycznych. Ten delikatny i trudny problem wzbudza zainteresowanie badaczy i wywołuje niemało pytań. Zauważono, że stosunkowo duży odsetek chorób wenerycznych wśród kobiet w międzywojennych Katowicach nie odpowiada liczbie zakażonych mężczyzn, która jest znacznie mniejsza, choć przecież prostytutki, mając kontakt z wieloma mężczyznami, z pewnością przenosiły na nich choroby. Kwestia ta szerzej poruszona została w dyskusji.

Referat *Przestępczość w Katowicach i okolicy w latach 1900–1920* nieobecnego podczas sesji dr. Mateusza Matuszyka odczytała mgr Joanna Kałuska. Analizując akta oraz statystyki policyjne, autor konkluduje, że mimo wzrastającej wraz z liczbą mieszkańców powiatu katowickiego fali przestępczości, policja, nie zwiększając zatrudnienia, mogła poszczycić się wysoką wykrywalnością utrzymującą się na poziomie 21%. Doktor Agata Bryłka-Jesionek (Muzeum Górnosląskie w Bytomiu), analizując treść popularnego dziennika „Siedem Groszy”, doszła do wniosku, że pełnić mógł on również funkcję wychowawczą. W artykułach podawano bowiem imię, nazwisko i adres zamieszkania przestępców, co może być postrzegane jako forma napiętnowania społecznego i przestroga dla planujących dokonanie podobnego czynu. Ponadto „Siedem Groszy” dawało czytelnikom poczucie zwycięstwa prawdy i sprawiedliwości, gdyż każde opisywane wykroczenie zostało należycie ukarane.

Katowicka konferencja przyniosła wiele nowych, ważnych i interesujących spostrzeżeń, niejednokrotnie artykułowanych także w inspirujących dyskusjach, przeprowadzanych po każdym panelu. Na te ostatnie organizatorzy zwracają szczególną uwagę, świadomi znaczenia, jakie dla naukowych ustaleń mają polemiki i dialog.

Od lat istotą tych wartościowych spotkań jest ich interdyscyplinarność oraz zwrot ku kulturowemu i antropologicznemu horyzontowi poruszanych kwestii.

---

Imponujące jest, że refleksja nad historią oraz współczesnością Katowic dokonuje się w tej formie już od dwudziestu lat. Za każdym razem mamy do czynienia ze starannie przygotowanymi sesjami oraz ich znaczącymi owocami w postaci naukowych tomów. Jest to zjawisko unikatowe w skali kraju. To efekt starań, troski i pracy podejmowanych konsekwentnie, profesjonalnie i z godną naśladowania determinacją. Dziś już nie sposób wyobrazić sobie publikacji dotyczącej dziejów miasta, która nie uwzględniałaby dorobku katowickich konferencji.



MAREK SZAJDA  
Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”  
ORCID 0000-0002-1938-6762

## SPRAWOZDANIE Z WEBINARIUM POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORII MÓWIONEJ Z 19 IX 2020 R.

Polskie Towarzystwo Historii Mówionej (PTHM) już od ponad 10 lat jest platformą skupiającą badaczy, edukatorów i wszystkich wykorzystujących metodologię *oral history* w naszym kraju. Coroczne spotkania warsztatowe organizacji były okazją nie tylko do dyskusji nad ważnymi i aktualnymi problemami w stosowaniu tej metody, ale również do prezentacji bieżących projektów naukowych czy wymiany doświadczeń<sup>1</sup>. W roku 2020 planowane spotkanie PTHM nie doszło do skutku z powodu epidemii. Tym samym to naukowe wydarzenie, podobnie jak i inne konferencje, sympozja i seminaria, zostało przeniesione na kolejny rok, a co ważniejsze – bezpieczniejszy czas. Pewnego rodzaju zastępstwem spotkania było połączenie online, webinarium, w którym uczestniczyli członkowie towarzystwa. Wydarzenie to odbyło się 19 września (sobota).

Wśród poruszanych tematów, prócz kwestii bieżących, m.in. związanych z dodatkowymi szkoleniami online z zakresu obsługi sprzętu nagrywającego czy też zaproszenia do udziału w przyszłorocznej konferencji Memory Studies Association, głównym tematem była aktualna kwestia nagrywania relacji historii mówionej w okresie obostrzeń związanych z epidemią SARS Covid-19. Zanim uczestnicy spotkania mogli podzielić się swoimi doświadczeniami, zaprezentowano dwa przypadki reakcji historyków-oralistów na okoliczność epidemii. Pierwszym przykładem były Stany Zjednoczone, a dokładniej działania Oral History

---

<sup>1</sup> Sprawozdania ze spotkań warsztatowych publikowano na łamach „Wrocławskiego Rocznika Historii Mówionej”, więcej: [www.wrhm.pl](http://www.wrhm.pl) (dostęp: 20 X 2020).

Association<sup>2</sup>. Prezentujący amerykańskie podejście do nagrywania w czasie koronawirusa Jakub Gałęziowski zwrócił szczególną uwagę na szybką reakcję tamtejszych badaczy oraz zainicjowanie działań typu „emergency projects”, mających dokumentować to wszystko, co dzieje się podczas epidemii<sup>3</sup>. Interesujące wydają się również kwestie, które w USA uznano za problematyczne w sytuacji nagrań zdalnych: bezpieczeństwa wywiadów w Internecie oraz anonimowości świadków historii. Z kolei o brytyjskich reakcjach na tegoroczną sytuację opowiedział dr Marcin Jarząbek, prezentując wskazania Oral History Society<sup>4</sup>. Dokument ten zawiera wiele porad dotyczących przeprowadzania wywiadów w trudnych okolicznościach. Są to wskazówki co do takich kwestii, jak: przekładanie wywiadu, jeśli nie jest on konieczny, zachowanie środków ostrożności czy też określenie parametrów technicznych, które powinny być zastosowane w przypadku połączenia i nagrania przez Internet. Warto również dodać, że „Oral History Review” wydało specjalny numer czasopisma poświęcony historii mówionej w czasach Covid-19. Całość została opublikowana w wolnym dostępie i jest do pobrania na stronie czasopisma<sup>5</sup> lub witrynie wydawnictwa<sup>6</sup>.

Niezwykle ciekawą częścią spotkania PTHM była dyskusja dotycząca nagrań przeprowadzanych w Polsce w „czasach koronawirusa”. O swoich doświadczeniach opowiedzieli m.in. przedstawiciele kilku czołowych instytucji kultury. Wioletta Wejman, pracująca na co dzień w Ośrodku Brama Grodzka – Teatr NN w Lublinie, przedstawiła działania podejmowane przez nią w okresie epidemii. Opowiedziała m.in. o pierwszym wywiadzie po lockdownie, używaniu maseczek w sytuacji nagrania rozmowy oraz o emocjach, które towarzyszyły jej w trakcie spotkań ze świadkami historii. Z kolei Marek Szajda z Ośrodka „Pamięć i Przyszłość” we Wrocławiu przedstawił wewnętrzną procedurę instytucji, według której przeprowadzano wywiady historii mówionej w okresie letnim. Wspomniał także o różnych doświadczeniach pracowników Działu Badawczego, którzy rejestrowali nagrania projektowe, w tym spotkania online czy wywiady przeprowadzane w przestrzeni

---

<sup>2</sup> Więcej o aktywności Oral History Association w dobie epidemii zob.: <https://www.oralhistory.org/2020/04/13/letter-from-the-president/> (dostęp: 20 X 2020).

<sup>3</sup> Dobrym tego przykładem są działania podjęte na Columbia University, zob.: <https://www.ccohr.incite.columbia.edu/covid19-oral-history-project> (dostęp: 20 X 2020).

<sup>4</sup> Zob. dokument: <https://www.ohs.org.uk/advice/covid-19/> (dostęp: 20 X 2020).

<sup>5</sup> „Oral History Review”, 47 (2020), 2; zob.: <http://oralhistoryreview.org/current-events/covid-19/> (dostęp: 20 X 2020).

<sup>6</sup> Zob. witrynę wydawcy: <https://www.tandfonline.com/toc/uohr20/47/2?nav=toCList> (dostęp: 20 X 2020).

otwartej. Trudnym doświadczeniem było odwoływanie wywiadów ze świadkami historii, zwłaszcza tymi najstarszymi. Przez obostrzenia epidemiczne zrezygnowano z kilku spotkań ze stulatkami, rejestrowanymi na potrzeby projektu „100 100-latków na 100-lecie”. Jeszcze inne doświadczenia zaprezentowała Maria Buko, kierująca Archiwum Historii Mówionej Domu Spotkań z Historią w Warszawie. Instytucja ta, wraz z początkiem obostrzeń epidemicznych, wstrzymała nagrywanie świadków historii. Do momentu webinarium PTHM aktywność ta nie została wznowiona. W tym czasie skupiono się na opracowywaniu zebranego wcześniej materiału oraz na innych działaniach archiwizacyjnych.

Osobnym wątkiem spotkania była rozmowa wokół edukacji historii mówionej, w tym dzielenie się doświadczeniami prowadzenia zajęć akademickich z tego przedmiotu. O swoich kursach oraz wymuszonych zmianach w sylabusach opowiadali m.in. pracownicy Uniwersytetu Jagiellońskiego czy Uniwersytetu Warszawskiego. W podsumowaniu webinarium wszyscy uczestnicy zgodzili się, by Polskie Towarzystwo Historii Mówionej opracowało specjalny dokument, wskazujący na szczególne okoliczności przeprowadzania wywiadów w okresie stanu epidemii. Jednocześnie powołano roboczy zespół, który w kolejnych tygodniach miał za zadanie opracować wartościowe wskazówki i rady. Ich treść zostanie opublikowana na stronie towarzystwa.





GRZEGORZ HRYCIUK

Uniwersytet Wrocławski

Instytut Historyczny

ORCID: [0000-0002-1010-8491](https://orcid.org/0000-0002-1010-8491)

ALEKSANDER SREBRAKOWSKI

Uniwersytet Wrocławski

Instytut Historyczny

ORCID: [0000-0001-5812-6827](https://orcid.org/0000-0001-5812-6827)

## **PROF. DR HAB. PIOTR EBERHARDT** **(27 XII 1935 – 10 IX 2020)**

Dnia 10 IX 2020 r. zmarł profesor Piotr Eberhardt. Podstawowym polem jego działalności naukowej była geografia, zwłaszcza geografia ludności, która jest dziedziną w szczególności sposobem związaną z historią. Książki i artykuły Jego autorstwa były zawsze efektem głębokich i rozległych badań z zakresu demografii i migracji, spraw narodowościowych oraz geopolityki. Miały niejednokrotnie charakter pionierski i w wydatny sposób ułatwiały historykom rozwijanie i wzbogacanie poszukiwań oraz analiz z tego zakresu.

Profesor Piotr Eberhardt urodził się 27 XII 1935 r. w Warszawie, w rodzinie o korzeniach warszawsko-kresowych. Jego warszawska rodzina, ta ze strony ojca, była jednym z wielu niemieckich rodów, które znalazłszy się w Polsce, uległy polonizacji i przez pokolenia pracowały dla chwały Rzeczypospolitej. W okresie II Rzeczypospolitej brat dziadka Profesora, Julian Eberhardt, był członkiem rządu (minister komunikacji) Ignacego Jana Paderewskiego. Był jednym z delegatów na rokowaniach pokojowych w Rydze. Drugi brat Jego dziadka, Henryk Eberhardt, był osobistym sekretarzem biskupa ewangelicko-augsburskiego Juliusza Burschego. Ojciec Profesora – Roman Eberhardt – specjalizował się w rentgenologii, był też autorem wielu prac z tej dziedziny. Rodzina matki Profesora, Haliny z domu Wakar, pochodziła z terenów dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jej majątek do momentu

upadku powstania styczniowego znajdował się w okolicach Witebska, na terenie dzisiejszej Białorusi. Dziadkowie Profesora ze strony matki byli naukowcami. Aleksy Wakar, absolwent Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, po wojnie w latach 1946–1947 był rektorem tej uczelni, już jako Szkoły Głównej Handlowej. Drugi z dziadków, Włodzimierz Wakar, był profesorem w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie. Zajmował się demografią, statystyką i geografią. Zaangażowany w prace nad konstytucją marcową był też jednym z twórców ruchu prometejskiego w Polsce. Optował za porozumieniem z Litwinami, Czechami, Ukraińcami na drodze ustępstw na rzecz tych nacji. Był też twórcą ważnego periodyku „Przegląd Wschodni” zajmującego się szeroko pojętymi studiami sowietologicznymi. Na wybór przyszłej drogi życiowej prof. Piotra Eberhardta zapewne największy wpływ miały dokonania ostatniego z wymienionych dziadków.

Profesor Eberhardt po powstaniu warszawskim przebywał z rodziną w obozie w Pruszkowie, następnie zaś w Zakopanem i Gliwicach, po czym wrócił do Warszawy. Tutaj uczęszczał w latach 1950–1954 do renomowanego gimnazjum im. Tadeusza Reytana. W roku 1954 rozpoczął studia na Wydziale Geograficznym Uniwersytetu Warszawskiego. Tytuł magistra otrzymał w 1960 r., na podstawie pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem prof. Stanisława Leszczyckiego. W tym samym roku został zatrudniony w Instytucie Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN, któremu był wierny do końca swojej działalności. Początkowo obszarem zainteresowań badawczych Profesora była geografia osadnictwa i kwestie gospodarcze. W 1968 r. obronił, napisaną pod kierunkiem prof. Kazimierza Dziewońskiego, pracę doktorską *Rola wielkich miast w strukturze regionalnej powiązań przestrzennych w Polsce*. Tematem rozprawy habilitacyjnej przedstawionej w 1976 r. była *Koncentracja przestrzenna osadnictwa a produktywność przemysłu*.

Czasy PRL-u nie sprzyjały badaniom, które prowadził przed wojną dziadek Profesora, Włodzimierz Wakar. Dlatego do końca lat 80. XX w. Piotr Eberhardt skupiał się na geografii przemysłu, przestrzennym zagospodarowaniu państwa i wreszcie geografii osadnictwa. Uwieńczeniem tego okresu Jego działalności była praca z 1989 r. *Regiony wyludniające się w Polsce*. Wraz z przełomem politycznym 1989 r. prof. Piotr Eberhardt rozpoczął intensywne badania nad problemami geopolitycznymi Europy Środkowo-Wschodniej oraz kwestiami etnicznymi na tych terenach. Wtedy związał się m.in. ze Studium Europy Wschodniej kierowanym przez Jana Malickiego, czy lubelskim Instytutem Europy Wschodniej kierowanym

przez prof. Jerzego Kłoczowskiego (wcześniej, od 1983 r. był już związany z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim). Pierwsza praca z tego okresu pt. *Polska granica wschodnia 1939–1945* (1993) była ważnym opracowaniem, nie tylko porządkującym wiedzę na ten temat, ale wprowadzającym szereg nowych ustaleń i materiałów nieobecnych do tej pory w krajowej historiografii. Książka spotkała się z bardzo szerokim odzewem i pozytywnym przyjęciem także w kręgach historyków. Stała się ona swoistą zapowiedzią cyklu prac poświęconych zmianom stosunków narodowościowych w państwach byłego Związku Radzieckiego sąsiadujących z Polską, których ziemie wchodziły niegdyś w skład Rzeczypospolitej: *Przemiany narodowościowe na Ukrainie XX wieku* (1994), *Przemiany narodowościowe na Białorusi* (1994), *Między Rosją a Niemcami. Przemiany narodowościowe w Europie Środkowo-Wschodniej w XX wieku* (1996), *Przemiany narodowościowe na Litwie* (1997), *Polska ludność kresowa. Rodowód, liczebność, rozmieszczenie* (1998). Za pierwsze prace z tej serii został wyróżniony w 1994 r. nagrodą „Przeglądu Wschodniego”.

Już w nowej sytuacji politycznej Piotr Eberhard doczekał się wreszcie uhonorowania swoich dokonań badawczych i, po 17 latach od momentu habilitacji, 20 I 1993 r. decyzją Prezydenta RP uzyskał tytuł naukowy profesora.

W późniejszym okresie oprócz wydania angielskich wersji (jego monografie tłumaczono także na rosyjski, białoruski, ukraiński, bułgarski czy niemiecki) wcześniej opracowanych tematów, między innymi: *Ethnic groups and population changes in twentieth-century Central-Eastern Europe. History, data, analysis* (2003), *Political migrations in Poland 1939–1948* (2006), prof. Eberhardt skierował swoje zainteresowania w stronę geopolityki. Związał się wtedy z krakowskim Polskim Towarzystwem Geopolitycznym, którego został honorowym prezesem. Już w XXI w. ukazały się następujące prace poświęcone tej tematyce: *Polska i jej granice. Z historii polskiej geografii politycznej* (2004), *Twórcy polskiej geopolityki* (2006), *Rozwój światowej myśli geopolitycznej. Wybrane zagadnienia* (2016), *Słowiańska geopolityka. Twórcy rosyjskiej, ukraińskiej i czeskosłowackiej geopolityki oraz ich koncepcje ideologiczno-terytorialne* (2017), *Granice polityczne Polski i jej sąsiadów w XX wieku* (2018). Jak notują biografowie Profesora, jego dorobek łącznie składa się z 35 książek, 69 rozpraw naukowych, 238 artykułów i 85 innych opracowań. Za swoje dokonania, oprócz nagrody „Przeglądu Wschodniego”, otrzymał także Nagrodę Naukową im. Stanisława Staszica PAN w 2002 r.,

Nagrodę Państwową Prezesa Rady Ministrów za wybitne osiągnięcia naukowe w 2004 r. oraz Nagrodę i Medal Zygmunta Glogera w 2009 r.

Śmierć Profesora Piotra Eberhardta to strata nie tylko dla środowiska geografów, ale także historyków oraz dla całej polskiej nauki. Pozostał po Nim bogaty dorobek, który służyć będzie przez lata nie tylko jako skarbnica wiedzy, model dociekań naukowych, ale i źródło inspiracji badawczych. Profesor Piotr Eberhardt został pochowany na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Warszawie.



ADAM SZPOTAŃSKI

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Centrum Badania Historii „Solidarności” i Oporu Społecznego w PRL

ORCID [0000-0003-3861-2304](https://orcid.org/0000-0003-3861-2304)

**Katherin Merridale, *Wojna Iwana. Życie i śmierć w Armii Czerwonej 1939–1945*,  
Kraków: Znak Horyzont 2020, ss. 472, ill.**

Druga wojna światowa była ukazywana przez propagandę sowiecką w znacznej mierze niezgodnie z prawdą. Wydarzenia z września 1939 r. tłumaczono jako działania obronne. Również operacja Barbarossa oraz cała wielka wojna ojczyźniana w świadomości wielu obywateli Związku Radzieckiego kształtowana była przez zmitologizowaną narrację, choć pierwsze miesiące niosły ze sobą zdecydowaną porażkę Armii Czerwonej i dopiero po bitwie na Łuku Kurskim armia radziecka odzyskała inicjatywę strategiczną. W oficjalnych opracowaniach historycznych nieobecne były niezależne oceny i opinie samych żołnierzy, uczestników walk. Jak więc naprawdę wyglądała II wojna światowa oczami żołnierzy radzieckich, jak poszczególne etapy tego konfliktu wpłynęły na mieszkańców ZSRR i politykę Państwa Rad w kolejnych dziesięcioleciach? Na te oraz wiele innych pytań związanych z historią Armii Czerwonej w czasie II wojny światowej starała się odpowiedzieć Katherin Merridale w książce *Wojna Iwana. Życie i śmierć w Armii Czerwonej 1939–1945* (tytuł oryginału: *Ivan's War. The Red Army 1939–1945*). Wydanie angielskie zostało opublikowane w 2005 r., jak więc widać, polska wersja językowa ukazała się stosunkowo późno. Książka wydana została przez wydawnictwo „Znak”, a tłumaczenia podjęli się Katarzyna Bazyńska-Chojnacka i Piotr Chojnacki. Wydanie polskie zostało opublikowane pod opieką redakcyjną Eweliny Ołaszek, w kwestiach militarnych tłumaczenie było konsultowane z Jarosławem Kotarskim.

Katherin Merridale w swoich badaniach wykorzystwała zbiory archiwalne z licznych placówek z terenów Rosji oraz Niemiec. Kwerendy objęły archiwa we

Fryburgu, w Smoleńsku, Kursku, Moskwie, wykorzystano zbiory m.in.: Archiwum Federacji Rosyjskiej, Państwowego Archiwum Filmowego, Fonograficznego i Fotograficznego, Rosyjskiego Państwowego Archiwum Literatury i Sztuki, Rosyjskiego Państwowego Archiwum Historii Społeczno-Politycznej, Państwowego Archiwum Wojskowego; Centralnego Archiwum Ministerstwa Obrony, Państwowego Archiwum Historii Społeczno-Politycznej Obwodu Kurskiego, Państwowego Archiwum Obwodu Kurskiego, Państwowego Archiwum Obwodu Smoleńskiego, Centrum Dokumentacji Historii Najnowszej Obwodu Smoleńskiego. Tak bogate poszukiwania archiwalne są z pewnością mocną stroną tej publikacji. Na uwagę zasługuje fakt wykorzystania takich dokumentów, jak żołnierskie listy i dzienniki, raporty oficerów politycznych, doniesienia agenturalne, raporty wywiadu wojskowego. Merridale dokonała też krytycznej oceny wykorzystanych źródeł. Narracja została wsparta szeregiem zwartych opracowań wydanych w językach angielskim i rosyjskim. Szeroki zakres materiałów źródłowych oraz literatury pozwoliły autorce opracować pozycję książkową na wysokim poziomie naukowym. Przy tworzeniu kompozycji książki Autorka wykorzystwała postaci symbolicznego „Iwana”, potencjalnego żołnierza Armii Czerwonej. Narracja, poprzez pryzmat losów jednostek, ukazuje codzienność wojny zarówno od strony samych żołnierzy, jak i polityków, cywilów rosyjskich, polskich i niemieckich. Katherin Merridale nie obawia się przy tym poruszać spraw niewygodnych dla Armii Czerwonej (choć nie wszystkich).

Narracja podzielona została na jedenaście rozdziałów, poprzedzonych *Wstępem*, w którym Autorka dokonała charakterystyki środowiska żołnierskiego. Podkreśliła, iż wojna niosła ze sobą ogromne zniszczenia materialne i ludzkie. Zginęło łącznie 27 mln mieszkańców ZSRR, z czego 8 mln ofiar stanowili żołnierze Armii Czerwonej. Tymczasem suma powołanych do wojska wyniosła około 30 mln obywateli radzieckich. Pośród poborowych najwięcej osób urodziło się pomiędzy 1919 a 1925 r., a więc mających wówczas około 20–25 lat, drugą liczną grupę stanowili czterdziestolatki, weterani I wojny światowej. Proporcje poległych i rannych do ogólnej liczby żołnierzy były zatrważające. Sami żołnierze komentowali to w słowach: „Wyszkolili nas, wysłali i zabili” (s. 17).

Tytuły dwóch pierwszych rozdziałów *Rewolucyjny pierwszy krok* oraz *Rozdmuchamy pożar świata* zostały zaczerpnięte z poematu rosyjskiego poety Aleksandra Błoka *Dwunastu*. Rozdział I ukazuje proces przysposobiania społeczeństwa radzieckiego do nowej wojny, szczególnie w kontekście propagandy, z kolei

rozdział II opisuje staranne przygotowanie ideologiczne do wojny. To między innymi temu służyły czystki dokonane w armii w 1937 r., przeprowadzone wśród wyższych rangą oficerów. Chociaż pod względem organizacyjnym była to znaczna strata, zostali bowiem wyeliminowani oficerowie posiadający doświadczenie bojowe oraz wiedzę, to jednak dla Stalina ważniejsze było to, aby zastąpili ich ludzie odpowiednio ukształtowani ideologicznie. Skutki takich decyzji okazały się dla armii tragiczne, czego świadomi byli sami żołnierze. Jeden z nich wspominał: „Jeśli pošlę mnie na front – stwierdził młody rekrut, gdy zastanawiał się nad możliwością zmobilizowania go na wojnę w Finlandii – ukryję się w krzakach. Nie będę walczył, ale strzelał do takich ludzi jak dowódca naszej jednostki Gordienko” (s. 88).

Rozdział III pt. *Los rzuca skrzydeł cień* ukazuje, jak tragiczne były następstwa wspomnianych czystek i innych błędnych decyzji Stalina. Pierwsze miesiące niemieckiego uderzenia – Plan Barbarossa – ukazały brak należytego przygotowania Armii Czerwonej do wojny z III Rzeszą. Józef Stalin łudził się, że to on zdąży zaatakować Rzeszę jako pierwszy. Tymczasem wojska niemieckie, przekroczywszy granicę, parły w głąb Związku Radzieckiego, nie napotykając w zasadzie większego oporu, a Armia Czerwona ponosiła ogromne straty, których oficjalna propaganda nie zdołała ukryć (s. 127–128).

Rozdział IV *Od gróz wojny* przedstawia m.in., jak bardzo Stalin nie liczył się z życiem swoich żołnierzy. Za oddziałami frontowymi często podążały jednostki NKWD, których zadaniem była likwidacja cofających się żołnierzy radzieckich. Rozkaz nr 207, choć nie publikowany, to jednak rozpowszechniany pomiędzy żołnierzami, stanowił, że każdy, kto skapituluje, jest zdrajcą Ojczyzny i zasługuje na śmierć. Stalin nie robił w tej materii żadnych wyjątków, nawet wówczas, gdy do niewoli trafił jego syn Jakow Dżugaszwili. Przywódca ZSRR publicznie wyparł się go, twierdząc, że nie ma syna Jakowa. Los jeńców radzieckich w niewoli niemieckiej był straszny. Pod pretekstem, że ZSRR nie podpisał konwencji genewskiej, władze III Rzeszy czuły się zwolnione z obowiązku stosowania jej przepisów w stosunku do jeńców radzieckich. Trafiali oni nie tylko do obozów jenieckich, ale także do obozów koncentracyjnych, gdzie spotykali się z zimnym okrucieństwem. Często jednak nawet nie dożywali odesłania do obozu, umierali w tymczasowych obozach z głodu, zimna i chorób. Niemcy nawet nie próbowali ratować ich życia, skazując ich na powolną agonię. Autorka przywołała m.in. ten opis: „Trzymają ich w nieogrzewanych barakach, a karmią jednym lub

dwoma przemarzniętymi ziemniakami dziennie. Niemcy rzucają jeńcom przez druty zepsute mięso i nieco kości. Więźniowie od tego chorują. Codziennie umiera 20–30 osób. Ci, którzy są zbyt chorzy, aby pracować, są rozstrzeliwani” (s. 159).

Istotne znaczenie w Armii Czerwonej miała propaganda. Każdego dnia żołnierze byli poddawani indoktrynacji przez oficerów politycznych, mimo to morale w wojsku nie było zbyt wysokie. Autorka wspomina o bardzo złych warunkach bytowych i zbyt małych dla potrzeb żołnierzy racjach żywnościowych, co zobrazowała opisem świadka: „Mieszkamy w ziemniakach w lesie – napisał żołnierz do domu. – Śpimy na sianie jak bydło. Karmią nas nędznie, dwa razy dziennie, a nawet wtedy nie tym, czego potrzebujemy. Rano dostajemy pięć łyżek zupy [...] Cały dzień jesteśmy głodni” (s. 155). Czerwonoarmiści znajdowali się dość często pod wpływem alkoholu. Dzienna dawka wódki należącej każdemu żołnierzowi, niejako z urzędu, wynosiła 100 g. Resztę zdobywano na własną rękę. Pośród czerwonoarmistów ugruntowało się przekonanie, iż stan upicia alkoholowego zwalnia ich z wszystkich ludzkich uczuć i moralności. Zdaniem świadków ich zachowanie zdecydowanie zmieniało się wtedy, gdy byli trzeźwi. Picie alkoholu było na tyle mocno rozpowszechnione pośród żołnierzy, że ich przełożeni nawet nie próbowali temu przeciwdziałać. Przy okazji pijaństwa kwitł czarny rynek, zabierano racje alkoholu tym, którzy już polegli, a wódka stała się najpewniejszym środkiem płatniczym (s. 157). Złowrogi obraz wojny pogłębiały pola zasłane ciałami zabitych żołnierzy, pozostającymi bez pochówku. Widok poległych Niemców miał mieć oddźwięk polityczny, zwłaszcza gdy leżeli w lejach czy okopach. Nader często dochodziło do grabienia zwłok. Niektórzy oficerowie wprost wydawali żołnierzom rozkazy, aby od poległych zabrać broń, buty, płaszcze itp. Część żołnierzy robiła to także na własny rachunek (s. 158).

Rozdział V, zatytułowany *Zmierzycie wy się z nami*, opisuje wydarzenia z lata i jesieni 1942 r. Dla Armii Czerwonej było to okres masowego werbowania kobiet do armii, a także nowych zaciągów pośród męskiego grona żołnierzy. Nie bez znaczenia na morale czerwonoarmistów miały wydarzenia ze Stalingradu (s. 180–193). Rozdział VI *Pali i uśmierca* traktuje o nadziei, jaką żywili żołnierze radzieccy wraz z przejęciem inicjatywy strategicznej przez Armię Czerwoną. Tym bardziej że żołnierze starali się wpłynąć wszystkimi możliwymi sposobami na los, tak aby żywi powrócić do domów. Mimo że system komunistyczny odrzucał wiarę w Boga, to jednak u wielu żołnierzy można zauważyć pewne elementy religijności. Część z nich Boga czy anioła traktowała podobnie jak amulet mający chronić przed



śmiercią, ale część wykonywała gesty religijne z przekonania. Obowiązywały także stare żołnierskie rytuały i zabobony, które miały swoje korzenie w czasach wojen napoleońskich albo i wcześniej. Do takich zwyczajów należał zakaz dotykania w czasie walki własnych genitaliów, przeklinania, wkładania czystej bielizny, pożyczania płaszcza – wszystko to miało sprowadzić na człowieka śmierć. Jako swego rodzaju talizmany noszono zdjęcia najbliższych, fragmenty wierszy itp. (s. 213–214).

Rozdział VII *Będziemy braćmi towarzysze* przedstawia niepokój żołnierzy o losy swoich rodzin, szczególnie o tych, którzy zostali po drugiej stronie frontu. Niekiedy okazywało się, że gdy linia frontu przebiegała w pobliżu, starali się dowiedzieć czegoś na temat własnych rodzin, czy nawet próbowali nawiązać bezpośredni kontakt. Niestety, nie na każdego żołnierza czekała dobra wiadomość. Niejeden z nich dowiadywał się w takiej chwili, że stracił swoich najbliższych. To tragiczne doświadczenie budziło różne emocje u żołnierzy, także te negatywne, co czasami powodowało, że dochodzono sprawiedliwości na własną rękę. Z kolei dla rodzin żołnierzy każda informacja docierająca z frontu była długo wyczekiwana, najgorsza dla nich była niepewność. Nie wszystkie związki przetrwały próbę czasu i odległości. Po wojnie wiele z nich się rozpadło (s. 252–254).

Rozdział VIII *Czy brocząc czarną krwią, czy chmurząc się, czy grzmiąc radością* oraz rozdział IX *Trupy ograbi i znieważy* traktują o czarnej historii pochodu Armii Czerwonej, do której należy zaliczyć masowe gwałty dokonywane na kobietach niemieckich, bez względu na ich wiek. O tych tragicznych wydarzeniach Autorka (wykorzystując relacje naocznego świadka) pisze m.in. w następujący sposób: „Koło poczty spotkał kobietę z obandażowaną głową, trzymającą za rękę dziewczynkę z blond warkoczykami. Obie płakały, a nogi dziecka pokrywała krew. Żołnierze wyrzucili nas z domu – powiedziały kobiety rosyjskiemu oficerowi. – Pobili nas, zgwałcili. Moja córka ma dopiero trzynaście lat. Dwóch jej to zrobiło. A wielu zgwałciło mnie. Chciała, żebym pomógł jej odnaleźć synka. Inna kobieta błagała Kopielowa, by ją zastrzelił” (s. 332). Te zachowania były podyktowane chęcią zemsty na Niemcach. Oczywiście nastroje te były podsycane przez oficerów politycznych. Chodziło o to, by złamać dumę niemieckich kobiet, jak rzekomo miał się wyrazić sam Stalin. Wszystko, co napotkali czerwonarmiści, miało stać się łupem i słuszną zapłatą za poświęcenie w pokonaniu nazizmu, nawet jeżeli była to czyjaś godność lub niewinność.

Oprócz gwałtów żołnierze Armii Czerwonej dokonywali ciągłych kradzieży mienia niemieckiego, a to, czego nie byli w stanie ukraść, niszczyli. Częstym obrazem stał się żołnierz z kilkoma zegarkami na ręce, które oczywiście wcześniej odebrał siłą jakimś cywilom. Dość powszechne wśród czerwonoarmistów było wysyłanie do swoich rodzin wszystkiego, co udało im się odebrać Niemcom. Merridale opisuje te wydarzenia następująco: „Kiedy żołnierze napełnili własne żołądki, zaczęli myśleć o rodzinie w kraju. Wiedzieli, że w Rosji nie można nic kupić. Ich dowódcy już wypakowali skrzynię piękną porcelaną, pościelą i niemieckimi futrami. Wyżsi oficerowie, by wysłać paczki do domu, rekwirowali samochody, a nawet w późniejszym okresie specjalne pociągi. 26 grudnia 1944 roku akurat na rosyjski Nowy Rok, radziecki Ludowy Komisariat Obrony potwierdził decyzję umożliwiającą wszystkim wojskowym wysłanie do domu paczek z frontu. W praktyce oznaczało to zezwolenie na plądrowanie. I rzeczywiście, oficer, który usłyszał, że jego ludzie nie wysyłają za wiele do domów, mógł odtąd kazać im spisywać się lepiej w grabieniu” (s. 344).

Rozdział X autorka zatytułowała *Do pochwy stary miecz*. Propaganda niemiecka próbowała ukazywać żołnierzy Armii Czerwonej jako dziką i nieobliczalną horde, gotową do wyrządzenia najgorszej zbrodni jedynie po to, by nasycić własne żądze. Pogłoski o licznych gwałtach i rabunkach docierały do wielu miejscowości. Potęgowało to strach wśród ich mieszkańców i próbę desperackiej obrony ze strony Niemców (s. 370). W rozdziale XI *My pamiętamy* Autorka słusznie zauważyła, że obraz Wojny Ojczyźnianej był w Rosji mocno zidealizowany, głównie za sprawą weteranów. Również w nauczaniu szkolnym dominował bohaterski obraz Armii Czerwonej, która przyniosła wolność ciemnym narodom. Ten obraz był także utrwalany w krajach zależnych od ZSRR. Armia Czerwona miała bowiem nieść wyzwolenie nie tylko z tyranii hitlerowskiej, ale także kapitalistycznej (s. 396–397).

Książkę uzupełnia kalendarium II wojny światowej oraz wybrane biografie postaci istotnych dla historii Armii Czerwonej w omawianym okresie. Dodatkowym atutem publikacji są liczne fotografie, obrazujące życie codzienne żołnierzy.

Należy niewątpliwie pochwalić Merridale za wszechstronne i wielopłaszczyznowe oświetlenie podjętego tematu. Analizowane zagadnienia ukazano zarówno od strony tła historycznego, przyczyn i przebiegu samej wojny, jak i odczuć żołnierzy oraz cywilów. Ważne jest również przedstawienie obrazu Armii Czerwonej z punktu widzenia kolejnych pokoleń i upamiętniania etosu „Iwana” – żołnierza

radzieckiego. Dzięki temu wiele funkcjonujących w przestrzeni świadomości historycznej mitów dotyczących oddziałów radzieckich zostało podważonych i obalonych. Wystarczy wspomnieć o gwałtach i rabunkach, których ofiarami padła nie tylko ludność niemiecka.

Choć książka jest ważnym opracowaniem, to zastosowanie niektórych rozwiązań wydaje się dyskusyjne i dla czytelnika mało wygodne. Praca zawiera liczne odsyłacze bibliograficzne, średnio ponad sto na rozdział. Są one jednak umieszczone na końcu książki, przez co czytelnik ma utrudnioną możliwość śledzenia na bieżąco, na jakie materiały lub opracowania powołuje się Autorka. Odbiór książki utrudnia również zastosowany przez nią sposób cytowania dokumentów – w przypisach umieszczono zbyt mało informacji na temat jednostek archiwalnych, stąd czytelnik nie wie, na podstawie jakich dokumentów oparta została narracja.

Podsumowując publikację Katherin Merridale *Wojna Iwana. Życie i śmierć w Armii Czerwonej 1939–1945*, należy uznać, że jest to opracowanie ważne. Autorce udało się, bazując na obszernej dokumentacji archiwalnej i relacjach naocznych świadków, w obrazowy i systematyczny sposób przedstawiać życie i codzienność żołnierzy radzieckich w czasie II wojny światowej. Należy wyrazić uznanie dla wydawnictwa „Znak”, że książka dzięki tłumaczeniu została udostępniona polskiemu czytelnikowi.



BOGUSŁAW CZECHOWICZ  
Slezská univerzita v Opavě  
Ústav historických věd  
ORCID [0000-0002-6454-8388](https://orcid.org/0000-0002-6454-8388)

**Paweł Jaworski, Małgorzata Ruchniewicz, Przemysław Wiszewski, *Kraina stawów? Dzieje Milicza i okolic (do 1945 roku)*, Kraków–Wrocław 2019 (Historia obok. Studia z dziejów lokalnych / History next to. Local past studies, 16), ss. 490 + 26, il. cz.-b. i kolor., mapy, tabele.**

W ramach serii redagowanej przez Przemysława Wiszewskiego i zatytułowanej też po angielsku (*History next to. Local past studies*) pochyłono się nad Miliczem i jego zapleczem osadniczym, które wedle dzisiejszych podziałów administracyjnych tworzy gminę Milicz. Praca dostępna jest zarówno w wersji elektronicznej (stosowne adresy podano na stronie przedtytułowej), jak i papierowej. Ta ostatnia zawiera się w twardych okładkach, z mapami na wyklejkach i przykuwa oko wkładką z przeważnie kolorowymi ilustracjami (przeważnie, bo te archiwalne kolorem nie operują). Zawarte na końcu opracowania „atrybuty” monografii naukowej, takie jak: spisy tabel i ilustracji, bibliografia (pod tym hasłem zawarto też wykaz zespołów archiwalnych, choć to rzecz jasna nie bibliografia) oraz streszczenia w językach angielskim i niemieckim, wreszcie indeks osobowo-topograficzny, to wyraźny „sygnał” informujący o tym, z jakim opracowaniem ma czytelnik do czynienia, co potwierdza też aparat naukowy w postaci źródłowo-bibliograficznych przypisów – na ogół bardzo lapidarnych – oraz jeden ze składników wstępu: stan badań. Piszę o tym nie bez pewnej ironii, albowiem w dobie różnych pandemii – także pandemii ewaluacji, parametryzacji i innych magicznych zabiegów służących mierzeniu i ważeniu nauki w nauce – istnieją wszelkie przesłanki ku temu, by takie opracowania dziejów lokalnych przestały być traktowane jako element aktywności naukowej. Gdzież im bowiem do impaktów, list filadelfijskich i tym podobnych

przejawów magicznego oczadzania nauki w imię czegoś, czego rozpatrywanie wykracza poza ramy tej recenzji. Jeśli jednak w ten ton uderzam i kwestię poruszam, to czynię właśnie dlatego, że mam wrażenie, iż recenzowana praca (i seria) stara się stanąć w poprzek światowych trendów zamulających naukę zjawiskami będącymi jej zaprzeczeniem. Stara się i to staranie należy poddać naukowej (a nie np. punktowej) ocenie. Jeszcze nam tego nie zakazano!

Pracę podzielono na siedem rozdziałów, te z kolei dzielą się na podrozdziały w liczbie od dwóch do ośmiu. Wprowadzono periodyzację mieszaną, to znaczy uwzględniono cezury wynikające z dziejów lokalnych rozpatrywanego obszaru (XI w. – 1358 – 1494 – 1740 – 1914), które w ostatnich dwóch przypadkach (1740 – 1914) mają zarazem charakter cezur bardziej uniwersalnych. Poszczególne rozdziały mają zbliżoną strukturę. Najpierw omawiane są zagadnienia polityczne, potem społeczne i dalej – gospodarcze. Trochę problemu było ze sferą kultury, czasem ujmowanej osobliwym terminem „inwestycje” (w rozdziale trzecim), czy nieco zaskakująco łączoną w jeden konglomerat spraw ze zniszczeniami i odbudową (w rozdziale czwartym), zaskakująco, ale przecież nie bezzasadnie. Anonimowy wstęp, jak wspomniano, zawiera też nie wolny od krytycyzmu stan badań (s. 11–15).

Rozdział pierwszy, pt. *Przedhistoryczne i wczesnonowożytnie początki* (s. 17–27), tak jak cztery kolejne, napisał Przemysław Wiszewski. Zrelacjonował opinie archeologów i historyków tych najdawniejszych wieków, próbując w niektórych kwestiach dorzucić własne sugestie, do czego i ja się dopiszę – toponomastyczne rozważania dawniejszych polskich badaczy, oderwane od kontekstu (choćby) czesko-morawskiego, rażą dziś naiwnością, tymczasem język czeski zna imię Milič. Co z tego wynika dla kwestii milickiej, rozumie się chyba samo przez się.

Rozdział drugi (s. 31–77) to *Czasy biskupów (XI w.–1358 r.)* – tu od razu zachęcam do niestosowania skrótów w tytułach, bo po prostu źle to wygląda! Już pierwsze zdanie daje wyraźny sygnał, że zerwano z „polskopatriotyczną” wizją dziejów, skoro napisano o „zagarnięciu” tutejszych ziem przez Piastów, a nie o włączeniu ich do Polski czy podobnie. Unikając typowego dla dawniejszej historiografii nadmiaru spekulacji o tym, o czym źródła milczą, przedstawiono najpierw ogólne tło zdarzeń lokalnych, a potem je omawiano – na ogół dość szeroko. W tym odchodzeniu od dawnych nawyków myślowych zabrakło jeszcze może stwierdzenia, że Konrad I w 1329 r. hołdował Janowi nie jako królowi czeskiemu, ale czeskiemu i polskiemu (s. 35). Autor tu i w kolejnych partiach książki

obficie przy tym czerpał nie przede wszystkim z literatury przedmiotu, ale ze źródeł (edycji), co czyni go wiarygodniejszym i na pewno ułatwia zerwanie z przeważnie nazbyt ciasnym gorsetem dotychczasowych interpretacji. Szczególnie szeroko omawiany jest spór o zamek milicki między biskupem wrocławskim a królem Janem. Z punktu widzenia dziejów lokalnych to pierwszy „wielki” epizod, wpisujący Milicz do historii nie tylko Śląska, ale i władztwa czeskiego. W dalszej części Autor, powracając do XII w., skupił się na charakterze kościelnej własności ziemskiej opartej o milicki zamek jako centrum tego dominium, eksponując znaczenie przemian, jakie zaszły tu w wieku XIII. Wiązały się one przede wszystkim z powstaniem obok zamku lokacyjnego ośrodka miejskiego, czemu towarzyszyły lokacje okolicznych wsi. Zarysowane kwestie pozwoliły wniknąć w zagadnienia gospodarcze i poniekąd prawne, a od nich przejść do kwestii dwujęzyczności (niemiecki i polski) formującej się milickiej i podmilickiej społeczności.

Rozdział trzeci zatytułowano *Władza ksiąząt oleśnickich (1358–1494)* (s. 79–96). Tu dość często zamiennie stosuje się terminy miasto i miasteczko, choć to raczej nie to samo: to drugie, *oppidum*, charakteryzowało się przede wszystkim brakiem murów miejskich. Pochylono się tu głównie nad przemianami Milicza i Sułowa, w przypadku tego ostatniego próbując ustalić początki jego miejskiego charakteru. Kolejny rozdział – czwarty – obejmuje *Czasy Kurzbachów (1494–1590)* (s. 97–120). Tu trzeba stwierdzić, że żmigrodzko-milicki baronat nie był pierwszym na Śląsku „wolnym państwem stanowym”, w 1489 r. utworzono bowiem taki twór z ośrodkiem w Sycowie (o czym zresztą Autor napisał na s. 123), ale i to jest dyskusyjne co do owego pierwszeństwa – magnackie dominia istniały na Śląsku wcześniej, jak również sami magnaci obecni tu byli od dekad, także jako czynnik polityczny w strukturach śląskiego (ściślej: śląsko-łużyckiego) sejmu<sup>1</sup>. Autor nie do końca zrozumiał też kwestię państw stanowych (czyli baronatów), jak również pozycję publicznoprawną baronów (magnatów) w Koronie Czeskiej. Wbrew temu, co napisał, król czeski nie mógł nadać godności barona Rzeszy<sup>2</sup>. Problem w tym,

<sup>1</sup> Por. Bogusław Czechowicz, „*Barones Silesiae – barones Bohemiae*”. *O stanie magnackim we władztwie czeskim w dobie królów Macieja I i Władysława II*, [w:] *Rola arystokracji w Europie Środkowej ze szczególnym uwzględnieniem Śląska*, red. Antoni Barciak, Katowice–Zabrze 2017, s. 70–78.

<sup>2</sup> Marek Starý, *Přijímání moravských a slezských šlechticů do panského stavu Království českého v 16. a na počátku 17. století*, [w:] *Korunní země v dějinách českého státu*, t. 2: *Společné a rozdílné. Česká koruna v životě a vědomí jejích obyvatel ve 14.–16. století. Sborník příspěvků přednesených na kolokviu pořádaném ve dnech 12. a 13. května 2004 v Clam-Gallasově paláci v Praze*, red. Lenka Bobková [et.al.], Praha 2005 (Sešity Ústavu českých dějin FF UK, A, 3),

że nie wiemy, kto awansował Kurzbachów – Władysław czy cesarz. Opinie badaczy są tu podzielone, źródła zaś sprawy nie wyjaśniają<sup>3</sup>. Znana jest natomiast czeskiej historiografii kwestia wydawania przez Władysława i Ludwika dokumentów „pod pieczęcią węgierską” dla spraw dotyczących Korony Czeskiej, zatem wskazany tu przykład z 1521 r. nie jest wyjątkiem (s. 102). Niektórzy czescy i morawscy magnaci nawoływali nawet do bojkotowania takich dokumentów, inni domagali się, by król przynajmniej podpisywał je własną ręką<sup>4</sup>. Nie można też mówić o przejmowaniu przez Kurzbachów „wszystkich praw królewskich” (s. 104) – chyba chodziło o prawa książęce. Generalnie rzecz biorąc, Autor zdaje się przeceniać pozycję Kurzbachów, zwłaszcza wtedy, gdy pisał o ich dworze umożliwiającym rzekomo „awans społeczny lokalnej szlachcie” (s. 115). Przypomnijmy, że przed Kurzbachami miała ona nad sobą książąt, a epizodycznie króla. Czy podległość (jedynie) magnatowi to w tej sytuacji awans? Rozdział zakończono akapitem o braku przejawów mecenatu artystycznego Kurzbachów, tłumacząc to skromniejszymi środkami, jakimi dysponowali w stosunku do swoich tu poprzedników – książąt. Zabrakło jednak kluczowej informacji – z przejawami tego mecenatu spotykamy się w Żmigrodzie, gdzie powstała nowa rezydencja, oraz w Prusicach, gdzie stworzono rodowe mauzoleum. Jedno i drugie cieszy oko do dziś.

Aż 150 lat obejmuje piąty rozdział: *Milicz, Maltzanowie i rządy Habsburgów (1590–1740)* (s. 121–196). Znowu jego Autor już na wstępie pogubił się w pewnych kwestiach – Joachim z Maltzanu nie tyle „przejął” dobra sycowskie od Zdeňka Lva z Rožmitálu, ile wymienił je na dominium Krupka w północnych Czechach<sup>5</sup>. Mimo finansowych problemów, Maltzanowie z czasem ekspandowali majątkowo

---

s. 251–288; dla Śląska: Marian Ptak, *Pozycja publicznoprawna wolnych panów stanowych na Śląsku*, [w:] *Studia historycznoprawne*, red. Alfred Konieczny, Wrocław 1993 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 1477, Prawo, 22), s. 79–116 oraz Jarosław Kuczer, *Ewolucja tytulatury arystokracji śląskiej w XVI–XVIII wieku. Zarys problemu*, [w:] *Šlechtic v Horním Slezsku. Vztah regionu a center na příkladu osudu a kariér šlechty horního Slezska (15.–20. století) / Szlachcic na Górnym Śląsku. Relacje między regionem a centrum w losach i karierach szlachty na Górnym Śląsku (XV–XX wieku)*, red. Jiří Brňovják, Waclaw Gojniczek, Aleš Zářický, Katowice–Ostrava 2011 (Nobilitas et historia moderna, 5), s. 35–52.

<sup>3</sup> Kwestię tę porusza Bogusław Czechowicz, *Idea i państwo. Korona Królestwa Czech w latach 1457–1547*, t. 4: *Król i stany*, vol. 2: *Książęta i szlachta*, cz. B: *Magnaci*, Wrocław 2020, s. 684–687, gdzie starsza literatura.

<sup>4</sup> Zob. korespondencję Viléma z Pernštejna w tej sprawie z 1520 r.: *Archiv český čili staré písemné památky české i moravské sebrané z archivů domácích a cizích*, t. 2, wyd. František Palacký, Praha 1842, s. 142–150, nr 100–102, 109; Petr Čornej, Milena Bartlova, *Velké dějiny zemí Koruny České*, t. 6, Praha–Litomyšl 2007, s. 570–571.

<sup>5</sup> Hermann Hallwich, *Geschichte der Bergstadt Graupen*, Prag 1868, s. 103–106.

na Śląsku. Ich milickie rezydowanie i administrowanie, losy Milicza i okolicznych miejscowości w trudnych latach wojny i długiego półwiecza odbudowy po niej – wszystko to zostało nader pieczołowicie przedstawione w znacznej mierze na podstawie materiału archiwalnego<sup>6</sup>. Pozwolił on także wniknąć w relacje społeczne, w tym etniczne i konfesyjne. Los śląskich protestantów nie był jednak aż tak zły, jak go przedstawiał P. Wiszewski, twierdzący, że „[...] wraz z zakończeniem wojny trzydziestoletniej na całym Śląsku rozpoczął się proces przymusowej rekatolicyzacji wspólnot zamieszkujących ziemie pod bezpośrednią władzą króla Czech” (s. 167). Wszak Wrocławskie, Świdnickie, Jaworskie i Głogowskie zachowały konfesyjną różnorodność. Lekko niekatolikom (zwłaszcza poza Wrocławiem) w tych księstwach nie było, ale zmuszani do konwersji raczej nie byli.

Paweł Jaworski napisał rozdział szósty zatytułowany *Pod berłem Hohenzollernów (1740–1914)* (s. 197–266). Mam wątpliwości co do zasadności tytułu i ram chronologicznych. Pod berłem tychże władców omawiany mikroregion znajdował się bowiem do roku 1918, natomiast chyba zbyt łatwo przyszło przypisanie im tu władzy, względnie pełni władzy, już od roku 1740. Wojska pruskie pojawiły się na Śląsku w grudniu, czyli pod sam koniec roku, potem blisko dwa lata wojowano – zmiana przynależności państwowej nie była zatem zalegalizowana, należy mówić o okresie pruskiej okupacji, którą kończył pokój czesko-pruski (a nie austriacko-pruski, jak się często pisze) zawarty w 1742 r.<sup>7</sup> Inna rzecz, że te pierwsze pruskie ponad pół wieku w Miliczu i okolicach jakoś szybko „się przeczytało”, Autor szerzej rozpiął się dopiero o zagadnieniach związanych z wiekiem XIX. Co ważne, zrobił to nader rzetelnie, bazując w znacznej mierze – obok starszych opracowań – na dawnej prasie. Mam jednak przy tym nieodparte wrażenie, że źródło to jest przez badaczy przeceniane (strach pomyśleć o obrazie naszych czasów budowanym na podstawie prasy). Sięgano jednak także do wspomnień, co z pewnością dobrze służy zrelatywizowaniu obrazu przeszłości. Nie służy mu natomiast oparcie relacji o stosunkach wyznaniowych wyłącznie na pracach

---

<sup>6</sup> Upomniałbym się wszakże o jedną z dwóch (są niemal identyczne, jeśli chodzi o zawartość) edycji źródłowych dotyczących rodu, mianowicie: Georg Christian Friedrich Lisch, *Urkunden-Sammlung zur Geschichte des Geschlechtes von Maltzahn*, Bd. 5, Schwerin 1852, lub *idem*, *Joachim von Maltzan oder Urkunden-Sammlung zur Geschichte Deutschlands während der ersten Hälfte des 16. Jahrhunderts*, Schwerin 1853.

<sup>7</sup> O tym „zmitologizowanym” aspekcie śląskich dziejów, ostatnio w ścisłym powiązaniu z wymową źródeł, zob. Bogusław Czechowicz, *Na czesko-morawsko-śląskim styku. O wiekach XV–XVIII i trudnym ich postrzeganiu*, [Opole 2017], s. 203–211, 235–239 (tu aneks źródłowy).



duchownych katolickich (np. s. 243). Bogata na Śląsku dawna historiografia protestancka zasłużyłaby sobie na uwzględnienie.

Kolejny, bardzo obszerny rozdział siódmy napisała Małgorzata Ruchniewicz: *Milicz w cieniu wojen światowych (1914–1945)* (s. 267–424). I tu obficie czerpano z prasy oraz druków urzędowych, sporadycznie z materiałów źródłowych zgromadzonych w archiwach. Autorka potrafiła jednak przetworzyć zasób faktów w barwną opowieść o przeszłości, najpierw o sprawach politycznych i społecznych, potem o gospodarczych. Ruchniewicz – rzecz jasna działając „pod dyktando źródeł” – często operowała przy tym danymi dla powiatu i w ogóle „powiatowym horyzontem”, który nie przekłada się w sensie terytorialnym na współczesną gminę milicką. Nie jest to zarzut – Autorzy byli zapewne świadomi i takich pułapek, toteż tytuł książki operuje słowem „okolice”, a nie nazwą określonej jednostki terytorialnej, różnej w różnych okresach. Osobno omówiono szkolnictwo i aktywność w rozmaitych stowarzyszeniach, by przejść do czasów światowej wojny opatrzonej numerem dwa. Jednym z ostatnich akordów tej opowieści – jakże smutnym – jest wzmianka o rozbiórce milickich domów w 1946 r.

Myśląc o tej książce trudno oderwać się od tworzonych przez kilka dekad monografii miast (przeważnie) Dolnego Śląska, powstających pod auspicjami Dolnośląskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Tamte prace dzieje dawniejsze niż rok 1945 traktowały najczęściej jako wstęp do opowieści o świetlanych czasach Polski Ludowej (dziś w tym określeniu raczej już nie ma ironii). Tu w ogóle z takiej opowieści zrezygnowano. Nie chcę tu niczego wartościować – chodzi mi jedynie o zestawienie dwóch postaw wobec historii lokalnej, postaw diametralnie odmiennych (zresztą, nie tylko z tej racji). Gdyby ktoś kiedyś – tak jak niektórzy historycy na ostatnim lubelskim Zjeździe Powszechnym Historyków Polskich – chcieli poszukiwać świadectw przemian w sposobie pisania o przeszłości dokonanych w ostatnich dekadach, to chyba wyraziście rysuje się jedna z nich. Dla Autorów recenzowanej książki dzieje Milicza i okolic nie były uwerturą do ukazania czasów nam najbliższych, ale stały się wartością samą w sobie, w której „nasza współczesność” uczestniczy dyskretnie, poprzez sam proces naukowy i akt twórczy (wciąż bliskie jest mi określenie „twórczość naukowa”, jakże dalekie od produkowania punktów). Mamy tu albo postmodernistyczną rezygnację, może pragmatyzm związany z brakiem lub przynajmniej niedomaganiem badań podstawowych lub też jeszcze jakiś inny, głębszy zamysł. Tego nie wiemy, choć trudno oprzeć się wrażeniu, że skorzystano z mądrości wielkich, takich jak choćby

praski Kosmas czy hradecki Bohuslav Balbín, przestrzegających w XII i XVII w. przed zajmowaniem się historią zbyt bliską. Nie posądzam rzecz jasna trójki Autorów o strachliwość, ale decyzja przez nich podjęta skłania do refleksji. Być może byłaby ona pełniejsza, gdyby spojrzeć na wszystkie opracowania powstałe w serii „Historia obok”, co jednak mi się – jak dotąd – nie udało.

I jeszcze garść drobnych korekt – podobno część recenzenckiego obowiązku. Historiografia nie zna sporu o Żagań w 1489 r. (s. 83), sporo rozprawiano natomiast o toczącej się wtedy drugiej wojnie o sukcesję głogowską<sup>8</sup>. Nie ma na Śląsku miasta Wińsk (s. 101), jest Wińsko. Kampania wojenna na Śląsku w 1474 r. nie była wojną „Kazimierza Jagiellończyka z Maciejem Korwinem” (s. 103), ale wojną domową dwóch królów czeskich, przy czym jeden z nich, Władysław, uzyskał militarne wsparcie swego ojca<sup>9</sup>. Nieuzasadnione jest pisanie o Rzeczypospolitej dla okresu sprzed unii lubelskiej (np. s. 84, 106). Trudno mówić o jakimś „zdobyciu” Księstwa Oleśnickiego przez Podiebradów w 1495 r. (s. 104). Karol I nie był pierwszym księciem oleśnickim z dynastii podiebradzkiej (s. 105) – był nim jego ojciec Henryk I Starszy<sup>10</sup>. Nie wiem, o niszczeniu jakich to „symboli ważnych dla ortodoksji rzymskiej” w kościele św. Marii Magdaleny we Wrocławiu pisał Wiszewski (s. 111), skoro wedle zgodnej opinii badaczy nowy kult wprowadzano tu z wielką ostrożnością<sup>11</sup>. Trochę razi zniemczanie czeskiej szlachty (von Lobkowitz, s. 124, zamiast „z Lobkovic(z)”), zwłaszcza w dobie, gdy językiem urzędowym w Królestwie Czeskim był czeski i tylko czeski. Lapsusem jest pisanie o podróży ze Śląska „w głąb Europy” (s. 10), skoro ten ówczesny czeski kraj koronny w głębi Europy się znajduje (no chyba, że będziemy kruszyć kopie o to, gdzie jest środek Europy – na pewno niezbyt daleko od Śląska). Następstwem detronizacji Rudolfa II jako króla czeskiego nie była elekcja Fryderyka IV, ale Macieja II, zaś „król zimowy” został wybrany w następstwie pozbawienia tronu Ferdynanda II (s. 132).

<sup>8</sup> Ostatnio o niej Martin Šandera, *Jindřich Starší z Minsterberka a válka o hlohovské dědictví*, [w:] Glogovia Maior. *Wielki Głogów między blaskiem dziejów i cieniem ruin*, red. Bogusław Czechowicz, Małgorzata Konopnicka, Głogów–Zielona Góra 2010, s. 111–120.

<sup>9</sup> Por. Czechowicz, *Idea i państwo*, t. 3: Mathias Primus Dei gratia rex Bohemiae. *Rehabilitacja nieuznawanego króla*, Wrocław 2017, s. 82–87.

<sup>10</sup> Martin Šandera, *Przejęcie Księstwa Oleśnickiego w ręce Henryka I Starszego*, [w:] *Czeska historia Śląska. Ze szczególnym uwzględnieniem Oleśnicy i Księstwa Oleśnickiego*, red. Wojciech Mrozowicz, Wrocław–Oleśnica 2017, s. 197–206.

<sup>11</sup> Por. Radek Fukala, *Jan Hess a počátky slezské reformace*, [w:] *Śródmiejska katedra. Kościół św. Marii Magdaleny w historii i kulturze Wrocławia*, red. Bogusław Czechowicz, Wrocław 2010, s. 345–354; Jan Harasimowicz, *Pastor Lucas Pollio Starszy i ambona w kościele św. Marii Magdaleny we Wrocławiu*, [w:] *ibidem*, s. 429–460.

Trochę razi też stosowanie dla Śląska w ramach Korony Czeskiej określeń typu „dzielnica” czy „prowincja” – to był do 1740 r., czy nawet do roku 1743 (zrzeczenie się praw do Śląska przez sejm czeski), czeski kraj koronny i fakt ten w Polsce badacze powinni wreszcie przyjąć do wiadomości, miast prznosić bezrefleksyjnie terminologię polską (z XVIII–XIX w. dla średniowiecza) lub niemiecką (z wieku XIX i dla niego stosowaną). Brak też ujednoczenia pisowni imion (np. na s. 205 Krzysztof von Reichenbach, skoro po polsku to raczej Krzysztof z Reichenbachu, ale przecież nie był on Polakiem ani władcą, co uzasadniałoby zgodnie z normą językową spolszczenie imienia). Mankamentem natury redakcyjnej jest stosowanie – i to obok siebie – czasu przeszłego dokonanego i teraźniejszego (np. s. 25). W przypisach, tam, gdzie w jednym pod drugim cytowana jest ta sama publikacja, zwykło się stosować zwrot „ibidem” lub „tamże”, tu zaś często mamy zbyteczne powtarzanie zapisów, zbyteczne nawet wtedy, gdy są one skrócone – toż to rudymenta warsztatu pisarskiego uczonego-humanisty!

Trójka Autorów ujawniła w recenzowanej książce różne temperamenty pisarskie: u P. Wiszewskiego ujawnił się przede wszystkim zmysł analityczny, u P. Jaworskiego – bliski duchowi oświeceniowego scjentyzmu, zaś M. Ruchniewicz zdradza zamiłowanie do ujęć epickich. Dodajmy jeszcze, że na charakter książki dobrze wpływają fotografie Krzysztofa Ruchniewicza – widać w nich rękę i oko sprawnego fotografa, który „czuje” przestrzeń i światło.

Jest jedna kwestia, którą zostawiam na koniec, a to dlatego, że nie wiem, jak się do niej ustosunkować. Nie jest ona błaha, skoro wypływa z tytułu książki. Chodzi o ten pytajnik przy pierwszym członie tytułu. Nie znalazłem w pracy przesłanek do tego, by powątpiewać w sensowność takiego definiowania obszaru, o którym mowa, od wieków zdominowanego przez stawy i gospodarkę stawową. Ale jest i druga strona medalu – mam nieodparte wrażenie, że stawom poświęcono tu nie dość miejsca.

Autorzy postawili na niedomówienie, recenzent zatem też ma do niego prawo, z czego niniejszym korzystam.



MARCIN DZIEDZIC

Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu

Katedra Turystyki

ORCID [0000-0002-1370-1936](https://orcid.org/0000-0002-1370-1936)

**Jacek Strzałkowski, *Daguerreotypisten und Wanderfotografen vom Rhein bis Wladiwostok 1839–1865*, Frankfurt am Main: Wydawnictwo anneeob, 2019, ss. 166.**

Jacek Strzałkowski jest autorem kilku prac poświęconych dziejom fotografii<sup>1</sup>, posiada zatem pewne doświadczenie w tej dziedzinie.

Recenzowana publikacja składa się z krótkiego *Wstępu* (s. 5–7) oraz biografii – jak pisze sam Autor – około 4032 dagerotypistów i fotografów, którzy działalność zawodową rozpoczęli do roku 1865, czyli we wczesnym okresie dziejów fotografii. Większość autorów za datę jego zakończenia przyjmuje rok 1860, ale niektórzy badacze – z różnych względów – preferują inne cezury. Wbrew tytułowi praca zawiera biografie nie tylko wędrownych fotografów, czyli takich, którzy zmieniali miejsce pobytu w poszukiwaniu klientów, ale także osób prowadzących stałe atelier. Autor pisze we wstępie o wędrownym trybie życia dagerotypistów i wczesnych fotografów oraz podaje, ile atelier fotograficznych działało, głównie w większych miastach Niemiec. Czytelnik nie może się za to niczego dowiedzieć o zasięgu terytorialnym pracy. Z analizy treści książki wynika, że Strzałkowski potraktował temat szeroko i wykroczył poza ramy zawarte w tytule. Są tu fotografowie z terenów dzisiejszej Belgii (położonej na lewym brzegu Renu), Niemiec, Włoch, Serbii, Węgier, Czech, Słowacji, Austrii, Szwajcarii, Skandynawii, Polski

---

<sup>1</sup> Jacek Strzałkowski, *Zakłady fotograficzne na Śląsku 1843–1914*, Łódź 1999; *idem*, *Fotografen in Berlin 1839–1914*, Łódź 2003; *idem*, *Erste Zeitungsinserate von Fotoateliers aus Schlesien 1839–1865*, Łódź 2006; *idem*, *Historia fotografii w Łodzi do 1944 roku*, Łódź 2010.

i Rosji. Przy tak rozległym obszarze szczegółowe opracowanie i opisanie tematu przekraczało możliwości jednej osoby.

Typowy biogram zawarty w opisywanym słowniku zawiera nazwisko, imię lub jego inicjał oraz wykaz miejscowości wraz z datami pobytu i adresami, pod którymi dany fotograf działał. Informacje o dacie narodzin i śmierci pojawiają się rzadko, ponieważ w przypadku osób zmieniających miejsce pobytu niezwykle trudno jest je ustalić. Część z fotografów porzuciła też zawód, co dodatkowo komplikuje poszukiwania. Strzałkowski nie odwołuje się zresztą do materiałów archiwalnych. Oparł swoje ustalenia na księgach adresowych poszczególnych miast i publikacjach książkowych na temat fotografii. Cytowane są zaledwie dwa artykuły odnoszące się do dziejów niemieckiej fotografii<sup>2</sup>, co wskazuje na powierzchowność kwerendy. W bibliografii pominięto też niektóre ważne monografie, w tym prace poświęcone dagerotypii w Berlinie<sup>3</sup> i wczesnej fotografii w Meklemburgii<sup>4</sup> – pozycje wcale nie nowe.

Skutki niepełnej i powierzchownej kwerendy przedmiotu można prześledzić na przykładzie śląskich fotografów, których w książce omówiono około 243 (s. 5). Biogramy Eduarda Scholza z Bolesławca i Paula Voelkela z Nysy można było rozbudować na podstawie poświęconych im artykułów<sup>5</sup>. Fotograf R. Voelkel nie był bratem Paula. Praca zawiera błędne daty życia jednego z ważniejszych wczesnych fotografów wrocławskich Marcusa Lobethala<sup>6</sup>. Ogłaszający się w 1858 r. w Strzelinie August Thiel nie jest identyczny z fotografem Thielem, który otworzył cztery lata później atelier w Szprotawie. Ten drugi miał na imię Heinrich Gustav.

---

<sup>2</sup> Pominięto m.in.: Andreas Gaidt, *Die Anfänge der Fotografie in Paderborn*, „Westfälische Zeitschrift“ 1999, s. 319–361; Hagen Schulz, *Das photographische Gewerbe in Bautzen von den Anfängen der Photographie bis 1945*, „Jahresschrift. Stadtmuseum Bautzen – Regionalmuseum der sächsischen Oberlausitz“, 6 (2000), s. 7–63.

<sup>3</sup> Wilhelm Dost, *Die Daguerreotypie in Berlin 1839–1860*, Berlin 1922.

<sup>4</sup> Sandra Schwede, *Mit Licht und Tücke. Die Frühzeit der Photographie im Großherzogtum Mecklenburg-Schwerin (1839–1880)*, Marburg 2006.

<sup>5</sup> Zygmunt Wielowiejski, *Z Bolesławca do Görlitz – historia fotograficznej rodziny Scholzów*, „Dagerotyp”, 23 (2014), s. 5–30; Marcin Dziedzic, Waldemar Zieliński, *Firma fotograficzna „E. Voelkel” z Nysy*, „Dagerotyp”, nr 24 (2015), s. 5–28.

<sup>6</sup> Prawidłowe dane zostały opublikowane w: Marcin Dziedzic, *Wiarygodność informacji biograficznych zawartych w różnych typach źródeł na przykładzie ksiąg parafialnych, ksiąg urzędów stanu cywilnego oraz dokumentów Biura Informacyjnego W. Schimmelpfeng*, [w:] *Historia – Pamięć – Tożsamość w edukacji historycznej*, t. 4: *Archiwum jako „strażnik pamięci”*. *Studia historyczno-archiwalne*, red. Bożena Popiołek, Agnieszka Chłosta-Sikorska, Agnieszka Słaby, Kraków 2016, s. 192–193; Marcin Dziedzic, Waldemar Zieliński, *Leksykon fotografów ziemi kłodzkiej 1839–1945*, Bystrzyca Kłodzka–Wrocław 2018, s. 68–69.

Prawdą jest natomiast wyrażone przez Autora przypuszczenie, że obchodzący w 1932 r. złoty jubileusz pracy zawodowej Max Thiel był synem Heinricha Gustava. Pracujący w Jeleniej Górze Otto van Bosch urodził się zdaniem Autora w 1830 r. w Harlemlie, a zmarł 1 I 1895 r. w Wiesbaden. W konfrontacji z aktem zgonu tylko ta druga data okazuje się poprawna. Otto van Bosch urodził się natomiast w Poczdamie, a umierając miał 59 lat<sup>7</sup>. Fotograf Arlt zdaniem Strzałkowskiego prowadził zakład w Szczawnie-Zdroju przed 1870 r. Chodzi niewątpliwie o Heinricha Arlta, który jednak przeniósł się do uzdrowiska później. Księgi adresowe wzmiankują go jako mieszkańca Görlitz do 1880 r.<sup>8</sup> W kolejnej księdze wydanej dwa lata później już nie występuje. Moritz Ackermann nie mógł pracować w Görlitz do ok. 1900 r., bo zmarł już w 1889 r.<sup>9</sup> Dziwi nadto pominięcie wczesnych fotografów, których ogłoszenia Autor opublikował w swej wcześniejszej publikacji, np. Gustava Scholza, Alberta T. Vogla czy Augusta Leisnera<sup>10</sup>.

Recenzowane wydawnictwo będzie z pewnością chętnie wykorzystywane jako łatwo dostępne źródło informacji o wczesnych fotografach. Dobrze jednak, by użytkownicy tego opracowania zdawali sobie sprawę z jego znacznych niedostatków.

<sup>7</sup> Akt zgonu dostępny na [www.ancestry.com](http://www.ancestry.com) (dostęp: 6 XI 2020).

<sup>8</sup> *Wohnungs-Anzeiger und Adreß-Buch der Stadt Görlitz 1880*, s. 3.

<sup>9</sup> Ratsarchiv Görlitz, Sterbebuch Görlitz 1889, nr 333.

<sup>10</sup> Jacek Strzałkowski, *Erste Zeitungsinserate von Fotoateliers aus Schlesien 1839–1865*, Łódź 2006.



## NAJNOWSZE WYDAWNICTWA Z ZAKRESU HISTORII ŚLĄSKA

oprac. Wojciech Mrozowicz  
Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego  
ORCID: [0000-0002-4407-0698](https://orcid.org/0000-0002-4407-0698)

- 30 lat samorządu terytorialnego. Lubin w obrazach 1990–2020*, red. Justyna Karlińska, Marek Zawadka, Lubin: Muzeum Historyczne, 2020 (Biblioteka Muzeum Historycznego w Lubinie, 12), ss. 175, ill.
- 70 Jahre Landsmannschaft Schlesien, Nieder- und Oberschlesien e.V. 1950–2020*, Königswinter: Landsmannschaft Schlesien – Nieder- und Oberschlesien e.V., 2020, ss. 56, ill.
- 75 lat Towarzystwa Przyjaciół Dzieci na Dolnym Śląsku. Studium historyczno-biograficzne. Praca zbiorowa*, red. Beata Skwarek, Legnica: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Witelona w Legnicy, 2020, ss. 276, ill.
- 100 autorytetów na 100-lecie Niepodległości z Ziemi Wodzisławskiej*, red. Artur Marcisz, Arkadiusz Gruchot, Racibórz: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o., 2020, ss. 240, ill.
- Bahlcke Joachim, *Konfessionelle Vielfalt als Herausforderung und Perspektive. Zur Verschränkung von Religion und Politik im frühneuzeitlichen Ostmitteleuropa*, Göttingen: Vandenhoeck & Ruprecht, 2020, ss. 543, ill.
- Baron Emil, *To nie sztuka dać się zabić. Wspomnienia piekarskiego powstańca*, oprac. i red. Dariusz Pietrucha, Piekary Śląskie: Gmina Piekary Śląskie, Miejski Dom Kultury, 2020, ss. 197, ill.
- Bierwiazonek Krzysztof, Nawrocki Tomasz, *Pomiędzy traumą wojny a codziennością. Pamięć zbiorowa mieszkańców górnośląskiej wsi Bojszowy*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2020 (Współczesne Społeczeństwo Polskie Wobec Przeszłości, 10), ss. 234, ill.

- Cetwiński Marek, *Day, ut ia pobrusa... Ze świata Księgi Henrykowskiej*, Wrocław: Chronicon, 2020 (Forum Kultury Historycznej, 3), ss. 63, 7, ill.
- Cetwiński Marek, *Śląski mikrokosmos. Studia nad Księgą Henrykowską*, Częstochowa: Uniwersytet Historyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza, 2020 (Biblioteka Długosza, 2), ss. 296.
- Chemotti Antoni, *The hymnbook of Valentin Triller (Wrocław 1555). Musical past and regionalism in Early Modern Silesia*, Warszawa: Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk, 2020, ss. 291, ill.
- Czas wolny górników kopalń węgla kamiennego na Górnym Śląsku. „Po pracy coś trzeba było robić”*, red. Dorota Światała-Trybek, Beata Piecha-van Schagen, Zabrze: Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu, 2019, ss. 495, ill., pendrive (z nagraniami wywiadów).
- Ćwikła Paweł, Gneciak Monika, Wódz Kazimiera, *Class and cultural narratives. The Upper Silesia case*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2019 (Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach), ss. 120.
- Ditchen Henryk, *Schlesische Hochschulen. Ein Überblick über die Geschichte des schlesischen Hochschulwesens*, Berlin: Logos Verlag, 2020 (Stuttgarter Beiträge zur Wissenschafts- und Technikgeschichte, 14), ss. 259.
- Dobkiewicz Agnieszka, *Mała Norymberga. Historie katów z Gross-Rosen*, Kraków: Znak Horyzont, 2020, ss. 413, ill.
- Durka Jarosław, Miroszewski Kazimierz, *W służbie św. Floriana. Ochotnicze straże pożarne w Myszkowie (1916–2018)*, Katowice: Śląsk, 2020 (Zeszyty Myszkowskie, 6), ss. 130, ill.
- Dworaczek Kamil, *NSZZ „Solidarność” w PKP w latach 1980–1989. Przykład Dolnośląskiej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych*, Wrocław–Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2020 (Centralny Projekt Badawczy IPN: Opozycja i Opór Społeczny w PRL 1956–1989), ss. 160, ill.
- Dziurok Adam, Myszor Jerzy, *Prymas Stefan Wyszyński a Górny Śląsk – kontakty, wizyty, wystąpienia*, Katowice–Warszawa: Fundacja Centrum Badań nad Historią Kościoła im. ks. prof. Wincentego Myszora, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, 2020, ss. 248, ill.



- Fic Maciej, Krzyżanowski Lech, *Powstania śląskie w źródłach historycznych*, Katowice–Bielsko-Biała: Wydawnictwo Cum Laude, 2019, ss. 132, ill.
- Granice wolności. Granice Niepodległej 1918–1922*, red. Maciej Fic, Joanna Lusek, Jolanta Załęczny, Bytom–Warszawa–Katowice: Muzeum Górnośląskie, Muzeum Niepodległości, Uniwersytet Śląski, 2020, ss. 243.
- Haładus Adam Wojciech, *Służą dla siebie i ludzi. 70-lecie OSP Chomiąża*, Chomiąża [Malczyce]: Adam Wojciech Haładus, 2020, ss. 208, ill.
- Haładus Adam Wojciech, *Zawsze wierni tradycji. 160 lat historii pożarnictwa w Malczycach na tle powiatu Środa Śląska i Dolnego Śląska 1860–2020*, [Malczyce]: Adam Wojciech Haładus, 2019, ss. 275, ill.
- Helwig Jarosław, *Wehrmacht z Glogau w Polsce. Szlak bojowy 18. Dywizji Piechoty XI Korpusu Armijnego we wrześniu 1939 roku*, cz. 1, Głogów: Muzeum Historyczno-Archeologiczne, 2019, ss. 146, ill.
- Hlučínsko 1920–2020. Sborník příspěvků z konference ke 100. výročí vzniku Hlučína*, ed. Jiří Neminář, Hlučín: Muzeum Hlučína, 2020, ss. 168, ill.
- Hojka Zbigniew, *Polski katolicki ruch trzeźwościowy w pruskim Górnym Śląsku oraz w ośrodkach wychodźstwa ze Śląska na terenie Westfalii i Nadrenii do wybuchu I wojny światowej*, Katowice: Centrum Badań nad Historią Kościoła im. ks. Wincentego Myszora, Księgarnia św. Jacka Sp. z o.o., 2020 (Źródła do Dziejów Kościoła Katolickiego na Górnym Śląsku, 28), ss. 276.
- Januła Eugeniusz, *Paternalistyczna rola przemysłu ciężkiego Zagłębia Górnośląskiego w zakresie polityki mieszkaniowej. Osiedla przyzakładowe jako podstawa kształtowania się urbanizacji Zagłębia Górnośląskiego w okresie kapitalizmu wolnokonkurencyjnego oraz kapitalizmu monopolistycznego*, Katowice: Śląsk, 2020, ss. 160.
- Jerczyński Michał, *Kolej elektryczna Jugowice – Walim*, Poznań: Kolpress, 2020, ss. 384, ill.
- Jerie Andrzej, *Zajezdnia strajkuje. Katalog multimedialnej wystawy przygotowanej przez Ośrodek „Pamięć i Przyszłość” w 40. rocznicę podpisania porozumień sierpniowych i powstania NSZZ „Solidarność”*, Wrocław: Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, 2020, ss. 88, ill.
- Jež Radim i in., *Těšínské Slezsko a jeho proměny v době modernizace. Kritický katalog výstavy*, Ostrava: Ostravská univerzita, 2020, ss. 195, ill.

- Jodliński Leszek, *Gliwiczanie w fotografii odświętnej. Portret mieszkańców Gleiwitz*, wyd. 2. popr., Kraków: Wydawnictwo Azory, 2020, ss. 149, ill.
- Katowice i Ostrawa – dwa ośrodki przemysłowe. Początki, rozwój, przyszłość 2019*, red. Antoni Barciak, Katowice: Muzeum Historii Katowic, 2020 (Katowice – Historia i Współczesność, 5(19)), ss. 290, ill.
- Klistała Jerzy, *Duchowni. Ofiary niemieckiego zniewolenia. Lata powstań śląskich i plebiscytu 1919–1921 – lata okupacji niemieckiej 1939–1945*, Kraków: Fundacja Kwartalnika Wyklęci, Wydawnictwo Miles Sp. j. 2019, ss. 444, ill.
- Kolářová Ivana, Kolář Ondřej, *Československé četnictvo a policie ve sporu o Těšínsko 1918–1920*, Praha: Academia, 2020, ss. 197, ill.
- Lazio – Tuscany – Silesia. Heritage sites in conservation perspective*, ed. by Magdalena Żmudzińska-Nowak, Assunta Pelliccio, Rafał Radziejewicz-Winnicki, Gliwice: Wydawnictwo Politechniki Śląskiej, 2020 (Monografia, 838), ss. 210, ill.
- Lichodziejewska Monika, *30 lat samorządu terytorialnego w gminie Grębocice*, współpraca Marek Robert Górniak, Grębocice–Głogów: Gmina Grębocice, Drukarnia Wydawnictwo Druk-Ar, 2020, ss. 96, ill.
- Lubin 1960. Obraz miasta w świetle dokumentów i prasy*, red. Piotr Sroka, Lubin–Opole: Muzeum Historyczne, Instytut Śląski, 2020 (Biblioteka Muzeum Historycznego w Lubinie, 9), ss. 147, ill.
- Mandziuk Józef, *Żeńskie wspólnoty zakonne w (archi)diecezji wrocławskiej*, Warszawa: Fundacja „Honor, Ojczyzna” im. majora Władysława Raginisa, 2020, ss. 584, ill.
- Namysło Aleksandra, Bortlik-Dźwierzynska Monika, *Życie przechowane. Mieszkańcy Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego z pomocą Żydom w czasie II wojny światowej / A life stowed away. The people of Upper Silesia and Zagłębie Dąbrowskie rescuing Jews during World War II*, tłum. Anita Buczek-Zawiła, Katowice: Instytut Pamięci Narodowej, 2020, ss. 111, ill.
- Nauczanie społeczne biskupa Stanisława Adamskiego 1930–1956. Wybór źródeł*, wstęp i oprac. ks. Jerzy Myszor, Katowice: WueM, 2020 (Źródła do Dziejów Kościoła Katolickiego na Górnym Śląsku, 27), ss. 352.
- Nowok Łukasz, *Działania Einsatzgruppen na terenie Górnego Śląska w roku 1939*, Kraków: Ridero, 2019, ss. 129, ill.

- Nowy adres Wrocław 1946–1948. *Korespondencja Ryszarda i Zofii Gansińców*, red. Radość Gansiniec, Krzysztof Królczyk, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2020 (Akme. Studia historica, 19), ss. 312.
- Opióła Monika, Kawski Tomasz, *Gminy żydowskie pogranicza Wielkopolski, Mazowsza, Małopolski i Śląska w latach 1918–1942*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2020, ss. 402, ill.
- Pankiewicz Aleksandra, *Pottery at the borderland. Southern influences in Silesia and Lesser Poland in 9th and 10th century*, transl. Tomasz Borkowski, Wrocław: Yellow Point Publications, 2020, ss. 462, ill.
- Parys Paweł, *Niezapomniane. Kobiety w czasie powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku*, Katowice: Muzeum Śląskie w Katowicach, 2020, ss. 177, ill.
- Pławecki Krzysztof, *100 lat niebieskiej legendy. K. S. Ruch Chorzów*, Radlin: [Krzysztof Pławecki], 2020, ss. 34, ill.
- Pod ochranu Tvou se utíkáme. Kult Panny Marie Censtochovské v Českém Slezsku a na Moravě / Pod Twoją obronę uciekamy się. Kult Matki Boskiej Częstochowskiej na Śląsku Czeskim i na Morawach*, red. Krzysztof Czajkowski, překlad Gabriela Maria Gańczarczyk, Ilona Gwóźdź-Szewczenko, Częstochowa–Ostrava: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. Jana Długosza, Ostravská univerzita, 2019, ss. 479, ill.
- Powrót do Macierzy? Ziemia Zachodnie i Północne w Polsce Ludowej*, red. Maciej Fic, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2020 (Historia Polski Ludowej), ss. 208.
- Pszczyna wczoraj i dziś / yesterday and today*, red. Maciej Kluss, tłum. Tomasz Tłuczkiewicz, Pszczyna: Muzeum Zamkowe, 2020, ss. 191, ill.
- Razím Vladislav, *Středověká opevnění českých měst, 3/1: Katalog Morava a Slezsko*, Praha: Národní památkový ústav, územní odborné pracoviště středních Čech v Praze, 2020, ss. 503, ill.
- Rosenbaum Sebastian, *Między katolicyzmem i nacjonalizmem. Związek Niemieckich Katolików w Polsce w województwie śląskim 1923–1939*, Katowice–Warszawa 2020, ss. 808.
- Rzeźba barokowa na Dolnym Śląsku w 2. połowie XVII wieku*, red. Artur Kolbiarz, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2020, ss. 162, ill.

- Spielvogel Izabela, Dziony Marek, *Żydowski Związek Kobiet z Wrocławia i jego wkład w rozwój opieki medycznej. Biografie i instytucje na Śląsku*, Opole: Oficyna Wydawnicza Politechniki Opolskiej, 2020 (Studia i Monografie, 534), ss. 163, ill.
- Stan wojenny w Złotorzy*, red. Roman Gorzkowski, Agnieszka Młyńczak, Złotorja: Urząd Miejski, 2020, ss. 230, ill.
- Statut Gminy Synagogałnej w Pszczynie 1896*, oprac. Sławomir Pastuszka, Kraków: Wydawnictwo Jak, 2019 (Źródła do Historii i Kultury Żydów w Pszczynie), ss. 86, ill.
- Suchoński Adam, Kubis Barbara, Gołębiowska Anna, Białokur Marek, *Polski rok 1919 w podręcznikach do nauczania historii i literaturze dokumentu osobistego*, Opole–Bielsko-Biała: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Wydawnictwo Cum Laude, 2019, ss. 234.
- Szymanowski Adam, *Uprowadzony prymas. Reperkusje w dolnośląskim Kościele*, Wrocław: Adam Szymanowski, 2020, ss. 184, ill.
- To było jak lądowanie na księżycu. Wspomnienia lubińskich samorządowców z pierwszej kadencji 1990–1994*, oprac. Agata Grzełińska, Lubin: Muzeum Historyczne w Lubinie, 2020 (Biblioteka Muzeum Historycznego w Lubinie, 13), ss. 95 + 11 (dodatek), ill.
- Wacław Długoborski. Księga jubileuszowa [z okazji 95. rocznicy urodzin]*, red. Marian G. Gerlich, Tadeusz Sierny, Katowice: Śląsk, 2020, ss. 210.
- Wanke-Jakubowska Małgorzata, Wanke-Jerie Maria, *Uśmiechnięty wojownik. Romuald Lazarowicz (1953–2019)*, Wrocław: Profil, 2020 (Dolnośląska Solidarność), ss. 271, ill.
- Władza, społeczeństwo i działalność opozycyjna na pograniczu Śląska Opolskiego i Czechosłowacji w latach 1945–1989*, red. Radosław Roszkowski, Prudnik: Starostwo Powiatowe, 2020 (Wielka księga opozycji na pograniczu / Velká kniha opozice v pohraniči, 3), ss. 558, ill.
- Źródła do dziejów Woźnik 1206–1857*, cz. 2, oprac. Bernard Szczech, Woźniki: Gmina Woźniki, 2020 (Biblioteka Wiedzy o Gminie Woźniki), ss. 327, ill.

## SPIS TREŚCI

### ARTYKUŁY I STUDIA MATERIAŁOWE

Marcin Musiał, Znaczenie postaci św. Jana Kapistrana w procesie kształtowania tożsamości wrocławskiego konwentu Franciszkanów Reformatów .....	5
Vitaliy Perkun, Pieczęć jako „forma symboliczna” .....	43
Szymon Smentek, Problem wychodźstwa polskiego na łamach „Gazety Grudziądzkiej” na przełomie XIX i XX wieku .....	71
Mateusz Nowikiewicz, Przemiany w wojskowości chińskiej na przełomie XIX i XX w. – zarys problematyki .....	87
Adam Szpotański, Ks. Franz Scholz i jego posługa kapłańska w Zgorzelcu w latach 1945–1946 – próba nowego spojrzenia .....	123
Barbara Techmańska, Żydowskie placówki przedszkolne na Dolnym Śląsku prowadzone przez Centralny Komitet Żydów w Polsce w latach 40. i 50. XX w. – zarys problematyki .....	143

### KRONIKA NAUKOWA

Jacek Kurek, XX katowicka konferencja „Katowice wobec przestępczości i bezprawia na przestrzeni wieków” .....	167
Marek Szajda, Sprawozdanie z webinarium Polskiego Towarzystwa Historii Mówionej z 19 IX 2020 r. ....	174
Grzegorz Hryciuk, Aleksander Srebrakowski, Prof. dr hab. Piotr Eberhardt (27 XII 1935 – 10 IX 2020) .....	177

### ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

Adam Szpotański, Katherin Merridale, <i>Wojna Iwana. Życie i śmierć w Armii Czerwonej 1939–1945</i> , Kraków: Znak Horyzont 2020, ss. 472, ill.	181
Bogusław Czechowicz, Paweł Jaworski, Małgorzata Ruchniewicz, Przemysław Wiszewski, <i>Kraina stawów? Dzieje Milicza i okolic (do 1945 roku)</i> , Kraków–Wrocław 2019 (Historia obok. Studia z dziejów lokalnych/History next to. Local past studies, 16), ss. 490 + 26, il. cz.-b. i kolor., mapy, tabele .....	188
Marcin Dziedzic, Jacek Strzałkowski, <i>Daguerreotypisten und Wanderfotografen vom Rhein bis Wladiwostok 1839–1865</i> , Frankfurt am Main: Wydawnictwo annežob, 2019, ss. 166 .....	196
Najnowsze wydawnictwa z zakresu historii Śląska, oprac. Wojciech Mrozowicz .....	199





# ŚLĄSKI KWARTALNIK HISTORYCZNY SOBÓTKA

## Informacja o kwartalniku

Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka” wydawany jest we Wrocławiu od 1946 r., początkowo jako półrocznik i rocznik pod tytułem „Sobótka”, a od roku 1957 jako kwartalnik pod obecnym tytułem. Należy do najstarszych w Polsce regionalnych czasopism naukowych o profilu historycznym, pozostając ważnym elementem polskiej humanistyki. Uchodzi za jeden z najważniejszych periodyków śląskoznawczych, ale jego łamy pozostają otwarte również na materiały o innym zakresie tematycznym. Służy prezentacji wyników badań nad dziejami Europy Środkowo-Wschodniej – ze szczególnym uwzględnieniem Śląska, sąsiednich regionów i krajów, zarazem refleksji nt. dziejów regionalnych. Przez wiele lat pismo znajdowało się w gestii Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii (Polskiego Towarzystwa Historycznego), obecnie ukazuje się pod auspicjami Uniwersytetu Wrocławskiego. Dodatkowe informacje o czasopiśmie znajdują się na stronie: <http://sobotka.uni.wroc.pl>, na której można znaleźć jego bieżące i archiwalne numery.

Na łamach „Śląskiego Kwartalnika Historycznego Sobótka” publikowane są materiały (rozprawy, artykuły, miscellanea źródłowe, recenzje, polemiki i inne) w językach polskim, czeskim oraz kongresowych. Materiały należy nadsyłać drogą elektroniczną na adres redakcji: [skh.sobotka@uwr.edu.pl](mailto:skh.sobotka@uwr.edu.pl). Składane teksty należy przygotowywać według instrukcji znajdującej się na stronie: <http://sobotka.uni.wroc.pl>. Nadsyłane teksty są recenzowane przez dwie osoby wskazane przez Redakcję i na tej podstawie kwalifikowane do druku. Procedura recenzowania jest opisana na wyżej wymienionej stronie internetowej. Redakcja zastrzega sobie prawo do proponowania zmian lub skrótów w tekstach.

e-ISSN 2658-2082

PL ISSN 0037-7511